P. P. Valentini Antonii [illegible] 86

[illegible]

[illegible]

[illegible] a 6 [illegible]

KAZANIA
PRZYGODNE
W. X. KASPRA
BALSAMA
Soc: JESU.

TOM II.

O wyſtępkach y Obowiązkach Ludzi młodych.

Za pozwoleniem Starſzych do druku podane.

W POZNANIU
w Drukarni J. K. MCi y Rzeczypoſpolitey.
Roku Pańſkiego 1778.

Approbacya tych Kazań, położona ieſt na początku Tomu I. przygodnych Kazań.

KAZANIE
Na Niedzielę drugą postu.

O perwszym obowiązku, młodych strzeżenia się grzechu śmiertelnego.

Bonum nos hic esse. Matth: 7.

Z Daru Pana JEZUSA Chrystusa, zakończyłem naukę przez niemały czas opowiadaną, o Chrześciańskich powinnościach w powszechności, z trzech cnot Teologicznych, ktore są kluczami do nieba, z czterech Kardynalnych czyli zawiasistych, na ktorych się to Brama do nieba obraca y otwiera, wynikaiących. Dzisiay poczynam mowić o powin-

winnościach Chrześciańſkich, wſzczegulności, według owego przed ſiewzięcia, z ktorym ſię w Kościele S. Barbary, oświadczyłem. a teraz dopiero do niego przyſzedłem. Poczynam mowić o powinnościach ſzczegulnych, ludziom rożnego wieku, rożney płci, rożnego ſtanu, rożnego ſumnienia, rożney godności, rożnego urzędu, rożney kondycyi y ſpoſobu życia właściwych. Poznaię albowiem wielką tey nauki potrzebę nayPierwey z ſtrony ludzi, gdyż wielu bardzo ieſt takich, ktorzy w grubey niewiadomości obowiązkow ſwoich zoſtaią, a przeto albo cale nieſłużą Jezuſowi Chryſtuſowi, albo nie tak ſłużą iakby powinni. Poznaię ieſzcze wielką tey nauki potrzebę z ſtrony moiey, roſtropny ſługa maiąc rozkaz na odprawienie kilku intereſſow Pańſkich, a niewiedząc czyli mu czaſu wyſtarczy na wſzyſtkie; poczyna od tych ſprawunku, ktore ſą pilnieyſze, Panu potrzebnieyſze y pożytecznieyſze, mnieyſze, nie tak nagle, nakoniec odkładaiąc. Jać ieſtem ſługą Jezuſa Chryſtuſa, ieżeli tylko nazwan tak być mogę; zlecił mi Pan moy y rozkazał, abym naukę iego wiernie opowiadał; a ta nauka ieſt bardzo w ſobie obſzerna, y wieloraka w podziałach ſwoich. Niewiem zaś czyli mi wyſtarczy czaſu, bo niewiem iak długi czas pielgrzymowania, y kazno-

znodzieystwa moiego. Przeto pominąwszy wiadomsze ludziom Chrześciańskie prawdy; przed się biorę te przekładać, o ktorych mniemam w Panu Bogu, iż są pilnieysze potrzebnieysze, ku wykładowi pożytecznieysze, dla zbawienia Chrześcian, y pomnożenia chwały Jezusa Chrystusa. Z innemi acz potrzebnemi, ale wiadomszemi, nakoniec, dali Bog zachowuiąc się. Zaprawdę obszerne morze, przed oczyma stawia się, a przyznam się wam na tym brzegu dzisiay stoiąc przeyrzeć go niemogę. Z tąd iest iż się nie co lękam puścić w te obszerność. Wszakże widząc JEZUSA Chrystusa, iż on włodzi na morzu naukę zbawienia daie: *docebat de navicula turbas*, puszczę się na to morze, w nim nadzieię pokładaiąc, iż tenże sam Pan miłościwy, ktory niedostateczność moię do tych czas dobrocią y mądrością swoią wspomagać raczył, y w tey żegludze nieopuści mnie, lecz łaskawie kierować mną będzie: Rozum moy nędzny obiaśniaiąc, a trudności wszelkie ułacniaiąc. Dzisiáy tedy w Imię Pana moiego Jezusa Chrystusa, od brzegu odkładam. Poczynam w Imię JEZUSA Chrystusa mowić o powinnościach Chrześciańskich w szczegulności. Ale z kądże to samo poczne mowienie? Poczne od tego od czego wszyscy życie nasze poczynamy. Pocznę od młodości, będę

młodym ktorzy już używaią rozumu, opowiadał, do czego oni ſą obowiązani w młodości ſwoiey; wſzakże od tey nauki ſrzedni y podeſzli unikać niemaią, tak albowiem mowić będę, do ninieyſzey młodości, abym y przeſzłey ich zbawienie dotknął. A że y ta ſama rzecz ieſt obſzerna. Mowić tedy naypierwey będę, o zachowaniu niewinności; dobrze słońcem iaſnym Twarzy Jezuſowey y śnieżną białością ſzat Jego niepokalanych wyznaczoney. Mowić dziſiay będę o tey powinności, ktora młodego Chrześcianina obowiezuie, aby ſię on naypilniey ſtrzegł grzechu śmiertelnego, ktory niewinność ruynuie. Te zaś powinność okazywać będę nie z powſzechnych racyi dla ktorych każdy ſię ma chronić grzechu, ale z racyi właściwych grzechowi w młodości popełnionemu. Jakie zaś te racye ſą, wnet obaczemy, byleśmy Piotra Swiętego te mowiącego słowa, *bonum nos hic eſſe*. Dobrze nam tu bydź na Gorze Tabor uważyli. Piotr Swięty, zakochawſzy ſię w chwale Gory Tabor, przed wzięciem Ducha Nayświętſzego, właśnie iak dziecię niepoznawaiące gruntownego dobra, a namagaiące ſię niepożytecznego czaczka, pobłądził; gdy ſię z tym odezwał: *bonum nos hic eſſe*, to bowiem pragnienie iego, nieporządne było z trzech okoliczno-

ści:

ści: z okoliczności Jezuſa, z okoliczności bliźnich, z okoliczności ſamego ſiebie. Gdyby Piotr Swięty zoſtał na Gorze Tabor z Jezuſem Chryſtuſem y tam tylko mięſzkał, a tak żeby JEZUS y nauka Jego ludziom była obiawiona, a iakżeby Ludzie byli od Jezuſa odkupieni? a iakżeby Piotr S. był Apoſtołem Jezuſowym, y Xiążęciem Apoſtołow? Dla tego Marek S. uważaiąc te Piotra S. słowa: *bonum nos hic eſſe*, dobrze nam to bydź; mowi: iż Piotr S. ſam niewiedział co gadał, *non enim ſciebat quid diceret*. Otoż naymilſi Chrześcianie moi, ktore względy pragnienie S. Piotra mieſzkania na gorze Tabor, nieporządnym czynią, też ſame względy, powinność młodych do ſtrzeżenia ſię grzechu natężaią y grzechy młode ociążaią. Słuchaycie proſzę, podział czynię mowy. Młodziuchny młody Chrześcianin, powinien ſię ſtrzedz grzechu śmiertelnego; gdyż okoliczności tyczące Boga, powinność iego pomnażaią, grzech w młodości ociążaią. Część I.

Powinien ſię ſtrzedz, gdyż okoliczności tyczące bliźnich, powinność iego pomnażaią, a grzechy popełnione w młodości, także ociążaią. Część II.

Powinien ſię ſtrzedz, gdyż okoliczności ſamego młodziuchnego, młodego Chrześcianina tyczące, te powinność natężaią, a grzechy iego ociążaią. Część III. Ad M. D. G.

Część I.

TO iest pospolite u ludzi, ale bardzo błędne mniemanie iż grzechy od młodziuchnych, młodych Chrześcian popełniane, za nic sobie, albo przynaymniey w małey uwadze maią; uznaią w nich złość, ale nie tak y nie taką uznaią, iak y iakąby uznawać mieli. Ci ludzie upadek duszy człowieka młodego miarkuią, upadkiem ciała młodego, y mowią: Iako młody gdy zawadziwszy nogą, albo się pośliznąwszy upada, ten upadek pospolicie nie bywa ciężki, bo owa lekkość krwi młodey y rzeźwość ożywiaiących duchow, przeszkadza do ciężkiego stłuczenia, ktoreby zapewne było, gdyby tey lekkości krwi, tey trzeźwości żywych duchow niebyło, iako to widziemy w ludziach podeszłych gdy oni z trefunku padaią. Tak też gdy dusza młodego człowieka w grzech iaki upada, upadek ten niezaciężki maią. Już dla niewiadomości prawa, iuż dla niedostateczności rozmysłu, iuż dla lekkości rozsądku; co wszystko sprawuie aby grzech młodego Chrześcianina nie był upadkiem ciężkim. Takowe tych ludzi zdanie cale mi się niepodoba, mianowicie ieżeli powszechnie iest brane; Gdyż rzecz moia dzisiay o młodych używaiących rozumu, o młodych kto-

rych Rodzice, nauczyciele, dozorcy y inni tegoż porządku ludzie nauczyli prawd ich zbawienia tyczących, według powinności swoiey, ktorą są obowiązani względem młodych, iako się da Pan Bog dali mowić będzie, o młodych ktorzy, nietylko raz źle postąpili sobie, ale też często wykraczaią. Takich ia młodych niewiadomością, nieuwagą, wymawiać, od grzechu cięzkiego nie mogę. Zwlaszcza że oni acz w niemaniu ludzkim są lekkomyślnemi nieuważnemi, gdy ci atoli co złego czynię z boiaźnią to czynią, y z tym się kryią, radzi aby nikt o tym niedowiedział się. A gdy do spowiedzi idą chociasz im przychodzi na myśl, aby to co uczynili przed Kapłanem powiedzieli, oni lub dla wstydu, lub dla boiaźni wyiawić niechcą, chociasz im przychodzi na myśl, aby się spytali czyli iest grzechem ta y ta sprawa, atoli niepytaią się, a w wątpliwości szkodliwey, tak czynią, iak przed tym czynili. Ten postępek iawnie pokazuie iż takowi młodzieniaszkowie y dziewice albo przeciwko summiennemu przekonaniu, prawidłami, czynią albo pod rozsądkiem powątpiewania, dobrali ta sprawa, złali, godziwali, zakazali czynią. Jakże mam ich wymawiać od grzechu, iak młodość ich mam oswobodzać od winy. Gdy Dawid S. na młodość swoię

pla-

płaczem *ignorantias meas & delicta juventutis meæ nemineris Domine.* Niewiadomości moich y grzechow młodości moiey, niepamiętay Panie. Ale bądź by się trafiało, żeby grzechy w młodości popełniane, przez rozmysł mały y rozsądek płochy mnieysząli większąli złość miały; ktora się po szkolnemu nazywa *formalis*. A toli są przeciwko przykazaniu, za ktorego przestępstwo BOG piekłem karze, w rzeczy samey złość wielką maią, ktora za przystąpieniem uwagi iaśnieyszey zamienia się w grzech śmiertelny: dopieroż z okoliczności szczegulnieyszych w złości swoiey, są ociążonemi, ta okoliczność iest troiaka; iedna z uwagi Boskiey, druga z uwagi bliźnich; trzecia z uwagi młodych samych źle czyniących, iako się założyło.

Obaczmy naypierwey iako grzechy, w młodości popełniane, z okoliczności tyczących Pana Boga są ociążone. Jeżeli ia wam naymilsi Chrześcianie moi, to iaśnie okażę, iż grzechy młodego Chrześcianina wydzieraią Boskiey godności szczegulnieyszy, a właściwy Jey honor, iż grzechy młodego Ckrześcianina przeszkadzaią do osobliwszego ukontentowania serca Boskiego, iż grzechy młodego Chrześcianina naydoskonalsze mądrości Pana Boga, rozporządzenia, o koło człowieka młodego mięszaią y psuią, każdy z was powi-

nien

nien będzie, bo tak zdrowy rozum y rostropność każe, powinien będzie wyznać, iż grzechy w młodości popełniane okolicznościami tyczącemi Boga, są szczegulniey ociążone. Ja zaś z tego iasną, oczywistą, gruntowną, gotow iestem dać wam sprawę. Nietayno to iest iż Pan Bog nasz, aby godność iego nayobszerniey panuiąca, właściwy sobie od ludzi honor miała, na wielu mieyscach Pisma Swiętego, w samych Xięgach Moyzeszowych więcey iak piętnaście razy pierwiastki wszystkich rzeczy, nawet y ludzi ofiarować sobie kazał. Dla czego to Bog dał przykazanie ludow Izraelskiemu! nie insza zapewne, przyczyna tylko aby ludzie uznawali, ze Bog iest początkiem wszystkiego, iak mowi o sobie: *Ego sum principium*, ia iestem początkiem, y że Syn Boski miał być głową, początkiem pierworodnym ze wszystkich ludzi, iak mowi Paweł: *Primogenitus in multis fratribus*, dla tego wszystkich rzeczy początki, czyli pierwiastki na chwałę istotnego siebie początku ofiarować kazał. *Primitias non tardabis reddere, primogenitorum filiorum tuorum mihi dabis*, acz to prawda, ze ta pierwiastkow ofiara, mianowicie ludzkich ustała wraz z obrządkami Prawa, ani bowiem teraz pierworodnych ofiaruią, ani tez ich starozakonnym zwyczaiem, od Kapłanow odkupuią.

Wszakże te pierwiastki ludzkie w porządku obyczaiu Chrześciańskiego, daleko doskonalszym sposobem, a niżeli było przedtym, nieustały, owszem dziać się zawsze ku honorowi Bożemu powinny. Każdy albowiem człowiek, tak męskiey, iako białogłowskiey płci, skoro tylko do używania rozumu przychodzi, pierwiastki życia rozumnego powinien Bogu ofiarować, powinien wiarą tą miłośną, ktorą na Chrzcie cudzemi usty wyznał, obrocić serce swoie do Boga, ostatniego końca swoiego, do ktorego stworzon iest. Ta iest wielkiego w Kościele Chrystusowym Doktora S. Tomasza z Aquinu, za ktorym wielka mnogość zacnych Teologow idzie, nauka: *cum homo usum rationis habere inceperit si non ordinet se ipsum ad debitum finem, secundùm quod in illa ætate est capax discretionis, peccabit mortaliter.* skoro człowiek przyidzie do używania rozumu, ieżeli nie obroci serca swego do należytego końca, to iest do Boga, podług tego iż iest sposobien do poznawania y rozeznawania, zgrzeszy śmiertelnie. Wszakże naymilsi tegoż mego czasu, ktorego Syn poznaie Oyca y Matkę swoię, powinien kochać Rodzicow swoich y dobrze im życzyć. Tegoż samego czasu, ktorego sługa poznaie Pana swego, powinien go szanować, y posłuszne wzglę-

dem

dem niego mieć serce. Człowiek każdy iest sługa BOGA, y własnością iego, iest Synem BOGA, mianowicie Chrześcianin, ktory się przez Chrzest odrodził, gdy przychodzi do używania rozumu, w ten czas poznaie on Oyca swego nayukochańszego; poznaie Pana swego| naydobrotliwszego; powinien tedy, za wzięciem używania rozumu wzbudzić w sercu swoim miłosne wyznanie Oyca, y Pana swego z poszanowaniem iego, y iemu się oddaniem. Tać to ma bydź pierwiastkowa Chrześciańska ofiara słowa są Orygenesa poważnego w homiliach iego oczyszczonych Xięgi Numerorum: *Agri Angelorum, corda nostra sunt, unus quisque illorum ex agro quem colit, affert primitias Deo.* Role Anielskie są serca nasze, każdy Anioł stroż z roli tey, to iest z serca tego, ktorego strzeże, usiłuie oto aby pierwiastki Bogu oddał. Jakież proszę pierwiastki? Oto w początkach używania rozumu, miłosne do Boga, serca ludzkiego obrocenie. Teraz proszę was Chrześcianie moi młodziuchny młody Chrześcianin, używaiący rozumu, ktory zaraz w pierwszey młodości swoiey skażoney grzeszyć poczyna, iakiż iest grzech iego, bądź lubieżności; boć y to źle w młodości znayduie się, zwłaszcza gdy znaydzie wzgorszenie; albo rostropność synow ciemności, prze-

wyższa

wyżſza wiek, iak mowiem: *malitia ſuperat ætatem*. Bądź nieuſzanowania znaczniey ſzego Rodzicow. Bądź przyſięgi, bądź przeklęctwa, bądź ſzkodliwego wielce kłamſtwa, lub inny. Proſzę was taki młodzieniaſzek, y dzieweczka ofiaruieſz pierwiaſtki życia ſwego rozumnego Bogu? Obracaſz ſerce ku Bogu Panu, y początkowi ſwemu? zaiſte nie ofiaruie, bo gdyby ten młody Chrześcianin ofiarował pierwiaſtki życia ſwego rozumnego, alboby ie ofiarował przez wiarę, albo przez nadzieię, albo przez miłość, a oto nic z tego niemaſz; nie przez wiarę bo wiara, miłością, nieokraſzona, ofiary nieczyni; czarci wiarę maią, *dæmones credunt*, ale że bez miłości, BOG z nich ofiary niema; a taka wiara y tego młodego. Nie przez nadzieię bo on niepragnie końca ſwego Boga, gdyż czyni do oſiągnienia Jego przeſzkody. Nie przez miłość, bo te grzechy ktoremi ſię kala, miłość Bożą w nim niſzczą. Zaiſte tedy pierwiaſtkow życia ſwego rozumnego nieofiaruie Bogu. Wiemy z Xiąg Lewityku iż ofiara wdzięczna Bogu, powinna była bydź ſobą y bez kwaſu: według owego prawa: *omnis oblatio quæ offertur Domino abſque fermento fiet, quid quid obruteres ſale condies*. Zły w młodości ſwoiey Chrześcianin, ma zakwaſzone ſerce, ieſt albowiem winni-

cą .

cą kwaśne iagody wydaięca: *fecit autem labruscas*. Nie ma ieszcze soli owey, ktoraby go od skażenia zachowała; gdyż krew Jezusowa ścieie się w duszy iego, niepożyteczną, a Chrystus w nimana skażenie przychodzi, według owego: *quæ est utilitas in sanguine meo. dum descendo in coruptionem*. Taki tedy Chrześcianin, zaiste nie ofiaruie pierwiastkow życia swego rozumnego, Bogu Panu swemu. Wszak że by ta rzecz znośnieyszą się zdawała, to daleko iest gorsza, iż młody, a zły Chrześcianin, czarta przeklętego swoim ma początkiem; on albowiem początek życia swoiego grzechami maiąc, ktore są ofiarą czartowską; czarta przeklętego wyznaie być początkiem swoim. Wszakże naymilsi moi, gdy żydzi, w niebytności Moyżesza cielcowi złotemu kłaniali się oni, tego cielca za Boga swego wyznawali. Czemu? bo te pokłony, te śpiewania, te kadzidła palenia, ktore samemu Bogu przynależały, cielcowi oddawali. Tak gdy ia widzę że Chrześcianin młody, w młodości swoiey zuchwałe popełnia grzechy; mowię: że on czarta przeklętego wyznaie za swoy początek: Racyę tego wnet daię; bo on te pierwiastki życia swego rozumnego, ktore należą samemu Panu Bogu, iako początkowi wszech rzeczy, czartu przeklętemu przez grzechy oddaie, y nie-

nie zaniechaycie żeby ta uwaga wiotka była: zdaie mi się to porownanie przyczyn cale nieprzekonane. O! iak wielką młodzi, a źli ludzie czartu przeklętemu czynią pociechę. Nauka iest Oycow Swiętych, czytać o tym w Xiążce pod tytułem *Mons Myrrhæ* X. Nadasego: nauka mowię Oycow Swiętych, że czarci od lucypera są rozporządzeni, aby iedni na początki życia ludzkiego, ku ich skażeniu pilnowali, drudzy aby strzegli początkow każdego dnia Chrześciańskiego: ich urząd iest cały, ażeby człowieka skoro tylko snowi się odeymuie, natychmiast do iakiego grzechu przyprowadzili, usiłuiąc oto a żeby z niego miał pierwey lucyper ofiarę, a niżeli BOG poranne nabożeństwo. Co tym usilniey czynią, gdy miarkuią że człowiek iakiego dnia chce bydź osobliwiey nabożnym; to iest przez używanie, Swiętych Taiemnic; W ten czas oni, że tak rzekę, za punkt honoru sobie biorą aby pierwiastki swemu lucyperowi pozyskali; wprowadziwszy człowieka, alboli do gniewu, alboli do złorzeczenia, alboli do iakiego innego grzechu. Jakoż nie wątpię tak bydź musi: Diabeł przed tym starał się, aby miał swoie Kościoły Ołtarze y ofiary, y miał ie po całym świecie chcąc zawsze, iako od początku świata przedsięwziął: *ero similis altissimo*, w porownanie iść z Bogiem.

g'em. Gdy iuz teraz Chryſtus Zmartwychwſtały obalił panowanie iego, a publiczną władzę wyrzucił z świata: *Princeps mundi ejicietur*, niemogąc publicznie y prawnie takiego, iaki miał przedtym u ludzi dopominać ſię honoru; ukradkiem pierwiaſtkowe Bogu powinne życia ludzkiego, y dni ludzkich, porywa ofiary, y przywłaſzcza ie ſobie. O! iak tedy wielką radość czarci maią, gdy ſię im udaie ſztuka! o iak ſię cieſzą! gdy widzą że młodziuchny młody Chrześcianin, z pierwiaſtkow życia ſwoiego, kalaiąc ſię grzechami, lucyperowi ofiaruie! ale przeciwnie mowiąc, o iak ſię w ten czas BOGU naygodnieyſzemu początkowi wſzyſtkich rzeczy, przez człowieka młodego, niebacznego, głupiego, zuchwałego, lekkomyślnego krzywda dzieie!

Część II.

ZAprawdę ociążone ſą młodości grzechy, przeto iż Bogu ſzczegulnieyſzy wydzieraią honor, niemniey, z tey okoliczności ſą ieſzcze ociążone, że oſobliwſze ſercu Boſkiemu odeymuią upodobanie, maiące nieiakie podobieńſtwo do owego upodobania, ktore ludzie w rzeczach nowych maią, a w prowadzaią na to mieyſce, żal do ſerca Boſkiego, na podobieńſtwo nieiakie owego ża-

lu, ktory ſtrata, alboli ſkażenie nowych rzeczy w ſerca ludzkie wprowadza. Rzekł Pan Bog niegdyś do Jana Ewangeliſty, iako czytamy w Rozdziale 21. *Ecce nova facio omnia*, oto ia czynię wſzyſtkie rzeczy nowe, a to wyrzekłſzy, rozkazał Janowi, aby te słowa iego naywiernieyſze, naypewnieyſze, wielkiey uwagi godne, wielką naukę zamykaiące w ſobie, napiſał ku wieczney pamiątce, *ſcribe hæc verba fideliſſime*. Uczynił to Jan Swięty, co Pan przykazał, obaczył to co Bog uczynił, obaczył y niebo nowe, y ziemię nową od Boga ſtworzoną. *Vidi Cælum novum & terram novam*. Coż to za nowe niebo, co za nowa ziemia? gdyż procz tey ziemi, na ktorey ieſteśmy, procz tego nieba na ktore patrzym, innego niemaſz. Tłumacze Piſma Swiętego, mianowicie Hiſzpani. Przez ziemię nową rozumieią, ciało człowieka Chrześcianina; przez niebo nowe, rozumieią duſzę człowieka Chrześcianina, na Chrzcie S. odrodzone, y przez Ducha Swiętego, Oboyga poświęciciela, nieiako na nowo ſtworzone według owego: *Emitte Spiritum tuum & creabuntur & renovabis faciem terræ*. To nowe ſtworzenie, te nadprzyrodzone dwa dzieła, nowe ciało ludzkie y duſza, ſkoro tylko wyniydą, ze Chrztu Swiętego, y w pięknośći ſwoiey trwaią, niepodo-

podobna iak bardzo serce Boskie ukontentuią. Jeżeli bowiem niebo y ziemia, na początku nowo stworzone, nieżywe nierozumne dzieła, serce Stworcy swego cieszyły, przypatrował się im y pochwalał że były piękne y dobre: *vidit, quæ fecerat, & erant valde bona*, słowa z Xiąg rodzaiu. Dopieroż niebo y ziemia, żywe rozumne dzieła, to iest dusza y ciało ludzkie, nadprzyrodzonym stworzeniem we Chrzcie Swiętym odnowione, muszą bydź osobliwszą delicyą Serca Boskiego. Ale czyliż Chrześcianie moi, tey pociechy, tey delicyi sercu Boskiemu nieodeymuie Chrześcianin, gdy w młodości swoiey, nie długo po wziętym używaniu rozumu grzechami się kazi, a nowość y piękność duszy swoiey y ciała swego ruinuie? Czyliż on Serca Boskiego, żalem wielkim y zasmucen em nienapełnia y czyni, aby się prawdziły słowa *Genesis 6to* rzeczone? *Pœnituit eum quod hominem fecisset, & tactus dolore cordis sui, dixit delebo hominem, quem creavi*. Zal Stworcy było iż człowieka stworzył. Ta bowiem ruina gdy młody z niewinności swoiey, do grzechu wypada, zdaie mi się boleśnieysza Bogu, a niżeli gdy grzesznik doyrzały po usprawiedliwieniu kilkakrotnym znowu się do grzechu wraca. Wszakże musicie mi na to pozwolić, iż ogrodnik bardziey żałuie, gdy

mu się młodociane czyniące nadzieię dobrych owocow, złamie drzewko, a niżeli gdy wicher, małą iuż płodną z starego y nadpruchniałego drzewa, utrąci gałąź. Bardziey Dziedzic żałuie, gdy mieszkanie dopiero wystawione, okraszone pięknie, w ktorym ledwo co mieszkać począł, pożarem spłonie, a niżeli gdy dom iego dawny, nieraz naprawiany y podpierany zgoreie. Bardziey żałuie człowiek, gdy się mu suknia kosztowna, w ktorey się dopiero pierwszy raz pokazał, znacznie splami, alboli trefunkiem bez nadziei kształtney naprawy, rozerwie; a niżeli gdy mu suknia przechodzona skazi się. Tak mi się zdaie że bardziey Boskie serce boleie, gdy kto z niewinności, z nowości nadprzyrodzoney upada w ciężkie grzechy, a niżeli gdy kto naprawiony znowu się ruinuie. Uważaycie proszę co mowię, niemowię tego, iż cięższy iest grzech pierwszy raz popełniony, a niżeli po uczynioney pokucie znowu powtorzony, bo iawna rzecz iż powtorzenie grzechu iest niewdzięczność większa. Ale mowię iż Pan Bog żal ma większy, gdy kto z pierwszey niewinności wypada, z racyi rozerwania tego wielkiego przywiązania, ktore ma Serce Boskie, do niewinności y nowości nadprzyrodzoney. Ani mnie posądzaycie że ia tu bardziey dowcipnie, a ni-
żeli

żeli gruntownie mowię; niech ſi dowcipu używaią, ktorzy oboiętney prawdy bronią, ia co mowię, za pewną rzecz ſądzę, bo ſię w tym na Piśmie S. zaſadzam. Co bowiem znaczył ow Jezuſa poſtępek, gdy uczniowie małych dziatek, do Jezuſa ciſnących ſię puſzczać niechcieli, aby Jezuſowi nieprzeſzkadzali; Jezus na Ucznie zawołał, *ſinite parvulos venire ad me*, daycie pokoy tym młodziutkim, niech oni przyidą do mnie a gdy przyſzli, kładł na nie Pan Ręce ſwoie. Co znaczył, y ow poſtępek Jezuſa, gdy między Apoſtołami ſwoiemi poſtawił maleńkiego chłopczyka, a rzekł do nich ieżeli ſię tak małemi nieſtaniecie, niewniydziecie do kroleſtwa niebieſkiego? Nie co inſzego te ſprawy Jezuſa Chryſtuſa wyznaczyły tylko że ſerce iego ma do niewinności młodey, nieſkażoney, wielkie przywiązanie, a że bardzo boleie, gdy ſię młodość kazi, grzechami niewinność pſuiącemi.

Część III.

CHrześcianie moi, ociążone ſą młodości grzechy, naypierwey przeto, iż Bogu początkowi wſzyſtkiego oſobliwſzy odeymuią honor. Powtore przeto iż Boſkiemu Sercu oſobliwſzą wydzieraią pociechę. Jeſzcze przeto: iż naydoſkonalſze mądrości Pana Boga

rozporządzenie o koło człowieka młodego mieszaią y psuią. Nie iest nowina że Pan Bog nasz, hoyność swoię tak w darach ziemskich, iako w duchownych obiecuie y rozporządza, dla ludzi pod kondycyą, ieżeli oni młodość swoię od grzechow mianowicie cięszkich, wiernie zachowuią. Jeżeli ten naprzykład młodzieniaszek, będzie naprzykład czystym, Bog go ugodni, przed całym światem; a co większa dawać mu będzie, takowe łaski że przy doczesnym szczęściu, wielkim będzie Swiętym: przeciwnym sposobem, ieżeli młodość swoię sprosnością skala, ani ziemskiego ani duchownego będzie miał szczęścia. Pokazuię to wam z Pisma Swiętego, na dwoch Braci, ile się naypierwey tycze ziemskiego szczęścia/. Na Jozefie y Rubinie Synach Jakuba Patryarchy: Gdyby naymilsi moi, Jozef Patryarcha Młodzian Bogu miły, dał się uwieść pożądliwości niewstydliwey Putypharowy, a coszby on był tym czym był? gdyby dał się uwieść niebyłby zarwan do więzienia, niebędąc w więzieniu, niedawałby Proroctwa więźniom, niebyłby poznan u Krola Faraona; niepoznanym zostaiąc, nigdyby niebył *Viceregem*; niebędąc *Viceregem*, niezapomogłby Egiptu, nieprzyzwałby Braci swoich, nieprzyszłby nayukochańszego starca Oyca swego; aniby Plemię Izraela, niedziedziczyło ziemi

Ges-

Gessen. O iak wiele dobrego pozyskał Jozef przez zachowanie czystości w młodości, a do iakby wiela dobrego przeszkodził, gdyby tey czystości niezachował. Przeciwnie się stało z Rubinem Bratem iego pierworodnym, wiecie iaką przez zuchwałość y lekkomyślność, uczynił sprosność, wiecie co mu blisko przed śmiercią Ociec Jakob, gdy wszystkim Synom błogosławił, a błogosławiąc prorokował, rzekł: Rubinie pierworodnym iesteś Synem moim, pierwszym w darach y rozkazywaniach; ale żeś się rozlał iak woda, nie rośniy *non cresces*. Wiedzieć potrzeba naymilsi moi, iż Ruben ile był pierworodnym Synem Israela troiakie miał Prawo; pierwsze aby dwie części substancyi Rodzicielskiey wziął, czego insi Bracia niebrali. Druga ażeby on był Kapłanem Boskim y Potomkowie iego, trzecia a żeby był Krolem między Bracią swemi, z ktorego to Krolewskiego pokolenia miał wyniknąć Adamowi y innym Patryarchom obiecany Krol Krolow, Zbawiciel Jezus. To wszystko zapewneby go nieminelo, gdyby się był uwarował owego szkaradnego kazirodztwa, boto na niego wszystko iako na pierworodnego Israela spadało; to troiakie prawo przedał Ezau Jakubowi, a z Jakuba miało się przenieść na pierworodnego iego Rubena; że on wykroczył, że się skaził, odiął mu Bog wszy-

ſtko to, *diffuſus es ut aqua, non creſces*, y dziedzictwo, y Kapłańſtwo, y Krolestwo utracił. Dwie części dziedzictwa, z roſkazu Boſkiego, wziął Jozef. Brat Rubena, Lewi Brat także Rubena, wziął Kapłańſtwo, ktorego Potomkowie Moyżeſz y Aaron Kapłani, *Moyſes & Aaron, in Sacerdotibus ejus*, Juda Brat także Rubena wziął Krolestwo, y obietnica owa naywſpanialſza do Judy ſię przenioſła; gdyż z pokolenia iego Krolewſkiego, Chryſtus Jezus Zbawiciel naſz Pan y Krol całego świata narodził ſię. O nieſzczęśliwa nieczyſtości do iakiegoś dobra przeſzkodziła! O! iak byś był ſzczęśliwy Rubenie gdybyś był zuchwałe chuci y niedoyrzałe lekkomyślności, umiał miarkować! uważaycie to ſobie młodzi, a kaycie ſię złości. A co ſię mowi o tym to ziemſkim ſzczęściu, toż ma ſię trzymać o ſzcząściu duchownym, ktore na doſkonałości życia Chrześciańſkiego należy. Niemogę w tey rzeczy lepſzey dać ſprawy, iak gdy wielkiey mądrości, a prawie większey świątobliwości życia, Doktora Sorbońſkiego, Gerſona przytoczę, zdanie y świadectwo, z Oycow Swiętych pilnie od niego czytanych zebrane. W traktacie de Reductione, piſze on w te ſłowa: *Plerumque juſto judicio Dei fit, ut qui gratiam neglexerunt ejus in primo ætatis vigore, poſtmodùm ad eam nequaquam*

eis

eis recursus habeatur. Sprawiedliwym sądem Pana Boga dzieie się, iż wielu ktorzy w młodości, dawanemi do doskonałości życia pogardzili łaskami, tychże samych łask w dalszym życiu mieć nie będą, ani się doskonałemi staną. Gdyby ten y ow młodzieniaszek w młodości swoiey zachował się przy niewinności, o iakby był doskonałym w stanie swoim, w ktorymby go BOG postawił! W stanie Krolewskim, byłby Ludwikiem Swiętym, w stanie Senatorskim, Boeciuszem. W stanie urzędnika wielkiego byłby Damascenem. W stanie Małżeńskim Brygittą Franciszką. W stanie Wdowim Paula. W stanie Panieńskim Kazimirzem. Ze się młodości źle zażyło, o iaka rożność życia tego, ktore iest teraz od tamtego, ktoreby było, a iuż niebędzie? Byłoby życie Synowskie względem Boga, a teraz ledwo iest naiemnicze *de mercenariis*, iak sobie życzył Syn marnotrawny. Niemowię że takowy człowiek chybił nieba, bo przeznaczenia zakryte są przed wiadomością naszą. *Investigabiles viæ ejus.* Pozwalam będzie w niebie, gdyż od tego iest pokuta; ale o iak w mnieyszey daleko chwale, a niżeliby był, gdyby młodości dobrze użył. Będzie widział Boga, będzie kochał na wieki Boga; ale widzenie iego w natężeniu iasności, miłość iego w natężeniu gorącości mnieysza będzie, a niżeliby była.

Otoż macie Chrześcianie moi, okoliczności tyczące Boga, ktore do warowania się grzechow w młodości obowiązek pomnażaią, a grzechy młodych ociążaią, pierwsza iż grzechy młodych honor osobliwszy Bogu wydzieraią, druga iż grzechy młodych osobliwsze ukontentowanie Sercu Boskiemu odeymuią, trzecia iż rozporządzenia Boskie, około młodych mięszaią y psuią. To pierwsza część kazania, a druga y trzecia iak będzie? Dzisiay iuż być niemoże, bo czas upłynął; Przyznam się wam w pierwszym zamyśle zdała mi się rzecz szczupła, o ktorey mowić miałem; ale w rozmyślaniu y pisaniu wezbrała y urosła, dla czego proszę was o pozwolenie, a żebym przerwał mowę; okoliczności tyczące bliźnich, y tyczące młodego samego, a grzechy iego ociążaiące dali Bog, na inne gdy go będę miał, kazanię odłożę. Gdyż ani się wam przykrzyć chcę, ani też siebie niepomiarkowanie trudzić. Wolę też nic nie mowić, a niżeli naukę potrzebną niedokładnością kazić. Wzbudźmyż serce z okkazyi tey pierwszey części: Moy Boże wierzę y wyznaię że iesteś początkiem moim. Początkiem moim w porządku natury, boś mię stworzył, początkiem w porządku łaski, boś mię życiem twoim odkupił, początkiem w porządku chwały boś mi błogosławioną wieczność zgotował. Wie-

rzę

rzę oraz że ieſteś końcem moim, a innego końca rozumnego życia moiego mieć niemogę procz Ciebie. Dla czego poznaię ten niezbyty obowiązek moy, że od pierwſzego momentu życia moiego rozumnego, aż do oſtatniego momentu ſłużyć ci, kochać cię, powinien ieſtem. Ale ah mnie! żem ci pierwiaſtkow młodości moiey niepoświęcił, nieſzczęśliwy czas, ktoregom zrozumiał obrazę twoię, nieſzczęśliwa oſoba, ktora mnie nauczyła grzechu, nieſzczęśliwa okoliczność w ktorey grzech pierwſzy uczyniłem. Bodaybym był pierwey umarł, a niżeli Ciebie Boga moiego kiedy obraził. Bodaybym był w ten czas ſkościał, oſzalał, gdym miał pierwiaſtki życia rozumnego tobie należącego czartu ofiarować. Ktożby mi to dał Swięty Panie, aby ſię lata moię wrociły, żebym ie naprawił? iuż ſię niewrocą, naprawić niemogą. Załować mogę; więc wołam, do Ciebie z Dawidem zmiłuy ſię a n epamiętay na niewiadomości, y grzechy młodości moiey.

Wyznaię y to moy Boże, że ſercu twemu grzechy młodości, oſobliwſzą pociechę odeymuią. Ah! ah! o coż ſię bardziey ſtarać miałem, iak żebym ſię ſercu twoiemu podobał! ſtarałem ſię podobać ludziom, to nie pewna, to odmienna, to niebeſpieczna. Staram ſię podobać ſamemu ſobie; w tym oſzukanie,

w tym

w tym lucyperowska pycha, w tym zguba. Koniecznie powinienem się starać oto, abym się tobie naypierwey y prawie iedynie podobał, Panu moiemu y Bogu. Ah mnie! że ia kwiat młodości, ktory Cię naybárdziey miał cieszyć nędznie skaziłem. Przyodziałeś mnie w nowiuteńką szatę łaski twoiey, ia tę szatę poszarpałem, y błockiem grzechowym skalałem. Zbudowałeś mię na dom twoy, począłeś (we mnie mięszkać,) pamiętam słodkość przytomności twoiey; ia ten Dom ogniem piekielnym spaliłem. Zaszczepiłeś mię do owocow zbawiennych, ia się z Raiu twoiego wyłamałem. O BOZE moy! gdy przyszedłem iuż do tego stanu, że cię niemogę cieszyć sercem moim niewinnym; niechże Cię rozweselę zasmuconego sercem moim prawdziwie skruszonym.

Podobno Panie moy gdybym był w młodości moiey zachował się od obrazy twoiey, tak byśmi pobłogosławił, iakeś obiecał błogosławić Izraelowi, pod kondycyą zachowania przykazań. Pobłogosławiłbyś mi, na dobru ziemskim y na dobru duchownym? Zem źle zażył młodości przeszkodziłem sobie do tego szczęścia, niechciałem być niewinnym z Jozefem słusznie ponoszę karę z Rubenem. Zal mi utraconego błogosławieństwa twego ziemskiego, ale tego naybardziey

żalu-

żałuię że nie tak ci służę, iakbym był służył, nie tak Cię kocham iak bym był kochał. gdybym był młodości moiey dobrze użył, bo do niey przywiązana hoyność twoia. O BOZE! *non sum dignus vocari filius tuus, fac me sicut unum de mercenariis tuis.* Niegodzienem się nazwać Synem twoim, niech będę naiemnikiem sługą. Nic więcey niechcę, niepragnę bylem był na wieki twoim, Amen.

KAZANIE
Na Niedzielę trzecią postu
O kolicznościach grzechow młodzieży

Omne Regnum in se divisum desolabitur, & domus supra domum cadet, si satanas in se ipsum divisus est quomodo Regnum ejus stabit: Lucæ 12.

ZA pozwoleniem waszym Chrześcianie moi, gdy pierwsza część Kazania przeszłoniedzielnego obfitowała y granice zwykłey miary przewyższyła, przerwałem mowę, na tę Niedzielę zachowawszy się, z resztą potrzebney nauki; Dzisiay tedy abym nie podpadł Ewangeliczney naganie. *Cæpit ædificare & non potuit consummare*, począł budować,

wać, a dokończyć niemogł, wracam ſię do przedſięwzięcia mego. Niedzieli przeſzłey okazałem, tak grzechy młodych okolicznościami, tyczącemi Boga ociążone bywaią. Dziſiay pokazać mi trzeba, iak też ſame grzechy młodych z okoliczności tyczących bliźniego' także z okoliczności tyczących roſpuſtney ſkażoney młodości bydź mogą, y zaprawdę ſą. Do tego zamierzenia czynią mi wſtęp ſłowa założone: rożne tak publicznego iako prywatnego dobra, tak cudzego, iako ſwego własnego naznaczaiące. *Regnum deſolabitur, domus cadet, quomodo Regnum ejus ſtabit*. Ktorych to ſłow Chryſtus Jezus użył; a żeby pokazał iż niewładzą czarta, ale mocą Boſką wyrzucał ſzatany. Treść argumentu Chryſtuſowego ieſt na tym; ſzatan przeciwko ſzatanowi niebiie, bo gdyby to czynił chciałby, a żeby Krolcſtwo iego zniſzczało; gdyż rozdzielone kłotniami Kroleſtwa giną. Gdy ia tedy przeciwko ſzatanom biię y wyrzucam ie; iawna rzecz, iż nieczynię tego mącą czartowſką, ale Boſką. Pozwol mi Chryſte Panie tych ruin, ktoremi przekonywaſz ślepotę żydowſką, na przekonanie złych w młodości Chrześcian y pokazanie złości ich zażyć. Proſzę was o pilną iuż uwagę, podział Kazania Niedzieli przeſzłey ogłoſzonego powtarzam: Młodzi Chrze-

ścianie powinni się strzedz grzechow, gdyż grzechy w młodości popełniane wielką szkodę czynią dobru bliźnich, tak publicznemu iako prywatnemu. *Regnum desolabitur, domus cadet.* Część I.

Powinni się strzedz grzechow, gdyż grzechy w młodości popełniane samych młodych łacno mogą, przyprawić o wieczną utratę Krolestwa niebieskiego: *divisus est, quomodo ejus Regnum stabit.* Część II. Ad M. D. G.

Część I.

DObro ktore tycze bliźnich, dwoiakie iest, iedno publiczne, ktore się odnosi do wszystkich ogołem wziętych, iakiego Krolestwa, Prowincyi, Miasta, ludzi. Drugie Dobro prywatne czyli szczegulnieysze, ktore odnosi się do pewnych tylko domow familii osob. Zle przepędzona młodość tego oboiego dobra bliźnich, tak publicznego, iako prywatnego, tak pospolitego iako szczegulnieyszego iest nieprzyiaciołką. Obaczmy naypierwey, iakie iest przeciwieństwo złey młodości, do dobra publicznego pospolitego, a lepiey tego zmiarkować, niemożemy, iak przez poznawanie rzeczy przeciwnych, zwiążać młodość dobrą, iak ona iest przygodna y pożyteczna dobru pospolitemu, wszakże iak mowiemy: *contraria penes se posita magis elucescunt.* Słuchay-

cie

cie co mowi Pismo S. o młodych dobrych y cnotliwych: *Filii Sapientiæ, Ecclesiæ justorum & natio eorum obedientia & dilectio.* Synowie Mądrości zgromadzeniem sprawiedliwych, narod ich posłuszeństwem y miłością. Jacyż to Synowie Mądrości? Oto ci ktorzy od młodości maią boiaźń Bożą, ktora iest iak mowi Duch Swięty początkiem mądrości. Coż to znaczy zgromadzenie sprawiedliwych! Oto iż młodzi maiący boiaźń Bożą, to zgromadzenie w ktorym się znaydować będą, bądź to zgromadzenie Krolestwa, bądź Prowincyi, bądź Miasta sprawiedliwym uczynią: sprawiedliwym uczynią już staraniem, już radą, już przykładem. Co znaczy: narod ich posłuszeństwo y miłość? Oto iż młodzi boią y się Boga do narodu swoiego trzy cnoty wprowadzą, na ktorych całość Dobra pospolitego stoi. Miłość Bożą, miłość bliźniego y posłuszeństwo. Gdzie miłość Boża tam błogosławieństwo we wszystkim; gdzie miłość bliźniego tam zgoda y iedność; gdzie posłuszeństwo, tam porządek. To wszystko młodzi boiący się Boga do narodu swego wprowadzaią: *natio eorum obedientia & dilectio.* Ta nauka od Syracydesa czyli Ekklesiastyka Pańskiego, związłemi słowy dana, wielkie ma z przykładow piśmiennych obiaśnienie. Co to iest Chrześcianie iż z pomiędzy niezliczo-

zliczonych ludzi, ieden Noe był obrany, a żeby przez niego cały narod ludzki był zachowany. Racya tego bo Noe niewinne prowadził życie, a od młodości swoiey, iak świadczy o nim Pismo Swięte, miał przed oczyma Boga. Co to iest, że Jozefowi Patryarsze na ten czas pietnastoletniemu młodzieniaszkowi. Bog we snach przyszłe pokazywał, y przepowiadał panowanie? bo Jozef był daleki od grzechu. A nie tylko sam swoię niewinność kochał, ale też gdy w Braci swoich co zdrożnego obaczył, szedł do Oyca y don ost wiernie, *accusavit fratres de crimine pessimo*. Co iest, że Bog Samuela młodziutkiego do naprawy starych Kapłanow, y rządzicielem Izraela stanowi? bo Samuel od dziecińtwa sługa Boski. Co iest że Dawida młodzieniaszka namaszczać kazał na Krolestwo, mowię młodzieniaszka, gdyż Dawid trzy kroć był na Krolestwo namaszczon. Ale gdy go pierwszy raz po przestępstwie Saula namaszczono, w ten czas był młodziuchny: *adhuc reliquus est parvulus, surge, unge eum*, bo Dawid od dziecińtwa swoiego był wedle serca Boskiego, co iest że gdy Jeremiasz młodością się wymawia aby urzędu publicznego od Boga do całego Israela niesprawował? BOG mu odpowiada: *noli dicere: puer* C *sum*.

ſum, nie mow tego; ponieważ do wſzyſt-kiego zgodnym ieſteś: *ad omnia, ad quæ mittam te, ibis*, bo Jeremiaſz od wnętrzności Matki ſwoiey Swięty. Co ieſt że Daniel młodzieniaſzek na rozſądzenie zawiłych ſpraw od Boga wyſtawiony? *ſuſcitavit Dominus Spiritum Pueri*, bo Daniel w młodości niepokalany. Co w reſzcie że Paweł S. młodego Timoteuſza na Biſkupſtwo wyſadza z tym napomnieniem wſzyſtkich: *adoleſcentiam tuam nemo contemnet*. Młodością twoią niechay nikt nie pogardza, bo Timoteuſz S. procz tego, ze wſzyſtkiemi cnotami młodość ſwoię okraſzał, miał wielką gorliwość pomnażania chwałę Pana JEZUSA Chryſtuſa. Te wſzyſtkie przykłady z Piſma, ktore zebrane wyłożyłem, rożni Swięci Oycowie przywodzą, chcąc okazać iż młodość dobrze przepędzona, ieſt wielce dzielna y pożyteczna do utrzymania pomnożenia dobra poſpolitego, tak świeckiego, iako duchownego? między temi Swiętemi Oycy SS. Ambroży, Chryzoſtom, Tomaſz z Aquinu, Bonawentura, Vincenty Ferreri y inni niżſzego porządku ludzie w Kościele Chryſtuſowym wielcej zaceni. Zaprawdę, zaprawdę tak ieſt, iako Ci Swięci Oycowie ſądzą. Kto bowiem od dzieciństwa w cnotach y pobożności ćwiczyć ſię poczyna, gdy zlaty wyniydzie *in publicum*

blicum w prędce uſługi, y ſprawy, publiczne według cnoty ſprawować pocznie, rządy iego będą według cnoty, rady, będą według cnoty; ſądy według cnoty, karanie według cnoty, we wſzyſtkim cnotę za cel mieć będzie. bo do takowego czynienia wcześnie od młodości ſię przyuczył, iako ziarno ſiane wcześnie, prędzey pożytki przynoſi, tak cnotliwe ćwiczenia wcześnie w młodości przyimowane, prędzey na pożytki publiczne wyraſtaią. Przeto bardzo dobrze Bonawentura Swięty te Piſma Swiętego ſłowa: *mane ſemina ſemen* wcześnie zaſieway ziarno: ſtoſuie do cnoty, aby w miłości ſię ſzczepiela, by prędzey dobru poſpolitemu pożyteczną ſię ſtała. Podźmyż teraz do przeciwnych rzeczy; od dobrey młodości podźmy do złey y rozwiozłey. Daymy że kto młodość ſwoię rozmaitemi grzechami kala, nieczyſtością, pychą, nieuſzanowaniem ſtarſzych, piiańſtwem y innemi złościami. W takowym młodzianie zuchwałym, płochym, wolnym, rozwiozłym, możeż być nadzieia dobra poſpolitego? Czyliż takowy młodzian tak Noe narod ſwoy w oſtatniey toni zaratuie? Czyliż on iak Jozef, upadaiące w nędzy Krolestwo podźwignie? Czyliż iak Samuel ludowi da radę? Czyliż iak Dawid, mężnie ſię ſtawi o Oyczyznę? Czyliż iak Jeremiaſz Bo-

ſkie intereſſa utrzymować będzie? Czyliż iako Daniel, przy ſprawiedliwości ſtanie? Czyliż iak Timoteuſz za cnotą mowic, przeciwko grzechowi piorunować odważy ſię? ah! ah! niezanoſi ſię na to, młodzian rozwiozły żadnego z ſiebie fundamentu nie daie, aby tak ſobie po nim obiecowano; zaś wielkie pokazuie fundamenta, aby o nim przeciwnie ſądzono. Rzeczecie młody zły, iak do ſrzednich lat przyidzie y daley, będzie dobry y pożyteczny. Wy tak mowicie, ale ia bardziey ſłucham Piſma Bożego wyżey wſpomnionego, a niżeli mowy waſzey. Wy tak mowicie że w dalſzym wieku, będzie pożyteczny dobru poſpolitemu, a ia mowię, kto niewcześnie ſieie częſto niezbiera y niepożytkuie. Na wam dwa przykłady, ktore taką mowę waſzą zawſtydzaią; ieden z hiſtoryi ſtarego teſtamentu, drugi z nowego. Jeden Roboama, ktory pierwſzy po Salomonie Oycu Panować począł w Iſraelu byłże on pożyteczny dobru poſpolitemu? nieſzczęśliwy ſtan Izraela za panowania iego, dzieſięć pokolenia do Bałwanow ſię oderwało chwała Bogu że ſię dwa pokolenia przy prawowierności zoſtało. Coż tego za racya, oto popęd złośliwy od młodości w korzeniony w Roboama, y młode a złośliwe rady. Drugi przykład macie w Julianie Apoſtacie; czyliż
on

on na panowaniu swoim nie był zarazą całego świata? odstępca Boga, Wiary, y wszelkiego obyczaiu; publiczny pogorszyciel, ludzi pobożnych prześladowca, krwi przeliwca, niecnota nad niecnotami. Coż tego za racya? słuchaycie Bazylego Swiętego y S. Grzegorza Nazyanzena, wielkiego Teologa nauczyciela Hieronyma; Ci dway Oycowie wielcy mowią: takiego Panowania Juliana bać się trzeba było, my bowiem iesteśmy świadkami młodości iego, razem z nim uczyliśmy się w Atenach, widzieliśmy to w ten czas w nim, iak wezwierzciedle, co potym bydź miało; niebyło nad niego większego trzpiota, y gdyby zlekomyślności młodey, ale to z zuchwałości: na Boga niedbał, ludźmi pogardzał, żadney przyiemności Pańskiey niemiał, w mowie wolny, w oczach rozwiozły, momentu spokoynie, niepostał, przedziwnie a śmiesznie się iakoś rzucał, z letkiemi ludźmi się wdawał; a takiż człowiek na Cesarstwo wyniesiony miał go dobrze sprawować? ale to dalekie przykłady, na wam dwa bliższe dwoch Krolow Czeskich Braci Władysława, y Bolesława. O iak śliczny Pan Władysław iedyne delicye Czechow, czemuż, bo od młodości święty, bardziey cnotą, a niżeli pokarmem od Ludmilli wykarmiony. O iaki tyran! o iak wszystkim obrzydły! Bolesław, bo nay-

głośliwszey Pogańskiey Drahomiry wychowaniec. Mowcieśz co chcecie, a ia mowię: że młodość zła rospustna pospolicie ruinę dobru pospolitemu przynosi. Czyliż z okoliczności tey ruiny dobra pospolitego grzechy młodych niemaią być ociążane? każdy rostropny zemną trzymasz. A okoliczność dobra prywatnego bliźnich, iak się też ma do grzechûw w młodości popełnionych, zaprawdę powiadam y ta okoliczność mocno ie ociąża. Młody zły bliźnich swoich ma w troiakim stopniu: w pierwszym są Rodzice iego, w drugim Dom y Familia iego, w trzecim ieżeli ma ktorych poddani iego, czyli Rodzicow iego, tych wszystkich prywatnych bliźnich, zła młodość iest nieprzyiaciołką y dobro ich ruinuie: *Confusio Patris est de filio indisciplinato*, mowi Ekklezyastyk, hańbę czyni Oycu Syn, ktory cnoty y obyczaiu niema; iako bowiem Syn cnotliwy iest koroną Oyca swego, tak Syn zły iest udręczeniem Oyca, według owego co mowi Jakob do Rubena: początkiem boleści moiey iesteś, ale nie to iest ieszcze do czego ia zmierzam, to chcę mowić, że dzieci złe w młodości czynią krzywdę fortunie Rodzicow swoich a ta krzywda ociąża ich grzechy. Daymy bowiem że Rodzice chcąc mieć pociechę z dziatek swoich wyślą ich do szkoł, by tam y cnoty y nauki nabrali, małyż to koszt, małoż to

kosztu-

koſztuie odzienie, żywienie, mięſzkanie, płace nie nauczycielom? niechże młodzież płocha niedba o cnotę, niepilnuie nauki, niech ſię tego pouczy, czego niepotrzeba, a zamiaſt pobożności nabierze wzgorſzenia y rozwiozłość: czyliż nie ieſt prożna, Rodzicielſkiego koſztu ſtrata? Dadzą Rodzice Syna ſwego do Kancellary, aby mieli człowieka do porady, albo też żeby on miał ſpoſob życia; y na to zaprawdę, koſztować ſię muſzą, według przemożności; niech on zaniedbawſzy potrzebney nauki, wda ſię w kompaniyki, w graſſancye nocne, w przyiaźni niepoczciwe, a za y tak nieginie koſzt Rodzicielſki daremnie? Wyprawią Rodzice Syna ſwego do Dworu, aby tam obyczaiu politycznego nabył, y to udoſkonalił, co w ſzkołach zebrał. Małoż koſztuie wyprawa Rodzicow przyſtoyność ſwoię kochaiących? aż on tam ſię ſprawuie bardzo źle nieſtatek z niego, piianica, kłutnik, plotkarż komplementarż, zakała Rodzicow, hańba Panu, tak dalece że go Pan przez poczciwość ſwoię y honor trzymać niemoże, y odpędza iak zarazę; małaż y tu Rodzicom krzywda ſię dzieie? Wyprawią Rodzice Syna do Chorągwi, aby tam ſpoſobił ſię do potrzeb Oyczyzny, czyliż y na to mało trzeba? On zaiechawſzy do chorągwi roſpuści ſię na wſzelkie złe, w kości, w karty, wſzyſtko przegra,

y ieszcze się zadłuży, a Rodzice wypłacać muszą, czyliż y tu nie iest piekielna Rodzicow krzywda? Toż mowie samo o innych młodych w podobnych okolicznościach postawionych, a przez niestusowanie się do tego, czego po nich Rodzice wyciągaią, marnuiących fortunę Rodzicielską. Ze oni krzywdę fortunie, Rodzicielskiey wielką czynią, a ta krzywda czyliż niema ociążać grzechow ich. Gdyby Rodzice te pieniądze, ktore na nich łożą obrocili byli na Kościoły, na Ołtarze, na przyimowanie Zakonnikow z samey iałmużny żyiących, na zapomożenie tych, ktorzy pracować niemogą, a żebrać się wstydzą, na posagi ubogim Dziewicom, y na inne dobre uczynki; o iaki skarb w niebie zgromadziliby dla siebie? a oto na wychowanie dzieci swoich, tyle łożą, y to wszystko przez niesforność, niestatek, w złym zaciętość płochych, swawolnych młokosow, niknie bez pożytku. Taż wielka krzywda grzechow ich ociążać niema? niemaiąż tacy młodzi tego się spowiadać, że oni nakładow Rodzicielskich prożną niepożyteczną, przyczyną przez złość swoię byli? Zaiste powinni się oto skarzyć y przed się brać poprawę, gdyż to iest ciężkim grzechem. Drugiego stopnia bliźni, od złych ukrzywdzeni, są krewni powinowaci, y cały Dom ich. „Jednostayne zdanie politykow,

tak

tak Filozofow, iako też Teologow, ktorzy *ſuper Libros Regum*, Kommentarze polityczne piſzą, że domy, krewieńſtwa, powinowactwa, ludźmi pobożnemi, mądremi, dzielnemi, ſłoją. Niech takich ludzi niebędzie w domu, tak ieſt Dom, iakby go niebyło. Wſzakże tak mowi Duch Przenayświętſzy u kaznodziei Pańſkiego: *Non jucunderis in filiis impiis ſi multiplicentur, nec oblecteris ſuper illos, ſi non eſt timor Dei in illis, melior eſt enim unus timens Deum, quam mille impii, & utiliùs eſt magis mori ſine filiis, quàm relinquere filios impio*. Nie cieſz ſię ſynmi gdy oni ſą bezbożni, aczby ich wiele ci ſię rodziło, niemiey w nich upodobania, ieżeli oni niemaią w ſobie boiaźni Bożey; lepſzy ieſt ieden Boga ſię boiący, a niżeli tyſiąc złych. Pożyteczniey ieſt bez dzieci umierać, a niżeli dzieci bezbożne pozoſtawować, bo gdy na tobie godnym pobożnym człowieku, Dom ſię kończy, z chwałą ſię kończy a gdy bezbożnikow zoſtawuieſz, oni baniebnie Dom ſkończą, a chwałę, na ktorąś Ty zarobiał, zgaſzą, to ieſt przeſtroga od Ducha Nayświętſzego. Uważcież ieżeli też młody, w młodości roſpuſtny ieſt ſpoſobien, aby on Dom, krewieńſtwo powinowactwo ſwoie utrzymował y zdobił. Zapewne nie ſpoſobien, niema pobożności, bo ieſt zły rozwiozły, niema mądrości, bo w złą duſzę,

duch

duch mądrości niewchodzi. Niema dzielności, bo grzechy męstwo odeymuią, według owego co Bog rzekł o żydach, ieżeli przykazań moich chować niebędą: *dabo pavorem in cordibus eorum, terrebit eos sonitus folii volantis, & nullo persequente cadent.* Dam boiaźń w serca ich, á szeleſt liścia przestraszy ie, a bez prześladowcy upadać będą. Młodość więc zła żadney podpory Domu, żadney sławy krewieństwu nieobiecuie. O iaka krzywda Domu, a ta krzywda czyliż niema ociążać grzechow młodych. Trzeciego stopnia bliźni są poddani, z ktorych pracy Rodzice możni, dziatki swoie wychowuią; krwawa ich praca, grzechy młodości ociąża. Pewna rzecz naymilsi moi, że Pan Bog wszystko co człowiekowi daie ku chwale swoiey daie; iak mowi Izaiasz, *omnia fecit propter se.* Wszystko uczynił dla siebie. Toć też gdy poddanych daie człowiekowi, w nich chwałę swoią zamierza, owszem poddani, iako rozumne stworzenie, w tey pracy, ktorą dziedzicom swoim oddaią, powinni iedynie chwały Pana Boga szukać, obowiązani bowiem są tym przykazaniem przez S. Pawła ogłoszonym: *omnia facite in Dei Gloriam.* Wszystko czyńcie, cokolwiek czynicie, na chwałę Boga. Daymyż że Rodzice, albo opiekuni z pracy poddanych młodym swoim na przyzwoite im wycho-

wanie

wanie łożą zaś młodzi tą dostatecznością y obfitością, iak mowi Jeremiasz: *Magnificati, ditati incrassati, & impingvati, præterierunt sermones*, tą mowię obfitością podsyconemi, wytuczonemi, tym zuchwaley przeciwko Bogu swemu brykaią, y namowami iego pogardzaią. Praca krwawa poddanych, nie będzież ich grzechow ociążała? Słuchaycie co głęboki w uwagach swoich pisze do Rzymian Paweł: *omnis creatura ingemiscit & parturit.* Wszelkie stworzenie ięczy y rodzi. Ięczy Słońce, ięczy Xiężyc, ięczy ziemia, ięczy mieszkanie ięczy odzienie, ięczą pokarmy, ięczą napoie, *omnis creatura ingemiscit*, y rodzi. Tego podobieństwa y słow zażył Paweł, na okazanie osobliwszey boleści, ktore stworzenie ponosi. Coż to za racya boleści? oto dla tego wszelkie stworzenie ięczy, iż będąc człowiekowi dane, dla tego końca, aby zażywał go ku chwale Boskiey y ku zbawieniu swemu, iest od niego przymuszone, aby mu służyło do grzechu y potępienia. *Vanitati enim creatura subjecta est non volens*. Słowa y racya Pawła: gwałtem albowiem stworzenie zaprzedane iest, w niewolą prożności, a niechce tego; y zawsze woła na grzesznika, acz nie czynionemi, ale przyrodzonemi słowy; aby mu nieczynił gwałtu tego, według owego: *& hoc quod continet omnia, scientiam*

habet

habet vocis. Jeżeli tedy ſtworzenie nieżywe, nie czułe, nierozumne nieme, źle używane, biie na grzechy człowieka złego; iakże praca krwawa poddanych ludzi, y żywych, y czułych, y rozumnych, niema ociążać grzechow młodzieży, tę pracę trwoniącey, tey pracy przez nieſforność ſwoię na grzechy używaiącey, tę pracę ktora ieſt y ſkłonnością natury powſzechney, y intencyą rozumney poddanych woli do chwały Pana Boga ſkierowana, obracaiącey na chwałę czarta przeklętego. Krew niewinnego Abla woła przeciwko grzechowi Kaima, krwawa poddanych praca woła y wołać będzie przeciwko grzechom młodości Chrześciańſkiey. Ani mowcie: poddani tych rzeczy nieuważaią, byle oni ſwoie oddali, iakoż, takoż używana będzie ich praca, niemowcie tego, bo ktorzy tak mowić chcecie, podźcie pierwey do iakiego nayprościeyſzego chłopka y ſpytaycie go: miły człowiecze powiedzże nam ſzczerze, czyli też chceſz, aby pożytek z twoiey pracy, ktory Panu oddaieſz marnie ginął, a zażywan był na zniewagę Stworcy twoiego? każdy chłopek choćby nayproſtſzy odpowie: Ja pracuię naypierwey dla Pana Boga, a potym dla mego Pana, aby Pan moy y dzieci iego dobrze ſię mieli, y Pana Boga chwalili; a byłbym bezbożny, żebym chciał pracą mo-

ią,

ią, do grzechu pomagać. Gdy to usłyszycie, a zapewne usłyszycie, niemacie się z tym odzywać. Sprawiedliwie tedy wnoszę, iż grzechy młodych okolicznościami tyczącemi bliźnich, znacznie się ociążaią; bo wychodzą na ruinę dobra pospolitego do wszystkich bliżnich w pospolitości odniesionego, bo ieszcze wychodzą na ruinę dobra prywatnego cudzego, honor Rodzicow kalaią, fortunę Rodzicow nadaremnie trwonią, ochydę Domowi czynią, a nadzieię pociechy przyszłey psuią, y poddanych krwawey pracy, na chwałę czarta przeklętego używaią, a te wszystkie są ciężarami dla ktorych ich *iniquitates super onus gravatæ.*

Część II.

ZEbyśmy się daley niezadłużali odprawmy w związłey krotkości, drugą część dzisieyszey mowy, a trzecią względem przeszłoniedzielnego kazania. Grzechy młodości z okoliczności tyczącey samych młodych są ociążone. Młodość źle pędzona, ma wielki związek z dalszym życiem, a w reszcie podobno z utratą nieba. Początki u wszystkich mądrych są w wielkiey uwadze; Spytaymy Jurysty co on o początku sądzi, odpowie iak iest napisano *in digestis: cujusque rei potissima pars, principium, est.* Początek iest wiel-

wielką częścią każdey rzeczy. Spytaymy Filozofa, on odpowie: *Quibus principiis res primo fiunt, iisdem conservantur & in eadem desinunt.* Z iakich się początkow rzecz składa, w pierwszym iestestwie swoim, temiż początkami trwa y na nich się kończy, naprzykład: że człowiek w pierwszym iestestwie swoim, składa się z duszy y z ciała, przez te dwie rzeczy trwa w życiu swoim y na ich rozdzieleniu kończy się. Spytaymy Physyka, ktorego cała racya doświadczenie, on odpowiada, kto chce wiedzieć iakiey statury człowiek będzie, niech patrzy na dziecię trzyletnie, iakiego wzrostu iest w trzech leciech, tyle drugie go przybędzie o tym doświadczeniu pisze Swięty Bazyli *hom: 10. in hexam*: Spytaymy Matematyka, on odpowiada: zaćmienie słońca, ktore się dzieie w samym początku dnia, to iest pierwszym poranku iest nayszkodliwsze, gdyż Xiężyc, ktory w ten czas słońce przekłada od ziemi promieńmi porankowemi, ziurytowany wydaie z siebie humory, na długi czas szkodliwe rzeczom podmiesięcznym, daią tego racyą: *Plato in Prædict: l. 1. C. 7.* Spytaymy lekarza, odpowiada za niego dawny Poeta: *Principiis obsta, serò Medicina paratur, cum mala per longas invaluêre moras.* Początkom choroby zabiegać trzeba. Tak ia mowię za Jurystą ieżeli

mło-

młodość, ktora iest początkiem życia zła będzie, takaż będzie większa część życia y prawie; *Potissima Pars*, Mowię z Filozofem, ieżeli początki będą złe, życia ludzkiego, toż samo złe będzie, y na tym się skończy, *iisdem conservantur & in eadem desinunt*. Mowię z Filozofem ieżeli wzrost moralny w młodości zły, dwa razy gorszym się potym stanie. Mowię z Matematykiem, ieżeli wschod życia ludzkiego zaćmi się złością, długa a wielce szkodliwa nastąpi zaraza. Mowię z Lekarzem, ieżeli się początkom młodości na sumnieniu chory niezabieży, nieuleczona prawie stanie się choroba. Ale coż mnie z cudzych sztuk żebrać obiaśnienia? Sztuka iedyna y nauka moia Ewangelia Chrystusowa: mam w niey wielkie rzeczy przedsięwziętey obiaśnienie. Czytam w Rozdziale 9. u Marka S., Ociec pewny, miał Syna opętanego od bardzo okrutnego czarta, tym się trapił, zwłaszcza, że na uleczenie iego niemogł mieć rady, za daną naypożądańszą okazyą, udał się do Apostołow Chrystusowych. Apostołowie wielowładni acz wyrzucić czarta chcieli, wyrzucić niemogli, *non potuerunt*. Udaie się wreszcie z Synem nędznym do Jezusa Chrystusa, nędze Syna y okrucieństwo nad nim czarta przekłada Jezusowi; usłyszawszy to Zbawiciel nad spodziane czyni pytanie: powiedz mi iak

da-

dawno się to Synowi twemu przytrafiło; odpowiedział: *ab infantia*, to nieszczęście ogarnęło Syna od dzieciństwa. Na tę odpowiedz Chrystus obroci się do czarta, postąpi sobie osobliwszym sposobem. Mowi naypierwey o Osobie Boskiey swoiey: daley o naywyższym y powszechnym panowaniu swoim, dopiero precz wychodzić czartu każe. *Spiritus mute ego præcipio tibi, exi.* Duchu niemy ia przykazuię tobie wynidź. *Ego* otoż włożenie Osoby Boskiey, *Ego præcipio*, otoż włożenie naywyższey iurysdykcyi y Panowania. Za wzruszoną tą Boską władzą, natychmiast czart wyszedł, a że to z gwałtem wielkim uczynił znać było, bo nędznego w takim zostawił stanie, że go wszyscy za umarłego mieli. Chrześcianie moi; co w tym iest za taiemnica, że tego szatana Apostołowie maiący władzę wyrzucić niemogli? Ze Chrystus naypierwey pytał, od iakiego czasu ten Syn był opętan: Ze usłyszawszy, iż od dzieciństwa, y powagi Osoby Boskiey, iurysdykcyi, y panowania powszechnego ruszył. Ze ieszcze czart przymuszony potęgą Boską, tak gwałtownie, ledwie nie z zniszczeniem nędznego wyszedł. W tey Historyi opętanego człowieka, od czarta, co do ciała iest wyrażona Taiemnica owego opętania duchownego, gdy czart przez grzechy duszę człowieka odziedzicza. Jeżeli

nay-

naymilsi Chrześcianie, czart przeklęty zaraz w młodości właśnie *ab infantia*, człowieka o-dziedziczy duszę, ieżeli odziedziczy młodego Chrześcianina czart, albo pyszny, albo nie-czysty, albo zazdrosny, albo gniewliwy. Nie-potrafią go wypędzić Kapłani, acz gorliwi, acz rostropni, osobliwey trzeba będzie Pana Boga łaski, ktoraby nędznego od grzechu oderwała, tak iak gwałtownie czarta wspomnionego wyrzuciła; y nierozumieycie, żebym to ia mowił allegorycznie tylko, czyli przez podobieństwo domyślne. Na wam wyrok Pisma Bożego tey rzeczy, co do litery: *adolescens juxta viam suam etiam cum senuerit, non recedet ab ea.* Młodzian chodzący drogą swoią chociasz do starości przyidzie, nieodstąpi tey drogi. Zył nieczystym z młodu, zawsze nieczystym będzie, był pysznym, zawsze pysznym będzie; był potwarcą będzie, był o Boga cale niedbaiącym, nigdy, o niego dbać niebędzie: *etiam cum senuerit non recedet.* Racya tego bo nałog w młodości nabyty, iest wielce trwały; iako co się w pamięć młodą wpoi, to się długo pamięta, inne wiadomości, ktore się w dalszym wieku nabywaią, po nieiakim czasie z pamięci wypadaią, a w młodości zachwycone *species* trwaią, tak co się w serce wpoi zmłodu, to trwa bardzo

D dłu-

długo, y w poźnych latach dzielnością swoią nad sercem panuie, *etiam cum senuerit non recedet, ab ea*. Rzeczecie alboż to młodemu złemu niemożna się poprawić? Coż w tym za niepodobieństwo? tyle iest, ktorzy byli złemi, a teraz są dobremi. Ja odpowiadam, być to może, żeby kto z młodości zły w dalszym wieku stał się dobrym; ale to z wielką bardzo trudnością mu przychodzi; ktorey trudności, wzdrygaiąc się wielu w złościach z młodu zabranych trwaią, aż do śmierci, y tak giną. Na to samo na wam wyrok literalny z Pisma Bożego, mowi Job Swięty z Ducha Bożego: *Hoc scio à principio ex quo positus est homo super terram, ossa ejus implebuntur vitiis adolescentiæ & cum eo in pulvere dormient*. To wiem y mam zapewne od początku, iak człowiek postawion iest na ziemi, iż grzechy młodości iego przenikaią do kości dla tego z nim idą do prochu śmiertelnego. Podobieństwa tu zażył, Job S. iż iak humor szkodliwy zamknięty w kości, trudny iest do wyprowadzenia, często się odzywa, y niepierwey się affekcya z niego pochodząca kończy niżeli życie; tak grzechy młodości trudne do wykorzenienia do śmierci trwaią, do grobu idą, aby z nędznym człowiekiem razem na sąd powstały, *in pulvere cum ipso dormient*.

Już

Już ci rzecz ſkończona: bodayby to dwuniedzielne kazanie młodzi pamiętali, a grzechow ſię naypilniey warowali, bodayby okoliczności tyczące bliźniego, tyczące ich ſamych rozważali, a widząc w nich potępienie ſwoie młodość od obrazy Boſkiey zachowali. Ktobymi to dałj Chrześcianie moi żebym ia was miał wſpoł Apoſtołow, abyście młodym to powiadali, coście ſłyſzeli, a czego niedoſtaie kazaniu memu, gorliwością waſzą to dopełnili byłby Jezus Chryſtus wam miłościw y bylibyście uczeſtnikami w niebie chwałey Apoſtolſkiey.

Teraz zaś każdy iakiegożkolwiek wieku ieſteś wzbudź ſię do Jezuſa Chryſtuſa, a Moy Panie JEZU! O iak mnie zawſtydził młodzian Ewangeliczny, ktory wyznał przed Tobą: *omnia cuſtodivi à juventute mea.* Wſzyſtkie przykazania zachowałem od młodości moiey. O! iak bym kłamał ciężko, gdybym ſię podobnie chciał odezwać do ciebie. Wyznać muſzę, iż niezachowałem, a przeto ſtałem ſię naynędznieyſzym, naygorſzym. Niezachowuiąc przykazań twoich w młodości moiey, pierwiaſtki tobie powinne oddałem czartu, wydarłem ſercu twemu, oſobliwſze ukontentowanie, rozporządzenia twoie około mnie, tak w doczeſnym ſzczęściu, iako w doſkonałości życia duchownego pomięſzałem,

łem, przerwałem, cożem gorſzego mogł uczynić? niechowaiąc przykazań twoich, w młodości moiey, ſtałem ſię nieprzyiacielem Dobra poſpolitego bliźnich, ſtałem ſię nieprzyiacielem dobra prywatnego bliźnich. Dobru poſpolitemu ruinę zamierzyłem; Rodzicow serca ſtałem ſię tyrannem; fortuny ich ſtałem ſię Łotrem; krewnych, należących, ſtałem ſię zaſmuceniem; poddanych płaczem. Cożem gorſzego mogł uczynić? Niechowaiąc Przykazań twoich z młodości, w prawiłem ſię w labirynt piekielny, wſzedłem w niewywikłane ſidła, ktore to niewolą wieczną oznaczaią. Cożem mogł uczynić? Co za śmiałość moia przeciwko Tobie? Co za ślepota moia względem bliźnich! Co za okrucieńſtwo moie na mnie ſamego? Ah moy Panie! *Serò te cognovi* nieprędkom cię poznał, nieprędkom, nieprędko cię poznał! Niemogę iuż odzyſkać czaſu ſtraconego, przynaymniey według rady Pawła *tempus redimentes*, odkupować go będę. Ofiaruię Ci reſztę życia moiego w nadgrodę utraconych pierwiaſtkow. Ofiaruię ſerce ſkruſzone ſercu twemu zaſmuconemu, abym cię łzami pocieſzył. Ofiaruię całego ſiebie mądrości twoiey rozporządzaiącey. Wſzyſtko życie marnie ſtraciłem, te garztkę dni moich rosporządź do tryumfu nad nieprzyiacołmi.

Chcę

Chcę ieszcze, w reszcie dni moich dosyć uczynić przez żal y przeprószenie wszystkich bliźnich moich, ktorym okazyą byłem do krzywdy, przez złą młodość moię. Jeżeli już poumierali, niech w Tobie widzą żal moy; ieżeli żyią, niech poznaią iż ia żałuiy za grzech młodości moiey. Jeszcze w tereszcie życia wołam do Ciebie o miłosierdzie, abyś potargał więzy moie, w ktore sia dobrowolnie wprawiłem. Młodość moia wprowadziła mnie w niewolą, łaska Twoia Swięty Panie, niech mię wyprowadzi, w wolność Synow Boskich, Amen.

KAZANIE
Na Niedzielę 3, po Wielkonocy
O obowiązku młodych umartwienia namiętności y pożądliwości.

Quid est quod dicit modicum? nescimus Jesus autem dixit eis: amen dico vobis vos contristabimini, tristitia vestra vertetur in gaudium. Joan: 16.

Wiadomo wam iest słuchacze moi, że temi czasy powinności szczegulne Chrześciańskie, ktoremi młodzi oboiey płci w

Chryſtuſie Panu ſą obowiązanemi, ku nauce wielce potrzebney y ku zbawiennemu pożytkowi wykładać poſtanowiłem. Mowiło ſię o grzechach młodych Chrześcian, a ta prawda iaśnie ſię okazała y niewątpię przyzwolenie u was wſzyſtkich znalazła, iż grzechy młodych Chrześcian, ktore poſpolicie ludzie małemi ſądzą y zanic ſobie maią, z okoliczności rozmaitych, o ktorych dwa kazania miałem: powinny być u Chrześcian w wielkiey bardzo uwadze, czyli iak mowicie apprehenſyi. Dziſiay o namiętnościach, żądzach paſſyach, ktore poſpolicie w młodych poczynaią panowanie ſwoie, a ſą zrzodłami wſzelkich grzechow, rzecz moia będzie. Przedſię-biorę ku młodych Chrześcianach tego ſię domagać, ażeby oni prawie od początkow życia ſwoiego rozumnego, z złemi domowemi nieprzyiaciołmi, to ieſt, z namiętności wewnętrznemi ſobie, mocno woynę toczyli, niepozwalaiąc im panowania nieporządnego, a zwyciężali ie. Zebym zaś to przedſięwzięcie w należytey oſnowie wykonał? w dwoiakim podziale ludzi młodych ſtawiam ſobie. Jedni ſą, ktorzy acz widzą, że ſię w nich namiętność iaka wzmaga, a częſto za granice roſtropności wybiega, za nic to ſobie maią, bagatelą, fraſzką ſądzą, z nagła porwanym w prędce uſtaiącym rownaią wichrem. *Quid eſt modicum?*

cum? Co to ieſt? mała rzecz ieſt, *modicum*. Drudzy ſą, ktorzy, acz w popędzie namiętności ſwoich uznaią naganny nieporządek, y przewiduią wynikaiące: ſzkodliwe przygody, atoli niedbalſtwem zwyciężeni, niechcą walczyć z namiętnością, boią ſię naprzykrzyć ſobie, a zaſmucić młodości ſwoiey, chcieli uniknąć tey przepowieści *contriſtabimini*. Przeciwko tym oboygu, mowić mi należy: w pierwſzych złe mniemanie zchańbić, w drugich mniemane zaſmucenie pocieſzyć. Niechże iuż będzie według tego rozporządzenie kazania. W młodym Chrześcianinie, panuiąca namiętność nie ieſt małą rzeczą, nie ieſt fraſzką, bagatelą. *Quid eſt quod dicit modicum?* Część I.

Jeżeliby młody Chrześcianin miał iaką trudność w przeciwianiu ſię poczynaiącey, w ſobie panować namiętności, tedy ta trudność ieſt pełna pociechy, *triſtitia veſtra vertetur in gaudium*. Część II. Ad M.D.G.

Część I.

TRoiakie złe, zaiſte niemałe, poczynaiąca wolno panować w młodym Chrześcianinie namiętność prowadzi za ſobą, alboli tudzieſz nieſie z ſobą. Młodego naypierwey Chrześcianina przyprawuie, o rozmaite niebeſpieczeńſtwo; gdy z nim w dalſze lata

idzie, panowanie swoie czyni niezwyciężonym nieprzekonanym; po tak ubespieczonym, panowaniu swoim, w reszcie wyzuwa go z istoty człowieka, z podobieństwa Chrześcianina, to iest, z pomiędzy ludzi rozumnych wyłącza, od Chrystusa cale oddala. To troiakie złe, ta troiaka przyczyna, iakożkolwiek uważana nad zamiar dostateczna iest, ku zchańbieniu owego lekkomyślnego zdania, iż namiętności w młodych poczynaiące panować są małą rzeczą, bagatelą, fraszką. Weźmy te przyczyny na rozgryzienie czyli uwagę szczegulnieyszą; każdego wieku człowiekowi, srzedniegoli, podeszłegoli, passya ieżeli się w nim zamnoże, szkodliwa iest, ale ieżeli w młodym panuie, iemu staie się okazyą bliską rozmaitych niebespieczeństw; Oycowie Swięci chcąc opisać passyą w młodych panuiącą, y w człowieku srzedniego lub podeszłego wieku, popęd swoy okazuiącą, biorą podobieństwo od czarta panuiącego nad ciałem ludzkim. Co się dzieie w ludziach opętanych, ale patrzcie iakie w tym samym rozrożnienie czynią. Namiętność popędliwą w człowieku srzednim, lub podeszłym rownaią do owego czarta, ktory trapił Saula, a gdy Dawid począł na arfie grać, tedy on przestawał trapić: *quandocunque spiritus malus arripiebat Saul, David tollebat citharam & percutie-*

eutiebat manu sua & refocillabatur Saul, ile razy duch zły porywał Saula, ku udręczeniu, Dawid brał się do arfy y ręką swoią, grał, a Saul miał ochłodę, w utrapieniu. Namiętność panuiącą w człowieku młodym porownywaią do owego szatana o ktorym pisze Łukasz S. iż on wszedłszy w pewnego młodziana nayokrutniey się z nim obchodził, słowa są Oyca żałącego się przed Jezusem na nędzę Syna swego. *Ubicunque apprehendit eum, allidit, spumat, stridet dentibus, & arescit, frequenter eum in ignem & aquas mittit ut perderet eum.* Gdziekolwiek go zachwyci, o ziemię rzuca y biie, pieni się, zębami zgrzyta, y usycha: a częstokroć w ogień go rzucił y w wodę, aby iak go zgubił. O podobieństwo! przygodne wielce, w ktorym rzecz cała tak iaśnie wydaie się iak w zwierciedle. Człowiekowi letniemu, acz przypadnie iż za podaną okazyą passya się w nim porwie y daleko za granice porządney stroskropności wybieży; wszakże w prędce przychodzi mu uwaga, coż to ia czynię? widzę że źle czynię; przychodzi owa wiadomość z doświadczenia długiego zebrana, a iakie się stały przypadki przedtym w takowych okolicznościach przypominaiąca, w raz daiąca napomnienie aby się co podobnego y teraz niestało, przychodzi owo praktyczne prawi-
dło,

dło, pomagaiące y okazuiące iak się powściągnąć w namiętności iak zabieżeć rozumem ślepemu popendowi; to wszystko rozhukałą namiętność, iak arfa Dawidowa srożącego się w Saulu szatana uśmierz, ieżelibowiem z woli Bożey *consonantia*, czyli zgoda dźwięku stron arfy taką dzielność na szatana miała; iakże *consonantia*, czyli zgoda obyczaiu ludzkiego z prawidłem rostropności, niema przekonać passyi? skoro tylko ten dźwięk zabrzmi, skoro się tylko rozumney woli ta zgoda pokaże się, iakażkolwiek namiętność będzie, bądź gniewu, bądź pychy, bądz zazdrości, bądź ciekawości, bądź lubiełności; upadać musi: a człowiek doyrzałego rozumu y doświadczenia samego siebie zawstydziwszy się, iak nayprędzey za granice się cofnie z ktorych nieporządnie wybieżał. *David percutiebat citharam & refecillabatur Saul.*

Przeciwnym sposobem sądzić y mowić trzeba o człowieku młodym, w ktorym panuią namiętności; skoro go namiętność rozhukała porwie, niesie go iak owa nawałność po złamanym maszcie, okręt, aby na skale morskiey rozbiła; albo żebym się trzymał podobieństwa od Oycow Swiętych danego, miecie go iak ow czart Ewangeliczny młodziana w rozmaite niebespieczeństwa ciała,

y du-

y'duſzy aby go y docześnie y wiecznie zruynowała, *in ignem & aquam mittit eum frequenter ut perderet eum.* Racya tego ieſt, bo człowiek młody nie ma tego rozſądku iaki ma człowiek letni; bo człowiek młody niema doświadczenia nieſzczęśliwych przygod w okoliczności nieutrzymanych paſſyi, iakie doświadczenie ma człowiek letni, bo człowiekowi młodemu trudno ieſt ułożyć ſobie prawidło praktyczne, bez ktorego w okolicznościach gwałtownych niemożna ſobie radzić: gdy tedy żadney niema tamy, a ma popęd od namiętności, rozhukałey, oślep w niebeſpieczeńſtwo leci, z tąd ieſt naymilſi moi że wielu młodych w ktorych panowała paſſya pychy, z pobudki himerycznego punktu honoru na poiedynek uraziciela ſwoiego wyzywali, a tam ſtracili życie y doczeſne y wieczne. Ztąd ieſt że wielu młodych, w ktorych panowała paſſya gniewu, dla zuchwałych poſtępkow ſwoich, na opłacenie życia ſwoiego, ledwo nie całą fortunę łożyć muſieli. Z tąd ieſt że w wielu młodych panowała błędna lubieżność, ſkazili zdrowie ſwoie, nadwerężyli maiętności, a wielką ſromotę imieniowi uczynili. Z tąd ieſt że wielu młodych w ktorych panowała ciekawość, czytali zakazane Xięgi, a z czytania ich napiwſzy ſię iadu heretyckiego, ſercem y umy-

ſłem

ſtem Jezuſa Chryſtuſa odſtąpili, acz imię umarłe Katolikow na ſobie noſzą. O ruino iakoś wielka! *ubicunque apprehendit eum, allidit eum, frequenter miſit eum in ignem ut perderet eum.* Ale daymy, co proſzę zaiſtny przypadek poczytuymy, daymy że młodego Chrześcianina panuiące w nim namiętności o niebeſpieczeńſtwo wielkie mianowicie ciało tyczące, ktore ſame ma on w aprehenſyi, ſkutecznie nieprzyprawiły. Wſzakże być to może trefunkiem, iż okręt w burzy morſkiey niebeſpieczeńſtw pełny ocaleie, niechże będzie do tego okrętu podobny młody paſſyonat. Jużże przeto ieſt beſpieczen? iużże przeto ma tryumfować? iużże on przeto ma pląſaiąc mowić z owym piśmiennym libertynem: *quid mihi accidit triſte?* y coż mi ſię złego ſtało. Zaprawdę powiadam wam, nędznikiem wielkim ieſt ieżeli on w młodych leciech niebędzie miał, ſtarania o ukroceniu namiętności ſwoich, gdy wyniydzie z młodości teyże ſamey namiętności niewolnikiem będzie, a w dalſzych leciech tey namiętności panowanie ſtanie ſię niezwyciężonym, nieprzekonanym. Mowię naypierwey, uważaycie co mowię; mowię iż namiętność w młodości nieukrocona, taż ſama w dalſzych leciech nad człowiekiem panuie, *Adoleſcens juxta viam ſuam etiam cum ſenuerit non recedet ab ea*, ſło-

ſwa

wa Ducha Bożego. Młody według drogi swoiey chodzący, acz się starzeie, nieodstąpi drogi swoiey. Jakaż to droga młodego? Droga młodego, iest namiętność iego, za ktorą serce płoche rado idzie. Wszakże droga Kaimowa na ktorą Bog iść zakazuie: *in viam Caim ne abiéritis*, iest zazdrością okrutną, ktorą się uwiodł przeciwko Ablowi. Wszakże ieszcze kaznodzieia Pański, strofuiąc młodziana za namiętnościami serca idącego, mowi: *lætare juvenis & ambula in viis cordis tui, scite quod omnibus his adducet te Deus in judicium*. Ciesz się ciesz młody, chodź iakci się podoba, według drog serca twego, ale wiedz o tym, że cię Bog za to wszystko na sąd swoy straszny przyprowadzi. A ieżeli droga młodego iest namiętność, mowię tedy w iakiey namiętności był młody, ieżeli iey niestarał się w młodości ukrocić, w takiey namiętności, pod panowaniem teyże namiętności, y w dalszym wieku będzie. Był pyszny z młodu; namiętność pychy obyczaiem iego będzie rządziła; był gniewliwy, taż passya w dalszych latach nim będzie władnęła, toż mowić o innych namiętnościach, nigdy niesprawdzi na sobie słow Boskich: *dominaberis illis*, będziesz panował nad namiętnościami twoiemi; ale raczey będzie zawsze niewolnikiem panuiącey namiętności, *non recedet ab ea*.

Rze-

Rzeczecie: Młodość przeydzie, toć y namiętności, ktore w młodości się wydawały, przeyść y przeminąć muszą. Pozwalam że młodość przeydzie ale na to nigdy niepozwolę, aby namiętności, ktore w młodości panowały, w dalszym wieku panować przestawały. To pewna że niektore namiętności w pewnych okolicznościach panuiące, gdy te okoliczności miiaią y namiętności panować przestaią. Naprzykład panuie nad chorym człowiekiem niecierpliwość w chorobie, choroba minie, niecierpliwość panować przestanie, Panuie nad kim zbyteczny smutek y boiaźń w okoliczności, iakiego przyszłego nieszczęścia, niechże się przeminą okoliczności, a wiadomość przyidzie, iż nieszczęście, ktore bydź miało, niebędzie, boiaźń y smutek ustanie. Ale się rownie mowić niemoże, o panowaniu passyi w młodości; choć młodość przeminie, też same passye będą panowały, ktore w młodości panowały. Na wam chcecieli przyczynę tey rożnicy; bo gdy choroba przestaie, przestaie to co pobudzało niecierpliwość gdy się odmienia przyszłe nieszczęście, iuż niemasz tego co pobudzało boiaźń y smutek, namiętność więc musi się ucisżyć, uspokoić, ona bowiem podobna do psa iak mowią ascetowie; poki iest ten, ktory się z psem drażni, poty pies szczeka y porywa się, ten odeydzie,

dzie, pies zamilknie. Zaś chociaſz młodość przeminie, co pobudzało w młodości paſſye by ſię porywały nieporządne, to nieprzeminie, owſzem bardziey ſię, ieſzcze to pomnoży. W dalſzym wieku będzie więcey okazyi wzbudzaiących pychę, więcey będzie okazyi wzbudzaiących zazdrość, więcey będzie okazyi wzbudzaiących gniew, więcey będzie okazyi przy więkſzey wolności, prowadzących do lubieżności. Niechże mi nikt niemowi, młodość przeminie, więc y paſſye panuiące w młodości przeminą, *adoleſcens juxta viam ſuam cum ſenuerit non recedet ab ea*. To gorſza Chrześcianie moi, że nieukrocone w młodości paſſye, nietylko w dalſzych latach panować będą, ale panowanie ich ſtanie ſię nieprzekonanym, niezwyciężonym. Z laty bowiem uroſną, nabiorą ſiły, a iakże w ten czas ie zwyciężać? iakże ſię potykać w ten czas gdy dziecko urośnie w Olbrzyma, iak w ten czas przeſkoczyc, gdy ſtrumyk za wezbraniem wody zamieni ſię w rzekę? iak w ten czas złamać, gdy drzewko młode zgrubieie, w dęba ſtoletniego? Niebędzieſz moy Chrześcianinie Samſonem, abyś Lwa tego zabił niebędzieſz Dawidem abyś tego niedźwiedzia rozdarł. Wiem co mi na to rzeczecie; prawda że namiętności z laty, wzraſtaią y mocnieią, ale też człowiekowi z laty przybywa rozumu, roſtropności, wiado-

mości, doświadczenia; temiż człowiek orężami wſpomożony, niema panuiącey przezwyciężyć namiętności? O gdyby! o gdyby prawda to było, co mowicie, o iakbym ia rad żebym na to wam nie mogł odpowiedzieć, a publicznie być od was przekonanym. Ależ bo lituiąc ſię nad nędzą paſſyonata mowię, inaczey ſię ma rzecz. Prawda to że człowiek paſſyonat z laty, nabiera rozumu wiadomości doświadczenia; nabiera rozumu *inſtatu*, wiadomości w hiſtoryach, doświadczenia w Ekonomii, roſtropności w ſprawowaniu intereſſow, niezapieram tego, pozwalam na to, ale to, mowię, a co mowię powtarzam, w tych rzeczach, w tych okolicznościach, ktore ſię ściągaią do namiętności panuiącey iego, ani rozumu, ani wiadomości nienabędzie, tak będzie zawſze ſądził, iak przedtym według paſſyi ſądził. Paſſya iego będzie prawidłem iego, regułą iego, tworzeniem czyli formą wſzyſtkich rozſądkow iego; iako poki między okiem y objectum iakim widziałki, naprzykład tą ścianą pośrzodkuie czernym, naprzykład tą ścianą pośrzodkuie czerwone ſzkło ta ściana oku czerwoną ſię wydaie, ani oko widzieć ią inaczey może. tylko czerwoną. Tak do pokiey panuiąca trwa namiętność, do poty rozum nią przyćmiony, nie tak poznaie, iakby miał poznawać, ale tak ſądzi iak mu paſſya pokazuie, ſądzi źle
omyl-

omylnie, przewrotnie. Ani mówcie: na to iest rozum, aby to omamienie swoie odrzucił człowiek, aby to szklo oszukuiące, oddalił, aby tę błonę zasłaniaiącą odiął. Ja odpowiadam wam człowiek, ktory od młodości nieukracał passyi swoich, w dalszym wieku, niema na to samo rozumu, aby poznawał passyą y namiętność swoię. Jakże się ma z nią potykać? iak się ma zwyciężać? Pychę on ma za powagę, gniew za gorliwość, okrucieństwo za sprawiedliwość, rozrzutność, y marnowanie fortuny, za hoyność, ciekawość, za mądrość, lubieżność, za przyiaźń ma y poczytuie. A przy takim zdaniu iego utwierdza się panowanie namiętności, wzmaga się niewola nad swobodną wolą, y nadzieia upada, wybicia się z tego zmyślnego iarzma; bo w takowym człowieku iuż się, (czego się naybarziey Chrystus warować każe) iuż się światło zamieniło w ciemności, *lumen tenebræ*, a zatym wszystkie rady, rozmysły, zdania, przedsięwzięcia według ciemności, to iest według ślepey passyi: *etiam cum senuerit non recedet ab ea*. Y gdybyć na tey nieszczęśliwey niewoli dosyć było. Ależ bo skoro panowanie namiętności niezwyciężonym się stanie, to nayokrutniey wykonywa nad człowiekiem, nad co gorszego być niemoże; wyzuwa go

E z isto-

z istoty człowieka, wyzuwa z podobieństwa Chrześcianina, y Bogu y ludziom obmierzłym czyni. Wiecie co namiętność panuiącey pychy uczyniła z Nabachodonozorem, oto serce iego tak skaziła, że się niezdawało ludzkie; ale dla tych fantasmatow, czyli ślepych popendow, ktoremi się rządziło podobnieysze było, do serca bestyalskiego. *Cor ejus ab humano commutetur, cor feræ detur ei*, poszła z tąd miana, iż między ludźmi być niechciał żadną miarą, ale się wydzierał między bestye, y między niemi siedm lat mieszkał. Coś podobnego námiętności, y takie y tym podobne z ludźmi manie czynią, gdy nad niemi panowanie wezmą, acz tego niemasz, żeby ci ludzie między bestye uciekali, y tam z niemi przebywali, ale to iest między ludźmi zostaiąc, nie ludzkie, ale bestyalskie prowadzą życie, bo w tych okolicznościach, ktorych passya tycze, nierządzą się rozumem iak ludzie, ale za ślepym namiętności popendem, idą iak bestye: y częstokroć srożey, okrutniey, sromotniey, postępuią sobie, aniżeli bez rozumne bestye; co uważył w iednym Chryzostom S. w Homilii 38. na Mateusza; *ferocissima bestia immemor est*. Jakże takowych ludzi, między ludzie policzać? Ludzie prości od nich uciekaią, iak od zwierzow dzikich, ludzie polityczni iacyś iacy oni są choćby atheuszami byli,

do-

dosyć że są politykami, brzydzą się niemi, szydzą z nich; sztuka albowiem wielkiey polityki, mieć passye wszystkie zewnętrznie (cożkolwiek bądź ostatnie wewnętrznym) uskromione, uspokoione. Dopieroż iak takowych ludzi, połączać z Chrześciany z politykami Katolickiemi, u ktorych ma być ćwiczenie, nie tylko zewnętrznie ale wewnętrznie poskramiać y podbiiać passye; ktorzy tym się rządzić maią, co mowi Paweł do Ephezow, a żeby od żadney namiętności nie mieli nazwiska: *nec nominetur in vobis*. Ale się tylko od samego Chrystusa mianowali: *ambulate sicut Christus* ludzie zaś nad ktoremi, zdawna wzięła gorę panuiąca namiętność, imię od namiętności wzięli. Uważcie bowiem tego *antonomastice* nazywaią pysznym, tego gniewliwym, tego sprośnikiem nieczystym, tego obżercą, tego marnotrawcą. Z kądże się te nazwiska wzięły? Fundament nazwiska: panuiąca passya. Przeciwnie Chrystus Pan u nich *nec nominetur*, nie są bowiem uczestnikami Chrystusowey pokory, Chrystusowey łagodności, Chrystusowey czystości, Chrystusowych innych cnot, iakże ich policzać z Chrześciańskiemi ludźmi, z Chrześciańskiemi Katolickiemi politykami, oni są ochydą Katolikow, wyniszczeniem obyczaiu Chrystusowego, pogorszeniem wszystkich. Bierzcie to

ſobie mocno w głowę, wy ktorzy poruczone młodzieży Chrześciańſkiey wychowanie macie, abyście w nich na paſſye, ślepo porywaiąc ſię y daiące znać o przyſzłych ſkutkach ſwoich pilnie okoj mieli, a roſtropnemi ſpoſobami te iſkierki w nich gaſili, zabiegaiąc przyſzłemu pożarowi, uważaycie y wy młodzi Chrześcianie, ktorzy wyſzliście z dozoru, ale niewyſzliście z młodości, iak ſię macie ćwiczyć w tym to zbawiennym boiu. Tać ieſt naycelnieyſza ſztuka waſza, ten ieſt naywſpanialſzy dowod kawalerſkiego ſerca, zwyciężać namiętności ſwoie, inſzych politycznych ćwiczenia nabydź możecie w dalſzych leciech, ale ieżeli tey ſztuki nienauczycie ſię, ſprzeciwiać ſię heroicznie ſkłonnościom ſwoim, nigdy iey nie będziecie mieli, odrzućcie to błędliwe mniemanie. Co to ieſt paſſya? rzecz mała, bagatelna. Jak to rzecz mała? ktora was o wielkie niebeſpieczeńſtwa przyprawia, iak to mała rzecz, ktora was w dalſzym wieku niewolnikami wiecznemi czyni. Ktora was y ludziom y Bogu chydzi, iak to mała? Wielka zaprawdę y wielkiey potrzebuie od was uſilności, ktorą powinniście z ochotą podeymować, ieżeli cokolwiek baczności macie.

Część

Część II.

JEdna podobno rzecz ieſt, ktora was odraża od zachwalonego ćwiczenia. Boicie ſię podobno byście uſtawiczną walką, z namiętnościami ſwoiemi, młodości waſzey nie ſkwaſili. Upewniam was, ieżeli iaką trudność w tym to boiu ponieſiecie, ta trudność zamieni ſię wam w wielką pociechę, bo podięcie tey trudności w młodości, ieſt pozyſkaniem, wielkiego dobra o ktorym przepowiedział Jeremiaſz: *Bonum eſt viro cum portaverit jugum ab adoleſcentia ſua.* Dobro ieſt Mężowi, ktory od młodości ſwoiey dźwigał iarzmo. Coż to za iarzmo? iarzmo! ſłodkie, iarzmo Chryſtuſowe, *jugu Chriſti* zależące na tey pracy, ktora ieſt około zachowania Przykazań y namiętności zwyciężania. Jakież to bowiem dobro? *Bonum?* Dobro troiakie przeciwne troiakiemu złemu, ktoremu podpadaią niewolnicy namiętności, iako ſię wyżey rzekło. Wolność w młodości od wſzelkiego niebeſpieczeńſtwa, wolność w dalſzym wieku od niewoli bydlęcych paſſyi, w reſzcie ſzacunek u ludzi y u Boga. To troiakie dobro Chrześcianin pozyſkuie, ktory od młodości ſtara ſię ukracać, paſſye poczynaiące w ſobie panować. Co za pociecha młodego Chrześcianina, gdy on namiętności ſwoie u-

krociwszy, obaczy się dalekim od niebespieczeństwa wszelkiego. Przypomniycie sobie Izraela skoro on wyszedł z morza, obaczył na brzegu wyrzucone Egipcyanow trupy, tych samych Egipcyanow, ktorzy w pogon szli aby go w niewolą surową zachwycili, o iak się on cieszył; y to samo że widział umarłych nieprzyiacioł swoich, to go do pociechy pobudzało. Czytaycie Rozdział XV. *Exodu* iak to tam wesołe śpiewania y okrzyki były. Taż sama radość osiągnie serce młodego Chrześcianina gdy obaczy nieprzyiacioł swoich, to iest namiętności swoie, ktore go ścigały aby o niebespieczeństwo zdrowia, życia, fortuny, sławy, poczciwosci, honoru przyprawiły. Staraniem swoim umartwione istne Egipcyanow trupy; to go zapewne pobudzi aby wychwalał z radością Boga: *Cantemus Domino.* Co za pociecha ieszcze Chrześcianinowi: gdy on wyszedłszy z młodości, obaczy się, swobodnym od wszelkiey niewoli zmyślney. A zasz ten się niecieszy, ktory wyciekłszy z Tureckiego Pogańca niewoli, bespieczny iest wolności swoiey, a niewola namiętności gorsza iest od Tureckiey; tamta ciało gnębi, ta Duszę gubi, tam ta na rozum y wolą panowania niema. Ta rozum zaślepia, a wolą zatwardza; tamta łańcuchy żelazne wkłada, a ta do kaydan wiecznych zaprowadza; według owych słow Salomona

rze-

rzeczonych o niewolniku namiętności: *sequitur quasi agnus lasciviens & ignorans quod ad vincula stultus trahatur.* Taż swoboda poznana y bespiecznie osiągniona, niema cieszyć Chrześcianina? niemasz to cieszyć Chrześcianina gdy poznaie prawdę bez obłudy, pragnie porządnie, czyni rostropnie; gdy mu trzeba użyć passyi, gniewu naprzykład, używa ey tyle ile dekret rozumny przepisuie woli, a nie tyle ileby namiętność pragnęła, a we wszystkim tak się ma według stanu swego wewnętrznego, iak Salomon naymędrszy, według Krolestwa, ktorym z podziwieniem wszystkich rozporządzał. Co wreszcie za pociecha Chrześcianinowi, wolnemu od niebespieczeństwa, wolnemu od niewoli namiętności swoich, gdy uważy ten szacunek, w ktorym go ludzie maią, to błogosławieństwo, ktoremu Bog gotuie, ludzie nawet inszey wiary, człowieka w passyach umartwionego szacuią. Ludzie Chrześciańscy buduią się z niego, miła z nim rozmowa, miłe pożycie, wszyscy go chwalą, wszyscy kochaią, nikt do niego nic niema, każdy mu dobrze życzy; w radzie rostropny, w sądzie sprawiedliwy, w przygodzie czuły, w rozrywce wesoły; wszędzie ieden, wszędzie podobny sobie. Jakie zaś Bog błogosławieństwa mu gotuie, z tych słow poznać: *Vincenti dabo manna absconditum, & calculum candi-*

dum, & in calculo nomen novum. Zwyciężaiącemu dam mannę zakrytą, to iest iak wykładaią u Korneliusza Oycowie SS. zwyciężaiącemu namiętności dam pokoy y pociechę w sercu; Dam znak biały, to iest pomnożę łaskę poświęcaiącą, ktora czyni kandydatem człowieka do wiekuistego Tronu, a iak insi przydaią, dam mu sposobność y godność do wszelkiego dostoieństwa, dam ieszcze przy tym znaku, imię nowe, to iest sława się iego rozkrzewi u ludzi, a w niebie urośnie chwała iego. Zaprawdę wielka przyczyna radości, y pobudka do zwyciężenia namiętności: *Bonum viro si portaverit jugum ab adolescentia*, dobro wielkie mężowi, ktory od młodości ćwiczył się w iarzmie Chrystusowym.

A gdyż się tak rzeczy maią; uczyń młody Chrześcianinie przedsięwzięcie tego, chwalebnego ćwiczenia. Masz pobudkę do niego z troiakiego złego w ktore cię pasya nie ukrocona w prawuie, pierwsze złe niebespieczeństwa rozmaite; drugie złe, niewola niezbyta, trzecie, strata y ludzkiego y Chrześciańskiego Imięnia. Masz ieszcze pobudkę do niego z troiakiego dobra, ktore za ukroceniem namiętności niepochybnie poydzie; pierwsze dobro, wolność od niebespieczeństwa, drugie swoboda od okrutney niewoli, trzecie zysk serca ludzkiego y Boskiego. Także to wielkie

złe,

złe, to wielkie dobro, małey u Ciebie apprehensyi będzie, że się nim pobudzić niedasz! O iak nieszczęśliwy, ktory podpada temu złemu! O iak szczęśliwy kto dziedziczy to dobro? Kto zaś daie wolność namiętnościom swoim, podpada temu złemu, kto usiłuie o ukrocenie namiętności swoich, osiąga to dobro. Masz rozum moy Chrześcianinie dany tobie od Boga, obierayże co iest lepszego, obierzesz dobrze, ieżeli postanowisz namiętności twoie łamać y zwyciężać skutecznie. Chceszli odemnie ku temu ćwiczeniu pomocy praktyczney. Dali Pan Chrystus, wspomogę cię dalszym kazaniem. Teraz zaś oświadcz się Jezusowi twoiemu; moy Swięty Panie, nie tak to złe, ktorą z zaniedbania namiętności panuiących idzie, ani to dobro, ktore z zwyciężenia namiętności wynika, pobudza mię, do tego Swiętego ćwiczenia iak przykład życia twego, ktore iest całe iedyną nauką martwienia namiętności. Dla tego *Paratum Cor meum*. Gotowe serce moie Panie moy, gotowe serce moie do ćwiczenia tego. Day łaskę rozumowi y woli moiey, a ta łaska niech nie będzie we mnie prożna, ale raczey niech mi pomoże do ukrocenia nieprzyiacioł wewnętrznych, a skutecznym uczyni mię naśladownikiem, nauki życia twego, Amen.

KAZA-

KAZANIE

Na Niedzielę czwartą po Wielkieynocy.

O ſkutecznym ſpoſobie otrzymania zwycięſtwa nad namiętnościami przyrodzonemi.

Princeps mundi jam judicatus eſt, habeo multa vobis dicere, ſed non poteſſis modo portare cum autem venerit ſpiritus veritatis. docebit vos omnem veritatem. Joan 16.

MOwiłem przeszłey Niedzieli o powinności, ktora młodych Chrześcian obowiązuie a żeby oni zaraz od pierwiaſtkow życia ſwego rozumnego z namiętnościami ſwemi, ktorych w każdym człowieku wielka ieſt gromada, toczyli woynę; a żeby ślepe popędy łamali, wolności im niepozwalali. A zachęcaiąc ich, do wykonania tey powinności, dwoiaką pobudkę dałem; iedną pobudką było to złe niezmierne, ktoremu młody poddaiący ſię namiętności podpada, drugą pobudką było to dobro, ktore walczący z namiętnością Chrześcianin młody pozyſkuie. Y zdało mi ſię w Chryſtuſie Jezuſie, że wielu te pobudki nale-

życie

życie zważywszy, walkę z namiętnościami przedsięwzięli; atoli pożądali odemnie sposobu, iak go w szkole duchowney zowiem praktycznego, za ktorymby woynę toczyć, y do zwycięstwa przyiść mogli; wielce sprawiedliwe to ich pragnienie osądziłem; a dosyć uczynić iemu przyobiecałem. Dla tego ninieyszego kazania rzecz cała iest, okazać sposob skuteczny do otrzymania zwycięstwa nad namiętnościami. Nauka ta nietylko młodym potrzebna iest, ale wszystkim pożyteczna wielce. Czyni mi do niey wstęp, postępek Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa, w dzisieyszey Ewangelii; napominaiąc on Apostoły swoie do zwyciężenia świata y zawsze walecznego z nim się potykania, dwie rzeczy im opowiada pierwsza iż Xiąże świata, to iest szatan, iest osądzon y przekonan. *Princeps mundi judicatus.* Druga iż miał na nie zesłać Ducha Nayświętszego, ktoryby ie nauczał wszystkiego cokolwiekby do zwyciężenia świata potrzebne było: *cum venerit docebit vos omnem veritatem.* To zapewne powiedziawszy każe być Apostołom dobrego serca y ubespieczonego, o zwycięstwie *confidite, ego vici mundum.* Na podobieństwo Jezusa Chrystusa, y wam Chrześcianie dwie rzeczy przełożę, za ktorych zachowaniem, obiecuię wam zwycięstwo nad domowemi nieprzyiaciołmi na-

mię-

miętnościami waſzemi, ſłuchayciesz mnie z pilnością, rzecz całą opowiadam, y podział naſtępuiącey czynię mowy.

Chrześcianin chcący prowadzić woynę z namiętnościami ſwemi, ma ſię naypierwey, a koniecznie potykać z tą namiętnością, ktora w nim między inſzemi naymocnieyſza, panująca, pierwſzeńſtwo trzymaiąca, *Princeps mundi judicatus eſt.* Część I.

Aby ſię Chrześcianinowi powiodło przeciwko temu mocnemu nieprzyiacielowi, nauczę go z daru Ducha Bożego, iak ſię powinien do tego boiu uſpoſobić, *ſpiritus docebit veritatem.* Część II.

Część I.

PEwna rzecz iż każdy człowiek podpada namiętnościom rozmaitym, a ich nierząd, zamieſzanie, rokoſz, rad nierad czuie w ſobie ten ieſt albowiem ſkutek pierworodnego grzechu. Pewna y to że każda namiętność byle ſię wzmocniła panować może, co owym pokory ſwoiey aktem dobrze obiaśnił Swięty Bernard z Klarewallu. *Vendicat in me ſedem averitia luxuria cœpit dominari, ſuperbia vult eſſe rex, jactantia dicit, ego regnabo.* Dobiia ſię w duſzy moiey Tron łakomſtwo, nieczyſtość chce panować, pycha życzy ſobie być Krolem, a prożność chlubnie mowi ia będę krolowa-

lowała. Wſzakże dziele ſię poſpolicie, iż w człowieku iedna ieſt tylko namiętność, ktora między innemi gorę bierze, y między innemi panuie. W iednym panuiącą namiętnością ieſt gniew, w drugim panuiącą paſſyą nieczyſtość, w innym panuiącą paſſyą ciekawość; toż mowić o innych. Nieprzeczę ia że ten człowiek w ktorym iedna panuie namiętność, czuie on popędy rożnych namiętności, atoli iedney tylko namiętności ma być przeczytane panowanie. Dla czego proſzę was chcieycie wyrozumieć, co to ieſt panuiąca namiętność, byście znać przez nienależyte iey rozumienie pożytku niechybili. Sądzę albowiem, iż rozumienie pożyteczne kazania mego zawiſło od zrozumienia namiętności panuiącey. Namiętność panuiąca ieſt ta, ktora ſię w człowieku częſto porywa, a tak ma dzielny popęd że człowieka ledwo nie zawſze do grzechow, mianowicie ciężkich przyprowadza. Panuie w człowieku namiętność gniewu, ieżeli ona ile razy ſię porwie, tyle razy, alboli częſto, przyprawia człowieka o przekleſtwa, złe życzenie, krzywdę, honoru, ſławy bliźniego. Panuie w człowieku namiętność nieczyſtey pożądliwości, ieżeli ſię ona porywa, częſto, a ledwo niezakażdym razem iuż dobrowolnym w myślach nieczyſtych upodobaniem, iuż przyzwoleniem, iuż wſzetecznemi

mi rozmowami, iuż iakiemikolwiek sprosnemi sprawami zabiia duszę. Panuie w człowieku passya łakomstwa, ieżeli ona, często to czyni, aby człowiek, bez względu na przykazanie Boskie y krzywdę bliźniego, nabywał dobra swego. Panuie w człowieku passya ciekawości, ieżeli ona, często przywodzi go do tego ażeby się dowiadywał o tych rzeczach ażeby słuchał tych rzeczy, o ktorych według Prawa Boskiego y przyrodzonego, wiedzieć niepowinien. Panuie w człowieku passya pychy, ieżeli ona często a skutecznie wiedzie go do pogardy bliźniego, do posądzenia bliźniego w wielkiey rzeczy rozmyślnie, bez fundamentu rostropnego. Co inszego tedz słuchacze moi namiętności oburzenie, co innego namiętności panowanie, oburzenie namiętności ma tylko złość nieporządku; panowanie namiętności, procz nieporządku, ma złączone z sobą części innych grzechow skutki. To położywszy ku obiaśnieniu waszemu, mowię kto chce woynę toczyć, z namiętnościami swoiemi, ma się naypierwey, a koniecznie naypierwey, potykać z namiętnością panuiącą w sobie. Intencya takiego człowieka iest, uważaycie co mowię intencya człowieka, ktory chce z namiętnościami swemi, woynę toczyc, iest troiaka, a żeby złe zwyciężył y wykorzenił, a żeby dobrego to iest cnot nabył, ażeby

z Bo-

z Bogiem sercem swoim ziednoczył się; do czego każdy Chrześcianin obowiązan iest dążyć. Zapowiadam wam, ieżeli on niepocznie naypierwey walczyć, z namiętnością panuiącą, ani on zwycięży złego, ani nabędzie dobrego, ani ziednoczy się z Bogiem. Na wam ściślą z tego sprawę; mowię kto niechce się naypierwey potykać z namiętnością panuiącą, prożna iego woyna z namiętnościami, woyna bez tryumfu y zwycięstwa. Przypomniycie tu sobie dwa Pisma Swiętego przykłady, ieden z Xiąg Krolewskich. Rozkazał Bog Saulowi, a żeby woynę stoczywszy z Amalecytami wszystkich pozabiiał, żadney płci, żadnemu wiekowi, żadney rzeczy niefolguiąc, wszystko wyniszczaiąc, wyszedł na woynę Saul, ale się według rozkazu Boskiego, nieobszedł; zniosł nieprzyiaciela, ale Agaga Krola Amalecytow w niewolą wziętego przy życiu zostawił, zachował, y co było drogiego, pięknego. To tylko zgubił, zruynował, wyniszczył, co podłe o sobie mniemanie miało y w pogardzie było *quid quid verò vile fuit & reprobum demoliti sunt*, odprawiwszy to, szedł do gory karmelu, a tam okazałości zwycięskie, czynić sobie począł. Coż rozumiecie, byłże on zwycięzcą Amalecytow, zaprawdę niebył; Samuel Kapłan dowiedziawszy się od Boga, o postępku iego, wnet przyszedł na mieysce mniemane-

igo

go Tryumfu, a nieposłusznego Bogu gromił; Rozumiesz że wygrałeś? przegrałeś; rozumiesz że panowanie twoie sławnym y utwierdzonym uczyniłeś? a oto stałeś się złupiony z Krolestwa: *abjecit te Dominus ne sit Rex.* To rzekłszy kazał przyprowadzić Agaga Krola: *Oblatus est ei Agag pingvissimus & tremens,* a z rozkazu Boskiego wnet był na części rozsiekany, a tak się nieco naprawiło zwycięstwo. Przypomniycie sobie, drugi przykład z Xiąg Judythy. Holofernes Wodz Assyryiski, wielki y straszny; ściągnął z niezliczonym woyskiem ku Miastu Betulii, na zgnębienie całego Izraela, niebyło sposobu, a zatym y nadziei w Izraelu do dania odporu, tak mnogiey potędze: z natchnienia Boskiego Święta rostropna y godna Białogłowa Judyta, po śmierci Męża swego czysta Wdowa, poszła do Obozu Assyryiskiego niedaleko leżącego; wraz z służebną swoią, ażeby bliskiey ruinie całego narodu swoiego według przemożności zabieżała. Za daną okazyą Holofernesowi zasypiaiącemu, y piianemu, własnym iego mieczem głowę ucięła y odciętą włożyła, w torbę sługi swoiey. Wyszły szczęśliwie z Obozu do Miasta Betulii przyszły; gdzie zwołanemu wszelkiemu ludowi, stanąwszy na mieyscu wyższym Judyta, głowę Holofernesa odciętą; co było iuż z wielką patrzących podziwieniem, iuż z wielką radością, okazała: *Ecce caput Holofernis*

nis Principis militiæ Assyriorum. Oto głowa Hermana woyska Assyryiskiego. Coż rozumiecie otrzymałaż ta Białogłowa Swięta, y rozumna zwycięstwo? przyniosła, ludowi swoiemu tryumf? Tak iest, a nieinaczy. Zwyciężyła niezmierne woysko: skoro bowiem Assyryiczykowie obaczyli Wodza zabitego, wołać poczęli: *una mulier hebræa fecit Confusionem in domo Regis Nabuchodonozor.* Jedna Białogłowa zchańbiła Panowanie Assyryiskie, y natychmiast pierzchnęło woysko, a Izrael idąc w pogon wielką mnogość uciekaiących, trupem położył, a wszystkie niezmierne osiągnął łupy. Uważcie proszę Chrześcianie, Saul iakoście w pierwszey historyi słyszeli, tyle Amalecytow pozabiiał, zniosł całe woysko, y nie tryumfował. W tey drugi historyi słyszycie, że Judyth iednego tylko Holofernesa zabiła a zwycięstwo otrzymała, y tryumf Izraelowi przyniosła. Coż tego za racya? Racyą sama historya okazuie. Niezwyciężył Saul, bo zniosłszy żołnierza, Agaga Krola Amalecytow, przeciwko rozkazowi Boskiemu zostawił, przy życiu. Zwyciężyła Judyth, bo panuiącego nad całym woyskiem Holofernesa zabiła, acz żadnemu innemu nieszkodziła: *Ecce caput Principis militiæ.* Te dwie historye piśmienne, przedziwnie obiaśniaią, prawdę przedsięwzię-

wziętą, iż ten ktory z namiętnościami chce woynę toczyć, a niepoczyna od namiętności panuiącey, żadnego zwycięstwa y tryumfu nieodnosi. Daymy że w tym panuie namiętność pychy, on tę pominąwszy, biie przeciwko ciekawości, ktora iest w nim słaba y łacno zwyciężona być może. Panuie w tym gniew, on go pominąwszy, wykorzenia z siebie namiętność pożądania bliźnich; ktora bardzo rzadko y nieskutecznie się w nim porywa. W tym panuie passya lubieżności, on ią pominąwszy wykorzenia z siebie łakomstwo, ktore ledwo się w nim odzywa. Czyliż on niepodobny do Krola Saula, ktory zostawiwszy przeciwko rozkazowi Boskiemu, przy życiu Agaga Krola Amalecytow nad nędznym woyska pastwił się stekiem: *quid quid vile fuit demoliti sunt.* Czyliż on zasłuży sobie na chwałę tryumfu? nie nie, iak Saul tym samym przegrał, że Agaga przeciwko rozkazowi Boskiemu zostawił, tak y on zwyciężonym zostaie; bo na coż się ma proszę przyda, że się on nad słabą pastwi namiętnością, kiedy go mocna za łeb bierze? na co się przyda że się bawi koło tey namiętności, ktorą łacno przytłumić może, a panuiąca tym czasem nabywa siły y w ściśleyszą go niewolą wprawuie. Na co się przydało Ewangelicznemu słudze, że on słabego wspoł sługę dusił, a od panuiącego

nad

nad sobą był porwan, y do więzienia wtrącon? Ktorzy się tak ćwiczą, prożną podeymuią pracę, prożno czas trawią, y samych siebie oszukaią, rozumieią że postępek maią, a oni w drodze dobrego ćwiczenia, y kroku nieczynią: mowią poczniemy od namiętności małych, powoli przyidziem do zwyciężenia panuiących. Ja mowię oszukanie w tym wielkie, ieżeli z samego początku odważenia się na służenie Bogu, y poprawę życia, tyle niemaią serca, aby się mocno rzucili na panuiącą namiętność, nigdy serca na to mieć niebędą. Wiemy bowiem z doświadczenia, że początki gorącość rześwość y pilność maią, a daley wkrada się niedbalstwo, oziembłość y przestanek dobrey sprawy. Chrześcianie moi chcecieli nad namiętnościami tryumfować, trzeba koniecznie postępować obyczaiem Judythy; ucięła głowę Holofernesowi, y całe woysko zwyciężyła, choćby była zabiła sto żołnietzow, a Holofernesa, przy życiu zostawiła, nigdyby była nia tryumfowała. Tak abyście nad namiętnościami zwycięstwo mieli, od panuiącey namiętności poczynaycie, tey się sprzeciwiaycie, tę martwiycie, a zwycięstwo nad wszystkiemi otrzymacie: *sub te eris oppetitus ejus & tu dominaberis illius*. Inaczey woyna bez tryumfu.

Nietylko zaś naymilsi moi niezwycięża,

niewykorzenia złego, ktory chcąc walczyć z namiętnościami, niechce się naypierwey potykać z namiętnością panuiącą, ale niech ma to zapewne, iż nic dobrego duchownego niepozyſka, niezgromadzi; bo coż może bydź przy panuiącey namiętności dobrego, wyrok ieſt Jezuſa Chryſtuſa: *non poteſt arbor mala bonos fructus facere*, niemoże drzewo złe dobrych owocow wydawać. Tym drzewem wola rozumna ieſt, od niey bowiem wſzyſtkie ſprawy ludzkie, y Chrześciańſkie iak owoc od drzewa zawiſły. Niechże te drzewo rozumne będzie zarażone ſkażone namiętnością panuiącą, czyliż można ſpodziewąć ſię z niego owocow dobrych? mowi Paweł Swięty: *Radix omnium malorum cupiditas eſt*, gdzie ſię w korzeni panuiąca namiętność, pożądliwość tam wſzyſtko złe, czyli wſzyſtko złe czyni. Daymy że człowiek w ktorym panuie namiętność pychy, iałmużny daie, ſtawia Ołtarze, naprawia Kościoły, czyliż ta namiętność nieſkazi w nim tych dobrych uczynkow prożnością obmierzłą, tak iak ſkaziła owe hoyne iałmużny faryzayſka pycha. Daymy to że człowiak w ktorym panuie namiętność gniewu, odprawuie ſurowe poſty, coż potym poście, kiedy on w nim ieſt gorſzy, popędliwſzy, zgryźliwy, nieznośny. Daymy że człowiek w ktorym panuie namiętność lubieżności

ści idzie do Kościoła, codziennie Mſzy ſłucha, ieſt przytomny na kazaniu, coż potym, ieſt przytomny w Kościele ciałem, ale ſercem, umyſłem, tam, gdzie ma nieporządne przywiązanie, a gdy ma objectum ukochane przytomne w Kościele, y oczy y myśli y całą attencyą do niego obraca, od Boga ſię odwrociwſzy y zapomniawſzy o nim. Daymy że człowiek, w ktorym panuie, namiętność ciekawości, modli ſię, na Xiążkach czyta, rożaniec mowi, coż potym, kiedy ta modlitwa ani uwagi, ani pobożności niema, cały umyſł ciekawość zabrała y ſerce zaprzątnęła. Dwie ſą zprawy święte przez ktore człowiek nietylko wychodzi z ſtanu nieſzczęścia, ale też wſtępuie do doſkonałości, ſpowiedź y pożywanie Taiemnic Ołtarzowych: czyliż y te nayzbawiennieyſze rzeczy, przez panuiącą paſyą ſkażenia niebiorą? albo przynaymniey przeſzkody do działania pożytkow niemaią? Gdy w kim namiętność iaka panuie, żadney ſpowiedzi niemaſz, ktoreyby ona ſkutkami ſwemi nie napełniła, ona czyni: ażeby człowiek w iedneſz grzechy wpadał, ona czyni ażeby człowiek po tylu ſpowiedziach niepoprawiał ſię, ona czyni że ſpowiednik roſtropnie powątpiwać poczyna, o prawdziwym przedſięwzięciu niby pokutuiącego, a ſprawiedliwie przedſiębierze nie dawać mu rozgrze-

zgrzeſzenia. Jey to ieſzcze ſprawka ieſt, że z przyimowania Nayświętſzego Sakramentu, człowiek żadnego pożytku niema. Zadna przyczyna aczby naydzielnieyſza, ieżeli znayduie przeſzkodę, tam gdzie ma ſztuki ſwoie ſprawować, żadnych nieſprawuie. Potrawa naylepſza niekarmi, ieżeli w żołądku ieſt zepſucie, ſłońce nieobiaśnia, ieżeli bielno zaſłania oczy, ogień niezapala, ieżeli zbyteczna w drzewie wilgoć, lekarſtwo umarłego nie uzdrowi. Potrawą Anielſką, ſłońcem, ogniem lekarſtwem Nayświęt: Sakrament ieſt, zepſuciem, ślepotą, wilgocią, śmiercią ieſt panuiąca namiętność, gdy ta dziedziczy duſzę, napełnia ſerce, naydzielnieyſzy Sakrament Nayświętſzy, ſkutkow ſwoich ſprawować niemoże w człowieku, niępokrzepcza go przeciwko grzechowi; niedaie ſiły przeciwko ſzatanowi, niewynoſi ſerca iego w gorę, gdzie Chryſtus ſiedzi na Prawicy Oyca, nierozrywa przywiązania do znikomości, niezapala do poſtępku duchownego. Przyimowanie iego aczby nayczęſtſze było niepożyteczne będzie, a powſzechnie mowiąc, w ktorym człowieku iaka panuie namiętność, ten albo wſzyſtko źle czyni albo wſzyſtko źle czyni: *non poteſt arbor mala bonos fructus facere. Radix omnium malorum cupiditas eſt.*

Wreſzcie taki człowiek, ktory chcąc woy-

nę

nę toczyc z namiętnościami, niechçe naypierwey potykac się z passyą panuiącą w sobie, niemoże przyiść do owego ziednoczęnia z Bogiem do ktorego Chrześcianie (obowiązani by mieli obfitą doskonałość) dążyć powinni. Ziednoczenię z Bogiem prawdziwe, zależy na zaprzeniu samego siebie, im się kto bardziey z własney miłości ku sobię wyzuwa, tym się bardziey zbliża do Boga; według owego: *qui vult venire post me abneget se.* Ktory idzie za mną niech sam siebie zapiera; iście tedy y przyiście do Jezusa, iest zaprzeniem samego siebie: sądźcie zaś Chrześcianie moi, czyli ten ktory niechcąc się potykać z namiętnością panuiącą, inne ćwiczenia y zabawki niby duchowne przed się bierze, czyli on zapiera samego siebie? Jako żywo, niewyrzeka się on samego siebie, ale raczey kocha samego siebie bo niechce w tym sobie przykrości uczynić dla Boga, w czym iest bardzo czuły y niedotkliwy; owszem szuka samego siebie, niesmakuie mu to, co iest wzgorę, ale co iest na ziemi, to iest w ciele iego. Ale wszakże zdaie się on do BOGA iść przez inne ćwiczenia y nabożeństwa? Jako żywo, nie idzie do Boga, ale raczey odpada. Przypomniycie sobie wyrok Pana Boga, strafzny u Malachiasza Proroka w Rozdziale 1. o ludziach niby do Boga cisnących się rzeczony: *maledictus qui habet in gre-*

ge suo masculum& immola debile Domino. Przeklęty iest, ktory ma w trzodzie swoiey zdrowe, a słabe y nędzne ofiaruie Panu. Literalne rozumienie iest o żydach, ktorzy bydlęta zdrowe karmne zachowywali, a Bogu na ofiarę słabe y nędzne dawali. Przeklina ich Bog, y powiada że serca do nich niema, ani też ofiar, y darow ich nieprzyimuie: *niemam chęci do was, ani daru z ręki waszey nieprzyimę*: słowa są Boskie. Te atoli słowa tłumaczone mistycznie. do wszystkich Chrześcian ściągaią się; każdy Chrześcianin winien iest Bogu, a trzody swoiey ofiarę oddawać, nie ofiarę bydlęcą, bo te ustały dawno, y w nowym Zakonie mieysca niemaią; ale powinien na ofiarę Bogu, zabiiać namiętność, ktora się bydlęciem nierozumnym wyznacza. Jeżeli on tedy w trzodzie namiętności swoich, ma passyą panuiącą, zdrową mocną, karmną, z przyczyny ktorą iest *impingvatus incrassatus*, a tę namiętność zostawuie sobie, niezabiia iey, nie umarza, niemartwi Bogu na ofiarę; ale tylko inne słabe namiętności, albo iakie niby nabożne dary Bogu niesie. Takowy człowiek nieprzyidzie do Boga, nie ziednoczy się z Bogiem: nie weyrzy na ofiarę iego Bog, odwroci od niego serce, odrzuci go od siebie; *Maledictus qui habet masculum & immolat debile Domino.*

Z tego wszystkiego choćby nayprostszy

czło-

człowiek, łacno sobie wnieść może: iż ten ktory chce walczyć z namiętnościami, powinien. walkę, spor, bitwę, umartwienie poczynać od panuiącey namiętności. Intencya albowiem takowego człowieka iest, aby on wykorzenił złe, zgromadził dobra, y z Bogiem swoim ziednoczył się sercem. A ieżeli nie pocznie umartwienia y woyny od panuiącey namiętności, ani on wykorzeni złego, ani n. będzie dobrego, ani ziednoczy się z Bogiem iako się z Pisma Bożego y przyczyn iawnych okazało; trzeba więc koniecznie, a żeby woynę z namiętnościami, poczynał od uskromienia umartwienia passyi, naymocnieyszey panuiącey.

Część II.

BĄdźcie już Chrześcianie moi, gotowemi na tę Woynę Swiętą, wychodźcie przeciwko nieprzyiaciołom waszym, a pominąwszy innych filistynow, Goliata, z Dawidem ugodźcie w czoło, łeb mu utniycie, to iest, namiętność w duszy waszey panuiącą zabiiaycie. Prawda, mocny to iest nieprzyiaciel, y chytry, atoli ieżeli te dwie rzeczy, ktore wam podam osiągniecie, zapewne powiadam wam zwycięstwo nad nim otrzymacie. Wiecieś jakie to są rzęczy? też same są, ktore z daru Bożego miał Dawid S. a za pośrzodkowaniem

ich

ich tryumfował nad nieprzyiacielmi swemi. Pierwsza, rzecz wielkość serca: *Diladasti Cor meum*, rozprzestrzeniłeś serce moie; druga rzecz względem nieprzyiaciela. *Prudentem me fecisti super inimicos*, rostropnym uczyniłeś mię Panie nad nieprzyiaciołmi. Jeżeli Chrześcianie moi, y wielkie serce y rostropność będziecie mieli w boiu z namiętnością panuiącą, przyrzekam: wygrana wasza. Naypierwey potrzeba na tę woynę z wielkim wychodzić sercem. Co u S. Chryzostoma w kazaniu drugim na Xięgi rodzaiu, on swemu słuchaczowi przełożył. Bądźcie, mowi, każdy dobrey nadzieie; Lwom dzikość ich odeymuiemy y powoli łaskawieią. *Leones subigimus.* Czyliż powątpiwać będziesz, że dzikość namiętności panuiącey, zamienisz w łagodne posłuszeństwo rozumney woli powinne *& dabitas de passionis ferocitate*, niech namiętność panuiąca będzie swem, ty ią zwyciężysz byleś był dobrego serca, ani go w tym to boiu utracił. Będzie to iż przy początkach umartwienia namiętności panuiącey wielki cię ogarnie smutek, obrusży się niecierpliwość, sam sobie nieznośnym niemiłym będziesz. Bądź przestrzegam dobrego serca, przeminie ta nawałność, a w krotce miła nastąpi pogoda y żegluga. Będzie to że po długim czasie woyny z namiętnością panuiącą, po długim ćwicze-

czeniu, żadnego postępku twoiego nieobaczysz, będzie ci się zdawało że gorszym się stajesz, że prożna y daremna praca iest twoia Bądź dobrego serca, przestaway tym czasem na usilności twoiey. Czyliż niewiesz z historyi że Krolowie Wodzowie waleczni po kilka kilkanaście lat Fortece, nieprzyiacielskie w oblężeniu mieli, zdawały się prożne ich nakłady, starania, niewygody, prace, przyszło a toli do tego że nieprzyiaciela osłabili, przekonali, w panowanie swoie Fortecę wzięli. Będzie y to że pod czas tego boiu, namiętność tak się wzmoże że nieporządnym popędem swoim przyprawi cię, o iaki zajste nie lekki upadek, bądź dobrego serca; nieprzeszkadza to do zwycięstwa, że nieprzyiacielska strzelba kilku kilkunastu y więcey z woiennego wytrąci szyku, byle tylko sprawcow woyny, dzielność, iak mowicie, Officyerow nieodwłocznie przerwaną linią, calila, a namagaiącemu się nieprzyiacielowi przebieżyć szyku niepozwalała. Trzeba, trzeba dobrego serca w tym to boiu; *dilatasti Cor meum*, ale potrzeba rownie, wielkiey przeciwko panuiącey namiętności rostropności. *Prudentem me fecisti super inimicos.* Zdaiemi się walecznego Wodza rostropność zależy na tym ostatecznie, a żeby on miał pilne oko na wszystkie obroty, y zdrady nieprzyiaciela swego, a

prze-

przeciwko nim był przygotowany, a żeby ieszcze mieysce dobre, bespieczne, wygodne obrał gdzieby woysko uszykował, bo złe mieysce łacno go zgubić może, ażeby w reszcie tak rozporządził żołnierza, że gdyby iaka część woyska szwankowała, tedy świeże, nowe posiłki y wsparcie przeciwko nieprzyiacielowi mieć mogła. Podobney rostropności potrzeba Chrześcianinowi walczącemu, przeciwko panuiącey namiętności. Ma on pilną mieć baczność na te wszystkie okazye, w ktorych się namiętność porywa y szkodzi duszy, powinien miec baczność na te zdrady, pokrywki, pozory ktoremi się namiętność maluie, a żeby pod kształtem dobrego, złe skutki wykonała, takie okazye każdego dnia rano powinien przewidzieć, powinien rozważać, ieżeli chytrość namiętności niebędzie się mogła wkraść łacno, iak mowi Dawid: *mane interficiebam* y przeciwko temu wszystkiemu mocnym przedsięwzięciem uzbroić serce, a stanie się, że iak nieprzyiaciel cielesny, chcąc zdradą nayść przeciwne woysko nad spodziewanie swoie zastawszy gotowe, ciężką bierze plagę y ucieka, tak namiętność panuiąca, gdy przeciwko swemu popędowi mocne przygotowanie znaydzie słabieie w potędze swoiey. Jeszcze y w tym ma bydź rostropność aby się warował Chrześcianin tych mieysc gdzie namię-

miętność ma zasadzki swoie, to iest, gdzie są bliskie okazye y niebespieczeństwa grzechow do ktorych pospolicie namiętność wiedzie. Jeżeli bowiem tam zuchwale stawać będzie, nic pewnieyszego że przegra y zginie *qui amat periculum peribit in illo.* Jako ginie woysko nieprzyiacielskie, ktore na polu gdzie zasadzone nieprzyiacielskie miny, stanęło, albo się tam ułożyło gdzie wody niemasz y zkąd wyniście, trudne ku opatrzeniu żywności, dla żołnierza. Wreszcie y w tym ma bydź rostropność, a żeby Chrześcianin walczący, z namiętnością panuiącą, opatrzył sobie posiłki. Trzeba prosić Boga o łaski skuteczne; on albowiem iest wspomożycielem w potrzebie. Trzeba prosić przedziwney Matki o przyczynę: ona bowiem iest placem uszykowanego obozu, każdemu dusznemu nieprzyiacielowi strasznym Trzeba prosić u spowiednikow o radę, a wzięta od nich rada, iest mieczem owym od Kapłana Abimelecha, ku obronie Dawidowi danym, wielce dzielnym na płaszanie nieprzyiaciol: *non est huic gladio similis.* Trzeba ieszcze mieć *arma lucis* oręże światłości, to iest akty strzeliste, przeciwne mianowicie popędom namiętności panuiącey; iak bowiem blask słońca ciemności przeraża, tak takowe akty acz momentem przemiiaiące namiętność gaszą. Jeżeli Chrześcianie moi, tak się uspo-
sobi-

sobicie, przeciwko namiętności panuiącey ieżeli y serc wielkie y taką rostropność w tym to boiu będziecie mieli, przyrzekam, obiecuię zwycięstwo. Passya ktora teraz panuie wprętce słabą się stanie, ktora teraz iest Panią rozumney woli, będzie poddanką waszą. *Dilatasti Cor meum, Prudentem me fecisti super inimicos.*

Bierzciesz iuż przed się to naychwalebnieysze y naypożytecznieysze ćwiczenie; życie wasze woyną. Wy częścią Kościoła woiuiącego. Bierzcie to ćwiczenie, abyście się stali godnemi Kościoła Tryumfuiącego. Ten koronę bierze, ktory tu walczy. Ten porywa niebo, ktory namiętnościom swoim gwałt czyni. Potykaycie się więc y zwyciężaycie namiętność panuiącą. Zabiiaycie tego Agaga, tego Holofernesa, tego Goliata w duszach waszych, inaczey bowiem ani złego wykorzenicie, ani zasług godnych nieba nienabędziecie, ani do iedności z Bogiem przyidziecie. Bądźcie dobrego serca, co was odstrasza, to upadnie, nielękaycie się tam, gdzie boiaźni niemasz, a zatrzecie na drodze nieprzyiaciela waszego. Mieycie rostropność ktorą y synowie ciemności maią; ieżeli oni mądremi są aby byli złemi, czemuż wy niemieliby rostropności, abyście byli dobremi? umiecie się bronić nieprzyiaciołom cielesnym, czemuż

byście

byście niemieli rozumu, na zwyciężanie nieprzyiaciół duszných, zwłaszcza iż wam sposob arcy doświadczony ktemu podałem. Odezwiycie się więc z Bernardem. Moy JEZU wielkie zakłocenie w duszy moiey cierpię, wzbiiaią się namiętności we mnie, a właśnie iak pod czas interregnum, staraią się y prawie dobiiaią opanowanie. Czyliżby ia niebył nieszczęśliwy pod takowemi tyrannami? niechcę niechcę żadnego, niepoddaię się niepoddaię żadnemu: *Nolo Alterum Regem.* Ciebie moy Jezu wzywam do Krolestwa, ktorym iest dusza moia. *Veni Domine ad Regnum quod est anima, ut Regnes in ea* Ty sam w duszy moiey, w sercu moim Kroluy Panuy, bo ia sługa twoy, poddany twoy, własność twoia, a ty Pan moy, Krol moy, Dziedzic moy, Przyidźże do duszy moiey, a kroluy w niey na wieki, Amen.

KAZANIE

Na Niedzielę 4. po Swiątkach

O panowaniu namiętności łubieżney.

Exi à me Domine quia homo peccator sum. Lucæ 5.

TEn iest pokory wynalazek, wielce doskonały, iż ludzie pokorni prawdę, iaką ktora

ra w innych albo złość ich, albo niegodność albo stan nieszczęśliwy okazuie, do siebie stosuią; y według niey sądzą siebie: nie żeby się tak rzecz miała, źle że oni patrzą na wysoką doskonałość y wspaniałość Boskich rzeczy, a przeto chociasz wiele dobrego się w nich znayduie, to wszystko w oczach ich drobnieie, y niewidzą go prawie. Swięty Piotr Apostoł tego sposobu, pokory świętey zażył, widział on tę prawdę, że grzech cięszki wygania Boga z duszy człowieka, że rada bezbożnych daleko iest od Boga, że w ktorym sercu grzech panuie, z tego serca Krol Krolow y Pan wszystkiego staie się wygnańcem. Wiedział dobrze o tey prawdzie, a za poszrzodkowaniem pokory przystosował ią sobie. Padszy na kolana mowi do Jezusa, oto grzesznikiem iestem: *homo peccator sum*, a ieżeli iestem grzesznikiem, iak masz bydź zemną Panie? iak masz w sercu moim krolować, w ktorym panuią grzechy? wynidź odemnie wynidź odemnie Panie, *exi à me.* Pokorę Swiętego Apostoła wychwalam, y gdy on skłania się Jezusowi, ia do nog Jego upadam, y dzięki czynię za tak wielki przykład naypotrzebnieyszey cnoty, wszystkim dany. Atoli tę tylko prawdę, z ktorey Piotr S. wziął okazyą do upokorzenia swego, na uwagę biorę: Grzech ciężki iest wyrugowaniem Boga z duszy

ſzy człowieka. Gdzie grzech ciężki panuie, tam Pan prawdziwy, na wygnanie idzie. Takiż to grzech każdy śmiertelny? każdy. Ale że się ſtoſować muſzę do przedsięwzięcia z dawna oświadczonego; o tym ſamym grzechu, ktory naybardziey w młodych panuie, a nieczyſtością, lubieżnością się zowię mowić będę. Ktorykolwiek poddaie się, namiętnosci lubieżney, ten nie w taiemnicy pokory, ale w prawdzie zuchwalſtwa mowi: *exi à me Domine.* Wynidź odemnie Panie, niemaſz w duſzy moiey mieyſca. Skoro tylko panować poczyna lubieżność w ſercu, Pan własny ſerca ludzkiego na wygnanie idzie. O gdyby wſzyſcy, mianowicie wſzyſcy młodzi Chrześcianie to co mowię y mowić będę uważali! Rzecz całego kazania moiego ieſt: Dway Krolowie, Krol do duſzy wprowadzony. Krol z duſzy wygnany: *exi Domine.* Do duſzy wprowadzony tyran naieżdża, przywłaſzczyciel okrutny. Krol z duſzy wygnany, y prawdziwy y naylepſzy Pan. Do duſzy wprowadzony Krol tyran, ieſt grzech nieczyſty panuiący. Z duſzy wygnany, Krol prawdziwy; BOG Stworca y Odkupiciel duſzy. Ci dway Krolowie, dwie części kazania uczynią. Naypierwey okażę, iak poſtępuie z Chrześcianinem mianowicie młodym poczynaiąca w duſzy ie-

go, panować łubieżna namiętność: Część I.

Okażę daley co zamyśla, około niewiernego sobie Chrześcianina, Krol prawdziwy Jezus wygnany, przez nieczystość z duszy iego: *exi Domine.* Część II. Ad M.D G.

Część I.

WIecie niewątpię Chrześcianie moi, z Rozdziału Xięgi pierwszey Krolewskiey; Gdy Izraelitowie odrzuciwszy Panowanie Boskie nad sobą, w Osobach ktore im Bog opatrował ku rozporządzeniu dobra pospolitego, namagali się Krola na podobieństwo narodow; Bog na ten ich postępek bardzo się żalił przed Samuelem Kapłanem: *abjecerunt me, ne regnem super eos.* Oto pogardzili mną, porzucili mnie, abym niepanował nad niemi, y chcąc ich odwieść od zuchwałego zamysłu, posłał do nich Samuela, aby ich przestrzegł y przepowiedział im, iakie złe poyść za tym miało: *prædic eis jus regis, qui regnaturus est super eos.* Opowiedz że ten nowy Krol, ktorego koniecznie się namagaią, iak weźmie panowanie nad wami, syny wasze poczyni woźnicami, oraczami swemi. Cory wasze obroci do posług kuchennych, *faciet focarias.* Maiętności wasze, role, winnice, oliwnice, cokolwiek naylepszego u was obaczy, zabierze, albo dla siebie, albo dla kogo innego, a was ze wszy-

skie-

ſkiego ogołoci: *agros vineas, olivero optima tollet.* Uważaycie co naylepſzego czynić chcecie, gdy Boſkie nad ſobą porzucacie rządy, a pod takowych tyrannow dobrowolnie ciśniecie ſię panowanie. Pogardzili żydzi tą przeſtrogą Boſką, przez Samuela ogłoſzoną, niechcieli bydź pod Boſkim panowaniem, ale pod nowym Krolem: *noluit populus audire vocem Samuelis, ſed dixerunt: rex enim erit ſuper nos.* Niechcieli ſłuchać przeſtrogi, wſzakże to co przepowiedział od Boga Samuel naynieſzczęśli wſzym doświadczeniem, ponoſić muſieli. Ta hiſtorya piśmienna, wielkim ieſt obiaśnieniem pierwſzey części kazania. A po odrzuceniu Panowania Boſkiego obrany Krol nowy, dobrze wyraża, panuiącą. w człowieku młodym lubieżność, po wypędzonym z duſzy, prawdziwym ſerca Krolu. Jakie bowiem pod panowaniem nowego Krola miało ſię dziać okrucieńſtwo, nad poddanym Izraelem; takie owſzem bez porownania gorſze dzieie ſię nad owym człowiekiem, w ktorym lubieżności namiętność, poczyna panować. Jeżeli ia wam Chrześcianie moi, iaśnie to okażę iż poczynaiąca w człowieku, panować lubieżności namiętność, wſzelkie a wſzelkie dobro iego, tak iſtotne, iako przypadkowe, odeymuie mu, wniwecz obraca, *tollet optima*, przyznać muſicie, iż lubieżności okrutne pa-

nowanie; a ia to wam iaśnie y łacno okazuię. Napominam was tylko abyście uwagę y pilność w słuchaniu mieli. Między dobry istotnemi człowiekowi, pierwsze ma mieysce Dusza, z trzema władzami swemi, rozumem, wolą y pamięcią. Ktoż niewidzi ieżeli dobrze patrzy, że te trzy istotne duszy władze panuiąca lubieżność kazi? Kto niewidzi iż panuiąca lubieżność człowiekowi, rozum odeymuie? widział Zarobabel, iako czytać w Xiędze 3. u Esdrasza w Rozdziale 4. *Videbam Apemen, mirifici regis Concubinam: widziałem nierządnicę przedziwnego iakiegoś Krola, a ona po prawey stronie, siedząc zdeymowała koronę iego z głowy, a na swoię kładła, a lewą ręką wycinała mu policzki. On na nię otworzywszy gębę patrzył, y na rośmianie iey uśmiechał się, a gdy się gniewała podchlebiał iey*, do poty Zarobabel. Miałże ten Krol rozum? Co mogło bydź nad niego nierozumnieyszego? Pismo go nazywa *mirificus*. Przedziwny, bo wyrodną był, od zdrowego rozumu dziwno straszną potwarą, a ten Krol zdaniem pospolitym, wyznacza lubieżnego człowieka. Jest on Panem pożądliwości swoiey według wyroku Boskiego, a niewolnikowi daie sobą władnąć, iest Rządcą, a poddany sromotnie mu rozkazuie, iest gospodarzem, a domownik go zaprząga w iarzmo

rzmo pracy. To ponośić ieſt że rozum? Ciało odeymuie duſzy koronę, to ieſt łaſkę poświącaiącą y inne dary, on ſię śmieie. Wynośi z duſzy nadprzyrodzone ſkarby y trwoni, a on ſię śmieie. Na niebeſpieczeńſtwa duſzę wiedzie, a on ſię śmieie, truciznę mu daie, a on gębę otwiera, ieſtże to rozum? Przydaycie do tego iak wiele razy, gdy ſię paſſya lubieżności wzmoże, czyni to w człowieku że on te reſolucye przed ſię bierze, z ktorych nie co innego tylko rozum pomieſzany, wnośić trzeba, iak przyſłowie nieſie: *amans amens*. Co w młodych żwawiey ſię wydaie, gdyż mnieyſzego ſą rozſądku, krwi wrzącey, przy panuiącey tedy namiętności, zarowno ſię wſzyſtko im zdaie, na wſzyſtko ſię odważaią, ba trafia ſię, że nie tylko *moraliter* w mniemaniu pobożnym, ale też *physicè* w rzeczy ſamey rozum tracą. Kto niewidzi iak panuiąca namiętność lubieżności, wolą ludzką ſwobodną ſobie Panią dla daney od Boga wolności, w ściſłey niewoli trzyma! Eklezyaſtyk Pański w Rożdziale dziewiątym, rożne napomnienia młodemu daiąc, aby ſię warował lubieżności przydał te słowa: *ſcio quia in medio loqui tum ingrediens*. Wiedz o tym że iak tylko wkroczyſz w ten grzech nieſzczęśliwy, tak zawſze będzieſz wpośrzod ſideł y więzow, bydź w pośrzod ſideł łańcucha, ieſt niewola

niezbyta. Choćby się chciał niby nędznik uwolnić, te usiłowania, będą daremne z Augustynem wyzna: *velle meum tenebat inimicus unde mihi Catenam texuerat*. Oto wolą moię nieprzyiaciel trzyma, y z niey łańcuch mi uczynił, a wyniść niemogę. Niech niebędzie na tym mieyscu gdzie zwykł bywać, niech się niewidzi z tą osobą z ktorą, źle się obchodzi, niech nieodbierze na list dany responsu, iakie tęskności, iakie niepokoie naglące ponosi; pyta wygląda, posyła, gniewa się, w domu się nieosiedzi, bo zawikłany *in medio laqueorum*. Są prawda sposoby wydobycia się, z tey niewoli, ale się prożnemi staią, względem lubieżnego człowieka. Spowiedź S. iest tym sposobem; Coż potym kiedy ludzie w ktorych panuie passya lubieżności, od spowiedzi iak od powietrza unikaią, gotowi przez kilka lat niespowiadać się, niespowiadaią się, a chociasz niby z dobrey chęci idą do spowiedzi, coż potym, kiedy prawego przedsięwzięcia niemaią. Gdy Kapłan rozkaże im bliskie grzechu oddalić okazye, albo siebie oddalić od okazyi, y długo y zuchwale się z Kapłanem umawiaią, a wreszcie bez rozgrzeszenia odchodzą, gdyż takowym niegodnikom niemożna dać rozgrzeszenia. Prawda są tacy, ktorzy obiecuią wszystko uczynić co Kapłan każe, ale niemaią szczerey woli, byle tylko wykłamali ro-

zgrze-

zgrzeszenie; ale coż potym? Ci nędznicy mogą oszukać Kapłana, ale Jezusa Chrystusa, ktorego Kapłan sprawuie urząd, nieoszukaią. Są ieszcze y tacy mianowicie młodzi, ktorzy boiąc się dozoru, albo oka ludzkiego idą w prawdzie na spowiedź, ale się z lubieżnością panuiącą niewydadzą, grzechy nieczyste, bez od Kapłana badaiącego onie, zataią; to się dzieie dla nieostropnego wstydu, lub boiaźni; ieden bowiem, z Oycow Swiętych mowi: ta iest szatana sztuka, że grzechowi wstyd odeymuie, a spowiedzi go przydaie. Caby się miał człowiek wstydzić, aby źle nierobił, on się wstydzi że źle zarobił, y tak zawikłany co raz większemi grzechami staie się, y w naynieszczęśliwszym zostaie labirencie: *in medio laqueorum ingrediens.* Kto niewidzi ieszcze iak panuiąca lubieżnośc namiętność, pamięć ludziom w ktorych panuie odeymuie? Judych z tego namiotku, ktory z łoża nieczystego Holofernesa wzięła, ofiarę iakęś niepamięci, czyli zapomnienia uczyniła: *obtulit in anathoma oblivionis*, ieżeli mi się domniemawać godzi, okazać chciała że lubieżność iest skażeniem pamięci. Prawda to iż młodzi pospolicie dobrą miewaią pamięć, wszakże gdy pocznie w nich panować namiętność lubieżności, z pamięci ich wszelkie dobro wypada, napominaią ich Rodzice słowami Mędrca: *Synu*

moy ſłuchay mię, a pilnuy ſłow uſt moich, aby na drogę cieleſności niebyło zwiedzione ſerce twoie. Ale oni o tych napomnieniach w prętce zapominaią, ani cierpią tego, aby im kto przypominał, nawet na kazanie nie idą, przeto aby to w ich nieutkwiło pamięci, coby nieporządne uciechy przerażać miało. Pominąć tego niemogę, co niegdyś świątobliwością życia y mądrością z wielu Xiążek pamiętną ſławą, X. Paweł Segneri uważał. Wołał on na iednym kazaniu, napominam was Matki; abyście niedawały wolności Corom waſzym do konwerſącyi lekomyślnych, napominam was Panie abyście pilną baczność, na ſłużebnice waſze młode mieli, broniąc im podobneyże wolności, bo iak ſię lubieżność do ſerca ich w kradnie, wſzyſtko dobre z pamięci wypadnie, o niczym nie będą myślały, tylko o owych widzeniach, rozmowach, ukłonach, oświadczeniach, obietnicach; to będzie u nich w myśli wſtaiąc y legaiąc; będzie w domu y w Kościele; w modlitwie y inney zabawie., Z tąd poydzie że ſię zapominać poczną, choć co przykażecie, aby uczyniły, niewykonaią tego, rozmaite wam ſzkody czynić będą, bo im wſzyſtko z rąk wypadać będzie dla roztargnioney lubieżnością myśli. Tak mowi wielkiey roſtropności Kapłan, y kaznodzieia całemu światu znaiomy:

iomy: ktorego ia słowa umyślnie na okrasę kazania mego, przywiodłem y na okazanie, iak to panuiąca lubieżność nietylko rozumowi, woli, ale pamięci nawet szkodzi. Drugie mieysce, między dobrem człowieka istotnym ma ciało iego, z własnościami swoiemi, iakie są piękność, zdrowie, życie udoskonalone. Ktożby się kiedy spodziewał, aby lubieżność, ktora się zdaie nie tylko dobrze życzyć ciału, ale iak mniemaią skażeni, iest iedynemi delicyami ciała, ktożby się spodziewał, aby ona była okrutną tyranką nad ciałem? a zaiste mowię y upewniam was o tym że iest tyranką. Czego młodzi w ktorych panuie namiętność lubieżności, doświadczaią, acz przez ślepotę swoię tego nieuważaią. Ona naypierwey piękność, y okrasę przyrodzoną odeymuie. Byli niektorzy Swięci, iż za obaczeniem trefunkowym człowieka od nieczystości osiągnionego, przebrzydłą iakąś na twarzy iego larwę oglądali, byli Swięci, ktorzy od ludzi lubieżnych fetor, gdyby od psa zgniłego czuli, co wyświadcza Brewiarz o S. Filipie Neryuszu. Ale te są rzeczy, nadprzyrodzonego porządku. To się przyrodzonym dzieie sposobem, iż niepomiarkowana lubieżność odeymuie żywą twarzy białość, a wprowadza bladość trupią tak dalece, że się ludzie patrzący dziwuią, a niewiedząc co się dzieie, mniemaney

ney chorobie przypiſuią. Ale to mnieyſza gdyby tylko panuiąca lubieżność, zewnętrzny twarzy kolor odeymowała, to gorſza że ſiły wſzyſtkie pſuie, y zdrowie wniwecz obraca. Mamże wyrażać choroby rozmaite, potaiemne iawne, przyrzutne, nie przyrzutne, uleczone, nieuleczone, ktore w ciele ludzkim ſprawuie? Mamże mowić, że kwiat naywybornieyſzy krwi prożno traci, a młodych łacno nieſpoſobnemi uczynić może, do zamierzonego od Chryſtuſa w Małżeńſtwa Sakramencie końca? Odſyłam w tey rzeczy do Xiąg lekarſkich. To zaś uważam że nie tylko piękność, zdrowie, ale częſtokroć y życie ciała, panuiąca lubieżność wydziera, nietylko przeto, że gdzie ona ſię znayduie: *tam dura ſicut infernus æmulatio*. Emulacye czyli zazdrości goreią, iaki piekło, byle zadaną okazyą, a czaſem bez okazyi kłotnie, bitwy, poiedynki, zaboyſtwa, czaſem trucizny, naiazdy, zaſadzki, czego doświadczyli Samſon y Amon. Nie tylko mowię dla tego, ale iż przez zbytki nieporządne kroci ſię życie: iako czyſtość długo zachowuie, acz przy ſłabych ſiłach człowieka; tak nieczyſtość prędko o śmierć przyprawia. Ani mi wſpominaycie o Małżeńſtwach Chrześciańſkich, w ktorych długo żyią, niewſpominaycie mowię, bo w Małżeńſtwach Chrześciańſkich ciała Sakramentem poświęcone; a w lubieżności

ści błędney ciała przeklęte, bo w Małżeństwach Sakramentalnych używanie rostropnie pomiarkowane y łaska Boska nim rządzi. W błędney lubieżności, ani rostropności, ani porządku, ani pomiarkowania niemasz; popęd wszeteczney passyi brzydszemi gorszemi ludzi, czyni od bestyi. Niewspominaycie mi tedy o Małżeństwach Chrześciańskich, a waruycie się abyście z rzeczy świętey, puklerza zbrodni nie czynili.

Procz dobra człowiekowi istotnego, iakim iest dusza z władzami swoiemi, ciało z własnościami swoiemi; iest ieszcze inne człowieka dobro, ktore się nazywa przypadkowe, a to dwoiakie iedno nadprzyrodzone, iakie iest poświęcaiąca łaska, cnoty wlane y inne dary. Lecz o tym dobru, nic mowić nie będę, częścią dla tego że mowiąc wyżey, o stracie rozumu w człowieku lubieżnym, nie co wspomniałem o nim, częścią dla tego, że człowiek lubieżny, rzeczy duchownych nadprzyrodzonych, żadney a żadney istne bydle nie ma apprehensyi: *homo animalis non percipit ea quæ sunt Spiritus Dei:* człowiek bydlęcy niepoymuie tego, co iest duchownego: słowa Pawła. Drugie dobra przypadkowe są przyrodzone, ktore zwykłym staraniem swoim, ludzie nabywaią, takiemi dobry są *fortuna, sława, honor, przyiaźń.* Te dobra daleko

w wię-

w większy uwadze lubieżni maią, a niżeli dobra nadprzyrodzone duchowne. Otoż ia pokażę im: że te dobra wielmi od nich szacowane y ulubione. Tyranka lubieżność nielutościwie im wydziera. Podobnaż aby człowiek w ktorym panuie namiętność lubieżności, mianowicie młody, utrzymał fortune nie utrzyma iey zaprawdę, aczby obfituiąca była, w prędce zginie przepadnie; płaca y nadgroda grzechu y przynęcenie do niego, wszystko pożrą. A za małey substancyi wydział wziął od Oyca swego syn marnotrawny, a przecię w prędce wszystko utracił, do naywiększego ubostwa przyszedł. Coż za racya? Rozboyli, ogieńli, przygodali iaka? Nie, nie, lubieżność wszystko pożarła: *devoravit substantiam suam cum meretricibus*. Czyliż y teraz podobnych wielu niema? Ktorzy się dobrze mieli, a wielce maiętnemi bydź mogli, przecięż dla tey nieszczęśliwey racyi, w wielkiey nędzy zostaią. Podobnaż aby ten człowiek w ktorym panuie lubieżność utrzymał się, w dobrey sławie? A co to iest sława? Dobre u ludzi mniemanie y szacowanie człowieka. Niewolnik lubieżności iakież będzie miał o sobie mniemanie? a kto to niepowściągliwę bydlę, będzie szacował? nachylcie ucha co o nim ludzie mowią, mianowicie, gdy się złość iego wiadomszą sta-

nie;

nie; żaden mu nieda dobrego imienia; iedni ſzydzą, bezbożnikiem pogorſzycielem zowią, drugich gorliwość, przeciwko niemu zapali niecierpliwości; inni ſię nim brzydzą y uni-kać ſtanowią, wſzyſcy za pomiotło maią *om-nium peripſema.* Gdy ſię z nim kto wiado-my ſpotyka, coż o nim myśli? gdy idzie dwoch, a iego zoczą, palcem go wytykaią, a nie tylko u ludzi dobrych ieſt pogardzon, ale nawet od ludzi złych, od ucześnikow grze-chu ieſt wyſzydzon y oſławion. Czyliż nie-wiecie iak owi ludzie, ktorzy *exultant in re-bus peſſimis.* Cieſzą ſię y plaus ſobie czynią z zbrodni ſwoich, y z lubieżności. Czyliż nie wiecie, iak one oſoby, ktore im pomagały do grzechu, gdy ſię znidą wyiawiaią, ſzydzą, wyśmiewaią, oſławiaią, rozgłaſzaią? Takaż to ma być ſława? zgiń przepadniy takowa ſła-wa. Podobnaż aby ieſzcze człowiek w kto-rym lubieżności, panuie namiętność, miał ſwoy honor? niepodobna. Co to ieſt honor? honor ieſt zewnętrzne, oświadczenie ſłowem pokłonem, alboli innym znakiem tego ſzacun-ku, ktory mam o bliźnim moim. Gdy tedy ludzie żadnego ſzacunku lubieżnego niemaią, także ten ſzacunek, oświadczać będą mogli? Prawda ieżeli ten człowiek, w ktorym lubie-żności panuie paſſya ieſt zacnego urodzenia, na urzędzie iakim poſtawiony, kłaniać ſię mu inſi

będą,

będą, ale te pokłony, ia nieśmiem nazwać prawdziwym honorem, kłaniać mu ſię będą a myślić, niegodzieneś, żeś tak zacnie urodzony. Kłaniać ſię będą, a myślić, o iak wielką ochydą y ſtrapieniem ieſteś domu twego. Kłaniać mu ſię będą, iako gdy ſię kłaniaią na Theatrum Oſobie udaiącey Krola, nie żeby te pokłony były prawym ſzanowaniem maieſtatu, ale że ſą tylko podobieńſtwem iakimſiś iego. Są ieſzcze ukłony zmierzaiące do zniewolenia ſerca ku grzechowi, a niebaczne oſoby cieſzą ſię niemi, iak prawdziwym honorem. Ja zaś mowię, takowe ukłony ſą podobne do owego na kolana padania Żydowſkiego, przed Jezuſem, ktore śmierć Jezuſową bliſko naſtępuiącą oznaczały y wyznały, tak po tych lubieżnych ukłonach, bywa zabiiana duſza Krwią Jezuſową odkupiona. Przepadniy taki honorze. Podobnaż w reſzcie aby człowiek nad ktorym panuie lubieżność oſiągnął przyiaźni ludzkie? Jedna ieſt przyiaźń dożywotnia Małżeńſka, a kto z Rodzicow nadobną y przyſtoyną Dziewicę za wiadomego lubieżnika wyda! poſtępki iego złe, wſtręt czynią y podeyrzenie, aby w Małżeńſtwie niezamieniły ſię w gorſze. Druga przyiaźń ieſt poufałości, dobrego y poufałego wzaiem życzenia y miłey konwerſacyi, ia ſądzę że niepodobieńſtwo ieſt, aby takową przyiaźń mieli lubieżni; do-

świad-

świadczenie bowiem uczy, iż ludzie z właſzcza młodzi, od nieczyſtości opętani uciekaią, nie tylko od duchownych, ale też od świeckich ludzi, dobrym obyczaiem zachwalonych. Dzikiemi ſą względem dobrych, ale tylko przeſtaią z lekomyślnemi o BOGA niedbaiącemi, oto zgoła ſobie podobnemi, wzaiem ſię cieſzą y bawią. Takowych że ia ludzi mam nazwać przyiaciołmi? niemogę. Są głownemi nieprzyiaciołmi namieſtnikami czarta, przyſpieſzycielami potępienia, pomagaczami do wieczney zatraty, rozboynikami zbawienia. Otoż macie Chrześcianie panuiącą lubieżność; nietylko, rozum wolą y pamięć, kazi w duſzy, nie tylko w ciele piękność zdrowie y życie pſuie, ale wſzyſtkie dobra przypadkowe nadprzyrodzone, wſzyſtkie dobra przypadkowe przyrodzona fortunę, honor, ſławę, przyiaźń wydzieraj poddanemu ſwoiemu. A gdyż tak ieſt, ſądźcieſz czyli nieſłuſznie panuiącey lubieżności, okrutne tyrańſkie przyczytuię panowanie. Sądźcieſz czyli nie dobre przywiodłem podobieńſtwo z Xiąg Krolewſkich, od owego Krola po odrzuconym panowaniu Boſkim w Izraelu wybranego: na okazanie iak wiele złego, temu człowiekowi wyrządza, iak go zej wſzyſtkiego dobra ogołaca namiętność lubieżności w ktorym panuie. *Abjecerunt me ne regnem ſuper eos, prædic eis*

jus

jus regis qui regnaturus est, optima tollet vosque eripis ei servi.

Część II.

WIdzieliśmy iak sobie postępuie z Chrześcianami, mianowicie młodemi panuiąca w nich namiętność lubieżności, obaczmy co zamyśla y stanowi, około niewiernego sokie Chrześcianina Krol prawdziwy serca iego, Zbawiciel Jezus, przez lubieżność wygnany wyrugowany z duszy iego. Y toć iuż w związłey krotkości wam okazuię nieodstępuiąc przedsięwziętey, ku obiaśnieniu waszemu z Xiąg Krolewskich historyi.

Gdy Izrael pogardził panowaniem nad sobą Boskim, a na podobieństwo pogańskich w ten czas narodow obrał sobie Krola, Pan Bog posłał do nich Samuela Kapłana y Proroka, aby wszystkim ogłosił dekret od sprawiedliwosci swoiey, przeciwko nim uknowany. *Clamabitis in die illa à facie regni vestri quem elegistis vobis & non exaudiet vos Dominus, quia petistis vobis Regem.* Gdy poznacie okrucieństwo nad wami Krola, ktoregoście sobie obrali, będziecie wołać do BOGA, ktorego panowaniem pogardziliście, aby was z nędzy wybawił, ale Pan pogardzony od was niewysłucha was, boście się inszego Krola namagali. Ten ci iest sam przeciwko niewier-

nemu

nemu sercu, przeciwko nieczystemu Chrześcianinowi, ten mowię wyrok Jezusa, Prawego duszy Krola przez nieczystość, z duszy wyrugowanego: *non exaudiet vos Dominus quia petistis Regem*. Choćbyście, widząc nędzę swoię wołali o miłosierdzie do Krola pogardzonego, JEZUS Krol wasz niezmiłuie się nad wami, iżeście dobrowolnie poddali się Tyrannowi, to iest panuiącey lubieżności. Ale przebog iak się te straszliwe słowa, *non exaudiet* stosować mogą do miłosiernego Krola JEZUSA, ktory grzesznikow przyimuie, a wołaiącym do siebie miłosierdzie świadczy. W prawdzie naymilsi Chrześcianie moi, iako każdego grzesznika, tak człowieka nieczystego, Chrystus JEZUS gotow iest wysłuchać, byle do niego szczerze o miłosierdzie zawołał. Ależ bo lubieżni ludzie, w ktorych panuie passya lubieżności, do tego przychodzą stanu, że chociasz o miłosierdzie do Boga wołaią, nieszczerze wołaią, bo wołania ich pospolicie są w rospaczy; słuchaycie co mowi, o nich Paweł; iż ich iakaś rospacz niezbyta, y niewywikłana ogarnęła. *Desperantes semet ipsos tradiderunt impudicitiæ*. Oto rospaczy oddali się, darowali się, zapisali się na poddaństwo lubieżności, *semet ipsos tradiderunt impudicitiæ*. Rospaczaią o

swoim nawroceniu, widząc trudności, prawie niezwyciężone, rospaczaią o Bogu samym, ktorego miłosierdzie tyle razy odmiatali, bo na samym miłosierdziu iego, ni na iakim fundamencie sprosności swoie zakładali w nadzieię miłosierdzia grzesząc. Z tych miar rospacz staie się niezbyta, niewywikłana, wiecznym prawem oddaiąca sprośnika lubieżności panuiącey: *desperantes tradiderunt se*. Dla tego ia, na słowach się Apostolskich sadząc, mowię, że chociasz opanowani od namiętności lubieżney wołać swego czasu o miłosierdzie do Boga będą; Bog ich, pogardzony od nich niewysłucha. Wysłuchałby gdyby dobrze, szczerze wołali; ależ bo oni wołać będą w rospaczy, a przeto, staną się niegodnemi miłosierdzia. Ale czyliż podobna rzecz wołać o miłosierdzie w rospaczy? wołać o miłosierdzie, y niespodziewać się miłosierdzia? Podobna, podobna Chrześcianie moi, a za niewiecie że Judasz po zaprzedaniu Jezusowym, usprawiedliwienia szukał, a za niewiemy że pieniądze zysk niecnotliwy oddał, a za niewiemy, że wyznał złość swoię, oto niewinną krew wydałem, a za nie smucił się y nieżałował postępku swego; szukał, szukał Judasz usprawiedliwienia, szukał miłosierdzia, ale że to wszystko z rospaczą o miłosierdziu Boskim czynił, że szukał miło-
sier-

ſierdzia, bez nadziei otrzymania miłoſierdzia, niewyſłuchan zginął na wieki, taka ieſt oſtatecznie kara, ten ieſt koniec ludzi, ktorzy ſię panowaniu lubieżney namiętności, poddali; a Krola Prawego JEZUSA Chryſtuſa z ſerca ſwego wyrugowali, w roſpacz wpadaią, wyſłuchania niemaią, w reſzcie na wieki giną. *Clamabatis & non exaudiet vos Dominus quia petiſtis vobis Regem.*

Uważaycie to Chrześcianie moi, uważaycie mianowicie Chrześcianie młodzi, iakie złe tych okrąża y odziedzicza, ktorzy wypowiedziawſzy ſłużbę Jezuſowi, odrzuciwſzy Panowanie Jego nad ſobą, poddaią ſię panuiącey lubieżney namiętności. Panuiąca lubieżność iako nayſroſzſza tyranka, wſzelkie dobro im odeymuie, Krol wyrugowany Jezus, z ſerca y duſzy, miłoſierdzie ſwe zamyka. O ſtraſzliwe dwa terminy! okrucieńſtwo y ſprawiedliwość! okrucieńſtwo Krola wprowadzonego; ſprawiedliwość Krola wyrugowanego. Ah! ah! ieżeli ktorzy ieſteście w tym to iarzmie Pohańca wſzetecznego; poki macie czas wracaycie ſię do Krola własnego, dobrotliwego, pod ktorego panowaniem błogoby wam było. *Jeruſalem convertere ad Dominum Deum tuum, dirupiſti vincula, dixiſti non ſerviam proſternebaris, meretrix convertere, ad Dominum Deum tuum.* Doſyć, doſyć, doſyć,

ſyć, tey ſproſności, czas począć życie czyſte, ieżeli ſię życie czyſte niepocznie, podobno ſię nieczyſte w krotce ſkończy, ale nieſzczęśliwie bo w roſpaczy; nieczekaycie tego naynieſzczęśliwſzego doświadczenia: ale patrzcie na przykład marnotrawnego ſyna; wydarł ſię on z Oycowſkiey zwierzchności, poddał ſię lubieżności, ta tyranka, ze wſzyſtkiego go złupiła, wydarła fortunę, honor, ſławę, przyiaźni. Ubośtwo naywiękſze ponośił, świnie paſał, wſzyſcy nim pogardzili, y od niego ſtronili. Opatrzywſzy ſię w tym nieſzczęśliwym ſtanie, rzekł, *ibo ad Patrem meum*, poydę poydę do Oyca mego, porzucę tego tyrana, oddam ſię miłościwey władzy y opiece, poydę do Oyca mego, *ibo ad Patrem meum*, poſzedł z nadzieią y znalazł miłoſierdzie. Niedaycie ſię Chrześcianie lubieżni, uwodzić roſpaczy. Widząc ſtan waſz nieſzczęśliwy, położywſzy nadzieię w miłoſierdziu Boſkim idźcie do JEZUSA. Mowcie: niech zginie, przepadnie, panowanie grzechu, wyrzekamy ſię go, brzydziemy ſię nim, żałuiemy, żeśmy tobą Panem właſnym duſz naſzych pogardzili. Oddaiemy ſię rządowi twoiemu Oycowſkiemu, bądź od tąd Krolem y Panem naſzym; a inſzego znak niechcemy, a iako Synowi marnotrawnemu, upewniam was, Krol waſz Jezus Chryſtus,
ſta-

ſtanie ſię wam Oycem Łaſkawym, miłoſiernym, Amen.

KAZANIE
Na Niedzielę 8. po Swiątkach
O ladaiakim młodych ze złemi towarzyſtwie.

Scio, quid faciam, ut cum fuero remotus à villicatione, recipiant me in Domos ſuas. Ego dico: facite vobis amicos, ut cum defeceritis, recipiant vos in æterna tabernacula. Lucæ 16.

DOſyć uczyniwſzy przypadaiącym na Niedzielę uroczyſtościom, wracam ſię do ciągłego przedſięwzięcia kazań moich. A że ſię temi czaſy mowi, o powinnościach młodych Chrześcian; czego ſię oni powinni chronić, w czym ćwiczyc; Przychodzi mi dziſiay mowić o tey powinności, ktora obowiązuie młodych, a żeby ſię oni w towarzyſtwo, przyiaźń, y ściſleyſzą poufałość niewdawali, z złemi ludźmi. Ta mowienia materya acz ſię ſzczegulniey odnoſi do młodych, atoli wieku ſrzedniego ludzi tycze, y ſtarych niepomału obiaśnia. Abym zaś wſzyſtkich mia-

nowicie młodych. do wiernego tey powinności pobudził zachowania, dwoiaki srzodek do tego końca, czyli dwoiakie niebespieczeństwo, ktore się wiąże przy towarzystwie z złemi ludźmi, okazać umyśliłem. Pierwsze niebespieczeństwo, przewrotu y ruiny dobrego sumnienia. Drugie niebespieczeństwo ostateczney utraty zbawienia. Do okazania tych dwoch niebespieczeństw, daią mi okazyą słowa założone, ktore o dwoiakich przybytkach wspominaią. Wspominaią o Domiech złego towarzystwa y przyiacioł nieporządnych: *Scio, quid faciam, ut recipiant me in domos suas*. Wspominaią ieszcze, o przybytkach wieczney przyiaźni, y nieustannego szczęścia: *Facite vobis amicos, ut recipiant vos in æterna tabernacula*. Domy złego towarzystwa, y nie porządney przyiaźni, są mieyscem, na ktorym dzieie się ruina sumnieniu. Wszakże skoro tylko dłużnicy Pańscy z chytrym y niesprawiedliwym szafarzem, weśli w przyiaźń, natychmiast sumnienie swoię zawiedli, bo ta przyiaźń umowiona była pod kondycyą, czyli założem Pasterskiey krzywdy przez sfałszowanie regestrow. Przybytki wiecznych przyiacioł są mieyscem, od ktorego odpadaią ci, ktorzy sumnienie swoie, przez złe towarzystwa y przyiaźni ruinuią. Wszakże tak dłużnicy, iako szafarz zły, po skoiarzoney przy-

iaźni

iaźni z sobą przez krzywdę Pańską, odpadli od nieba, stali się nieprzyiaciołmi Boskiemi y Swiętych w niebie mieszkaiących, a chociasz szafarza pochwalono: *laudavit Dominus villicum iniquitatis* ale ta pochwała była, według świata, ktory sam chytry, chytre postępki chwali; lecz według Boga, y szafarz y przyiaciele iego zmowieni, byli zganionemi y od nieba odrzuconemi; ten albowiem tylko w niebie ma mieysce, ktory chytrze z bliźnim niepostąpił: *Quis habitabit in Tabernaculo tuo? qui non egis in dolo.* A kto będzie w przybytku twoim mięszkał? ktory chytrze nieoszukał bliźniego swego. Z okazy więc tych Ewangelicznych uwagi niebespieczeństwo ruiny sumnienia y utraty zbawienia, na dwie części kazania dzielę, uważaycie proszę: wdawanie się nieporządnie przyiacielskie, z ludźmi złemi iest przewrotem y ruiną dobrego sumnienia: *scio, quid faciam, ut recipiant me in domos suas.* Część I.

W dawanie się nieporządnie przyiacielskie z ludźmi złemi, iest ostateczną utratą y zgubą zbawienia, *facite amicos, ut cum defeceritis, recipiant vos in æterna tabernacula.* Część II. Ad M. D. G.

Część I.

PRzez wdawanie się nieporządnie przyiaciel-

 ciel-

cielſkie z złemi ludźmi, rozumiem w dawanie ſię, ktore niemi żadney ſłuſzney potrzeby y przyczyny gruntowney; za taką od ludzi rozumnych y pobożnych uznaney, ale tylko pochodzi z luboſci y nieoſtropnego przywiązania ſię do oſob złych y rozwiozłych. Takowe wdawania ſię w przyiaźni, y towarzyſtwa z ludźmi złemi, powiadam iż człowieka wdaiącego ſię przyprawiaią o przewrot y ruinę ſumnienia dobrego. Za pewną rzecz mieycie Chrześcianie, iż złych przyiaźni y złego towarzyſtwa ſą te własności, według uwagi Oycow Swiętych, nayprzednieyſzych w Kościele Doktorow. Złe uczynki, y nieporządek życia, z ktorego wiele złego wynika; a ieżeli to przyznaiecie, iakoż beſpiecznie na powadze Oycow Swiętych polegać możecie y powinniście; ieżeli te własności w złym towarzyſtwie uznaiecie, tym ſamym zadana wam ieſt potrzeba, abyście przyznawali, uznawali, iż złe przyiaźni towarzyſtwa ſą ruiną dobrego ſumnienia.

Radbym ia miał takowego człowieka, ktory ieſt dobrze świadom rozwiozłych kompanii; pytałbym go: co też nieporządni przyiaciele, gdy ſię oni w iednę zgromadzą kompanią, co też oni gadaią? Pewnieby mi odpowiedział: Jeżeli ſą w kompanii pſeudopolitycy, to ieſt Katolicy Heretyckim lub Atheuſzo-

szowskim tchnący duchem: oni rozmowami swoiemi do tego zmierzaią, aby artykuły Wiary Swiętey skołatali, o Bogu, o piekle, o czyscu, o wolności ludzkiey woli, o zasłudze nieba, złe bardzo czynią propozycye, o Papieża władzy, o Kościelnych przykazaniach, o umartwieniu, o szanowaniu duchowieństwa, zdanie ich cale przeciwne Katolickiemu wyznaniu, a chytrością swoią mocno ie popieraią stoiąc na tym, aby za prawdziwe miane były. Mowiłby ieszcze: Pospolite rozmowy mianowicie gdy są w rozwiozłych kompaniach przytomne białogłowy, rozmowy mowię: nieczyste, rozmowy na allegoryach, czyli pod podobieństwem wyrażeniach sprosności, rozmowy na æquiwokacyach; gdy iedno słowo: ma dwoiakie znaczenie, raz dobre, lub oboiętne, drugi raz szpetne, a iest z intencyą znaczenia złego wyrzeczone, rozmowy nieme na gestach samych y skinieniach należące, rozmowy iawnie szpetne, bez allegoryi, y żadney pokrywki sławney bezwstydnie gadane; a te rozmowy iak się poczną, prawie całodziennie trwaią. Mowiłby ieszcze, naypospolitsze zaś mowy w rozwiozłych kompaniach są przeciwko miłości bliźniego, o iak wiele ludzi osławiaią, potwarzaią, są tak bez wstydni, że sami na siebie zmyślaią grzechy, albo na inne osoby w mniemaniu ludzkim

kim zacne kalumnią nieczystości kładą, zamierzaiąc w tym nieiakie do lubieżności przynęcenie. Takby mi zapewne Chrześcianie moi, ten człowiek wiadomy złych towarzystwa y kompanii, odpowiadał. Boć się łacno y zkąd inąd tego domyślić, że w złych towarzystwach, mowy bezbożne, mowy nieczyste, mowy krzywdzące. Czyliż ia na to niemam mowić z S. Pawłem: *colloquia mala corrumpum*? Iż człowiek młody w dawszy się w takie towarzystwo, przez same takowe mowy złe, skażonym na sumnieniu będzie. Daymy że kilkakrotnie będzie słuchał pseudopolitykow bezbożnie rozmawiaiących, a chytrością swoią nayszkodliwsze zdania popieraiących, z początku iako nowey rzeczy dziwować się pocznie, wnet z pobudki ciekawości rozważać, gdy się okazya poda o tym samym mowić z innemi mniey znaiącemi się, uwikławszy niem ich cieszyć się, potym smakować w błędliwych zdaniach, szczerze ich bronić, z upewnieniem y niecierpliwością bronić będzie: poydzie za tym że w sercu wiarę straci, źle o Bogu; o Kościele, o Papieżu, o Sakramenciech rozumieiąc. Spytany on czyli wierzy wszystko po Katolicku, odpowie: wierzę, dla akomodowania się Katolikom, iako mniemany Katolik; ale że co innego w sercu ma, śmiałemi mowami, uporem przy nich, ba y oby-

obyczaiem okazować będzie; czyliż może być gorsza skaza sumnienia? *colloquia corrumpunt.* Przeto Pan BOG zakazał ludowi swemu, aby niemieli uczestnictwa z pogańskiemi narodami, zakazał aby żon niebrali z pogaństwa. Przykazał aby do ziemi obiecaney przyszedłszy wszystkie pogany zabiiali, by z niemi towarzysząc, mowami, namowami ich uludzeni, porzuciwszy Prawego Boga, odstąpiwszy od prawdziwey Religii do Bałwanow y bałwochwalstwa nieobrocili się. Ani mow młody Chrześcianie, choćbym przestawał nietylko z pseudopolitykami, ale z heretykami, Atheuszami, gadatliwemi y chcącemi mnie, błędami swemi zarazić; wzdyć przecie mam rozum, nigdybym się niedał od nieomylney nauki Chrystusowey, do ich przeciągnąć fałszu; niemow tego młody Chrześcianinie, bo ktoż rozumnieyszym był nad Salomona, kto mędrszym, kto bardziey obiaśnionym w prawowierney nauce? Jemu Bog wlał umieiętność powszechną; z nim rozmawiać raczył, iemu błogosławić dla zasług Oyca Jego y utwierdzać go przyobiecał. A przecię Salomon, iak się wdał z niewiastami obcemi, to iest narodow pogańskich, tak był powoli mowami ich zmiękczon, że nie tylko bałwochwalnice im pobudował, pomurował, ale też od prawdziwego Boga odstępuiąc, nie-

mym

mym bałwanom cześć Boską czynił. Mądrość go niezatrzymała, tam albowiem gdzie się otwiera droga do wolnego życia, znoszące obowiązki hamuiące od złego, panuiące namiętności przebiegaią rozum, y ciągną go za sobą na szeroką drogę. *Colloquia mala corrumpunt.*

Daymy ieszcze że człowiek młody wda się w Towarzystwo z ludźmi niewstydliwemi, godziny y całe dni trwaiącemi, na rozmowach wszetecznych, żartach, allegoryach, æquiwokacyach z właszcza z rożną płcią, czyliż go takie mowy niezepsuią? O iak wielu same myśli szpetne skaziły y o grzechy ciężkie przyprawiły; czyliż mowy rozmowy szpetne nie są dzielnieysze do ruiny sumnienia? a niżeli myśli same. To dla tego że gdzie mowy rozmowy szpetne, tam y myśli roią się szpetne, iuż w gadaiących, iuż w słuchaiących; to dla tego że w takich rozmowach, zmysł słuchu wielce pomaga, do żywości imaginatywy. To dla tego, iż osoba rozmawiaiąca, mianowicie płci rożney, niebespieczeństwo zaostrza słowami pieszczonemi, gestami nęcącemi, wstrętem nawet od złego zmyślonym, a tym samym bardziey do złego pociągaiącym. Czegoż tu ieszcze trzeba do ruiny sumnienia? *Colloquia corrumpunt.* Ani mow Chrześcianinie młody: Gdyby takie rozmowy były, czynio-

ne

ne przy dzieciach, przy młodzieniaſzkach, niewiedzących co ieſt złego, mogłyby bydź wzgorſzenia y ſumnienia niewinnego przewroceniem, ależ bo ani ia, ani ci z ktoremi ieſt rozmowa, nie ſą dziecka; wiemy dobrze co ieſt złego, acz z ſobą ſprośnie rozmawiamy, pewnie ſię niepogorſzemy. O ciebie! wielkiego proſtaka. Wieſz że co ieſt wzgorſzenie? Rozumieſz że w tenczas ieſt tylko wzgorſzenie, kiedy niewinnego, nieznaiącego y nieumieiącego, nauczyſz grzechu. Myliż ſię, nietylko w ten czas, ale y w ten czas kiedy wiedzącemu dobrze o złości grzechowey daieſz okazyą do popełnienia tego grzechu, alboli przyzwolenia nań. A czyliż gdy o ſprośnościach gadacie wzaiem, niedaiecie ſobie okazyi do grzechu, niepobudzacie ſię do przyzwolenia alboli dobrowolnego upodobania grzechu? ia ſądzę y wyperſwadowan ieſtem iako rozmowy Swięte zapalaią człowieka, do zamiłowania Boga, według owego co z właſnego doświadczenia rozmawiaiący z Chryſtuſem, w drodze do Emaus, Apoſtołowie rzekli: *nonne erat cor noſtrum ardens dum loqueretur nobis*. Czyliż niegorzało ſerce naſze, gdy on z nami rozmawiał, tak rozmowy ſzpetne, ſproſne, zapalaią człowieka do upodobania ſobie, w grzechu. *Colloquia Corrumpunt*. Daymy w reſzcie że człowiek młody wda-

wſzy

wſzy ſię w rozwiozłą kompanią czyli złe towarzyſtwo, będzie przytomny, po raz, drugi, trzeci y dzieſiąty owym obmowom, potwarzom ſzydzeniom, naygrawaniom, ſzkodzącym nieźmiernie miłości bliźniego y ſprawiedliwości względem niego, czyliż ta ſama przytomność nie zruynuie ſumnienia iego, miałby uniknąć od takich rozmow, ale nieuniknie, a co gorſza ſłuchać ich będzie z weſołością z śmiechem, z pląſaniem, przyłoży ſię słowem do nich, podtakiwać będzie, głowy ſkłonieniem. ieſtem, będzie mowił, tak ieſt a nie inaczey, y ia tak ſłyſzał; a on ſłyſzał potwarz; czyliż on takowym poſtępkiem ſwoim nieutwierdzi krzywdzącey mowy? według owego *firmaverunt ſermonem nequam.* Czyliż on nieſtanie ſię uczęſtnikiem niewymowionym krzywdy, honoru, y ſławy bliźniego przeciwko temu co rzeczono, *in apocalipſi: exite ne ſitis participes deliStorum.* Uciekaycie abyście niebyli uczeſtnikami grzechu.

Zaprawdę zaprawdę, choćby inſzey racyi niebyło do okazania iż złe kompanie y towarzyſtwa, ruiną ſumnienie dobre, tedyby na ſamych rozmowach, ktore ſię poſpolicie w złych towarzyſtwach dzieią, doſyć było, na tych Pawła słowach: *Colloquia Corrumpunt.* Coż ieżeli poydziemy od słow do uczynkow

kow złego towarzystwa. A czyiegoż sumnienia te nieprzewrocą? zły przykład ma w sobie dzielność wielosławney perswazyi, ułacnia drogę, pociąga, y w prędce do naśladowania przyprowadza, iak mowiemy: *breve iter per exempla.* Ktoż nam opowie? kto przeliczy? iak się wiele złego dzieie w rozwiozłych kompaniach, y skażonym towarzystwie; Dość powiedzieć w powszechności, kompania y towarzystwo skażone, iest zrzodłem wszelkich złych y bezbożnych spraw, z tąd wynikaią piiaństwa, lubieżności, kosterstwa, kartostwa, przysięgi, wiarołomstwa, zwady, swary, poiedynki, zaboystwa. Złe towarzystwo iest szkołą naygorszego, nayobmierzleyszego obyczaiu; iest sodomą y gomorą, iest iaskinią Łotrow, y domem zapowietrzonym. Gdy się młody Chrześcianin, w taką kompanią, w takie towarzystwo w daie, podobnaż aby nieszwankował na sumnieniu swoim? Dowiedziawszy się Paweł Swięty, iż w Koryncie znaydował się człowiek, o ktorym wiedziano iż sprośnie żyie. Co prędzey pisze do Koryntyan. *Auferte malum ex vobis.* Wyrzućcie z pomiędzy was tego niegodnika, tego wszetecznika, oddzielcie się wszyscy od niego, y racyą ten wielki Apostoł daie: *nescitis quia modicū fermentum totam massam corrumpit*, bo czyliż niewiecie że mało kwasu, całą dzieżę za-

kwa-

kwaſić może! tak ieden zły człowiek was wſzyſtkich zepſuć może. Jeżeli ieden zły człowiek według wielkiego Apoſtoła, wſzyſtkich zepſuć może, iakże gdy ſię ieden człowiek między wielą złemi zamieſza, z niemi w przyiaźń y poufałość wniydzie, iakże od tych wielu złych zarażonym, ſkażonym, zruynowanym niebędzie? Wierźcie mi Chrześcianie gdy ſię kto w złe towarzyſtwo w daie, ma niezbytą iakąś potrzebę aby ſię koniecznie ſtał, podobnego obyczaiu y ſpraw, tym ludziom z ktoremi ſię wdaie; aby ſię ſtał tak piianicą, tak nieczyſtym, tak koſterą, tak kłamcą, tak przyſięgaczem, iako inni; oto zgoła prawdziwe ieſt przyſłowie waſze: z iakim kto przeſtaie, takim ſię ſtaie, z złym przeſtaie, złym ſię ſtaie. Dwie tego w rozdziale 9. Xięgi drugiey ſpowiedzi Auguſtyna przeczytałem racye, pierwſza, że ci ludzie ktorzy w złe towarzyſtwo wdaią ſię, ſtaraią ſię oto uſilnie, aby ſię wſzyſtkim w tym towarzyſtwie zoſtaiącym podobali. - Druga racya, że za punkt honoru to ſobie biorą, aby ſię podobali, a za tym potrzebę nieiaką maią aby ſię podobnemi innym ſtawali, aby to złośliwie wykonywali, co inni źle y zuchwale popełniaią. Niepotrzeba mi ſię tu z tego inaczey tłumaczyć, doſyć położyć doświadczenie Auguſtyna. O nieprzyiazna przyiaźni! słowa ſą Jego: o błę-

o błędzie duſzy nigdy niewyrażony, dla upodobania ſię gdy rzekli podźmy tam, czyńmy to, z wſtrętem wewnętrznym, nieznaiąc żadnego pożytku, y ukontentowania czynić to trzeba było, a wſtyd był pokazać ſię wſtydliwym, *pudet non eſſe impudentem.* Mowi daley w tymże; a co gorſza taka mię ogarnęła ślepota, iż za punkt honoru poczytałem ſobie, abym w niczym, ile' należało do złego obyczaiu nieuſtępował rowiennikom moim, y zazdrość mię nieiaka dręczyła, gdy oni im ſprośnieyſzemi byli, tym ſię bardziey przechwalali, *tanto gloriantes magis quanto magis turpes eſſent.* To doświadczenie Auguſtyna, ieſt wielkim fundamentem, abym mowił, iż ludzie młodzi, ktorzy ſię w złe towarzyſtwa, w rozwiozłe kompanie w daią, maią nieiaką potrzebę, aby ſię złemi, im podobnemi ſtawali, ta zaś potrzeba z tąd w nich ſię bierze, że ſię pragną podobać złym, y biorą ſobie za punkt honoru, złym podobać ſię.

Ale oprocz tych wielkich ieſt trzecia niemnieyſza racya dla ktorey dobre ſumnienie w złym towarzyſtwie, y rozwiozłey kompanii ginie; ta racya ieſt owym nieporządkiem życia, ktoremu wſzyſcy podpadaią w złym towarzyſtwie nieporządnie ſprzyiaźnieni, a za tym nieporządkiem idzie, opuſzczenie wiela

dobrego. Tenże nieporządek maiący tak złą idącą za sobą konsequencyą, niema bydź przyczyną ruiny dobrego sumnienia? Wdał się młodzian, ktory porządnie prowadził Chrześciańskie życie w złe towarzystwo; zachoważ on odtąd chwalebnych spraw swoich porządek? Przedtym wstawszy rano w domu krotkie odprawił nabożeństwo, szedł do Kościoła codziennie y Mszy S. słuchał, codziennie ieszcze godzinki, o Niepokalanym Maryi poczęciu, albo koronkę zwyczayną na honor Maryi zmawiał, każdego dnia ku postępkowi swemu, iuż duchownemu, iuż politycznemu cokolwiek Xiążki przeczytał, miał ieszcze inne zabawy przyzwoite, a godne siebie, ktoremi prożnowanie oddalał; nigdy do spoczynku się niebrał, poki sumnienia swego z dziennych spraw nieroztrząsnął, y żalu serdecznego za wykroczenia nieuczynił, był y w tym porządny iż co Niedziela y Swięto, słowa Bożego słuchał; a co miesiąc, alboli częściey spowiedź czynił, y Nayświęt: Sakramentem się karmił. Gdy się takowy młodzian wdał w złe towarzystwo, y kompanią rozwiozłą, zachowasz on ten naychwalebnieyszy porządek? niepodobna, niepodobna; Jak ma się rano modlić, iak Mszy S. słuchać codziennie, gdy kompania dni w nocy zamienia, iak ma Xiążkę czytać w ustawicznym

cznym zgiełku, iak ma sumienie roztrząsnąć kiedy do połnocy kłoci się, y daley a przytym ieszcze zalana głowa. Oto zgoła nietylko będzie to opuszczał, co chwalebnie y porządnie czynił; ale złe towarzystwo to w nim sprawi, że od wszelkiego odwyknie nabożeństwa. Daymyż że się w takowe towarzystwo wda człowiek, obowiązany kontraktem, lub innym sposobem do służenia bliźniemu; czyli on zadosyć uczyni urzędowi y obowiązkowi swemu? będzie go potrzebował Pan, y nieznaydą go na zawołanie Pańskie, zleci mu interes iaki y niesprawi go albo nie tak sprawi iakby należało. Prosi Pana, o pozwolanie, aby w własnym sprawunku poszedł; pozwoli Pan, poydzie y niewroci się na noc do Domu. Coż za przyczyna tak wielkiego nieporządku w urzędzie sługi? złe towarzystwo; ktorego do siebie ciągnie, do ktorego on pragnie y teskni, a za tym nic dobrze, y porządnie czynić nie może. Coż mowić o tym dobru, ktore marnie przez ten nieporządek ginie. O czasie drogim ktory na samych grzechach y nieforemnościach w złym towarzystwie, przepędzon bywa. O zdrowiu, ktore przez niewczas, piianstwo, y nieregularność niszczeie, o pieniądzach tak własnych iako cudzych, ktore w złym towarzystwie przepadaią na składki, na grzechy,

dawane, tam albowiem iak mowi Pismo S. *marsupium unum*. Tenże nierząd tak wiele opuszczenia dobrego, tak wiele szkody w dobru rożnym prowadzący za sobą, nie ma czynić przewrotu sumnienia? za cożby Paweł S. napominał Thesaloniki swoie: *subtrahatis vos ab omni fratre ambulante inordinate*. Un kaycie od nieporządnych ludzi, od takowego nierządu. A gdy się tak rzeczy maią; gdy w towarzystwie złym, złe mowy, złe sprawy, y nieporządek życia, opuszczenie dobrego za sobą prowadzący; iako trzy własności istotne, kompaniom rozwiozłych, znayduią się: kto nieprzyzna, kto przeczyć będzie, iż w dawanie się w złe towarzystwo iest przewrotem y ruiną dobrego sumnienia. O przyiaźni nieprzyiazna! o ziednoczenie rozrożniaiące! o miłości nad wszystkie gorsza nienawiści! sumnienie mi dobre wydzierasz, gdy tedy złym sprzyiam staię się nieprzyiacielem Boskim, gdy się z złemi iednoczę; odrywam się od Boga; gdy złych kocham, nienawidzę Boga. Zgiń zgiń przyiaźni, ziednoczenie, y miłości, zgiń z mowami twemi, sprawami twemi, nieporządkiem twoim; ktore to są instrumentami przewrotu sumnienia mego.

Część II.

COż rozumiecie Chrześcianie moi, mnieybym

bym nieszczęśliwym człowieka młodego w złe towarzystwo w daiącego się sądził, gdyby on tylko podpadał ruinie sumnienia: mniemałbym albowiem, iż udawszy się do pokuty, ostatecznie kiedykolwiek przebłaga Boga. Ależ bo naynieszczęśliwszym go sądzić muszę, gdy to poznaię, gdy wiem o tym iż złe towarzystwo, nietylko iest ruiną sumnienia dobrego, ale też ostateczną zgubą y utratą zbawienia. Tey prawdy dwie wam naymilsi Chrześcianie w krotkości przełożę racye, z ktorych obaczycie; iż mocno zanosi się na to, aby ten ktory się, w złe towarzystwo w daie, odpadł od Boga, y nieba na wieki. Jedna racya iest z obyczaiu BOGA sprawiedliwego, druga racya z obyczaiu człowieka, w złe towarzystwo wdaiącego się. Ten ma Bog obyczay pospolicie, iż nad grzesznikiem skromnym, y nieiako poiedynczym, w złości swoiey czyni miłosierdzie, daie mu czas do pokuty, co się z wielu mieysc Pisma S. okazać może. Przeciwnym sposobem, ten iest obyczay Boski pospolity, iż gdy się grzesznicy do swawolney zbieraią kupy, a prawie ieden umysł wszyscy maią, obrażania Boga: W ten czas Bog rozgniewany, iako na buntowniki przeciwko Maiestatu nagłą spuszcza zatratę, y gubi ie, albo wszystkie razem, albo w części iakiey. Co samo z wielu mieysc. Pisma S.

okazuię ſię: z początku świata na wſzyſtko złe ludzie ſię rozlali: *omnis caro corruperat vias*. BOG wſzyſtkie ſtraſzliwym potopem zgubił. Sodomy y Gomory, kray cały za granice przyrodzone, w złości ſwoiey wyſzedł. Bog ogień pożeraiący z nieba ſpuścił, a wſzyſtkie niewſtydniki w popioł zamienił. Farao gdy z całym woyſkiem ſwoim, przeciwko zakazom Boſkim poſzedł, a cudownie otwarte deptał drogi, od rozdzielonego na dwie ściany z całym woyſkiem ſwoim, pochłoniony morza. Lud Izraelſki w czterdzieſtoletniey drodze do ziemi obiecaney, ile razy zmowił ſię na ſzanowanie bałwanow, albo na publiczne mruczenie, przeciwko Boſkiey przedwieczney Opatrzności, tyle razy, iako uważałem w Xięgach świętych, Bog ſprawiedliwy gubił go, albo mieczem, albo innym ſpoſobem, po kilka dzieſiąt tyſięcy. Ze innych przypadkow, niewſpomnę, bo doſyć na tych: Proſzę, co ſię dzieie w ten czas, gdy człowiek zuchwały w daie ſię w złe towarzyſtwo, gdy ſię z niemi przyiaźni, oto przyſtępuie do pułku zbuntowanego, nieprzyiacioł Boſkich; czyni przez oſobę, ſwoię pomnożenie ich, w ſamey rzeczy zmawiaią ſię na to wſzyſcy, to iedynie przed ſię biorą, aby naywyżſzy Maieſtat znieważyli. O wiakim więc niebeſpieczeńſtwie zbawienia ten, nieſzczęśliwy zoſtaie człowiek, ktoż

albo-

albowiem wie ieżeli Bog, ktory na ſkupione grzeſzniki biie, ſprawiedliwych piorunow ſwoich na tę rozwiozłą kompanią, na to złe towarzyſtwo, w ktorym on znayduie ſię, nie- rzuci? a iego pierwſzego tam nieposle, dokąd nieſzczęśliwie trafili owi, ktorzy ſobie przyrzekli, *nullus ſit noſtrum excors Luxuriæ.* Niech żadnego między nami nie będzie, ktoryby miał być wſtydliwy. Dokądże oni trafili? do piekła: *Ergo erravimus; dixerunt in inferno.* Ah zbłądziliśmy zbłądziliśmy, tak mowili w piekle. Y ta to racya ieſt z ſtrony obyczaiu Boſkiego. Jeſt druga, ktora o utratę zbawienia przyprawuie człowieka, w daiącego ſię w złe towarzyſtwo, z ſtrony obyczaiu iego ſamego. S. Ambroży, *Lib: de Officiis* to nayprawdziwſze wypiſuie doświadczenie: Młodzi, do iakich ludzi, towarzyſtwa ſię przywiązali, takowych ludzi podobieńſtwo obyczayne na ſiebie wzięli, y co dzień utwierdza ſię o nich opinia czyli mniemanie, iż takie prowadzą życie, iakie prowadzili, będąc z złemi w towarzyſtwie. *Semperque convaleſcit opinio, ab iis acceperunt vivendi ſimilitudinem.* Nauczyli ſię od pſeudopolitykow, źle o Bogu trzymać, toż ſamo zawſze zdanie mieć będą. Nauczyli ſię w towarzyſtwie złym niewſtydliwie gadać, ſławę bliźniego ſzarpać, zawſze takie będą ich mowy, ſtali ſię nieczyſtemi, pi-

ianicami, zuchwałemi w złym towarzystwie, takiemi będą na potym, acz podobno y do małżeńskiego poydę stanu, w ktorym obca nieczystość, daleko większym iest grzechem, aniżeli przedtym była. Stracili dobry porządek życia, y spraw swoich, w złym towarzystwie, nigdy do niego nieprzyidą. Całe życie swoie niewiedzieć iak przepędzą; niebędą mieli czasu na zabawy Chrześciańskie, polityczne, ekonomiczne, ogarnie ich iakaś gnuśność, prożnowanie y niedościgłe zakłocenie. Dla czego zaś to tak będzie? niepotrzeba dawać inszey racyi, tylko nałog zły y młodości zabawy, od ktorego odwyknąć bardzo trudno tym, ktorzy sobie gwałtu uczynić niechcą. *Recens testa diu, superum retinet odorem, quo imbuta est*: mowi Hieronim S. Co iest za iedno iak mowicie: czego się skorupka z młodu napiie, tym y na starość trąci. Z takowym życiem, naygorszemi mowami, naygorszemi sprawami, y naywiększym nieporządkiem zaplątanym, podobnaż mieć zbawienie? słuchaycie słow Hieronima S., ktore przed skonaniem swoim, powiedział: To wiem, to wam za pewne podaią, że ledwo ze sta tysięcy ludzi, ktorych życie złe zawsze było, ieden zbawion będzie. Ah! ah! nieszczęśliwy z utraty sumnienia, daleko nieszczęśliwszy z niebespieczeństwa utraty zbawienia,

ten

ten ktory ſię nieporządnie w daiej z ludźmi złemi.

Dla tego Chrześcianie moi, mianowicie młodſzego wieku, wołam na was słowy Izaiaſza *Egredimini de Babilone, fugite à Chaldeis*. Wychodźcie z Babilonii, uciekaycie od Chaldeyczykow, to ieſt od złego towarzyſtwa, y od złych ludzi unikaycie. Idzie tu o was, bo idzie o ſumnienie y o zbawienie, ktore to dwie rzeczy ſą dobrem nayprzednieyſzym człowieka. Idzie o ſumnienie, bo to aczby naylepſze, było, iednak ze złemi mowami, złemi ſprawami, y nieporządkiem złey kompanii, złego towarzyſtwa zapewne przewrocone będzie. Idzie o zbawienie waſze, bo albo Bog ſprawiedliwy, na ukaranie zuchwałości waſzey nagle ſkroci dni życia waſzego y nieda czaſu do pokuty, albo chociaſz żyć będziecie, żyć będziecie w nałogach zabranych od towarzyſtwa złego, y tak dni życia waſzego nieſzczęśliwie ſkończycie. O gdyby można wam otworzyć piekło, a ſpytać wielu potępieńcow co ich w tę przepaść ogniſtą wtrąciło. Słyſzelibyście zapewne, iedenby mowił ia potępiony za złe mowy o Bogu y bliźnim, alem ſię tego nauczył w złym towarzyſtwie; mowiłby drugi ia potępiony ieſtem za grzechy nieczyſte alem ſię tego nauczył, w złym towarzyſtwie. Mowiłby inny ia potępiony za piiańſtwa, inny

za

za przeklęſtwa, za przyſięgi, inny za opuſzczanie Mſzy Swiętych w Niedzielę y Swięta, inny za niewierność służenia Panu, y Pani, moiey, a tego wſzyſtkiego przyczyną początkową było złe towarzyſtwo. Przeklęta przyiaźni, przeklęta iedności! bodaybyś nigdy między nami niebyła; a tak nas od Boga y nieba na wieki oddzieliłaś. Tobyście zapewne, ſłyſzeli: *Egredimini de Babilone, fugite à Chaldeis.* Wychodźcie uciekaycie abyście nieſtracili y ſumnienia y zbawienia.

O JEZU! Rządco ſumnienia, Dawco zbawienia. O Swięty Panie, ktory przyſzedłeś z mieczem abyś przyiaźni, iedności, pokoie niepożyteczne rozcinał, iak ſam o ſobie mowiſz: *non veni mittere pacem, ſed gladium.* O Sędzio ſprawiedliwy, ktory za powtornym przyiściem twoim do nieprzeliczoney zgrai, grzeſznikow rzeczeſz. *Diſcedite à me*, idźcie precz odemnie, a błogoſławionych twoich, wezwieſz do ſiebie: *Venite Benedicti.* Chodźcie Błogoſławieni. Day nam proſiemy przez miłoſierdzie twoie łaſkę ſkuteczną, byśmy unikaiąc od złych, dobrze zachowali ſumnienie, a w dobrym ſumnieniu, za twoią pomocą do końca trwaiąc z wybranemi twemi, otrzymali zbawienie, Amen.

KAZA-

KAZANIE
Na Niedzielę 9. po Swiątkach

O mniey przyſtoynym, w młodych z rożną płcią przeſtawaniu.

Videns civitatem, flevit ſuper illam, quia Circumdabunt te inimici tui vallo, & coangustabunt te, & ad terram proſternent te. Lucæ 19.

NIedzieli przeſzłey miałem kazanie, o kompaniach rozwiozłych, o towarzyſtwach złych, w ktorych ſię młodzi pſuią, czyli bardziey o powinności Chrześciańſkiey, ktora młodych obowiązuie, ażeby ſię niewdawali w kompanie y towarzyſtwa złe, rozwiozłe. Dziſiay z porządku zamierzonego, mowić mi przychodzi o konwerſacyach politycznie nierządnych, iakie poſpolicie bywaią między młodzianami, y między Dziewicami Chrześciańſkiemi. Tych konwerſacyi cały nierząd zależy, na lekomyślney a lubieżney wolności; wſzakże tak go nazywaią Aſcetowie: *amatoriarum levitatum libertas.* Ta ſama lekomyślnych wolność odnoſi ſię, albo do patrzania, albo do mowienia, albo do dotknienia, albo

albo do pisania, w prawdzie żadney zewnętrzney sprosności niemaiącego, ale wewnętrznym na grzech przyzwoleniem, lub w grzechu upodobaniem skażonego. Dla tego konwersacye takowe, między młodemi oboiey płci zachodzące; nazywam polityczne nierządne.

Przeciwko tak nazwanym konwersacyom mowić dzisiay stanowię; stanowię zwiastować obowiązek młodym oboiey płci Chrześcianom, że oni konwersacyi politycznie lubieżnych kaiać się powinni. Może się komu przykrzyć, że kilkakrotnie iuż w tey obrzydłey materyi mowię; kiedyż się, o niey będzie mowiło? ieżeli nie w ten czas, gdy się o młodych mowi? a do tego y moia powinność, abym wiernie słowo Boże sprawował, na ktorego szafunek wyznaczono mię, a wyznaię z Pawłem: że każdemu dłużnikiem iestem, y za pomocą Jezusa Chrystusa wypłacać się każdemu będę. Nietamuyciela mię żadną, w tym przedsięwzięciu naganą. Mowić o tym będę, o czym iuż mowić postanowiłem. A żebym do zachowania obowiązku, przerzeczonego zachęcił młodych; w ich konwersacyach politycznie lubieżnych, dwie rzeczy okażę. Okażę zdrady mocnego nieprzyiaciela czarta, okażę żal y boleść JEZUSA Chrystusa. Do okazania zdrad czartowskich,

te

te słowa złożone daią mi okazyą: *Circumdabunt te inimici tui.* Otoczą cię, nieprzyiaciele twoi. Do okázania żalu JEZUSA Chrystusa, daią mi okazyą te słowa: *videns civitatem, flevit super illam.* Obaczywszy miasto zapłakał nad nim. Niechże iuż będzie, według tego podział następuiącey mowy, a wasza uwaga. W konwersacyach politycznie lubieżnych, między młodemi oboiey płci Chrześciany, czart nieprzyiaciel wielkie zakrywa zdrady. *Circumdabunt inimici.* Część I.

W konwersacyach politycznie lubieżnych, między młodemi oboiey płci Chrześciany, Chrystus JEZUS, ma wielkie przyczyny żalu. *Videns Civitatem flevit.* Część II.

Część I.

Czart nieprzyiaciel dusz naszych, wielce chytry y zdradliwy iest, aby człowieka do grzechu przywiodł, pospolicie dwoiakiey zażywa sztuki. Naypierwey oto się stara, aby złość grzechową zakrył, a to, co iest złe, udał za dobre, gdyby albowiem na pierwszym wstępie pokusy, szkaradność grzechu odkrył, tedyby człowiek dobry, wnet sobie szpetność grzechu obrzydził, a naywiększy grzesznik kar do grzechu przywiązanych przeląkłby się. Dla tego czart, kusząc do grzechu człowieka,

zakrywa złość grzechową, y kary zań naznaczone. Tak sobie postąpił z pierwszemi Rodzicami, prowadząc Ewę, do zerwania y pożywania iabłka rayskiego. Wyperswadował Ewie, iż w zerwaniu y pożywaniu iabłka, nic niebyło złego, mowił: ia niewidzę y nierozumiem, dla czego wam Bog zakazał pożywać tego owocu. *Cur præcipit, ut non comederetis?* chyba dla tego, abyście niemieli mądrości Boskiey. Zakrywał ieszcze przed Ewą kary, ktore miały nastąpić po przestępstwie: *nequaquam moriemini.* Zapewne niepoumieracie: y tym sposobem ułowił, nieostrożnych Rodzicow pierwszych: *Vidit mulier, quod bonum est, & tulit de fructu, & comedit, deditque viro suo.* Ma ieszcze drugi sposob, o ktorym namienia Paweł: *Transfigurat se in Angelum lucis.* Częstokroć czart, udaie się za Anioła dobrego, bierze przed się rożne, niby dobre pozory, pozor ludzkiego zwyczaiu, potrzeby, przyzwoitości, wygody, y inne, a te pozory zamieniwszy w pobudki, człowieka do grzechu przywodzi. Jest zgoła Assyryiczykiem, głownym nieprzyiacielem Izraela, więzy, kaydany na lud Boży gotuie, a gołąbkiem srebrnego kandoru, złotey szczerości prezentuie się: *pennæ columbæ deargentatæ, posterra ejus in pallore auri.* Jeżeli gdzie takowe zdrady czart przeklęty knuie, tedy

nay-

naybardziey to czyni, gdzie młodzi politycznie lubieżni oboiey płci przebywaią z sobą; za zdradą iego wypersswadowali sobie, że to co czynią, iest dobre, nie iest złe, na utwierdzenie ieszcze zdania swego, iuż z obyczaiu pospolitego, iuż z mniemaney potrzeby pozory do wymowki złości swoiey biorą: a tak y od węża chytrego y od Anioła światłości zmyślonego, przez nieostrożność swoię bardzo oszukanemi staią się.

W czym tę samę iaśniey rozważmy rzecz obszerniey y z gruntu. Skoro tylko naymilsi Chrześcianie, znaydzie znaiomość y potaiemne nieporządne przywiązanie, alboli poufałość między młodemi oboiey płci, przypatrzyć się im, iak oni przebywaią konwersuią z sobą, niemowię iak przebywaią z sobą wosobności, to iest dalekiemi będąc od oka cudzego, o takich bowiem osobnościach inaczey trzeba mowić, y na innych fundamentach; one bowiem należą do bliskich okazyi grzechu uczynkowego, a za tym w inszey kategoryi kaznodzieyskiey zostaią, ale mowię: iak przebywaią oni z sobą, w przytomności innych. Czyliż oni nie patrzą na siebie, nieprzypatruią się sobie, a to patrzanie iest złączone, z upodobaniem wewnętrznym w nieczystości. Czyliż nierozmawiaią z sobą, a chociasz ta rozmowa daleka iest od namowy

grze-

grzechowey, alboli słow sprosnych, iednakowoż takie ma w sobie oświadczenia, wyrażenia, iż z nich poznać w sobie mogą, ow nieporządek, ktory się w sercu ich dzieie; iak przenikaiący rzeczy, dobrze uważył Cypryan S. *sub prætextu dilectionis subtiliter fornicantur.* Czyliż ieszcze w tych rozmowach, nieśmieią się wzaiem, wesołość iakąś niby to z żartu poczętą okazuiąc, a te śmiechy daią znać że dusza umiera. Jako bowiem iest cielesna choroba, w ktorey człowiek śmieiąc się, skona, tak uśmiechać się z serca zarażonego, przy żartach lubieżnych pochodzących dusza ginie. Czyliż ieszcze młodzian w sercu skażony nieweźmie dziewicy Chrześciańskiey ręki, niepocałuie; a to się dzieie z pobudki za powodem nierządu wewnętrznego. Czyliż gdy się te osoby rozchodzą, lub rozieżdżaią, czyliż one nie będą pisywały do siebie, ieżeli nie będzie można poczty, przynaymniey przez umyślnego, alboli przypadkowego posłańca: ieżeli nie będzie można iawnie, przynaymniey ukradkiem. A te pisania acz politycznie są układane, a żeby się na karcie lubieżność niewydała, ktoraby nierada być poznana y w słowach: lecz gdy się pisało, podobno ledwie nie tyle upodobania w grzechu imaginacyi rożnych dobrowolnie zatrzymanych, ba podobno serdecznego przyzwolenia, ledwie nie

tyle

tyle było, ile się liter napisało. Ze inne pomi-nę domniewania: Daymy, że takowey młodzieży przypatruiąc się człowiek podeszły, rzeczy przenikaiący, Boga się boiący, rzecze: boię się młodzi, żebyście niebyli od czarta oszukanemi, bo te konwersacye wasze, podobno są nierządem skażone? a to się niegodzi; Bog za to karze, od takich odeymuie błogosławieństwo swoie. Coż oni temu pobożnemu człowiekowi prawdę y gorliwość kochaiącemu, odpowiedzą? oburzą się przeciwko niemu, gdyby to zaiadłe iaszczurki, (wiedzieć albowiem trzeba, iż tym ktorzy potaiemne lubieżne do siebie przywiązania maią, wytknąć, wymowić to przywiązanie, iest piekło poruszyć w sercu ich, głownemi nieprzyiaciołmi swemi uczynić) oburzą się tedy zapewne przeciwko niemu. Ale uważaycie, co mowić będą? otoż nieroztropność, otoż głupia gorliwość człowieka! a co my tu złego robiemy? Coż w tym złego, że się na siebie patrzemy? że z sobą gadamy? że się śmieiemy, że piszemy do siebie? alboż to my sami iesteśmy takowemi, poydź po całym świecie, a nie inszą konwersacyą młodych z młodemi obaczysz; taka była przedtym, iest teraz wszędzie y na potym będzie, a do tego, gdyby co złego w takiey konwersacyi było, tedyby się zagro-

grodziła droga do konkurrencyi Chrześciańskich, y niewiedzieć, iak ftarać by się o żonę było y niewiedzieć iak pozyfkać by miała białogłowa ferce męfzczyzny na dożywotnią przyiaźń. Uważaycie naymilfi moi, oto są trzy racye, ktoremi się młodzi fkażeni wewnątrz fkładaią, iedna racya; nic niemafz złego w konwerfacyi nafzey; druga taki ieft zwyczay wfzędzie; trzecia: potrzeba ieft takiey konwerfacyi do pozyfkania przyiaciela. O zdrady fzatana! nic niemafz złego? tak ci mowił Ewie, taki ieft zwyczay; otoż iedna larwa Anioła światłości; potrzebna do przyiaźni dożywotniey; otoż druga larwa Anioła światłości.

Otworzmy te zdrady, zerwiymy te larwy, zawftydźmy nieprzyiaciela, a o dufznym ofzukaniu miłościwie przeftrzeżmy. Perfwaduie czart chytry młodym, iż w konwerfacyi politycznie lubieżney nic złego niemafz? komuż się to w głowie zmieści? kto na to, iakąkolwiek maiący wiadomość rzeczy Katolickich, przyzwoli? w tym co ieft grzechem ciężkim śmiertelnym, co zabiia dufzę, co w prawuie człowieka w piekło, nic złego niemafz? Chrześciańie moi! cokolwiek pochodzi z intencyi wfzeteczney, albo popełnienia grzechu nieczyftego, albo fzukania iakiego fprofnego upodobania około niego, ieft grzechem ciężkim śmiertelnym, bo to ma całą

ifto-

istotę grzechu śmiertelnego; iest naypierwey sprawą dobrowolną; pochodzi bowiem z intencyi wolney woli; iest sprawą przeciwną światłu rozumu, czyli prawidłom rostropności świętey sromotę okazuiącym; iest sprawą ieszcze przeciwną prawu Bożemu ciężko zakazuiącemu nieczystości; iest sprawą tak światło rozumu, iako prawa Boże gwałcącą, w wielkiey rzeczy, grzech albowiem nieczysty z rodzaiu swoiego, sprzeciwia się miłości bliźniego, y wielką czyni iey krzywdę, gdyż ona wyciąga, aby dziatki dobre Chrześciańskie wychowanie miały, a do tego końca błędna nieczystość przeszkadza. Cokolwiek tedy pochodzi z intencyi wszeteczney albo pełnienia grzechu nieczystego, albo iakiego sprośnego upodobania około niego, grzechem ciężkim iest. Wszakże naymilsi moi! intencya czyli zamierzenie wewnętrzne grzechu nieczystego iest grzechem, według owego: *cogitatis mala in cordibus*, macie myśli złe w sercu waszym. Za tym cokolwiek z tey intencyi idzie, rodzi się, musi bydź grzechem bo według nauki Chrystusowey: *złe drzewo złe owoce wydaie*, intencya zamierzenie grzechu, iest drzewem, cokolwiek z tey intencyi idzie, iest owocem, musi tedy być grzechem. Dla tego powiadam: Patrzania z intencyi lubieżney pochodzące, są grzechem ciężkim.

Rozmowy z intencyą nieczyſtą czynione, ſą grzechem śmiertelnym; toż mowić o śmieciach, dotknięciach na pozor przyſtoynych, całowaniach, piſaniach, ieżeli maią ſwoy początek w intencyi y zamierzeniu lubieżnym, to ieſt zamierzeniu grzechu nieczyſtego, ſą grzechem ciężkim. Sprawuię ſię wam z tego w ſzczegulności. O patrzaniu lubieżnym mowi Chryſtus w Ewangelii: każdy, ktory patrzy na niewiaſtę, aby iey pożądał, iuż y cudzołożył w ſercu ſwoim. O rozmowach wewnętrznym nierządem ſkażonych, rzeczono: *os lubricoſum operatur ruinam.* Uſta nieczyſte zgubę ſprawuią, zgubę mianowicie w duſzach, procz zgub dobra ziemſkiego, o ktorych ſię na wyżſzych kazaniach mowiło. O dotykaniach z intencyą lubieżności, acz przyſtoynych, czytamy pod podobieńſtwem na iednym mieyſcu: *qui tangit, coinquinabitur.* Ktory ſię dotyka, ſkalan na duſzy będzie, y znowu: *qui tenet, quaſi apprehendens ſcorpionem.* Dotknięcie acz przyſtoyne z intencyą wewnętrznego nierządu, ieſt podobne do niedźwiadka zaiadliwego; bo iak ten zabiia ciało, tak to zabiia duſzę, a ieden z Oycow Swiętych mowi: inne zmyſły drewka znoſzą, a zmyſł dotykania ogień pod te drewka podkłada, y piekło zapala. O śmiechach y pieniach z intencyi lubieżności ma ſię mowić:

Væ

Væ qui ridetis. biada wam, ktorzy ſię śmieiecie! albo co napiſał *Amos*: *Væ qui laſcivitis, qui canitis*, biada wam, ktorzy w lubieżności wyśpiewuiecie! o piſaniach z lubieżności iedno ſądzić co o liście Dawida, po ſkażoney Berſabei: *ſcripſit David Epiſtolam*, piſanie lubieżne ma złość zebraną w ſobie, bo myśli y słowa lubieżne wyrażaiąc; ma w złości ich uczeſtnictwo. Komuż ſię to naymilſi Chrześcianie, w głowie zmieści? kto na to iakąkolwiek wiadomość rzeczy Katolickich, maiący przyzwoli? że w konwerſacyi polityczuie lubieżney niemaſz nic złego? O iak wielkie oſzukanie! O iak wielka zdrada! Rzeczeſz młody Chrześcianie, albo młoda Chrześcianko; moia konwerſacya niewinna, bo ia na grzech nieczyſty uczynkowy, w ſercu moim nigdy niezezwalam. Aleź bo ia mowię: że nie tylko ten grzeſzy ciężko, ktory na grzech uczynkowy w ſercu ſwoim zezwala, aczby nigdy do tego nieprzyſzło, ale y ten śmiertelnie grzeſzy, ktory acz niechce przyzwalać w ſercu na ſam uczynek grzechowy, co ſię dzieie częſtokroć dla ſamych racyi ludzkich; w myśli atoli ſzpetney zabawia ſię dobrowolnie, y ma upodobanie koło rzeczy ſproſnych, to to ieſt, co ſię po ſzkolnemu zowie: *delectatio moroſa*, bo takowe upodobania, ſą bliſkim nie-

bespieczeństwem zguby. Bądź tedy młody Chrześcianinie, iż nieprzyzwalasz na grzech w sercu, ale masz upodobanie około rzeczy sprośnych, dla tego konwersacya twoia zła. Rzeczesz: wyznaię szczerze, że ani przyzwolenia, ani upodobania lubieżnego dobrowolnego w konwersacyi z rożną płcią niemam; wiem atoli, że ta y ta osoba, ma do mnie szpetne przywiązanie, lubieżne chęci, z ktoremi się nieraz oświadcza; odpowiadam ci z Tomaszem S. z taką osobą, z taką białogłową, bez słuszney potrzeby, y bez racyi wielkiey w rozsądku mądrych, y pobożnych ludzi za taką mianey, niepowinieneś się wdawać, abyś niedawał iey pobudki, nieczynił pomocy do grzechu, w sercu przypuszczonego; inaczey to wdawanie będzie miało uczestnictwo w grzechu. A co się mowi o młodzianie, to niechay sobie stosuią, młode białogłowy. Rzeczesz: takową rzeczą niepotrzeba iuż nam młodym żadney, a żadney z młodemi białogłowami mieć konwersacyi, ani patrzyć na nie, ani rozmawiać, ani prowadzić, iak iest zwyczay, ani pisać do nich? Mogłbym ci na to surowie z Oycy Swiętemi dawnemi odpowiedzieć, coby cię niepomału zmieszało; ale że się obawiam, bym przez surowość gorliwości, pożytku niestracił, y prawdy Jezusa moiego, na pośmiech skażone-

mu

mu światu niewydał, dla tego dyskrecyi Swiętego Chryzostoma używam y mowię, iak on niegdyś mawiał: *non impedio voluntatem, sed cum honestate fieri volo.* Nieprzeszkadzam, nieodbieram wolności woli, ale tego wyciągam aby co wola wasza czyni, to czyniła bez grzechu naymnieyszego, niezakazuię widzenia się, rozmowy, wesołości, pisania; ale tego wyciągam, aby to wszystko bez naymnieyszego było grzechu, A ieżeli by być miało z intencyą lubieżności, alboli z upodobaniem lubieżnym, niepozwalam, zakazuię, bronić powinienem. Powiadam: że widzenie, rozmowa, śmiechy, prowadzenia, pisania, z intencyi sprosney, albo z upodobaniem lubieżnym czynione, są grzechem ciężkim śmiertelnym; wydzieraiącym niebo, przyprawuiącym o piekło. Patrzcież tedy młodzi, iak bardzo oszukanemi iesteście, gdy w konwersacyach politycznie lubieżnych, nic złego nieoglądacie. Dopieroż wy uważcie iak błądzicie, iak od czarta iesteście zwiedzionemi, ktorzy w lubieżności żadney niemacie skromności, żadney polityi. O iak zuchwałe słowa wasze, iak sromotne rozmowy, iak bezwstydne postępki! ktorych, rostropność y poczciwość ust kaznodzieyskich wspominać mi broni, a przecie to tak wielkie złe, że nie iest ostaśnią lubieżnością, za nic sobie macie, żartami na-

zywacie, ani się tego nieſpowiadacie. O ſzaleńſtwo! o naygrubſze głupſtwo! niewiem, niewiem, iak ſię w ſercu Katolickim pomieścić może ſz!

Czart przeklęty, nieprzyiaciel duſz naſzych procz tego, że chce młodym oboiey płci wyperſwadować, iż w polityczníe nieporządney konwerſacyi, nic złego niemaſz, ludzi ich ieſzcze poſpolitym obyczaiem. Z kąd oni pozor wymowki wziąwſzy, mowią śmiało: za coż my niemamy tak ſię obchodzić, ponieważ tak wſzyſcy na całym świecie, młodzi oboiey płci poſtępuią ſobie? niemaſz tu nic złego, ſzkrupuły ſą tylko niepotrzebne. Zdrada, zdrada ſzatańſka Chrześcianinie młody, przeſtrzegam, bądź oſtrożny. Gdybyś ty żył przed potopem świata, a ktoremu z ludzi radził, aby czyſto y dalekie od ſproſności prowadził życie, on ci zaś odpowiedział; na całym świecie tak ludzie żyią, według owego: *omnis caro corruperat viam ſuam.* Czemuż ia niemam pozwalać ciału? czyliż tę wymowkę iego pochwaliłbyś? Gdybyś ieſzcze żył w Sodomie y Gomorze, a na ludzi nayſproſnieyſzych wołał: Ey dla Boga! co naylepſzego czynicie, przeſtańcie tey ſzkaradney złości, ktora porządek przyrodzony pſuie, a Twórcę natury niezmiernie obraża. Oniby ci zaś odpowiedzieli: w całym kraiu naſzym,

takowego postępku iest zwyczay, czemuż y my tak czynić niemamy? pochwalił żebyś tę wymowkę ich? czyliż byś zapalony gorliwością, niemowił, ten zwyczay iest przeklęty, ten zwyczay niemoże was wymowić od grzechu, bo iest zły, niegodziwy! Oto tak ia tobie młodzianie Chrześciański odpowiadam: bądź to że na całym świecie, między młodemi iest zwyczay konwersacyi politycznie nieporządney, ale ty się nim składać niemożesz, bo ten zwyczay zły, niegodziwy: Co tobie rządzić się zwyczaiem, gdy Bog do ciebie mowi: *non sequeris turbam ad faciendum malum*. Choćby naywięcey złych było, niepoydziesz za niemi, abyś źle czynił. Na co Augustyn: *frustra nobis consvetudinem obiicient*. Prożna rzecz, że się wielu zwyczaiem składa, *quasi consvetudo major sit veritate*. Czyliż zwyczay ślepy prawdę nieomylną przękona? Bądź to że taki zwyczay, ale zły cale, ale przeciwko zakazowi Bożemu; iść tedy za nim niemożna. Ale wiele ci pozwalam Chrześcianinie młody, iż taki zwyczay wszędzie. Kłamie nieprzyiaciel duszny, aby między wszystkiemi młodemi oboiey płci na całym świecie była konwersacya politycznie lubieżna, kłamie bardzo, wielu albowiem iest młodzianow, wiele bardzo Chrześciańskich Dziewic, ktore maiąc dobre wychowanie od dziecińśtwa, pobożno-

ścią

ścią napoieni, ktore y teraz w pilnym są dozorze, alboli uwadze Rodzicow swoich dobrych, acz się znayduią w przystoynych konwersacyach, nic złego, nic nieporządnego niemaią w sobie, czemuż byś tych naśladować niemiał? co się do pospolitości obracasz? Rzeczesz bo takich iest mało, a innych nieprzeliczona liczba. O nierozumie! a zaż byś niewolał z kilką ludźmi w Arce mieć życie, aniżeli ze wszystkiemi w potopie ginąć? a zażbyś niewolał z Lotem y Familią iego bydź na bespieczności, aniżeli z całą Prowincyą bydź ogniami pożarty? mowi Chrystus: wiele wezwanych, mało wybranych. Niezechcesz bydź z małą wybranemi, będziesz z wielą odrzuconemi. Niepatrzay, niepatrzay co czynią ludzie, ale co Chrystus czynić każe, a zbawion będziesz.

Jeszcze aby czart nieprzyiaciel młodych oboiey płci utwierdził w konwersacyi polityczni lubieżney, potrzebę nieiaką w tym okazuie; czym oni omamieni, śmieią mowić: iż takowa konwersacya iest drogą do ziednania dożywotniey przyiaźni. Zdrada, zdrada wielka Chrześcianie moi! Pamiętam, iż gdy przed kilką lat, dawałem naukę zbawienia o Swiętych Sakramentach, mowiąc o małżeństwie, uczyniłem; iak się Chrześcianin po Chrześciańsku starać ma, o dożywotniego

przy-

przyiaciela. A naybardziey między innemi kondycyami tego dowodziłem, iż takowe o przyiaźń staranie powinno być dalekie, mianowicie od grzechu śmiertelnego, lubieżnego, bądź myślą samą, bądź słowem, bądź uczynkiem popełnionego. Wielu iest, ktorzy w nadzieię przyszłego małżeństwa, myśli szpetne do serca przypuszczaią, niemi się delektuią, a rozumieią, że im wszystko wolno procz samego uczynkowego grzechu. Ba wielu iest y takich, ktorzy w nadzieię przyszłego małżeństwa (co się naybardziey dzieie między prostemi ludźmi) kalaią się uczynkową sprosnością. Cóż ludzie maią bydz wymowionemi od grzechu? niemogą być. Zabiiaią duszę swoię, na małżeństwo przyszłe przeklęctwo Boskie sprowadzaią. Myśli ich, upodobania ich, *de præsenti* sprosne, dopieroż uczynki wielkim są grzechem. Jako ten, ktory ma kupić dobra za rok, lub daley, a przed kupieniem pożytki z nich bierze, y sobie przywłaszcza, niesprawiedliwym iest; bo ieszcze nie są dobra iego; tak kto w nadzieię przyszłego małżeństwa wzbudza w sobie *de præsenti* lubieżne upodobania, imaginacye, dopieroż złe sprawy popełnia, złym iest, niesprawiedliwym iest. Nie ta droga, nie na grzechy droga do przyiaźni, ktora ma bydź Sakramentalna; a do tego Duch Swięty mowi:

wi: *Pars bona, mulier bona, dabitur viro pro factis bonis*. Cząstka dobra, białogłowa dobra dana będzie mężowi za cnoty, y dobre uczynki iego. Z ktorych słow okazuie się, iż Pan Bog patrzy na cnotę, na dobre życie męszczyzny staraiącego się o przyiaźń, a cnotą iego pobudzony tę mu daie żonę, o ktorey z przewidzenia swego wie, iż do pożycia szczęśliwego, y do osiagnienia zbawienia, pomocą będzie; a ieżeli według Ducha Nayświętszego, żona dobra iest nadgrodą, cnoty y dobrego życia męskiego, iakże ma być zyskiem konwersacyi politycznie, alboli iawnie lubieżney? iak ma być zarobkiem grzechu? *dabitur pro factis bonis*. Zdrada, zdrada Chrześcianie zdrada szatana, ktory ciemności światłem zowie, złość pokrywa zwyczaiem y potrzebą. Konwersacya politycznie lubieżna, zła, bo ma istotę, grzechu śmiertelnego, Zwyczay ią niewymawia, bo zwyczay ten zły, y przeciwko przykazom Boskim, niewymawia ieszcze staranie się o dożywotnią przyiaźń, bo to powinno być czyste y niepokalane.

Część II.

TAk, tak, naymilsi Chrzescianie moi, czart nieprzyiaciel młodych oboiey płci w konwersacyach, politycznie lubieżnych oszukuie: ***circumdabunt te inimici***. A Chrystus Pan

pa-

patrząc na to młodych zawikłanie, rzewliwie nad niemi płacze, iak nad Jerozolimą. *Videns civitatem flevit*. Jakie są przyczyny żalu Chrystusowego, w tey okoliczności, bardzo krotko wam ie przełożę, gdyż zabawiłem się w pierwszey części, a to umyślnie dla pożytku waszego. Uważałem, wiele też razy Chrystus płakał, y z pisma świętego doszedłem, że trzy razy. Raz nad miastem Jerozolimą, iako czytamy dzisiay, drugi raz nad umarłym Łazarzem, iako czytamy w inney Ewangelii, trzeci raz na krzyżu, gdy prozby swoie przed skonaniem, do Oyca wnosił za nami; o czym Paweł w liście. do Żydow: *preces suplicationesque ad eum, qui possit illum salvum facere à morte, cum clamore valido & lachrymis offerens*. Pierwszego płaczu była racya, że Jerozolima miasto, łaski Boskiey nawiedzaiącey cały narod niepoznał, drugiego płaczu racya, iż ten umarł, ktorego Chrystus kochał, umarł przyiaciel y sługa Chrystusow. Trzeciego płaczu Chrystusowego racya, iż wielu być miało, względem ktorych męka Chrystusowa przez ich złość miała bydź niepożyteczna. To racya troiakiego płaczu Chrystusowego w roznych okolicznościach są przyczynami wielkiego Chrystusowego żalu nad młodemi oboiey płci, w okoliczności konwersacyi politycznie lubieżney. Płacze nad

nad niemi Jezus, bo oni łaski Boskiey nad sobą nie poznaią; bo oni łask Boskich niepoznaiąc duchownie umieraią; bo oni duchownie umieraiąc odkupienie swoie, czyli mękę nieskuteczną, niepożyteczną do zbawienia czynią. Staranie to, ktore Bog ma o młodych, aby ich od grzechu zachował, zdaie się być usilnieysze, a niżeli to staranie, ktore ma o ludziach wieku doyźrzałego, podeszłego; dzielnieyszey łaski potrzebuie rozum młodego, płochością y niedoskonałym rozsądkiem skażony, a niżeli rozum podeszłego wypogodzony. Jedno Chrystusowe słowo: *sequere me*. Mateusza podeszłego pociągnęło do Chrystusa: a toż samo słowo rzeczone do młodziana, zasmuciło go: *abiit tristis*. Jako tedy Matka usilnieysze ma staranie o dziecię małe, a niżeli o dorosłego syna, iako ogrodnik bardziey pilnuie młodego drzewka, aniżeli drzewa, tak Chrystus Jezus usilniey, przez łaski swoie stara się o młode, aby zachował ie od grzechu. Ponieważ zaś tych łask tey usilności serca Chrystusowego niepoznaią, politycznie lubieżni za passyą, za płochością nierozsądnie idą; Jezusa Oyca y Dobrodzieia swego zasmucaią: *flevit eò quod non cognoveris tempus visitationis*. To żal Chrystusow pomnaża, że niepomnażaiąc umieraią duchownie; konwersacya albowiem politycznie lubieżna, ponieważ

waż iest grzechem śmiertelnym, iako się wyżey rzekło, zabiia ich dusze. O iaka przyczyna żalu! Gdy umiera Syn Oycu w ten czas, kiedy się z niego naywiększey spodziewał pociechy, iak on boleie! Ci ludzie kompanią politycznie lubieżną skażeni umieraią na duszy, w ten czas, gdy Chrystus miał z nich mieć naywiększe upodobanie, bo umieraią w młodości, ktory to wiek naygodnieyszy do kochania Boga, y służenia Jemu; iakże nie ma Chrystus Ociec nasz miłościwy ubolewać na to? Zapewne bardziey ubolewa nad młodzianem Chrześciańskim na duszy umieraiącym, a niżeli nad Łazarzem, ktory tylko na ciele umarł. To wreszcie dopełnia żalu Chrystusowego, że ci młodzi umieraiąc na duszy przez wewnętrzne nierządy swoie, niepożyteczną czynią mękę Chrystusową, bo taki obyczay przyprawić ich może o wieczne potępienie. Czytamy o iednym młodzianie Rzymskim, zacnego urodzenia, ten pewnego czasu szedł przez ulicę miasta, a uyzrzawszy urodziwą białogłowę, pożądał iey w sercu swoim y ten to był pierwszy iego grzech śmiertelny, natychmiast od spadaiącego kamienia czyli dachowki zabity, pokazał się, że był za myśl przypuszczoną potępiony, to ieden, o ktorym wiem, o iak wielu podobnych, o ktorych niewiem. Co za pożytek krwi Jezusowey w

takich

takich nieszczęśliwych duszach? *quæ est utilitas in sangvine?* oto żadnego niemasz. Toż niema ciężko zasmucić Jezusa Chrystusa? Rolnik płacze, ktory zasiał wiele, a nic nie zebrał; płacze kupiec, ktory wiele łożył, a bez pożytku wszystko stracił. Tym rolnikiem, tym kupcem iest Chrystus Jezus, iak mowi o sobie w Ewangelii: *Pater meus Agricola est*, y na drugim mieyscu: *Regnum simile negotiatori*, y znowu: *negotiamini, dum venio.* Sieyba Jego iest krew nayświętsza wylana, nakłady Jego, zasługi nieskończonego walotu, y śmierć Jego nieoszacowana. Co za boleść serca, gdy to wszystko proźno idzie, marnie ginie!

Przeto ia Chrześcianie moi! proszę was, abyście wszelką usilnością zdrad szatana nieprzyiaciela naszego warowali się, a JEZUSA Chrystusa nigdy od tąd niezasmucali. Niech mowi czart: że wasza konwersacya iest dobra; odpowiadaycie: że iest zła, bo Chrystusa rani y krzyżuie. Niech mowi czart, takiey konwersacyi iest zwyczay na całym świecie; Wy odpowiadaycie, kto chce, niech ze wszystkiemi ginie; my chcemy bydź z Jezusem Chrystusem. Niech mowi czart, ta iest droga do przyiaźni małżeńskiey; wy odpowiadaycie: fałsz Oycze kłamstwa, nie ta iest droga, ale ta iest droga szeroka, ktora od Jezusa odprowadza.

wadza. Proszę was Chrześcianie mianowicie młodzi, abyście poznawali nawiedzenie wasze to iest te łaski, ktore wam Serce Jezusowe świadczy, y wdzięcznemi byli; abyście się ieszcze strzegli śmierci duszy waszey, ktorą konwersacya politycznie lubieżna niesie. Mowcie; zgiń patrzanie, ktore mnie na wieki zaślepiasz, abym niewidział BOGA. Zgiń rozmowo, ktora mię na wieki głuchym czynisz abym niesłyszał pienia Anielskiego. Zgiń dotykanie acz przystoyne, ktore mię od Boga odciągasz. Zgińcie pisania, ktore mię z Xiąg żywota gluzuiecie. Zgiń wszelka sprawo nayprzystoynieysza zewnętrznie, ale wewnętrznie dobrowolnym nierządem skażona, zepsuta, abyście z męką Jezusa Chrystusa pożytkowali, y za pomocą Jey zbawienie otrzymali. Ciesz się Chryste JEZU. Ciesz się iuż Chryste JEZU! nam raczey za grzechy nasze trzeba płakać; Wszakże iż to bez łaski twoiey bydź niemoże, przez ten płacz twoy serdeczny prosiemy cię, abyśmy szczerze zapłakali, albo przynaymniey prawdziwą skruchę w sercach naszych mieli, ktorąbyśmy y nieprawość zgładzili, y twoy płacz pocieszyli, Amen.

L KAZA-

KAZANIE

Na Niedzielę 10. po Swiątkach

O obowiązku młodych, ſtrzeżenia ſię tańcow.

Dixit ad quoſdam qui in ſe confidebant, tanquam juſti. Lucæ 18.

BEz wątpienia wielu młodych o ktorych ia powinnościach temi czaſy, kazania miewam, mogą y powinni ſię liczyć między ludzie Ewangeliczne, na błędnym zdaniu ſwoim zaſadzone, y według tego zdania ſprawiedliwemi ſię ſądzące, przeciwko ktorym, Chryſtus iakośmy ſłyſzeli mowi, a mniemanie ich przypowieścią o dwoch przychodzących do Kościoła, zawſtydza y pogramia. Słyſzeliście Niedzieli przeſzłey, o błędzie młodych oboiey płci Chrześcian, iż oni wyperſwadowali ſobie, iakoby w konwerſacyach politycznie lubieżnych nic złego niebyło; przeciwko czemu ia Niedzieli przeſzłey całym kazaniem naſtępowałem. Jeſt ieſzcze wiele innych podobnie błędnych perſwazyi za ktoremi idąc, młodzież Chrześciańſka ſprawiedliwość ſobie przypiſuie, a w tym ſamym

mym oszukuie się. Abym się wyliczaniem błędow niezatrudnił, ieden z wiela o- tych błędow obieram sobie, przeciwko ktoremu rzecz moia będzie. Jest pospolity błąd młodzieży Chrześciańskiey, że tańce ktoremi się oni naymiley rozrywaią, tańce mowię, tak w powszechności iako w szczegulności wzięte, są godziwą zabawką, wesołością bez przywary, wszelkich rozrywek kontentuiących okrasą. Przeciwko temu młodych Chrześcian błędowi, na pozor niby sprawiedliwemu, dzisiay mowić trzeba. Ale coż mowić będę? Pozwolę tańcow, o iakby wiele z takowego kazania wzgorszenia wyniknęło? lepieyby było żeby mi kamień do szyi przywiązano, a w bezdennym utopiono morzu, a niżeli żebym miał tak rozwiozłą z skażonego świata skłonnościami zgadzaiącą się, naukę przepowiadać. Rzekę że się tańcować nigdy, a nigdy niegodzi? o iakaby mię nawałność censur ogarnęła. Nazwanoby mnie nierostropnie gorliwym, a ta opinia mocno kaznodziei szkodzi, y bardzo do pożytku z prawdy Chrześciańskiey iść maiącego, przeszkadza. Zamilknę, nic mowić nie będę? także mam w niewiadomości grubey młode zostawić Chrześciany y zarobić sobie na to, co rzeczono iest, biada wam psy nieme. Wierzcie mi z tego przedsięwzięcia mam wielkie uciśnienie, cofać się nieczas,

wiem co uczynię: uważaycie pilnie. gdyż ten podział następuiącey nauki, zamiast kazania mego: Pokażę wam co Pismo Swięte, y Oycowie Swięci Doktorowie Kościoła sądzili mowili, o tańcach y to Część I. Daley pokażę co też ascetowie o tańcach Chrześciańskich sądzą y mowią; y to Część II. W reszcie wam młodzi Chrześcianie, mowić pozwolę na obronę zdania waszego o tańcach, ia się też odezwę w ten czas, a według prawdy y Boga umowiemy się; y to. Część III. Ad M. D. G.

Część I.

DAycie naypierwey ucho Pismu S. ktore powagą swoią wszystkie racye przechodzi y przewyższa; uważaycie co mowi o tańcach, mowi na iednym mieyscu: *cum saltacrice ne assiduus sis ne forte pereas.* Z białogłową tanecznicą nieprzestaway; byś podobno, niezginął. A to samo Ewangelia napisana od Mateusza obiaśnia, y utwierdza owym nieszczęśliwym Herodyanny tańcem, ktory Janowi Swiętemu odebrał życie, a Heroda zabił na duszy wiecznie. Mowi na innym mieyscu u Izaiasza Proroka za to, iż Cory Syońskie, chodziły z wyniesioną szyią, a oczy swoie do układu kierowały, rękami swemi czyniły pląsy, a nogi swoie wymyślnym stąpieniem,

miar-

miarkowały; odbierze im Bog wszelką ozdobę y nędzą wielką ukarze. Toż samo u Ezechiela rzeczono iest: *quod plausisti manu & percusisti pede, idcirco ecce ego extendam manum meam super te.* Corka Syońska czyniłaś pląsy taneczne ręką, biłaś w ziemię na oświadczenie wesołości nogą; dla tego wyciągnę rękę karzącą nad tobą. Jest mieysce u Izaiasza w Rozdziale 13. v. 22. *pilosi saltabant ibi & respondebunt sirenes in delubris voluntaris.* Dzicy Mężowie, a iak w Chaldeyskim napisano; czarci tańcowac a syreny w bałwanach roskoszy; odzywać się y zgadzać się z niemi będą. Co uważaiąc Tłumacze Pisma; czarta Authorem y wynalezcą tańcow nazywaią; a świadectwo Augustyna przywodzą, wyięte z Xiąg *de Civitate Dei*; pisze tam Augustyn, iż w Egipcie była Bałwochwalnica, z otwartym w sklepieniu oknem, tym oknem czart w postaci iasney y wielebney, niby od nieba spuszczał się pewnych czasow, a stanąwszy w pośrzod bałwochwalnice kręcić się w koło poczynał, patrzeli na to poganie y Bożka swego (tak albowiem mniemali) chęć naśladować także też albo poiedynczo, albo w parze kręcili się, wytoczyła się moda tańcow z bałwochwalniey, na pola, z pol do miast y domow przeniosła się, a na co bardzo boleć, wkradła się między Chrześciany, y po dziś

dzień trwa między niemi: *piloſi ſaltabant ibi & ſyrenes reſpondebunt*. Y to nie bez taiemnicy co w Ewangelii S. czytacie, iż Chryſtus Pan aby był przywrocił umarłą corę, arcybożniczego do życia, niechciał tey cudowney łaſki wyświadczyć, pokiey z tamtąd niewyrzucił muzyki; mowi bowiem Ewangelia: Przyſzedł Jezus w dom Xiążęcy a gdy uyrzał, piſzczki, rzekł odſtąpcie. Te wſzyſtkie wyroki y przywody, wiecieſz czyiemi ſą słowami? słowami ſamego Pana Boga, słowami Ducha Nayświętſzego, ſą albowiem słowami piſma Bożego. A prawda słow piśmiennych nie od kogo innego piſarzom Xiąg Swiętych ieſt podana, tylko od ſamego Boga. Jako to wyraźnie w Rozdziale pierwſzym liſtu do Żydow Paweł Swięty, a także w Rozdziale pierwſzym liſtu drugiego Piotr Swięty naucza: *Spiritu Sancto inſpirati locuti ſunt Sancti Dei homines*. Dla tego napomnienie ieſt ſamego Boga, *ne ſis cum ſaltatrice* niewdaway ſię z tanecznicą, grożba ieſt ſamego Boga złupieniem ozdoby y oſtrym karaniem za tańce grożącego. Przypowieść ſamego Pana Boga, tanecznikowi piekielnemu czartu tańce przypiſuiącego. *Spiritu Sancto inſpirati locuti ſunt.*

Daycie iuż ucho Oycom Swiętym, Doktorom Kościoła, Tertulian y Cypryan, obydwa bliſcy czaſow Apoſtolſkich, a za tym

wia-

wiadomi tego Apostołowie Chrześcianom bronili, y co pozwalali, twierdzą iż tańce są przeciwne Duchowi Chrystusowemu, czego dowodząc Xięgi całe o tym, tak ten, iak tamten, Kościołowi zostawili, a żeby kto nierozumiał, iż ci Oycowie biią przeciwko tańcom nazwanym, na ktorych okrucieństwa y sromoty publicznie wyrządzano: zarzuca sobie Tertulian: może mi kto mowić, nic okrutnego y iąwnie sromotnego niemasz w tańcach naszych; a wnet odpowiada, kto chce kogo otruć niemięsza trucizny w żołć ale w przyiemne wino, w słodyczy taneczney truciznę czart kryie, ktorą ukrytą tak dusze zabiia, iak nierządem iawnym. S. Chryzostom, ktory po tych dwoch Doktorach żył blisko we dwieście lat, dowiedziawszy się tego z Jego słuchacza niektorzy na tańcach byli, iak tylko wszedł na Kathedrę, w pierwszym początku mowienia, srodze ich gromił, y z tym się oświadczył, iż gdyby wiedział w szczegulności, ktorzy byli, tedyby im rozkazał precz z kazania, aniby dopuścił tego, aby na Ołtarz Pański y strasżliwe taiemnice patrzali. Znowu ten Ociec Swięty wspomina o godach weselnych Abrahama, Izaaka, Jakuba, Joba, y innych Patryarchow; y pyta, a byłyż tam tańce? Niebyły niebyły odpowiada, niebiegali y Bog do nich przychodził, a niosł im błogo-

ſtawieńſtwa na nie, y na całe ich Familie. Teraz weſelą ſię, ſkaczą, y wſzyſtko na płaczu ſię kończy: *Extrema gaudii luctus occupat.* Słuchaycie Auguſtyna wielkiego, z iaką on gorliwością na tanecznice wołał, ktore w dzień uroczyſty po krotkim nabożeńſtwie, wſzyſtek czas tey niebeſpieczney zabawie dawały, mowił on publicznie na kazaniu, że nie takby święto pracą iaką gwałciły, naprzykład kądzielą, albo inną iaką robotą, iako tańcem y pląſem. Prawda że to oboie Kościoł S. zakazał, ale ze dwoyga złego mnieyſze obierać trzeba, iako ieſt ręczna iaka przy święcie robota: *utilius arares, quàm tota die ſaltares*, lepieyby było żebyś z pługiem ſzła w polę niż z męſzczyzną w taniec. Tenże Doktor Swięty, taką miał obrzydliwość od tych mieyſc, na ktorych ſię tańce odprawuią, że im inſzego nazwiſka nie dawał, tylko *turpiſſima diaboli caverna*, nayſprośnieyſze diabelſkie gniazdo. Niech zakończy czterech naywybornieyſzych Doktorow S. Ambroży nauczyciel w duchu Auguſtyna; piſząc on przeciwko tańcom w kſięgach *de officiis*, ku więkſzemu ich ochydzeniu, żadney z Piſma S. nie bierze racyi, pogańſkiego tylko oratora, ktory żył przed Chryſtuſem Panem, przyprowadza mowę. Orator (mowi) Rzymſki Cicero, broniąc przy Trybunale iednego Rzymſkiego Szlachci-

ca, ktoremu między innemi kryminałami zadano było, że się tańcami bawił, nie tym go wymawia, że to iedyna lekkość, ktora młodemu wiekowi, niema bydź za wielki występek poczytana, ale zapiera tego, żeby on tak wielki exces miał kiedy popełnić, z tey naybardziey racyi, że kto ma zupełny rozum; słowa są Poganina, nigdy się na takową lekość odważyć nie ma: *nemo sobrius saltat*, gdybyś albowiem pierwszy raz obaczył tańcuiącego, nigdy niesłyszac o tańcu, pewnie rozumiałbyś niewiedząc co się dzieie, że mu się co w głowę stało. Wieciesz naymilsi Chrześcianie moi, iacy to są ludzie ktorych zdań o tańcu dotychmiast słuchaliście? są światła wschodu y zachodu, są kolumny Kościoła Chrystusowego, ktorych iednostayne w prawdzie artykułow, albo obyczaiow Chrześciańskich tyczących, zdanie, iest z Ducha Bożego. Są ludzie naymędrsi, są ludzie, ktorych niezmierna świątobliwość po całym świecie słynęła, a teraz świątobliwość y nauka ich, w wielkim iest y ma bydź u całego świata poszanowaniu. Ci tedy naywielebnieysi mężowie, ci starożytni Oycowie nasi, tak iakoście słyszeli, mowili y sądzili o tańcach.

Część II.

ANi mowcie młodzi, miarkuię bowiem, że

że coś mowić chcecie, milczcie, niemowcie, nieprzyszedł czas ieszcze mowienia waszego, ktoś godnieyszy od was mowić ma, a godnieyszemu przeszkadzać do mowienia, wielka iest, y w obyczaiu świeckim, y w obyczaiu duchownym niepolityka. Niech pierwey powiedzą, co o tańcu sądzą Ascetowie; przez Ascetę rozumiem Mistrza duchownego; ktory złość grzechow opisuie y srodki do uniknienia ich naznacza, ktory wykłada cnoty, y prawdę obyczaiu od falszu oddziela, na czym zależy doskonałość w cnocie, co wiernie pokazuie sposoby łacne y słuszne nie tylko do naśladowania, ale też do osiągnienia doskonałości w cnocie wiernie podane. Takich mistrzow w duchu iest bardzo wielu naypierwey Prałatow, Kapłanow świeckich ktorych księgami, gruntownie duchownie Francya iaśnieie. Potym rozmaitych Zakonnikow, ktorzy Teologią ascetyczną iuż w części, iuż wcale powydawali na światło publiczne. Jest ieszcze innych wielu. Poczekayciesz młodzi, niech oni o tańcu znayduiącym się w Chrześciaństwie przełożą swoie zdania. Ci wszyscy ktorzy w tey rzeczy pisali, tak dawnieysi, iako poźnieysi, na cztery rzeczy się oglądaią: na sposob polityczny tańcu, na okoliczność Imienia Chrześciańskiego, w człowieku tańcuiącym, mowią zły taniec

spo-

ſpoſobu, zły z intencyi, zły z tych złych okoliczności, zły w reſzcie nawet z Imienia Chrześciańſkiego, dla czego na fundamencie przyſłoſowanego allegorycznie textu: *incircuitu impii ambulant*, bezbożni w koło biegaią; tanecznikow ziemi bezbożnemi nazywaią. Pytaią co to ieſt taniec y iąki ſpoſob iego; y mowią, ieſt pewna weſoła młodych zabawa, na ſztucznym chodzeniu kręceniu należąca tańcuiących, y zmyſły ich całe zaprzątaiąca, z niebeſpieczeńſtwem nieporządności w tey zabawie. Oko młode ma objectum ſwoie; a że to objectum ſą oſoby upatrzone; niebeſpiecznym ieſt w tey zabawie. Ucho brzmieniem muzyki pobudzaiącey do weſołości zaprzątnione, w tey zabawie powonienie z perfumow, ktoremi ſię białogłowy namaſzczaią ku upodobaniu, bierze ukontentowanie, całe ciało w obrocie. W innych zabawach gdy człowieka ieden zmyſł do nieporządności wiedzie, drugim ſię ratować może, ſłyſzy co złego, ratuie ſię okiem, naprzykład przypatruiąc ſię Obrazom Swiętym y o tym co ſłyſzy zapominaiąc w tańcu wſzyſtkie ſię zmyſły ſprzyſięgły, aby człowieka nieporządności nabawiły. W innych zabawach choćby zmyſły bunt czyniły przeciw człowiekowi, ma wolną myśl, w ktorey ſię złemu ſprzeciwić może, a na nieforemność niepozwalać; w tańcu

myśl

myśl cale zaprzątniona, bo młodzi na to tylko patrzą o tym tylko myślą, żeby takt zachowali, chybitnie się stawili, a przeto się podobali; na Boga y ostateczne rzeczy żadnego względu niemaią. Intencya tańcu (mowią;) czyliż dobra być może? Ci ktorzy mianowicie z politycznieyszych, bo o zgrai prostych ludzi y o tańcach karczemnych, inaczey trzeba mowić; ci mowię ktorzy z politycznieyszych ludzi na bal wybieraią się, albo po mieysku mowiąc, na ochotę, iak się oni do tego gotuią, iak przyodziewaią, białogłowa tyle czasu w zwierciedle straci, ile przez całe życie swoie szczerze na BOGA nie łożyła. Maluią się, piękrzą, innych się pytaią, czyli dobrze przybrane, a na potwierdzenie ich pochwały, znowu się do zwierciadła wracaią; oczy swoie pasąc ustroioną ropą; co iest miłością własną nieporządną. Dokądże te przygotowania te przystroienia? na taniec zmierzaią, cel ich prożnością iest. Niech co chcę mowi białogłowa taka, prawda atoli niepochybna iest, że ona prożności szuka, ustroiła się, upiękrzyła, aby ią widziano, aby ią chwalono, aby innym białogłowom pierwszeństwo wzięła w modney odzieży, aby podobno iszcze godnieyszemi od siebie pogardzała; to iest zamierzenie, gdyby można serce iey zwiedzić, to by się pokazało y Bog zapewne widzi; a taka

ka intencya czyliż ma być dobra, czyliż przeciwko niey gorliwie nie następuie Dawid: *ut quid diligitis vanitatem.* Zacożeście umiłowali prożność? Okoliczności pospolite tańcow, o iak są zgubne! o iak złe! Przy tańcach nay-pospoliciey się wiążą upodobania lubieżne dobrowolne, pragnienia nieczyste, przyzwolenia na grzech; *invicem se telis libidinis confodiunt atque lacerant*, mowi S. Bazyli Doktor Kościoła y Ociec w duchu wielu, o tańcach. Z tańcow idą utraty Panieństwa, y niespodziewane, a bardzo ciężkie na serce Rodzicow przystoynych praktyki, z tańcow wynikaią kłotnie, swary, zaboystwa y ślicznych młodzi zatrata, ktorzy gdyby żyli, o iakby Oyczyznie y Bogu pożytecznemi byli. Wszakże y okoliczność imienia Chrześciańskiego, iak uważa, S. Efrem niepomału chydzi taniec, y nieprzystoyność iego ociąża. Jeżeli prawda Chrześcianie, iż taniec ma swoy początek od czarta, a co tobie z wynalazkiem szatańskim, ktory się przy Chrzcie wyrzekłeś spraw iego? Chcesz tańcować z czartem, a iakże się będziesz cieszył z Jezusem? Wiara cię naucza, iż ziemia na ktorey zostaiesz, iest padołem płaczu, iest mieyscem wygnania, masz że na tym padole płaczu, na tym wygnaniu skakać, chasać? Rzekł niegdyś Dawid: *W ziemi cudzey niemogę śpiewać pienia Bożego,*

a ty

a ty na wygnaniu masz śpiewać pienie czartowskie? a za ten nie iest obrany z rozumu, ktory za kryminały popełnione przez dekret prowadzon na plac śmierci, skacze, pląsa? ciebie Chrześcianinie grzeszniku prowadzą na plac śmierci, bo co dzień bliższym staiesz się śmierci; skakaćże y tańczyć będziesz? Dzisiay iesteś przystroiony biało y bogato, co iest znakiem wesołości; iutro cię w śmiertelną przyodzieią koszulę, dzisiay ci przygrawaią wesoło iutro nad tobą płakać będą. Dzisiay pięknością twoią łudzisz wielu, iutro na twarzy pokaże się bladość y obmierzliwość. Dzisiay prosto się trzymasz, ręką płaszczesz, nogą takt utrzymuiesz, iutro iak pień bez zmysłu, bo bez duszy leżeć będziesz. Dzisiay w tanecznym kołku skaczesz, a iutro w nieszczęśliwey, a nieskończoney wieczności kole podobno staniesz. Dopoty Swięty Efrem acz inszemi słowy.

Część III.

OTo ż macie młodzi Chrześcianie; Teologow Ascetycznych to iest Oycow Duchownych zdania o tańcu. O iak się ci mężowie zgadzaią z Pismem Swętym y z Doktory Kościelnemi Maciesz co przeciwko temu mowić? Markowałem wyżey że chcieliście coś mowić, ale ia przez wszelką przy-
słoy-

ſtoyność y polityą niepozwoliłem. Gdy iuż Mężowie Swięci, godni, mądrzy, przykładni, zdania ſwoie wypowiedzieli, pozwalam wam odezwać ſię, przełożyć zdania ſwoie o tańcu, a za waſzą odezwą, y ia ſię przymowię, co oſądzę o waſzym zdaniu y odpowiedzi. Proſzę zaś was, abyście wiotkich racyi niekładli, wielością ſłow rzeczy niećmieli, co naygruntownieyſzego macie, to w krotkości przełożcie, a ia odpowiem y rozprawę według Boga y ludzi zakończemy. Nu ieno czegoż mi ſię ociągacie? czegoż mię bawicie? Ja wiem bo o tym należyty rozmyſł miałem. Dwie tylko racye niby naygruntownieyſze macie, te powiedzcie. Pierwſza iż nauka Oycow Swiętych ſtarodawnych o tańcu z Piſma Bożego wyprowadzona na tamte tylko wieki była, w ktorych Doktorowie żyli. Druga racya iż w teraźnieyſzych wiekach, inſza ieſt nauka o tańcu, nietylko Doktorow Teologow, ale też y Swiętych. Mowcie iż Doktorowie ſtarodawni, owych wiekow żyli, gdy karność Kościelna y Chrześciańſkiego ducha doſkonałość ieſzcze w cale była, lecz teraźnieyſzych czaſow, trudno tey ſurowości po wiernych wyciągać; bądź tedy że ſię niegodziły tańce przeſzłych wiekow, teraz ſię godzą. To iedna racya waſza. Mowcie ſą zacni Doktorowie Teologowie, a między nie-

mi pierwszeństwo trzyma Swięty Francifzek Salezy Biskup y Xiąże Genewenskie, ktory w księdze trzeciey introdukcyi swoiey w Rozdziale 33. wyraźnie mowi, że tańce bale są rzeczą oboiętną z przyrodzenia swego, a ieżeli są oboiętną, czemużby się tańce niegodziły? to druga racya wasza. Słuchayciesz odpowiedzi na nie. Pierwsza racya odnosząca naukę, Oycow Swiętych o tańcu, do dawnych wiekow, iest gruba, nietylko gruntowności żadney ale też y wielkiego obrotu niemaiąca w sobie, fałsz iey oczywisty. Ktoż bowiem niewie, iż w tych ostatnich wiekach żył wielebnego y słodkiego wspomnienia S. Karol Boromeusz Biskup y Kardynał, a ten o tańcach traktat znaczny napisał; rozmaite tego dowody daiąc iuż z Pisma S. z koncyl ow dawnych, iuż z Oycow Swiętych, iż ten zwyczay między Chrześciany nie powinien się znaydować. Kto niewie iż wiele tych ostatnich wiekow Ascetow, naygodnieyszych mężow żyło, a przecię wszyscy zgadzaiąc się z Oycy Swiętemi, obyczay tańcow ganili. Mowię tedy, że nauka Oycow Swiętych o tańcu do tamtych tylko wiekow się ściąga, iest grubym a iawnym fałszem. Racya druga iest niby pozornieysza, ale niewiążąca prawda, że Teologowie y S. Salezy nauczaią, iż tańce bale z przyrodzenia swego są oboiętną rzeczą. Tak koło przez się wzięte,

kto-

ktore tańcuiąca osoba czyni, ani iest złe, ani dobre, tak iako insze sprawy oboiętne według Hieronima ani złe ani dobre.

Prawda mowię z nauki według Teologow: Taniec iest oboiętną rzeczą, ale ta nauka cale się niesprzeciwia nauce od Oycow SS. daney, Oycowie bowiem gdy powiadali że się tańcować niegodzi, że tańcować iest grzechem mowili o tańcu, iak pospolicie bywa zwiążącym się z niebespieczeństwem grzechu, y z okolicznościami złemi. Teologowie zaś na samę akcyą taneczną patrząc, mowią iż iest oboiętna do złego lub dobrego. Wszakże ieżeliby do tańca miało się wiązać niebespieczeństwo mianowicie bliskie iakiego grzechu, wszyscy się na to zgadzaią, iż takowy taniec zły iest, niegodziwy, przeklęty!. Posłuchaycie w tym S. Salezego w tymże Rozdziale ktory wspomnieliście, tak mowiącego: Tańce bale są rzeczy oboiętne z swego przyrodzenia, ale maiąc oko na te okoliczności, z ktoremi się dzieią, bardzo do złego wiodą. Pospolicie ie w nocy odprawuią, dla tego wiele uczynkow ciemności do nich wmieszać się może, każdy przychodzi na nie z prożnością y z zazdrością, a prożność iest wielka do złego dyspozycya, zwłaszcza do nieczystych y wszetecznych affektow, do poty są słowa S.

M Bi-

Biſkupa, nieporownaney roſtropności męża. Jeſt w nich y prawda Teologiczna, iſtotę tańcu przez ſię wzięłą, w powſzechności uważaiąca, y prawda Oycow Swiętych na okoliczności y niebeſpieczeńſtwa tańcow biiąca.

Rzeczeſz młody Chrześcianinie; toć kiedy kto tańcuie, a taniec iego żadnego niebeſpieczeńſtwa y okazyi do złego nie ma, taki człowiek nie grzeſzy. Niemogę takiego Chrześcianina o grzech potępiać; ale iak taki ieſt bardzo rzadki, zwłaſzcza młody, iak rzadki bardzo, ktory po śliſkiey drodze prędko chodzi, y nieupada, iak rzadki Dawid, ktory tego olbrzyma zwycięża, iak rzadki Ananias, ktory w Babilońſkim pożarze niegoreie, iak rzadki Jonaſz, ktory z przepaści y wnętrzności morſkiego ſtraſzydła zdrowo wychodzi. Rzeczeſz: nadzieia w Bogu, że tańce moie takowe będą, procz akcyi oboiętney nic złego w ſobie nie będą miały. Ja odpowiadam: kto ſię w niebeſpieczeńſtwo bez racyi y potrzeby wdaie, prożno nadzieię w Bogu pokłada, że go ratować będzie, mowi bowiem Bog: Kto niebeſpieczeńſtwo kocha, w niebeſpieczeńſtwie zginie. Rzeczeſz ależ bo ieſt konieczna potrzeba abym tańcował. Weſele ieſt Brata, ſioſtry moiey, krewney moiey, przyiaciela mego wielkiego potrzebnego mi, nieuczynić tego, ieſt bydź okazyą rożnych porozumienia,

od-

odwrocenia y kłotni. Gdy taka cię nagli do tańca potrzeba, bierz odemnie naukę taką iaką dawał S. Salezy Biſkup tym ludziom, ktorzy na weſelne akty iść muſieli. Mowił on, czytay w tey ſamey kſiędze z ktorey wziąłeś zarzut: mowił on, powinieneś Chrześcianinie, lub Chrześcianko uważać, że tego właśnie czaſu, kiedy ty tańcuieſz, tak wiele duſz w piekle goreie, y gorzeć będzie na wieki za popełnione grzechy w tańcu, lub z okazyi tańcu. Powinieneś uważać iż wiele Zakonnikow y ludzi świeckich pobożnych, w tenże ſam czas Boga chwalą, y dziwuią ſię Jego nieſkończoney piękności, kiedy ty tańcuieſz; o iak ich czas daleko ſzczęśliwiey upływa, aniżeli ta twoia chwila! Powinieneś uważać że pod czas tańca twego, wielu na całym świecie umiera z ciężkiemi boleściami, że ieſzcze po rozmaitych mieyſcach million ludzi, chorobą złożonych ięczy; a tu pomyśl ſobie że ty podobno ſwego czaſu tak boleć będzieſz, iak oni teraz, a niektorzy pod czas boleści twoiey, tak tańcować będą, iak y ty teraz. Powinieneś uważać, że na twoie tańce; pląſy, Bog Marya, Aniołowie patrzą; widzą iaką maſz uſilność z nadweręż͡eniem zdrowia w akomodowaniu ſię światu, a żadnego gruntownego pragnienia w ſercu twoim niewidzą rzeczy wiecznych. Powinieneś uważać że

gdyby Bog chciał, tedybyś w pierwszym kroku tanecznym padł trupem, a dusza tamby poszła, gdzieby ią stan skierował, w ktorymby od śmierci znaleziona była. Takiemi więc uwagami wzmocniony, gdy potrzeba niezbyta przynagla, nie bronię, idź do tańca: *spinæ non tolluntur manibus, siquis tangere voluerit, armabitur*, słowa są przedśmiertelne Dawida Krola. Kto chce, mowi: dotknąć ciernia, niech pierwey uzbroi rękę. Chceszli, gdy musisz iść do tańca, nim rękę podasz, podanemi od Salezego myślami, rozum twoy uzbroy. Powiedzcieśz mi tanecznicy, ktorzyście tak wiele lat na tańcach strawili, czyliżeście choć raz z takiemi przemysłami szli do tańca? nigdy, nigdy, dla tego dusza wasza nieraz w tańcach ruinę swoię odbierała.

To młody Chrześcianinie nie według passyi, ktorą cię czart podżega, ale według rostropności, ktorą cię Duch Przenayświętszy obiaśnia zważywszy, uczyń w sercu swoim tę rozmowę: Coż mię do tańca ciągnie? Pismo Swięte taniec gani, Boga przez Pismo mowiącego słuchać nie będę? Doktorowie Swięci dawni tańcow zakazuią, przeciwkoż tym mądrości y doskonałości pełnym mężom mam się porywać? ktory nie godzien iestem, abym rozwiązał rzemyk ich obuwia. Ascetowie, Oycowie Duchowni wszystkich wie-

kow,

kow, nieucziwość, nienależytość tańcow okazuią, z sposobu tańcowania, z intencyi, z okoliczności imienia Chrześciańskiego, tychże pobożnych sług Boskich naukę za pomiotło zdeptane poczytam! na toż się mam spuszczać, że taniec bez grzechu bydź może. Taniec sam w sobie uważony, iest oboiętną akcyą, ale ia w tańcu iestem do grzechu przywiązany, są oręża ktoremibym się bronił w okazyi potrzeby tańcowania, ale iest też niedbalstwo, wolność moia, ktora tych orężow używać niechce, albo źle używać będzie. JEZU moy niech zginie taniec, gdy Ty ręce y nogi masz do krzyża przykowane. Niech zginie dla tego naybardziey, że on w krokach swoich gubi te dusze, za ktore ty JEZU do krzyża przykowan iesteś. Zgiń pociecho, ktora albo JEZUSA zasmucasz, albo mnie w godzinę śmierci strapisz, niech żyie JEZUS radość moia, nadzieia moia, wesele moie na wieki, Amen.

KAZANIE
Na Niedzielę 11. po Swiątkach
O ſpoſobie rozeznania, kiedy myśl nieczyſta ieſt grzechem śmiertelnym.

Apertæ ſunt aures ejus. Lucæ 19.

WIele iuż mowiłem o tych rzeczach, ktore młodych oboiey płci Chrześcian wprowadzaią w niebeſpieczeńſtwo grzechu lubieżnego, bądź w uczynku, bądź w myśli tylko popełnionego. Y że tych rzeczy młodzi wſzelką uſilnością maią ſię chronić, powinność Chrześciańſką pokazałem. A oto koło ſamego fundamentu wątpliwość ſię wſzczęła, a bardziey zamieſzanie. Jeſt młodych wielu, ktorzy acz podpadaią grzechom nieczyſtym myślą popełnionym, ſądzą ſię atoli wolnemi od wſzelakiego grzechu, ieſt ieſzcze wielu młodych, ktorzy żadnemu wewnętrznemu niepodpadaią grzechowi, wſzakże mniemaią iż nieczyſtością ſkazili duſzę ſwoię, pochodzi to ztąd iż niemaią należytego rozeznania między myślą nieczyſtą, ktora nie ieſt grzechem, y między myślą nieczyſtą, ktora ieſt grzechem, iedni tedy w grzechach ſądzą ſię niewinnemi, drudzy w niewinności grze-

ſzne-

ſznemi; ci z boiazni, tamci z grubey niewiadomości. A ieżeli ſię tak rzeczy maią, obawiam ſię, a żeby kilka kazań moich, ktore wyżey miałem, bez pożytku niezginęły. Jak ma albowiem młody dla niebeſpieczeńſtwa grzechu, panowanie lubieżney paſſyi krocić, dla niebeſpieczeńſtwa grzechu, w złe towarzyſtwo niewdawać ſię, dla niebeſpieczeńſtwa grzechu od konwerſacyi politycznie lubieżney unikać, dla niebeſpieczeńſtwa grzechu tańcow ſię chronić: kiedy on niepoznaie niebeſpieczeńſtwa grzechu, y ſądzi że te wewnętrzne ſproſności nie ſą grzechem, ktore ſą grzechem. Dla tego ia ſtanowię na dziſieyſzym kazaniu, tę niewiadomość znieść w młodych Chrześcianach, ktora ie w niemałe wprawuie błędy, a do pożytku zbawiennego przeſzkadza ſłowu Bożemu. Proſzę Cię Chryſte Panie: ktoryś cudownie otworzył uſzy dziſiay człowiekowi głuchemu, proſzę Cię abyś od wſzyſtkich młodych głuchotę ſerca oddalić raczył; Day głowie ich łaſkę, ktorąś obiecał Synom posłuſznym, aby mię z pilnością ſłuchali, co uſłyſzą aby przenikali, przeniknąwſzy, aby wiedzieli czego ſię koniecznie warować maią. Ta łaſka bardziey dobroć twoią wſławi, a niżeli uleczenie Ewangelicznego głuchego wſławiło wſzechmocność twoię, gdyż ta łaſka odnoſi

nosi się do duszy, a uleczenie głuchego należało do ciała, a bez porownania dusza godnieysza od ciała. Racz tedy otworzyć Chryste Panie, uszy młodych, ku pożytecznemu słuchaniu; a ięzykowi moiemu day namaszczenie twoie. Mowić będę o myśli nieczystey, ktora iest grzechem, y kiedy grzechem. Mowa dwie części będzie miała.

Nauczę kiedy myśl nieczysta iest grzechem śmiertelnym, y poczym poznać że iest grzechem śmiertelnym. Część I.

Okażę co czynić trzeba aby myśl nieczysta nie była grzechem. Część II. Ad M. D. G.

Część I.

NIezamyślam ia dzisiay dowodzić wam tego, że myśli nieczyste, mogą być y są niektore grzechem, gdyż ta rzecz dosyć iest iawna y pewna z wiary Swiętey. Chrystus myśl o cudzołostwie, za popełnione cudzołostwa poczytuie: *jam mœchatus est.* Duch S. w powszechności mowi o grzesznikach, iż ich myśli grzechem są: *cogitatio stulti peccatum est.* Myśl głupiego (tak się nazywaią grzesznicy w Piśmie S.) grzechem iest. Swiętego Augustyna nauka: *voluntas est qua peccatur* że sprawa iaka iest zła, pochodzi to z woli; zamysł y chcenie grzechu, iest grzechem, y

czy

czyni grzech, niech złey woli niebędzie, grzechu niebędzie. Z złey woli rodzi się zły owoc y z złego owocu ma się poznawać złość woli: *ex fructibus cognoscetis*. Mowiło się nie co na dowod tey samey prawdy, kiedy się, kazanie miało, o konwersacyi politycznie lubieżney między młodemi oboiey płci. Dzisiay tedy żadney potrzeby niemam y powtarzać mowienia y dowodzić pewności. Pewna iest rzecz, że myśli chcenia nieczyste mogą bydź grzechem ciężkim. Oto tylko ma bydź rozprawa; kiedy myśl szpetna w sercu ludzkim iest grzechem ciężkim, y poczym poznać, że ona iest grzechem ciężkim. Pospolicie odpowiadaią, w ten czas iest myśl szpetna grzechem, kiedy się do niey skłoni wola. Toć iest prawda, ale bardzo ciemna, bo oto samo ma bydź pytanie, kiedy się do myśli nieczystey skłania wola, mianowicie dobrowolnie y po czym to poznać. Nie mogę ia na tę rzecz odpowiedzieć lepiey, iak przez podobieństwo. Za pośrodkowaniem tey pochodni, co się nam zdaie ciemnego, iasno obaczemy. Podobieństwo mam dwoiakie, iedno od Augustyna S. podane, na wężu Rayskim kuszącym na Ewie podobaiącey sobie w iabłku zerwanym, na Adamie przyzwalaiącym na skuszenie iabłka, zasadzone. Mam drugie podobieństwo pospolicie od Ascetow używane, y że to drugie

zda-

zdaie mi się iaśnieysze; to drugie przed się biorę, y dufam, iemu że nayprostszego obiaśnić może. Słuchayciesz go proszę: Krol Kommendantowi swoiemu, będąc dobrze upewnion o wierności iego, powierzył naywiększą nadgraniczną w Krolestwie swoim Fortecę, obowiązuiąc go, ażeby do ostatniey siły bronił iey przeciwko nieprzyiaciołom kuszącym się o nię. Jeden z tych nieprzyiacioł chce tego Kommendanta do zdradzieęctwa przywieść podarunkami, y obietnicami na swoię stronę przekręcić; Więc pisze do niego list, ofiaruiąc mu wielkie pieniężne summy, byle mu tylko w ręce chciał tę Fortecę oddać. Wziąwszy ten list Kommendant, może się troiakim sposobem z nim obeyść; naypierwey niewiedząc w iakiey materyi pisany, rozpieczentuie go, czytać pocznie, ale tylko skoro doczyta się, że go wiodą, aby Krola zdradził, rzuci ow list na ziemie, temu grozić będzie, ktory go przyniosł; a tegoż momentu do Krola go odeszle nieczytaiąc do końca, to przydawszy, że gdyby był wiedział, co się w tym liście zamykało, zaraz by go odesłał, pieczęci nienaruszywszy. Drugi sposob czytania tego listu; rozpieczentuie go Kommendant, czytać pocznie, natychmiast postrzeże, że go do zdrady namawiaią. A chociaż mocno na umyśle postanowion iest że nie podda powierzoney sobie fortecy, iednak-

dnakże ten liſt powoli z weſołością twarzy czyta, z poſłańcem rozmawia y pyta, coby mu za nadgrodę dano, czyli ſię ma iey zapewne y kiedy ſpodziewać, a iakim ſpoſobem mogłby tę zdradę wykonać, lubo w rzeczy tey intencyi niema. Trzeci ſpoſob czytania tego liſtu; rozpieczentuie go Kommendant, czytać pocznie, pozna do zdrady namowę, przyzwoli na nię, pieniądze weźmie, czas y ſpoſob poddania fortecy wyznaczy, y ſtanie ſię według umowy. Nikt o tym wątpić niebędzie naymilſi moi, że Kommendanta pierwſzym ſpoſobem czytania liſtu poſtępuiącego ſobie, pochwaliłby Krol, y nietylkoby żadney wątpliwości o wierności iego nie miał, alebv ſię bardziey utwierdził w dobrym mniemaniu o nim, y całym ſercem odtąd polegałby na męſtwie y ſtatku iego. Nikt z was ieſzcze wątpić niebędzie, że gdyby Kommendant, drugim ſpoſobem czytania liſtu poſtąpił ſobie, miałby Krol iemu za złe, iż śmiał z nieprzyiacielem iego rozmawiać o poddaniu Fortecy, obietnicami nieprzyiacielſkiemi cieſzyć, kontentować, acz w ſamey rzeczy niemiał woli poddania; zaczym ieżeliby go nieſądził kryminalnie, pewnieby mu kommendę Fortecy odebrał, alboby go miał w uſtawicznym podeyrzeniu niewierności. Dopieroż nikt z was nie wątpi, że gdyby ten Kommendant,

trze-

trzecim sposobem czytania listu postąpił sobie żeby go Krol poimawszy, iako zdraycę wiarołomcę osądził, a wydał go na sromotne kary, takowym złoczyńcom przyzwoite. Chrześcianie moi. Pan JEZUS Chrystus Zbawiciel nasz, dał nam kommendę, czyli straż nad duszą naszą, ktora iest fortecą y dziedzictwem iego, a iak mowi, Bernard z Klarewallu całym Krolestwem Jego: *Regnum tuum anima mea*. Chce tego po nas Chrystus, abyśmy tey fortecy iemu dotrzymali. Czart, Jego y nasz naygłownieyszy nieprzyiaciel, wszelkich sposobow używa, aby mogł tę piękną fortecę opanować, y nas od wierności tey odprowadzić, ktorąśmy na Chrzcie S. Chrystusowi poprzysięgli. Więc aby to sprawił, posyła do imaginacyi wszeteczne myśli, gdyby to listy iakie pisane do rozumney woli, namawia przez nie do złamania wierności y odstąpienia Chrystusa. Jeżeli sobie Chrześcianin postąpi z myślą przychodzącą do imaginacyi tak, iak Kommendant wierny, w pierwszym sposobie czytania listu, ieżeli się na taką myśl, postrzegszy, do czego go wiedzie, oburzy, ieżeli się wnet do Krola swego odezwie: *Domine vim patior*. Panie, ktory skrytości serca mego przenikasz, oto gwałt cierpię, oto kuszon iestem, abym cię zdradził: czytay list Panie w imaginacyi moiey, wszakże na zdra-

dę twoią napisały, a ia tego niechcę; ieżeli tak sobie w pierwszym razie myśli wszeteczney do imaginacyi podaney postąpi, nie tylko Chrystus będzie miał za wiernego, ale na męstwie y statku iego całym sercem spocznie, policzaiąc go między doświadczone sługi swoie. Powtore ieżeli sobie Chrześcianin z myślą szpetną przychodzącą do imaginatywy postąpi drugim sposobem czytania listu, ieżeli postrzegłszy myśl szpetną, w imaginatywie swoiey przytomną, wiodącą do nieczystego grzechu; aczby nigdy nie przyzwolił, na grzech nieczysty uczynkowy, iednakże rad się z myślą nieczystą zabawi, y powoli, a dobrowolnie rozbierać ią będzie, chcąc gdyby to można, aby ta rzecz, ktora iest zakazana, nie była zakazana; takowy postępek nieuydzie karania; takowy postępek, ieżeli z rozmysłem, y z przyzwoleniem na bawienie się myślą nieczystą się dzieie, grzechem iest; co niżey lepiey się pokaże. Dopieroż ieżeli Chrześcianin, postrzegłszy myśl szpetną w imaginatywie swoiey, nietylko nią się dobrowolnie zabawi, pocieszy, ale przyzwoli nieprzyiacielowi na uczynek grzechowy, do ktorego myśl go wiedzie, dopieroż ten Chrześcianin winowayca iest, iuż osądzon, iuż skazan na wieczne ogniste więzienie, gdyż dziedzictwo fortecę Krole-

stwo

ſtwo Pana ſwego, w ręce nieprzyiaciela wydał. To wſzyſtko tak ſię naymilſi dzieie, iak w krotkich słowach opiſał Auguſtyn Swięty: *Tria ſunt, quibus impleatur peccatum ſuggeſtione, delectatione, conſenſu.* Trzy ſą rzeczy przez ktore ſię grzech ſtaie: myśl ſzpetna podana do imaginatywy *ſuggeſtione*, upodobanie w myśli *delectione*, przyzwolenie na uczynek do ktorego myśl wiedzie, *conſenſu*. Weźmy każdą rzecz z oſobna na uwagę, bo acz ſię doſyć podobieńſtwem objaśniło, atoli przedſięwzięta rzecz niedoſyć ieſzcze wytłumaczona. Zdrady ſzatańſkiey pierwſzy ſtopień ieſt myśl ſzpetna do ſerca podana, iakożkolwiek ona nazwana ieſt, czyli *ſuggeſtio* iak ią nazywa Auguſtyn, czyli iak inni nazywaią: *ſimplex præpoſitio*. Myśl ſama ſzpetna choćby poniewolnie przez całe życie w ſercu ludzkim trwała, ſumnienia naruſzyć niemoże, byle tylko niebyło w niey upodobania, ani zezwolenia na ſproſność, do ktorey wiedzie. Racya tego ieſt, bo człowiek w ten czas nic nieczyni, ale tylko owę myśl, poniewolnie od czarta do imaginatywy wtrąconą cierpieć muſi, a tak ſię w tey mierze żadnego nie dzieie grzechu. S. Paweł Apoſtoł po ſwoim do trzeciego nieba zachwyceniu, długo ſię z takowemi pokuſami biedzić muſiał, przecież mu to by-

naymnniey przed Bogiem nie zaszkodziło, owszem zasługi y korony pomnożyło. Wiemy y o Hieronimie Swiętym, w onym pracowitym pokoiu od czarta nagabanym, sam o sobie wyznaie, iż cokolwiek widział słyszał, nieforemnego, tego wszystkiego obrazki w imaginacyi iego czart wzniecał, a przecie to nie skaziło duszy iego. A co kto winien, mowi ieden z Pustelnikow dawnych, a co kto winien, że w gorącym lecie muchy do niego lecą, aby go gryzły? nie iest to w mocy iego, aby muchy niej leciały ale to w mocy iego aby te, ktore przylatuią, odpędził od siebie: to mowić o myślach sprosnych; żeby żadna myśl w imaginatywie niepostała, nie iest to w mocy naszey; ale to iest w mocy naszey za łaską Chrystusa, aby każda, ktora się do imaginatywy wkrada, odpędzona była. Drugi stopień zdrady szatańskiey y grzechu, nazywa się *delectatio*, upodobanie, ukontentowanie w myśli nieczystey. Aby się ta rzecz dobrze wytłumaczyła, wiedzieć potrzeba, iż w duszy Chrześciańskiey, iak Ascetowie mowią, iest dwoiaka część, iedna wyższa, druga niższa; na wyższey części mieszka rozumna wola Prawami Boskiemi obiaśniona, a według wolności daney sobie od Boga w pogodzie rozmysłu rozporządzaiąca: pozwalam, niepozwalam, to approbuię y chwalę, to odmiatam. Na niższey części duszy mieszkaią pa-

sye

ſye, namiętności, ſkłonności rozmaite. Ta niżſza część ieſt poddana wyżſzey części według owego wyroku: *ſub te erit appetitus ejus.* Gdy co przyidzie do imaginatywy, część niżſza niepowinna ſię porywać, ażby pierwey wyżſza część to ieſt rozumna wola dekret ſwoy uczyniła, albo pozwoliła albo nie, albo pochwaliła, albo nie; ale to w naturze grzechem pierworodnym ſkażoney opacznie ſię dzieie, byle tylko pokuſa przyſzła, byle ſię ſproſność w imaginacyi pokazała, natychmiaſt niżſza część duſzy nieczekaiąc dekretu y rozkazu wyżſzey, bawić ſię nią, kochać ſię w niey. cieſzyć ſię nią poczyna; acz wyżſza część przeciwna ieſt temu, y wola: niepozwalam na tę uciechę, na to kochanie ſię w myśli. Ten to ieſt poiedynek, ktory opiſuie Paweł S. Apoſtoł: kocham ſię w Prawie Bożym, według wewnętrznego człowieka, lecz w członkach ciała mego czuię inne prawo: nieſzczęśliwy ia człowiek, a ktoż mię wybawi z ciała tey śmierci? nie kto inſzy, tylko łaſka Boſka przez Jezuſa Chryſtuſa. Zkąd ſię pokazuie, iż upodobanie w myśli nieczyſtey, dwoiakie bydź może, iedno niżſzey części duſzy, drugie wyżſzey. Upodobanie niżſzey części duſzy nieczyni grzechu, byle tylko wyżſza część nieprzyłożyła ſię. Jaśniey to mowię: choćby w ciele y w imaginacyi nawał-

ność wielka pofłała chcąca pogrążyć duszę, ieżeli do tego nieprzyfląpi wola z przyzwoleniem swoim, owszem ieżeli wola odzywać się będzie z wyraźnym *nie pozwalam*; choćby się powierzchownie zdała pokusa podobać, takowe upodobanie, niebędąc dobrowolne, nie iest grzechem. Przeciwnym sposobem, ieżeli rozumna wola da się pociągnąć niższey części to iest skłonnościom, passyom, popędom, podda się im, poydzie za niemi, y rozmyślnie, dobrowolnie cieszyć się z niemi wraz będzie, takowe upodobanie sprosnością, iest y grzechem ciężkim śmiertelnym, bo iest bliskim niebespieczeństwem, grzechu nieczystego uczynkowego, y nazywa się, *delectatio morosa*. Trzeci zdrady nieprzyiacielskiey y grzechu nieczystego stopień iest przyzwolenie dobrowolne, rozmyślne, kiedy człowiek odrzuciwszy obiaśnienia Boskie, pod czas samey nawet pokusy odwodzące od grzechu, idzie za szatanem, przyzwala na grzech, mowi w sercu swoim: uczynię, wykonam tę, sprosność, albo gdyby mi się okazya podała, zapewne bym uczynił, wykonał. Ten iest stopień ostatni grzechu, uważaycie naymilsi moi: około myśli nieczystey może bydź dwoiakie przyzwolenie, iedno przyzwolenie na to do cze-
N go

go myśl wiedzie, to ieſt przyzwolenie na ſproſny uczynek; drugie przyzwolenie juž nie na uczynek, ale na ſamo bawienie ſię myślą, cieſzenie ſię myślą. Przyzwolenie na uczynek należy do trzeciego ſtopnia; drugie przyzwolenie na upodobanie y bawienie ſię należy do drugiego ſtopnia. Tak to iak tamto, ieżeli dzieie ſię z rozmyſłem, y dobrowolnym odrzuceniem światła Boſkiego, ieſt grzechem ciężkim zabiiaiącym duſzę. Bo co ſię bez rozmyſłu y uwagi dzieie albo nie ieſt grzechem albo nie ieſt śmiertelnym grzechem. Moy Boże! Coż to ia widzę, gdy uważam! Oto Dobroć twoia niezmierna trzy ſtopnie w ſercu naſzym poſtawiła, przez ktore każdy może wniść do zbawienia: pierwſzym ſtopniem wiara, drugim nadzieia, trzecim miłość twoia; wiara okazuie wieczne rzeczy, nadzieia cieſzy ich obietnicą, miłość cale ſerce do nich wiąże. A oto zdrada ſzątana przeciwnie trzy ſtopnie w ſercu naſzym ſtawia, przez ktoreby każdy ſzedł do potępienia, pierwſzy ſtopień myśl ſzpetna, drugi w myśli dobrowolne upodobanie; trzeci, na to złe, do czego myśl wiedzie, przyzwolenie: myśl pokazuie ſproſność, upodobanie cieſzy, przyzwolenie ſerce do ſproſności wiąże. O iaka rożność ſtopni! z wiary do nadziei z nadziei do miłości, z miłości do nieba wſtępuiem;

puiem; z myśli nieczystey w upodobanie, z upodobania w przyzwolenie, z przyzwolenia w piekło! Wiaro Chrystusowa obiaśniy moy rozum, aby myśli ciemności nie przypuszczał. Nadzieio obietnic Pana Chrystusowych, pociechami wiecznemi zatłum pociechy sprosne, ktore się w sercu moim wzniecaią. Miłości BOGA całe odziedzicz serce, aby nayrnnieyszego w nim kącika wola szukaiąca sprosności nigdy nie miała.

Część II.

WSzakże naymilsi Chrześcianie moi, na małoby się nam przydało mieć niepochybne znaki grzechu y zdrad nieprzyiaciela, gdybyśmy skutecznego nie mieli sposobu do odięcia się grzechowi, y zdrad szatańskich schańbienia: Posłuchayciesz w rzeczach duchownych naybiegleyszego Doktora S. Grzegorza wielkiego. Ten pisząc na księgi Krolewskie z okoliczności Filistynow szpetnie ukaranych, naucza: chceszli Chrześcianinie, a żebyś z myśli nieczystey nieupadł w upodobanie, a z upodobania w zezwolenie grzechowe; masz tak sobie postąpić, iak ci postępuią, ktorzy dom poczynaiący się zapalać od ognia bronią. Ci dwie rzeczy czynią, naypierwey wodę niosą, do gory winduią, a w te ią mieysca leią, gdzie się zaiął ogień, aby go

tak zatłumili. Powtore gdy widzą, że nagle wybuchnął płomień, a wielką część domu ogarnął; ſtaraią ſię ſkutecznie, a żeby drzewa dachy rozerwali, y to wſzyſtko rozrucili, cokolwiekby mogło być dalſzego ognia zgodną materyą; aby tak za rozrzuceniem tego ogień uſtał. Tak maſz poſtępować Chrześcianinie w okoliczności tey, gdy ci czart przeklęty nieprzyiaciel duſzy twoiey wtrąci myśl nieczyſtą do ſerca twego: wiedz o tym, że ta myśl ieſt ogniem poczynaiącym ſię, ieżeli pozwoliſz czaſu, zamieni ſię podobno w pożar, ktory ci bardzo trudno ugaſić przyidzie, ieżeli ią zawſze za poſtrzeżeniem tłumić, gaſić poczniesz, wygraſz ſprawę. To mowi Prorok pod podobieńſtwem: *Beatus qui tenebit & allidet parvulos tuos ad petram.* Błogoſławiony ktory ſię weźmie do nieprzyiacioł małych, a uderzy ie o ſkałę y zabiie. Myśli poczynaiące ſię ſą małemi nieprzyiaciołmi, w ten czas ie łacno rozbić o ſkałę, ktorą ieſt Chryſtus, ale gdy podroſną, ciężko ſię z takiemi paſſować olbrzymami. Toż ſamo Syn iego Salomon *in Canticis: Capite nobis vulpes parvulas, quæ demoliuntur.* Chwytaycie liſzki małe, ktore wam ſzkodę czynią. A S. Ambroży to wykłada: myśli wſzeteczne poczynaiące, ktore ſą chytremi liſzkami, przytłumiaycie w ſobie. Jak zaś tych myśli maią być przytłumienie y

przy-

przygaſzenie? S. Bazyli mowi: kto chce myśl ſzpetną wkradaiącą ſię do ſerca oddalić od ſiebie, niech ſobie przypomni ognie wiekuiſte, na ktore za takowe myśli wielu ieſt ſkazanych; a te ognie wnet przytłumią ogień lubieżny. Mowią inni: gdyby miała być myśl uparta, nic lepſzego, iak ſobie ſławić w imaginatywie Jezuſa ukrzyżowanego, na całym Ciele zranionego, pewnie że y za grzechy nieczyſte; ta niewinność ſkatowana wnet oſwobodzi od ſproſney myśli czyſtość ludzką. Mowią inni: wielce pomocna ieſt, aby ſię człowiek wziął w ten czas do iakiey zewnętrzney zabawy, takiey naprzykład ręczney roboty, ktora uwagi y attencyi potrzebuie, a tak umyſł zaprzątniony przedſięwziętą robotą porzuci obrazek ſproſny w imaginatywie odmalowany. Jako bowiem prożnowanie pomaga do ſzerzenia ſię lubieżności w ſercu, tak zabawa, praca odpędza złe myśli. Przydaią Aſcetowie: woda na zgaſzenie ognia lubieżnego, w ſercu ſię zaymuiącego, ieſt modlitwa do Boga: *Deus in adjutorium meum intendæ*, y wielbienie pierwſzego momentu Niepokalanego MARYI poczęcia. Wſzakże trafić ſię może że człowiek przez nierozmyślne zapomnienie iakieś niebędzie miał początkowey pilności okolo myśli nieczyſtey; za tym ſtanie ſię, że wybuchnie płomień, y całą część niżſzą du-

ſzy y woli ludzkiey ogarnie. W ten czas trzeba drzewa rozrywać, y to wſzyſtko oddalać, cokolwiekby mogło pomnożyć ognia. Uważać trzeba, z iakiey okazyi myśl do ſerca wpadła, y ten nieporządek uczyniła; ieżeli z patrzania? oczy ſpuścić, ieżeli z ſłuchania, czym innym ſię zabawiać, ieżeli z czytania kſiążki albo piſania porzucić, bo to ſą drzewa: przez ktore ſię pomnaża pożar lubieżny. Inſi mowią: *fugite ad montes*, uciekaycie w gorę. Gdy ſię źle dzieie w niżſzey części woli y duſzy, w ten czas uciekać do wyżſzey części, gdzie rozumna mięſzka wola Prawem Boſkim y łaſkami obiaśniona. A tam ſtanąwſzy, przeciwko nieporządkowi namiętności wołać, niepozwalam na to, wzniecić akt miłości; kocham Boga nadewſzyſtko; dla tego, co obraża Boga, tym ſię wſzyſtkim brzydzę, y wyrzekam ſię tego. Tak gdy ſię Chrześcianin, na tey gorze bawić będzie, nic mu ta, ktora ſię dzieie w niżſzey części woli nawałność, nie zaſzkodzi. Są tak wyſokie gory, że gdy w niżſzey ich części ieſt niepogoda, nawałność, pioruny, w wyżſzey części ſłońce im przyświeca, y dzień ſłuży miłą pogodą, a w ten czas człowiekowi zoſtaiącemu na wyżſzey części nic nieſzkodzi nawałność niżſza. Co ſię mowi o tey materyalney gorze, to ſię ma mowić o wyżſzey y niżſzey części duſzy ludzkiey; że

czło-

człowiek od nawałności, od niepogody zaiętey w niższey części salwować się może ucieczką do wyższey części, gdziej iest pogoda światła Bożego y łaski Pańskiey obiaśnienie. Ta iest nauka po wielkiey części S. Grzegorza wielkiego; acz nieco powagą innych y Ascetow zdaniami dopełniaiąc.

A gdyż się tak rzeczy maią; gdy y pewne znaki grzechu myślą popełnionego, y sposoby skuteczne do uniknienia od niego mamy, zważ to u siebie moy Chrześcianinie, a rozmow się w sercu twoim. Więc że ia mam odtąd sam dobrowolnie myśli szpetnych szukać, com kiedy sprosnego słyszał, umyślnie przypominać? Więcże mam poduszczenia szatańskie miłą chęcią przyimować, w nich się dobrowolnie cieszyć, bawić, na nich przestawać y pozwalać, pragnąc to uczynić, do czego mię wiodą? Cożby moy był za rozum? Nauka Pana Chrystusowa y łaski obiaśniaiące Ducha Przenayświętszego, ustawicznie duszę moię napełniaią, prowadząc mię do dobrego, a odwodząc od złego; czyliż mogą mieć z tym światłem iedno mieysce myśl ciemności? razemże będzie Arka Pańska z Dagonem bałwanem? Jezusowi moiemu duszę moię oddaię, iako przybytek nauki y łaski Jego, a cokolwiek wkrada się do niey nieporządnie, że przeciwko woli moiey iest,

oświadczam się. Serce moie Chrystus Pan Ciałem swoim nayczystszym karmi, delicyami swoiemi istotnemi poświęca, pociechy wieczne obiecuie mi, a iakże na mieyscu Ciałem Nayczystszym Chrystusowym poświęconym maią się sprosności cielesney myśli gnieździć? iak stolica pociech wiecznych ma się chańbić uciechą momentalną? y za moment rozkoszy naypodleyszey tracić delicye naywspanialsze nigdy nieustaiące? Przyzwolenie moie wiara Swięta osiągnęła tak względem artykułow, iako względem prawd obyczaynych Chrystusowych; przyzwalam na to, że mam niepochybnie wierzyć, co iest prawdą Katolicką, przyzwalam na to, że to powinienem kochać y chcę kochać, co iest dobrego, przystoynego według obyczaiu Katolickiego. Ponieważ zaś grzech myśli nieczystey ani iest prawdą Chrystusową, ani iest dobrym obyczaiem Katolickim, niebędzie miał nigdy żadnego odemnie przyzwolenia. Nigdy, nigdy tego nie będzie JEZU. Jeżeli czart nachodzic będzie myślą, będę mu się składał ogniem piekielnym, uzbroię się męką twoią, będę wołał o pomoc do Boga, będę wzywał MARYI o przyczynę. Jeżeli żwawsze czart miotać będzie pociski, ucieknę na wyższą część duszy, a tam maiąc swobodę woli moiey, będę mowił: niepozwalam; będę w tey wolności

po synowsku cię kochał. Słowo Jezusowa dla przemysłow zbawiennych cierniem ukoronowana utwierdź głowę moię; przeciwko wszystkim złym myślom; Serce Jezusowe włocznią przebite, uzbroy serce moie, przeciwko wszystkim nieporządnym pociechom, ukontentowaniom, racz to miłościwie nam wyświadczyć, o co Kościoł prosi: *ut ab omnibus adversitatibus protegamur in corpore & à pravis cogitationibus mundemur in mente.* Abyśmy opieki twoiey zewnętrzney y wewnętrzney doznawali, przez oddalenie od nas wszelkiey niepomyślności cielesney, y przez oczyszczenie duszy naszey, od wszelkiey złey myśli, Amen.

KAZANIE

Na Niedzielę 12. po Swiątkach

O obowiązku młodych, do strzeżenia się gry szkodliwey.

Diliges DEUM tuum ex toto corde, & proximum tuum, sicut te ipsum. Lucæ 10.

MOwiło się przez nieiaki czas o tych sprawach, zabawach, ktore młodych oboiey płci Chrześcian, w niebespieczeństwo lubie-

bieżności wprawuią. Są ieszcze inne zabawki młodym zaprawdę miłe, ktore im do innych grzechow zaiste nie lekich bliską staią się okazyą. Taką między innemi zabawką są gry w kości, w karty, y o takich to ia grach mowić dziśiay postanowiłem, a przełożyć młodym powinność Chrześciańską ich strzeżenia się. Proszę was naymilsi moi, uważaycie co mowię, na początku proszę, abym w pierwszym wstępie mowienia zabiegł podziwieniom y porywczym przyganom. Dwoiaka iest gra w kości, alboli w karty; iedna przystoyna, ktora się dzieie dla rozrywki myśli sfatygowaney lub smutney, dzieie się z umiarkowaniem, bez żadney czasu, lub pieniędzy szkody; dzieie się za powodem rozumney woli, a nie za popędem ślepey chciwości, dzieie się bez żadney Boga y bliźniego krzywdy; y o takich grach nic ia nie mowię, ani im grzechu iakiego zwłaszcza śmiertelnego nie zdaie.

Druga w kości albo karty, gra iest nieporządna y nieprzystoyna. To dla intencyi namiętnością skażoney, to dla zbytecznego przywiązania, a bardziey wylania serca, to dla rozmaitych krzywd, y zaiste nie lekich grzechow ztąd pospolicie wynikaiących; iako zważył to Chryzostom S. y do ludu w Antyochii rzekł na kazaniu: *aleas tractare infinita*

mala

mala solet inferre, gra nieporządna w kości lub karty, niezliczone złe za sobą prowadzi. O takich to grach tego drugiego gatunku rzecz moia dzisiay. Przedsięwzięcie moie dzisiay o tey powinności mowić, ktora obowiązuie młodych, aby się w te niebespieczne gry nie wdawali. W iakiż sposob mowić będę? nie w inszy zapewne, tylko w ten, ktory mi założone podaią słowa. Założone słowa okazuią do naśladowania naypierwey miłość Pana Boga naszego: *diliges Deum*. Powtore miłość bliźniego naszego: *diliges proximum*, po trzecie miłość porządną samych siebie, ktora ma być wzorem miłości bliźniego, *sicut te ipsum*. Ja chcąc odrazić, odstręczyć wszystkich Chrześcian mianowicie młodych od nieporządney gry, powiem dzisiay z pilnością proszę słuchaycie: Gra nieporządna w kości, lub w karty, iest wykorzenieniem z serca ludzkiego miłości Boskiey. Część I.

Jest wykorzenieniem, z serca ludzkiego miłości bliźniego. Część II.

Jest wykorzenieniem z serca ludzkiego, wszelkiey miłości własney porządney. Część III.

Część I.

GRy nieporządne w kości lub w karty iak się sprzeciwiaią BOGU ktoż tego nieo-

nieobaczy iaśnie, ktory wysoki Pisma Swięteg y zdania Oycow SS. iakokolwiek uważy? u Izaiasza Proroka straszna groźba Boska iest wyrażona: *Qui ponitis Fortunæ mensam, & libatis super eam. Numerabo vos in gladio.* Ktorzy postawiliście stoł fortunie, a na nim czynicie ofiary, wszystkich was w mieczu moim rachować będę. S. Antoni wykładaiąc te słowa, pyta: ktoż to stoł wystawia? odpowiada: wszyscy nieporządni kartownicy, kosterowie; oni szukaiąc zysku swego y szczęścia Bałwan fortuny szanuią. Pyta daley: coż za ofiary fortunie czynią? *libatis super eam?* Oto iż Boga prawdziwego zapomniawszy, po pogańsku w ślepym szczęściu, w staraniu, y sztuce swoiey, nadzieię zyskow fortunnych pokładaią; za to też będą ukarani mieczem sprawiedliwości Boskiey, tak iak owi Izraelitowie skaranemi byli, ktorzy Boga odstąpiwszy, grą nieporządną bawić się poczęli, iako mowi o nich Pismo Swięte, *& surrexerunt ludere.* Jeszcze w Rozdziale piętnastym u Mędrca Pańskiego, o kosterach y kartownikach napisano iest, iż oni nie poznali tego, ktory ich uczynił, ani uznawali tego, ktory tchnął w nie Ducha swego; coż tego za racya? *æstimaverunt lusum esse vitam.* Zycie swoie zakładali iak na ostatecznym końcu swoim na tey rozkoszy, ktorą mieć mogli z gry nieporządney, gra

ich

ich była życiem ich. O iak wielki błąd przeciwko Bogu! Wiara Swięta uczy, iż życie nasze wieczne iest: Widzieć Oyca y Syna Jego Jezusa Chrystusa na wieki: *Hæc vita æterna videre Patrem.* Oni błogosławieństwo swoie, życia swego cel w grach nieporządnych okazuią: *vitam æstimaverunt lusum.* Stosuiąc Oycowie Swięci, do tych wyrokow piśmiennych zdania swoie; ieden z nich, dawnych wiekow Ociec Cypryan S. mowi do kostery kartownika: *non est tibi Christianum sed Ethnicum nomen.* Gdy ia widzę usilność służenia Bogini fortuny, iuż nie nazywam ciebie Chrześcianinem, ale Ethnikiem Poganinem. Drugi Ociec Swięty poźnieyszych wiekow *Bernardinus Senensis* z tym się na publicznym kazaniu odzywa: *lusor ludum facit Deum suum, eo, quod illum præponit in amore ipsi Altissimo.* Kostera kartownik; grę swoię ma za Boga, bo grę swoię przez nieporządne do niey serca przywiązanie przenosi nad BOGA naywyższego. Z tych wyrokow piśmiennych, z tych zdań Oycow SS. azaż niepokazuie się iawnie, iż gry nieporządne, są wyniszczeniem miłości Boskiey z serca ludzkiego? są osadzeniem nienawiści względem Boga w sercu ludzkim? Są nieiakim bałwochwalstwem, ktore iest nayprzeciwnieysze Bogu?

Ani rozumieycie naymilsi moiey, iżby Pismo

ſmo Swięte y wſpomnieni Oycowie Swięci, to o grach kości y kart mowili bez wielkich y gruntownych racyi; procz powagi ich, ktoraby bydź naywiękſzą racyą miała ſą zapewne wielkie tego y nieprzełamane racye. Jeżeli bowiem ia wam to pokaże iawnie, iż kartownicy, koſterowie nieporządni Imieniem Boſkim pogardzaią, a imię nieprzyiaciela Boſkiego kochaią, iż Boga ſercem y ſłowami bluźnią iż źle z ſiebie, Boga chcieliby znieść, zabić, a tę wolą ſwoię, ktora nigdy niemoże bydź ſkuteczną, okrutnemi ſprawami oświadczaią; ieżeli ia wam to pokażę iawnie uznać muſicie, iż wielkich racyi Piſmo Swięte y Oycowie oſobliwſzą nienawiść przeciwko Bogu grom kości y kart nieporządnym przyczytuią. Na okazanie zaś tego nie potrzeba wielkiey uſilności, gdyż racya ieſt iaſne doświadczenie. Daymy że ſię koſterze albo kartownikowi nieporządnemu gra niepowodzi, że nie tylko nic nie zyſkuie, iak ſię ſpodziewał, ale ieſzcze wiele ſwego traci; czyliż on z początku, z podziwieniem a potym z iawną niecierpliwością tych ſłow nayświętſzych nieużywa: JEZUS MARYA! Coż ſię to dzieie, że mu ſię nie powodzi? JEZUS! O iakie tych ſłow niepoſzanowanie! te ſłowa maią ſię mowić z nabożeńſtwem, on ie mowi z niecierpliwością y gniewem, te ſło-
wa

wa maią się mowić z honorem, on ie mowi z popędliwym w stoł ręki uderzeniem! te słowa maią się mowić na zasługę, on ie mowi na grzech! te słowa maią się mowić na odpust, on ie mowi na zarobek kary! te słowa aią się mowić w artykule śmierci na wytrwanie w łasce, on ie mowi w tey pogardzoney y płochey rzeczy! mowi między kościami, kartami, mowi na wyrzut! A możesz być prożnieysze, niegodnieysze Imienia Boskiego branie? a możesz Imienia tego, ktore iest nad wszystkie imiona, bydź większe poniżenie? Nie tu przestaie zapalczywość kostery, kartownika. Tak się źle obszedłszy z Imionami Swiętemi, za pomnożeniem niecierpliwości imię czarta przeklętego wspominać poczyna; gdy mu pieniędzy niestaie, sta, tysiące, milliony czartow liczy. Uważaiąc kartownika ieden w takowym stanie, pyta: coż to w nim dokazuie? złość, czyli miłość? Odpowiada: złość przeciwko Bogu roziuszona, miłość ku czartu szalona. Kocha szalenie czarta, gdyż go millionie wspomina. Ze Paweł w listach swoich to słowo JEZUS 219. razy, to słowo Chrystus 400. razy wspomniał, Tłumacze Pisma wnoszą, że kochał serdecznie Jezusa Chrystusa, tak też gdy kartownik, kostera milliony czartow przy grze liczy, dowod, że Boga nienawidził, a czarta nad zamiar ukochał.

chał. Idzie dalej zapalczywość nieporządnego kostery; pogardziwszy Imieniem Nayświętszym, ukochawszy iście przeklęte; iawnie poczyna bluźnić Boga. Czyliż bowiem nie ma takich, ktorzy przez ſtratę pieniędzy w rozpacz wpadſzy, albo w ſercu, albo uſty bluźnierſkiemi mowią: nie maſz Boga? *Dixit inſipiens, non eſt Deus.* Czyliż y tych mało, ktorzy acz tego błędu nie przypuſzczaią, że nie maſz Boga, ale po przegraney z tym ſię zuchwale odzywaią: o Boże! iakeś zły, iakeś nieſprawiedliwy? coż gorſzego miałem ſię ſpodziewać od Boga, iak gdy mi poſzczęścić niechciał, a przez nieużytość iego wſzyſtko ſtraciłem? Czyliż ieſzcze mało tych, ktorzy przeklinaią tego, ktorego wſzelkie ſtworzenie błogoſławić powinno? Te wſzyſtkie bluźnierſtwa aza nie ſą podobne do owey nienawiści piekielney? Potępieńcy ſtraciwſzy nadzieię odzyſkania wiecznego ſzczęścia, gdyby to pſi wściekli, miotą ſię przeciwko Stworcy ſwoiemu, tyſiące rozmaitych bluźnierſtw wyſzczekuią przeciwko Maieſtatowi Jego; tak koſterowie, kartownicy nieporządni, ſtraciwſzy nadzieię odzyſkania przegranych pieniędzy y rzeczy, z rozpaczy ſzaloney Boga bluźnią, lżą Stworcę ſwego y nieſkończone doſkonałości Jego. Bodayby, bodayby na ſłowach ſię wſzyſtko ſkończyło! ale co daleko gor-

gorſzego ieſt, bezbożność koſterow, kartownikow poſtępnie do naygorſzych uczynkow. O uczynki nayſzkaradnieyſze! Są tacy między niemi, ktorzy rozpaczą powetowania ſtraty ſwoiey przekonani, czarta przeklętego ku pomocy wzywaią, iemu duſzę ſwoię, iedynaczkę ſwoię, duſzę krwią Jezuſową oblaną ofiaruią, byle od niego nie co pieniędzy mieli, ktoremiby przegraną odzyſkać mogli. Ledwo im czart oświadczy ochotę pod zakładem, by ſię wyprzyſięgli Boga Stworcy, Jezuſa odkupiciela, Ducha poświęciciela, MARYI Cory Oyca, Matki Syna, oblubienicy Ducha, natychmiaſt to czynią, wyrzekaią ſię Stworcy ſwego, Odkupiciela ſwego, poświęciciela ſwego, Opiekunki ſwoiey, rzucaią zrzodła wod żywych, a udaią ſię do ſtudzien, przez ktore w bezdenną a wieczną przepaść wpadaią. O niecnoto! czyliż możeſz iuż być większa? Ale na to ſzaleńſtwo zadziwuycie ſię nieba, poruſzcie ſię wieczyſte Bramy, o ktorym mam mowić! Do tego wściekła złość przychodzi kartownikow koſterow, że ſię miotą przeciwko Bogu, chcąc Boga zabić, a tę wolą ſwoię okrutnemi oświadczaią ſprawami. Właśnie to czynią, co powiedział Dawid: *Peccatores intenderunt arcum*, natężyli y napięli łuki ſwoie, aby niemi zranili

Boga; to czynią, co opisuie Job: *Tetendit adversus Deum manum suam, & contra omnipotentem roboratus est*, wyciągnął rękę swoię przeciwko Bogu, a przeciwko wszechmogącemu pokrzepczył się na przełamanie iego. Ani myślcie z podziwieniem, cożby to za szaleństwo było, tak sobie z Bogiem postępować? nie powątpiewaycie o tym, proszę was, tak *ad literam* czynią kosterowie, kartownicy, iak Pismo S. mowi. Weźmiycie przed się historye, ktore niepochybney prawdy świadectwa maią; doczytacie się, że ieden wszystko przegrawszy, wyszedł na publiczną ulicę, a dobywszy oręża, wyzywał na poiedynek Boga. O szalony człowiecze! ty nie zabiiesz Boga, bo ta wola twoia niemoże mieći skutku, Bog nieśmiertelny. W tym podobieństwo bliskie iest, że on zabiie ciało twoie, a duszę rzuci do piekła. Doczytacie się, iż drugi wszystko przegrawszy, porwał się na Obraz Matki Boskiey, y na drobne cząstki rozsiekł go. A drugi kostera podobny w Moguncyi wpadłszy do Kościoła, toż samo uczynił z Obrazem Jezusa ukrzyżowanego y Obrazem Matki Jego. Doczytacie się, iż w Rzymie Obraz Matki Boskiey od rozpaczaiącego kostery kartownika orężem cięty, wielką moc krwi wylał; toż samo stało się we Francyi za Filipa Augusta, że gdy kamieniem rzuconym kartownik

wnik Zołnierż utrącił rączkę osobcc maleńkiego Jezusa, z rany obfitość krwi puściła się. Toż samo stało się w Budzie Węgierskim Mieście z Obrazem ukrzyżowanego Pana, czytać o tym Segnerego y traktat S. Bernardyna Seneńskiego. O szaleni ludzie coż wam winien JEZUS y MARYA Matka Jego? Gdyby nie tego miłosierdzie, a tey opieka, wżdy byście dawno gorzeli wiecznym pożarem. Chcecie BOGA y MARYĄ zabić? tego nigdy nie dokażecie, oto z obrazow od was pokłutych krew płynie, nasyćcie się nią; ale przestrzegam, iż ta krew was ciężko pobiie. Sądźciesz, sądźciesz Chrześcianie! czyli ia nie słusznie mowię, iż kosterstwo kartostwo nieporządne iest wykorzenieniem miłości Pana Boga z serca ludzkiego, iest zaszczepieniem nienawiści przeciwko Bogu? Bo czyliż miłość, Imieniem Boskim pogardzać, imię nieprzyiaciela iego miłować, Boga bluźnić, nieprzyiacielowi Jego na służbę się oddawać, Boga chcieć zabić? ieżeli to miłością, coż będzie nayokrutnieyszą nienawiścią? Tego momentu skonay serce Chrześciańskie, a niżelibyś kiedy miało bydź takiey uczestnikiem nienawiści.

Część II.

A Jeżeli kosterstwo, kartostwo nieporządnie

przyimowane ieſt wykorzenieniem miłości Boſkiey, czyliż podobieńſtwo, aby ſię przy nim miłość bliźniego zoſtać mogła? Chrześciańſka bliźniego miłośc ieſt, ktora kocha bliźniego iedynie dla Boga, niekochaiąc Boga, czyliż podobna kochać bliźniego dla Boga? Ale że tak ułożona racya ieſt nieco przyciemna, dla tego weźmy ią ſpoſobem iaśnieyſzym. Bliżni koſtery kartownika nieporządnego troiacy być mogą: Jedni ſą, z ktoremi gra w kości w karty; drudzy ſą, od ktorych bierze doſtateczność fortuną; trzeci ſą, ktorym powinien opatrować doſtateczność potrzeb tyczących ciała. Względem tych wſzyſtkich bliżnich ſwoich, koſtera kartownik miłości niema owſzem ma przeciwko nim prawdziwą nienawiść. Dowodem miłości bliźniego ieſt ſprawiedliwość świadczona w tym wſzyſtkim, co ſię powinno bliźniemu; mowi Auguſtyn. Zaś koſtera kartownik nieporządny ieſt nieſprawiedliwy względem tych bliżnich, ieſt z krzywdą wieloraką względem tych bliżnich, a zatym miłości bliżnich ſwoich nie ma. Roſkazuie Paweł S. Imieniem Boſkim: *ne quis ſupergrediatur, neque circumveniat in negotio fratrem ſuum*, aby żaden Brata ſwego, to ieſt bliźniego, zmowę z nim maiąc, kontrakt czyniąc, interes ſprawuiąc, niepodchodził zdradą żadną y oſzukaniem. Toż przykązanie ko-

ſte-

ſterowie kartownicy w grach ſwoich zachowuią? owſzem całą attencyą ſwoią wyſilaią na oſzukanie, zmyślaią częſtokroć, iakby gry nie rozumieli, zwłaſzcza gdy z rownemi graią podglądaią karty, pewnemi punktami naznaczaią, albo ie ſztucznie połączaią; ſpytani odpowiadaią chytrze, y tą ſztuką wygraią pieniądze, y częſto znacznieyſze biorą, a w tym żadnego niemaſz ſzkrupułu, a tu nietylko ma bydź ſzkrupuł, ale grzech wielkiey krzywdy. Gdy bowiem w kontrakcie waſzym zachodzi znacznieyſze oſzukanie przez iakąkolwiek zdradę, krzywda ſię dzieie bliźniemu, y powſtaie obowiązek do reſtytucyi. Widzieć ſię to daie w kontrakcie kupowania, przedawania, czynſzu, naymy, towarzyſtwa kupieckiego, pożyczania, y innych, iako ſię to obſzernie nauczało, gdy ſię kazania miewały o ſprawiedliwości nazwaney *Commutativa*, rownaiąca Prawo z Prawem. Zaś kontrakt gry, umowioney, bądź w kości, bądź w karty, ieſt kontraktem ważnym *ſuppoſtis ſupponendis*, gdy tedy w tym kontrakcie zachodzi oſzukanie, zdrada iaka z wyliczonych lub inna, krzywda ſię dzieie, y powſtaie obowiązek reſtytucyi oddania wygranych przez oſzukanie pieniędzy. A o tey krzywdzie co mowić, ktora ſię ſławie, honorowi, zdrowiu, y życiu przy kartach kościach dzieie? bo czyliż nieprzy-

chodzi częſto do obelg, zniewagi, ſwarn, kłutni, bicia, poiedynkow? Uważmy koſterę kartownika względem bliźnich tych, od ktorych ma fortunną doſtateczność, lub daną ſobie, lub powierzoną na iaki koniec; izali tych bliźnich nie ieſt on krzywdzicielem? Niech będzie ſyn maiętnego Oyca koſterą, kartownikiem; cokolwiek mu Ociec na przyſtoyną ſtanowi iego ſuſtentacyą, na odprawę iakiego intereſu znacznego da, wſzyſtko to przez głupie nieutrzymanie na kości y karty poydzie. Jaka krzywda Oycu! mogłby tym, co ſyn marnie utracił, długo iaki uſpokoić, dobra przykupić, familią całą przez nieiaki czas żywić, Kościołowi znaczne dobrodzieyſtwo wyświadczyć. Toż mowić o ſłudze kartowniku, koſterze, czyliż on ſwoie ſtraci wſzy pieniądze, Pańſkie ſobie powierzone nie użyie y nie ſtraci? A nie ieſtże to krzywda? Dopieroż ieżeli uważemy koſterę kartownika względem tych bliźnich, ktorym on powinien doſtateczność opatrywać, według ſprawiedliwości. Daymy że ieſt goſpodarzem; a czym on żywić będzie domowniki ſwoie, ponieważ wſzyſtko na kości y karty idzie? Daymy że ma ſług ſwoich, a czym płacić im będzie wyſługi, ponieważ wſzyſtko na karty y kości idzie? Daymy że ma żonę, a czym opatrować będzie potrzeby żony ſwoiey według przyſtoyności, ponieważ

wſzyſt-

wszystko na karty y kości idzie? Daymy że ma dzieci, iakież im da wychowanie, ponieważ wszystko na karty y kości idzie? Nieszczęśliwi synowi takich Rodzicow, gdyż z dzieciństwa wyszedszy, nic nie będą umieli, ani z tego, co tycze szkoły, ani z tego, co tycze polityi. Nieszczęśliwe Cory, gdyż w ubostwie odważę się ratować utratą tego skarbu, ktory Pismo S. przenosi nad wszystkie ziemskie szacunki: *non est condigna ponderatio continentis animæ*. Ani mowcie, iż kostera y kartownik może wiele y wszystko stracić z krzywdą tych, ktore powinien opatrować, ale też może wiele zyskać dla nich. Bo czyliż rozum dla niepewnych zyskow pewne pieniądze y rzeczy w niebespieczeństwo utraty podawać? może zyskać, może odzyskać wszystko, y tyle drugie. ale nic z tego nie będzie, bo im więcey pragnie, tym chciwiey, żwawiey gra, a im chciwiey, żwawiey gra, tym też gorzey gra, bo się w nim pasya wzmaga, a uwagę potrzebną psuie w nim; idzie za tym, że nie tylko nic nie wygra, ale wszystko przegra. Sądźcież znowu naymilsi moi, czyli niesłusznie mowię, iż kosterstwo kartostwo iest wykorzenieniem miłości bliźnich z serca ludzkiego? bo nieporządny gracz krzywdzi tego, ktoremu w grze wierność kontraktow powinien zachować, krzywdzi tych, od ktorych ma się do-
 brze,

brze, krzywdzi tych, ktorzy od niego powinni się mieć dobrze. Czyliż krzywdziciel takowy bliźniego może się nazwać miłośnikiem bliźniego? Taką rzeczą wszystkich złodzieiow, rozboynikow, łupieżcow okrutnych, nazwałbym miłośnikami bliźnich. Ktoż na to choć odrobinę zdrowey rady maiący przyzwolić może? Zgiń przepadni z pomiędzy Chrześcian takowa miłości, miałem mowić okrutna względem bliźniego nienawiści!

Część III.

ACż przynaymniey nieporządny kostera kartownik, straciwszy miłość Boską y bliźniego, przy własney zostanie miłości? O śmieszna imaginacya! czyliż podobna, żeby miłość własna porządna, mogła się znaydować bez miłości Bożey y bliźniego? Miłość własna bez miłości Boskiey y bliźniego iest larwą prawdziwey miłości, iest podobieństwem obłudnym. Otoż powiadam wam iż kartownik kostera nieporządny, nie tylko prawdziwey miłości własney nie ma w sobie, ale nawet miłości własney fałszywey nie ma, ktorą naywiększi grzesznicy, po utracie miłości Boskiey y bliźniego maią. Miłość własna fałszywa należy na tym, iako to z nauki Chrystusowey wnosiemy, gdy kto niedbaiąc o duszę swoię, owszem nienawiedząc ią przez po-

pel-

pełnione grzechy, ſzuka życia ſwobodnego, y kocha ſię w roſkoſzach, wygodach wſzelkich ciała ſwego. Otoż powiadam wam, iż kartownik koſtera nieporządny, nawet takiey miłości własney niema. To prawda, że on o duſzę niedba, bo przez utracenie miłości Boga y bliźniego iuż ona zginęła, ale to w nim dziwnieyſza, czym ſię od innych grzeſzników naywiększych, rozrożnia; iż on życia ſwobodnego, weſołego nie ſzuka, y mieć niechce. Skoro albowiem tylko powziął przywiązanie do kart y kości, życie iego iedyną niewolą; odiąć ſię namiętności ſwoiey nie może, cały czas radby trawił na grach z opuſzczeniem ſpraw od Boga przykazanych, dopieroż potrzebnych, dopieroż przyzwoitych, wſzyſtkie myśli do gry przywiązał, wolałby nie ieść, nie ſpać, a niżeli nie grać; y do poty to on czyni, do poki mu na kości y karty ſtaie. Perſwaduią mu przyiaciele, napominaią krewni, poprzyſięgaią Rodzice, zaklinaią ſpowiednicy, nic to mu nie pomaga; tam bieży, tam tęſkni, dokąd go chciwość wiedzie. Właśnie iakby ſam ſobą rozumnie nie władnął. Zaprawdę takie życie niewolą ieſt: *velle meum tenebat inimicus, unde mihi catenam texuerat.* Dopieroż ſtanie ſię niewolą opłakańſzą, kiedy nędznemu kartownikowi nieſtanie wątku na kości na karty, kiedy wſzyſtko prawie przegra;

chwa-

chwałą Bogu, że w iedney został sukni, y o tę ieszcze idzie. Jakie dni, iakie godziny iego! Oto ustawicznie się gryzie, że maiąc się dobrze przyzwoicie, wszystko marnie stracił, że iuż sposobu odzyskania nie ma. Ztąd noce bezsenne prowadzi, y Bog wie o czym zamyśla; zaprawdę takie życie niewolą opłakaną. Ale wszakże naynędznieyszy niewolnik nigdy nie iest na samego siebie tak wściekły, aby on bez przyczyny ciało swoie wydawał na męki nayokrutnieysze? kartownik y kostera nieporządny to okrucieństwo nad samym sobą rad wyrządza, dobrowolnie bez potrzeby y racyi na nie się wydaie. Słuchaycie świadectwa Świętego Bernardyna Seneńskiego; a świadectwo iego prawdziwe iest. Powiada on: ieden w kości y karty przegrał, zamknąwszy się w domu z żoną y dziećmi, zapalił go, aby tak ze wszystkiemi zgorzał. Coż może bydź okrutnieyszego na samego siebie? Powiada o drugim, iż przegrawszy wszystko, po trzykroć się wieszał; coż może bydź haniebnieyszego? Powiąda o trzecim, iż on wszystko przegrawszy, gdy nie miał co stawiać, umowił się o zęby, ażeby za każdą przegraną ząb mu był wyrwany czyli wybity. Coż może być boleśnieyszego? Ani mow Chrześcianinie: ia nigdy bym nie był tak szalony: y oni tym szaleństwem brzydzili się nim ich o-

garnę-

garnęła passya. Zdawało się im, na to się odważyć niepodobieństwem, aż gdy poddali się namiętności, gdy się z niepomiarkowanym przywiązaniem wdali w kosterstwo w kartostwo, oślep do tego szaleństwa przyszli. Sądźcieśz ieszcze naymilsi moi, czyli ia nie słusznie powiedziałem, iż kosterstwo kartostwo niepomiarkowane wyzuwa człowieka z miłości własney, nietylko porządney prawdziwey, ale nawet z miłości własney fałszywey, ktorą naywięksi grzesznicy maią, ba y nawet nierozumne bestye mieć zdaią się.

A gdyż się tak rzeczy maią, gdy gry w kości w karty nieporządnie przyimowane są wykorzenieniem miłości Boskiey, miłości bliźniego y miłości własney z serca ludzkiego, słowy S. Bernardyna Seneńskiego całą rzecz kończę. Zgiń z pomiędzy Chrześcian nasienie nienawiści, zgiń zarazo y powietrze młodych; zgiń pociecho czarta, zgiń zasmucenie Jezusa Chrystusa. Zgińcie wszystkiego przeklęctwa zyski pełne, zgińcie utraty czasu nieoszacowanego, y dusz krwią Jezusową odkupionych, zgińcie, przepadniycie. Te słowa duchem Swiętego Bernardyna na publicznym kazaniu wyrzeczone, tak szczęśliwe y skuteczne były, iż całe Miasto kości y karty, w publiczny rzuciło ogień. Podobnego skutku ani się spodziewać, dopieroż obiecować

sobie

ſobie nie mogę, to dla niegodności moiey, ktora we mnie dzielność Ducha Przenayświętſzego tamuie; to dla tego, iż podobno mowicie, że w Krakowie takich koſterow kartownikow niemaſz, a za tym kazanie prożne y bez pożytku zoſtać muſi. Bądź to, że takowych kartownikow koſterow w Krakowie niemaſz, ale wy ieſteście; gdy z nich pożytku tego mieć nie mogę, ażeby kości karty odmietali palili, z was pożytek przy łaſce Pana BOGA mieć mogę. Jeżeli bowiem uznaiecie, iak zła rzecz koſterſtwo, kartowſtwo niepomiarkowane, ieżeli uznaiecie, iak pogardza Bogiem, iak bluźni Boga, iak porywa ſię na Boga, ieżeli uznaiecie, iak krzywdzi rozmaitych bliźnich na rozmaitym dobru, ieżeli uznaiecie, iak ſamego koſterę naj ogień wieczny rzuca, a na doczeſne męki ſzalenie wydaie ciało iego, ieżeli to uznaiecie, a przeto ſię tym grzechem brzydzicie, y ſtanowicie mocno, abyście nigdy w ten nieporządek nie wdawali ſię, na podobieńſtwo Jeremiaſza, ktory mowi o ſobie: *non ſedi in concilio ludentium*, niepoſiałem w ſchadce graiących; na podobieńſtwo Tobiaſza, ktory mowi o ſobie: *nunquam cum ludentibus miſcui me*. Zadney cząſtki z koſterami kartownikami nie miałem; ieżeli tak ſtanowicie, iuż ia mam obfity pożytek Kazania mego, należący na poznaniu prawdy y obrzy-
dze-

dzeniu grzechu. Dopieroż ieżeli ſtanowicie, że dziatkow waſzych, od tego nieſzczęśliwego ſpoſobu ſtrzec będziecie, y innych bliźnim według przemożności waſzey przeſzkadzać, nader obfity mam pożytek. Utwierdź to Chryſte, co ſię dzieie w ſercach ſłuchacza, iako ſię ſpodziewam za łaſką twoią. Zaś racz ſię zmiłować nad Chrześciany nieporządnie koſterſtwem y kartowſtwem bawiącemi ſię, aby marnie nie ginęli. Wiem moy JEZU! że dopuściłeś rzucić loſy na ſuknią twoię nie ſzytą, aby ona nie była rozdzielona, oto kości karty oddzielaią odrywaią od Ciebie duſze krwią twoią odkupione, daleko droższe, aniżeli ſuknia twoia była. Pamiętay na gorę Kalwaryiſką, gdzie loſy rzucano, a niedopuſzczay: *ne permittas ſeparari à te*, niedopuſzczay, aby kiedy duſze Chrześciańſkie przez kości y karty oddzielać ſię od Ciebie miały. Spraw zaś miłoſiernie, aby oddzielone ziednoczyły ſię z tobą przez troiaką miłość przykazaną od Ciebie: miłość Boga, miłość bliźniego y miłość właſną porządną. *Diliges Deum tuum ex toto corde & proximum tuum ſicut te ipſum*, Amen.

KAZA-

KAZANIE

Ma Niedzielę 14. po Świątkach

O piiańſtwie młodych, y obowiąſku ſtrzeżenia ſię iego.

Nonne anima plus eſt quàm eſca? Mat: 6.

MIędzy tęmi ſprawami, ktore młodych oboiey płci Chrześcian w niebeſpieczeńſtwo rozmaitych grzechow wprawuią, ieſt niepomiarkowane w młodym wieku używanie trunkow piiańſtwo ſprawuiących. O tym więc niepomiarkowanym używaniu, abym przedſięwzięciu moiemu doſyć uczynił, ktorym poſtanowiłem powinności Chrześciańſkie młodym przekładać do wiadomości, mowić będę. Obſzerna zaprawdę rzecz do mowienia zaſtanawia mię, zkąd bym miał poczynać, y w iaki ſpoſob o niey mowić, wſzakże tey trudności zdaie mi ſię łacno pozbędę, ieżeli ſłowa założone pilnie rozważę: *anima plus eſt quam eſca.* Duſza ludzka nad wſzyſtkie potrawy, nad wſzyſtkie naydroższe napoie. Duſza ludzka iedna y nierozdzielna ieſt, ale w człowieku troiakie ſprawuie życie, ſprawuie życie przyrodzone, ſprawuie życie ludzkie rozumne, ſprawuie życie ducho-

wne.

wne. Zycie przyrodzone ieſt poſpolite wſzyſtkim zwierzętom, życie rozumne ieſt poſpolite wſzyſtkim ludziom, iakieykolwiek ſą wiary, życie duchowne ieſt właściwe ſamym Katolikom; życie przyrodzone zależy na liczbie dni y lat przepędzonych, życie rozumne zależy na przyſtoynym z ludźmi obchodzeniu ſię, y porządnym ſtaraniu o dobro ziemſkie; życie duchowne zależy na tym, co czynić powinniśmy, abyśmy żywota wiecznego doſtąpili. Między tym troiakim życiem ieſt wielki związek: życie przyrodzone bez życia ludzkiego rozumnego ieſt beſtyalſkie życie ludzkie rozumne bez duchownego ieſt pogańſkie: *hæc enim gentes inquirunt*, iak mowi Chriſtus *Matth: 6. v. 32.* To położywſzy za fundament, *anima eſt plus quàm eſca.* Duſza ludzka ieſt nad wſzyſtkie pokarmy y naydroższe napoie, a za tym duſzy ludzkiey przez używanie pokarmu alboli napoiu niepowinna ſię dziać krzywda *eſt plus quam eſca.* Ktoż zaś tego nie widzi, że ſię przez niepomiarkowane zbyteczne używanie napoiow o piiańſtwo przyprawuiących Duſzy ludzkiey wieloraka dzieie krzywda? Powątpiewacieſz o tym, proſzę was, miéycie pilną uwagę: iawne dam tego przyczyny, ktore pobudkami oraz będą, aby ſię wſzyſcy mianowicie młodzi Chrześcianie zbytecznego niepomiarkowane-

go

go trunkow używania zawsze chronili; oto macie wszystko w podziale kazania. Zbyteczne trunkow używanie młodemu zwłaszcza Chrześcianinowi skraca życie przyrodzone. Część I.

Przeszkadza do życia ludzkiego rozumnego. Część II.

Czyni Chrześcianina cale niesposobnym do życia duchownego. Część III. Ad M. D. G.

Część I.

ZE niepomiarkowane zbyteczne trunkow używanie skraca życie przyrodzone młodego, pewna iest z słow Ducha Przenayświętszego położonych u Eklezyastyka; *Cap: 37. v. 34. Propter crapulam multi obierunt: qui autem abstinens est, adjiciet vitam.* Dla niepomiarkowanego trunkow używania wielu poumierało, kto wstrzemięźliwy iest, przyda sobie życia. Coż może bydź iaśnieyszego nad te słowa? W innych mieyscach Pisma Swiętego znayduie się ciemność potrzebuiąca obiaśnienia, w tych słowach taka iest iasność prawdy, iż Tłumacze Pisma S. na nie żadnego swego wykładu nie czynią z tey przyczyny, że *per se clara* iasne są przez siebie, ani można mowić, iż w przerzeczonych słowach iest mowa o śmierci moralney czyli w su-

w sumnieniu albo li w mniemaniu ludzkim takowey: bo tak z słow poprzedzaiących, iako tudziesz następuiących inaczey się okazuie. Nim Duch Przenayświętszy rzekł *multi obierunt*, dla niepomiarkowanych trunkow wielu pomierało: pierwey powiedział: *Vita viri in numero dierum. Ibid: v. 28.* Zycie męża zależy na liczbie dni iego. Otoż mowa o życiu przyrodzonym; a potym przydał: kto wstrzemięźliwy iest pomnoży życia swego: *adjiciet vitam.* Jakież życie wstrzemięźliwi pomnażaią? oto przyrodzone, bo pospolicie ludzie pomiarkowanie porządnie iedzący piiący długo żyią. Pewna tedy iest rzecz, iż przedsięwzięta odemnie prawda prawie *ad literam* z słow Ducha Przenayświętszego wychodzi, *propter crapulam multi obierunt.* Y dosyć by mi było na prawdzie nieomylnie mowiącey, bo ona iest naywspanialszym dowodem; wszakże rzecz potrzebną sądzę ku większemu obiaśnieniu y pożytkowi waszemu, niektore tego, co Duch Przenayświętszy mowi, y co ia przedsięwziąłem, dać przyczyny. Zbyteczne niepomiarkowane trunkow używanie skraca życie, bo rozmaite choroby sprawuie w ciele ludzkim; bo na rożne nieszczęśliwe przypadki złączone z niebespieczeństwem utraty życia naraża; bo w re-

P

reſzcie zarabia na ſprawiedliwe kary Boſkie życie odeymuiące. Otoż przyczyny, dla ktorych Duch Przenayświętſzy mowi: *propter crapulam multi obierunt.* Rozumiem, że mi nikt przeczyć nie będzie, iż niepomiarkowane trunkow używanie rozmaite w ciało ludzkie wprowadza choroby, bo to przeczenie byłoby dowodem grubey niewiadomości. Radbym wſpomniał świadectwa owych Doktorow, lekarzow, ktoremi ſię świadczy wielkiey mądrości y świątobliwości Kapłan Leſſiuſz w kſiędze o ſpoſobie przedłużenia życia, O iak oni wiele okazuią chorob niebeſpiecznych, ktore albo z piiańſtwem towarzyſzą, albo z piiańſtwa niepochybnie naſtępuią! nazwiſka ich rozmaite y do pamięci trudne; milſze mi ieſt zdanie y do wſpomnienia ſłodſze S. Jana Chryzoſtoma; tak on w Homilii 10. *in Gen:* a czyliż wy tego niepoznaiecie, iż z niepomiarkowania napoiow ludzie chorzeią codziennie, a choroby ich ſą nieprzeliczone? *Unde podagræ unde capitis dolores, unde corruptorum humorum abundantia, nonne ex longiori quàm oportet vini ingargitatione?* Zkąd podagry, zkąd natężone głowy boleści, zkąd krwi zepſutemi oſtremi humorami zarażenie, ieżeli nie z zbytecznego nad potrzebę używania wina? A ieżeli to prawdzi ſię o ludziach podeſzłego wieku; dopieroż prawdzi ſię nie-

po-

pochybnie o młodych opoiach. Ci bowiem ſą krwi gorętſzey, rzeźwieyſzey, łacno przez zbytecznie zażyty trunek wpadaią w gorączkę, y marnie w niey giną. Swiadczy Majolus o czterdzieſtu dwu młodzianach Greckich, iż umowioną na piiańſtwie, ktorym nieiako certowali z ſobą, odprawiwſzy kompanią, wſzyſcy oraz poumierali; maligna bowiem wſzyſtkich ogarnęła y pożarła. A choćby, taka niezawſze trafiła ſię gorączka, krew ątoli trunkiem przypalona ſpoſobną ſię ſtaie do wſzełkiey wewnętrzney ſkazy, z ktorey nieznacznie śmierć przyſpieſza. Ten żyłby 60. ten 70. ten 80. lat y daleyby pociągnął, atoli że nie był pomiarkowany w napoiu, w 20. w 30. w 40. roku wieku ſwego umiera; dodawał ognia do ognia, y tak zgaſzony. Rzeczecie podobno młodzi opoie: wſzakże Paweł S. młodemu Timoteuſzowi radzi, aby on ku zachowaniu życia piiał wino; *utere vino*. Ale iak niezgodnie ku wymowce waſzey te ſłowa Apoſtolſkie przyprowadzacie! Radzi Paweł Timotheuſzowi młodemu Biſkupowi, uczniowi ſwemu, aby on używał wina, ale Timotheuſz w nieznośnych pracach zoſtawał, ktore zdawały ſię przechodzić ſiły iego. Trzeba było Ewangelią opowiadać w Ephezie, trzeba było wybiegać z nauką do Koryntu, trzeba było Pawłowi ſtaremu poma-

gać; trzeba było mocno Nikolaity Heretyki gromić, trzeba było owieczki paść, a wilki odpędzać, domu bronić, y woynę toczyć; chcąc tedy utwierdzić w siłach Timotheusza swego Paweł S. rozkazuie mu pić wino, by był zgodnieyszy do pracy: *utere vino*. Od tegoż młodego Swiętego chcecie mieć racyą po sobie młodzi Chrześcianie do niepomiarkowanego używania trunkow przywiązani? Wy młodzi, ktorzy nic nie macie w myśli, tylko sama prożność, w sprawach waszych tylko samą lekość? cała wasza zabawa, prożnowania, śmiechy, żarty, kompanie, tańce, karty; y chcecie iednegoż być z pracowitym Timotheuszem przywileiu? Czemuż nieuważacie ieszcze, iż Timotheusz wodę tylko piiał, a na szczupłym pokarmie przestawał? zkąd tak znaczney żołądka słabości podpadł, y takiemu sił zmnieyszeniu, że cale nie był sposobnym do sprawowania urzędu Apostolskiego? dla tego mowi Paweł. *Timot: 5. v. 23. Utere vino propter stomachum tuum & frequentes tuas infirmitates*. Przestań pić wody, używay wina dla lepszego strawienia, y żebyś siły znacznie upadaiące pokrzepił na chwałę Boską. Jednegoż przywileiu być chcecie z Timotheuszem młodzi Chrześcianie do piiaństwa przywiązani, ktorzy nie piiacie wody, chyba abyście przygasili palący trunek? ktorzy iesteście

we

we wszelkich wygodach, ktorzy dobre siły macie, y moglibyście się prawie ze lwy pasować? Jednegoż przywileiu chcecie być z Timotheuszem pracowitym y słabym? Dobrze, dobrze, nie przeczę, bądźcie tegoż pozwolenia uczęstnikami, gdy się tak bardzo napieracie, dobrze, bądźcie uczestnikami, ale w ten sposob, w iaki Paweł S. Timotheuszowi radzi, aby używał wina: *utere modico vino.* Używay wina do zachowania zdrowia, ale skromnie, wstrzemięźliwie, w mierze szczupłey *modico* a wy iak go używacie? Używacie nie pomiarkowanie, używacie często, używacie do choroby, używacie do mylki zmysłow, używacie do stracenia rozumney rady. Toż to iest *modicum vinum*? takiż to ma być sposob do zachowania zdrowia? nie iest to sposob do zachowania zdrowia, ale srzodek niezawiedziony do skażenia zdrowia. Jako lekarstwo, (podobieństwo iest Chryzostoma) w pewney mierze, czyli *in dosi* wzięte, uwalnia od choroby pomaga do zdrowia, tak bądź, iż małe zażycie wina pokrzepcza siły, pomaga do zdrowia; ale iako, gdy się kto przesadzi lekarstwem, nad *dosim* y miarkę zażywaiąc go, śmierć często połyka, tak też ten często śmierć połyka, y o nię często się przyprawia, ktory w napoiach upoiaiących miarki nie chowa: *propter crapulam multi obierunt.*

 Stra-

Straszna śmierć, ktorą człowiek ponosi, przyprawiwszy się o chorobę przez piiaństwo, strasznieysza atoli, bo gwałtownieysza, dzieiąca się przez nieszczęśliwe przypadki z iawnym niebespieczeństwem życia złączone, na ktore się pospolicie ludzie zbytecznym zalani trunkiem narażaią: *absorpti sunt vino, erraverunt nescierunt judicium. Isa. 28. v. 7.* Zalani trunkiem błądzili bez rozsądku. Co ieżeli służy opoiom w powszechności, osobliwiey młodym niepomiarkowanym. Niemaią oni pełnego rozsądku, a y ten straciwszy przez piiaństwo, rząd cały samych siebie ślepey zostawuią namiętności: a zatym, iak mowi Bazyli S. staią się podobnemi do rozhukałych koni, lecą ślepo na wszystkie przepaści y niebespieczeństwa utraty życia. Tak tak się dzieie; bo kto przerachuie tych, ktorzy przebrawszy miarkę, z wysokich schodow upadli y kark złamali? kto przerachuie tych, ktorzy w piiaństwie iadąc konno, z konia spadli, y od tegoż konia zatratowani na mieyscu zostali? kto przerachuie tych, ktorzy w piiaństwie rzekę przebywali, y w tey rzece za wywroceniem powozu, niemogąc się ratowac, utonęli? kto przerachuie tych, ktorzy w piiaństwie wyszedszy na poiedynek, marnie zginęli? małoż takich było, ktorzy z wysokości się rzucali, z mostu z koniem skakali? za-

rowno wszystko było, bo rozsądku żadnego nie było: *nescierunt judicium*, dopiero się obaczyli, gdy na sądzie Boskim stanęli: *propter crapulam multi obierunt*. Dopieroż, dopieroż straszna śmierć, ktora się dzieie z dekretu Boskiego sprawiedliwego, przez piiaństwo na ukazanie iego sprowadzona. Wiecie z ksiąg *Exodus* nazwanych, *c. 32. v. 6.* o owych nieszczęśliwych opoiach: *sedit populus bibere* zasiedli pić; aż wnet dekret Boski wyszedł, aby 23. tysiące z nich trupem położone były: *Ceciderunt que in illa die quasi viginti tria millia hominum* słowa Pisma S. *Ibid: v. 28.* Bywało y to, że zbytecznie piiących iakaś nie widzialna siła podusiła; bywało, że się im czart w postaci smoka pokazował, y nieutrzymanych pożerał; bywało, że w postaci olbrzyma, mużczyna, przybywał na mieysce, gdzie schadzkę opoie czynili; a wyznaczone sobie od Boga zabiiał. Czytać o tym u Grzegorza Turoneńskiego w historyi Francuskiey; u Grzegorza wielkiego w Dyalogach, u Bellewaresa y innych. Mnie dosyć iuż iest y obficie dosyć na obiaśnienie tego, co Duch Nayśw: mowi *propter crapulam multi obierunt* y czego ia dowodzę, aż niepomiarkowane napoiu używanie skraca życie człowiekowi. Skraca prowadząc choroby, skraca narażaiąc na niebespieczeństwa, skraca zasługuiąc na kary Boskie.

ſkie, z ziemie żyiących człowieka wymiataiące *multi propter crapulam obierunt.* Moy Boże dałeś człowiekowi życie, aby go używał, ale panowanie, prawo własności do tego życia ſobie zoſtawiłeś, y to ſamo ogłosiłeś: że ieſteś Panem życia y śmierci. Coż za śmiałość człowieka ieſt, że on twoie dziedzictwo naieżdża, iż tę właſność twoię przez piiańſtwo marnuie? Nie śmie tego czynić Ekonom ziemſkiego Pana, ktory ma poruczoną ſtaraniu ſwemu wioſkę lub maiętność, bo ſię boi Pana. A czemuż to czyni opoy z życiem ſwoim, ktore ieſt dziedzictwem twoim? znak to ieſt, iż ſię nie boi ciebie, ale co za śmiałość ſzalona Boga ſię nie bać? Tać to ieſt ślepota, ah iak opłakana ślepota! słowa ſą Auguſtyna; ktora ſię w ciemnościach przyćmionego piiańſtwem mozgu rodzi, y w nim mieſzka.

Część II.

RAd ia tego ſłucham, czego chlubnie używaią młodzi do zbytecznego używania trunkow przywiązanie maiący, y czym ułudzeni, na racye w pierwſzey częśći przełożone żadnego nie maią względu. Mowią oni: wielu ieſt, ktorzy od młodości pili, y dobrze pili, atoli przyśli do wieku podeſzłego, y ieſzcze dobrze piią, właśnie ſię o nich *ad literam*

pra-

prawdzi: *consurgitis mane ad ebrietatem sectandam, & potandum usque ad vesperam. Isai. 5. v. 11.* Całe dni piią począwszy od rana aż do wieczora, a przecięż długo żyią y zdrowemi są. O iakbym ia wielą rozumnemi pociskami ten nie sprawiedliwy zarzut mogł zgnębić y obalić: ale nie chcę; zamyślam albowiem na niego przyzwolić. Mogłbym mowić: iest wielu, ktorzy od młodości dobrze piią, przecież długo żyią, ale o iak ich iest mało względem tych, ktorzy w młodości z piiaństwa poumierali! Mogłbym mowić: iest wielu, ktorzy od młodości dobrze piią, y długo żyią, ale o iakby oni długo żyli, gdyby wstrzemięźliwe prowadzili życie! a tak go sobie skrocili, y żyć nie będą tyle, ileby żyli! Mogłbym mowić: wielce głupia rzecz z przypadkow nadzwyczaynych układać sobie regułę powszechną. Jonasz wyszedł z morza, czyliżby nie był z rozumu obrany, ktoryby mowił: ia się wrzucę w morze, y wynidę z niego? *Mitridates* truciznę pił, y nic mu nie szkodziła, owszem przez truciznę zdrowszy, silnieyszy się stawał; czyliby nie był z rozumu obrany, ktoryby mowił: y ia będę pił, będę zażywał trucizny, a stanę się zdrowy y silny? bo tak pierwszy iak drugi z przypadku nadzwyczaynego układałby sobie regułę powszechną, y chciałby, że-

by

by to mu służyło, co się drugim cale tylko przytrafiło. Tak też, acz są tacy, ktorzy od młodości piią, przecięż długo żyią; iednak wielce nieroftropna, nierozumna mowić: y ia od młodości będę pił, y będę długo żył; bo te fzczegulne przypadki nie mogą uczynić reguły powfzechney. Mogłbym y więcey mowić, ale z umyfłu miiam wfzyftko. Pozwalam wam na zarzut młodzi Chrześcianie do piiańftwa przyzwyczaienie maiący, niech tak będzie, iż możecie od młodości pić, a długo y zdrowo żyć, niech tak będzie; ale na coż wam przyda się życie przyrodzone długie? na coż się wam przyda, iż lata dni życia wafzego będziecie rachowali, kiedy wam piiańftwo odeymuie życie ludzkie rozumne? Na co się wam przyda, iż żyć będziecie podobnieyfzemi beftyom a niżeli ludziom? Zaprawdę zaś powiadam wam, iż to mianowicie piiańftwo, ktorego zwyczay od młodości rośnie, czyni, iż człowiek, ieżeli żyie długo, nie żyie życiem ludzkim y rozumnym. Zycie ludzkie rozumne, ile ludzkim ieft, zależy iftotnie na tych dwoch rzeczach: na konwerfacyi, czyli miłym z ludźmi przeftawaniu, y na roftropnym ftaraniu się o dobro ziemfkie; otoż piiańftwo, ktorego od młodości zwyczay wzrofł, do tych dwoch rzeczy człowiekowi przefzkadza. Przefzkadza mu do kon-

wer-

werſacyi z ludźmi, przeſzkadza do ſtarania ſię roſtropnego o dobro ziemſkie. Konwerſacya z ludźmi wyciąga tego, ażeby człowiek wſtrętu od ſiebie nie czynił, dopieroż nie był obrzydliwości okazyą, a mowi Chryzoſtom Swięty: *eſuriut eos, qui aſpectus eum, abominatione implet* opoy z widzenia ſwego wielką obrzydliwością napełnia ludzi, fetor z uſt iego wypada, bo wnętrzności ſpalone eruktacye y ziewania ſprawuią *fœtores exhalat, eructationes, oſcitationes.* Toż ma być ludziom miło? toż nie ma ludzi odrażać? To ieſzcze cięższa, iż w oczy łezie; chce rozmawiać, a oto y mowić nie może, y do rzeczy mowić nie może, a ieżeli mowi, mowienie ſłuchu torturą. *Voces inſuaves.* Konwerſacya ludzka wyciąga pokoiu, piiańſtwo, pokoiu, cichości, zgody, wyniſzczeniem. Dla tego Salomon pytaiąc: kto ieſt w rozrywkach, w nieſnaſkach ſwarach? kto w ſzwankach? kto cierpi rany? kto ma podbite oczy? odpowiada: *Prov: 23. v. 30. Non ne hi. qui commorantur in vino, & ſtudent calicibus epotandis?* Jeżeli nie ci, ktorzy ſię radzi bawią na winie, a wyćwiczeni ſą w pełnieniu kielichow? konwerſacya z ludźmi ma rożne rozmowy, ieżeli przyiacielſka y poufała ieſt, dzieie ſię w niey powierzenie taiemnic y ſekretow; czyliż opoy ieſt zgodny do chowania ſekretu? zalawſzy głowę, wſzyſtko wygada,

a wy-

a wygada publicznie, choćby naywiękſzey ſkrytości rzecz potrzebowała: *Nullum ſecretum, ubi regnat ebrietas. Prov: 31. v. 4.* Przeſzkadza piiańſtwo do konwerſacyi z ludźmi, niemniey przeſzkadza do ſtarania ſię roſtropnego o dobro ziemſkie *Inutilis eſt & privatis & publicis negotiis* całe niepożyteczny opoy tak publicznym iako prywatnym ſtaraniom, słowa Chryzoſtoma S. Jak on ma radzić o dobru poſpolitym, kiedy on ſam o ſobie nie wie, iak ſię ma? Rada potrzebnie głowy pogodney, a w opoia mozgu wielkie chmury. Jak ma utrzymować dobro ſwoie prywatne, kiedy przez piiańſtwo wniwecz obraca y ruynuie? Mowi Salomon: *Prov: 21. v. 17.* kto kocha wino, nie będzie zbogacon: *non ditabitur*. Mowi *Sirach* czyli Eklezyaſtyk: 19. v. 1. Rzemieślnik do piiańſtwa przyuczony nigdy nieprzyidzie do kawałka chleba *non locupletabitur*. Ozeaſz Prorok mowi: *Cap: 4. v. 10.* Głod zawſze w domu opoia będzie, *non ſaturabuntur*. Nieſzczęśliwa żona, nieſzczęśliwe dzieci, nieſzczęśliwe domowniki, nieſzczęśliwa czeladka, bo przy piiańſtwie męża, Oyca, Goſpodarza, Pana, nędza ich ogarnie. Racya tego, bo na piiańſtwo wynidzie wſzyſtko, co było w ſkrzynce, co ſię miało w domu; nic zaś nie przybędzie, bo zaprzątniona piiańſtwem głowa tracić umie, ale zbierać nie umie. Rzeczę-

cie:

cie: wżdy przeci‹ nie zawſze piią, mogą tedy mieć czas, ktor‹goby o dobru ſwoim pomyślili, y potrzeb‹y dalſze opatrzyli. Ja odpowiadem: ki‹dy kto przyuczony z młodu do piiańſtwa, ‹awſze on będzie piiany, ſkoro ſię tylko odec‹nie: zaraz gorzałki dawać ſobie każe, albo ‹nnego trunku, y tak od rana aż do wieczora według wyżey wſpomnionego Piſma S. piie. A ieżeli nie ma z czego pić, nie myśli on o ſtaraniu, ale o tym, zkądby wziął na piiańſtwo; a choćby pomyślił, coż potym, kiedy nie według czaſu, nie według okazyi? Oto zgoła gdy trzeźwi, to poſpolicie chory, gdy piiany, do ſtarania o dobro ziemſkie nieſpoſobny, y tak nigdy ſtarania nie ma. *Inutilis eſt privatis & publicis negotis.* Moy Boże! rozrożniłeś człowieka rozumem od zwierząt nierozumnych, a to ieſt iedyna rożnica życia ludzkiego od bydlęcego! niepowściągliwi w zażywaniu trunkow tę rożnicę tracą, a dobrowolnie z wyżſzego porządku w niżſzy ſię rzucaią; ale nędza ich! bo ſtaią ſię gorſzemi od nierozumnych beſtyi. Milſzy ieſt ludziom pies w ſztukach ćwiczony, radzi na niego wſzyſcy patrzą, z nim ſię bawią, a niżeli piiany w kompanii, ktoregoby radzi wſzyſcy pozbyć. Pożytecznieyſzy woł pracowity, a niżeli opoy do żadnego ſtarania niezgodny.

Część

Część III.

WSzakże abyśmy zupełne nieszczęście człowieka opoia przed oczyma mieli, to nam osobliwey uważyć trzeba, iż piiaństwo człowieka czyni cale niesposobnym do życia duchownego. Zycie przyrodzone dane iest człowiekowi, a żeby on żył duchownie Bogu, życie rozumne dane iest człowiekowi aby mu pomagało do życia dochownego. Tak życia przyrodzonego, iako życia duchownego koniec iest, żyć Bogu duchownie. Gdy ia tedy pokażę, iż piiaństwo człowieka cale niesposobnym czym do życia duchownego, zmiarkuiecie, iak wielka nędza iego, iak wielka szkoda; a tak iest zapewne, nie inaczey. Aby kto prawdziwie duchowne prowadził życie, trzeba mu tych trzech rzeczy; powinien się strzec grzechow wszelkich mianowicie śmiertelnych; trzeba mu się ćwiczyć w rozmaitych cnotach, mianowicie przykazanych; a przytym często prosić Boga o łaskę ostateczną y śmierć szczęśliwą. Do tych mowię trzech rzeczy, piiaństwo cale niesposobnym człowieka czyni. Podobnaż to, aby przywiązany do piiaństwa, ustrzegł się grzechu śmiertelnego? nie ma on tarczy, ktorą według rozkazu Apostolskiego przeciwko naiazdowi krążącego nieprzyiaciela składać się mamy: *Estote sobrii*

bądź-

bądźcie trzeźwemi; byle go tedy pokuſa potrąciła, zaraz upada w przepaść zbrodni. Piiany rozumu nie ma, wſtydu nie ma, boiaźni nie ma, śmiałość y zuchwałość ma, iak mowi Salomon: *Eccli: 31. v. 40. ebrietatis animoſitas.* Dla tego iedni w piiańſtwie nieczyſtości popełniaią, drudzy ſię gniewaią, inni biią, inni przeklinaią, inni wſzyſtkie razem złości wykonywaią. Słuchaycie ſłow y rzeczy S. Auguſtyna, ktorą powiedział w kazaniu 33. *Znaliście naymilſi moi Obywatela naſzego wielkiey godności męża imieniem Cyrylla, miał on Syna, ktorego iako wiecie, naprawić niechciały otoż ten Syn iego dziſiay upiwſzy ſię, Matkę ciężarną zabił, ſioſtrę chciał zeſromocić, Oyca ſwego zabił, ſioſtry dwie śmiertelnie ranił. O piianſtwo! matko wſzelkich zbrodni! o dniu nieſzczęśliwy! o ſynu przeklęty! o niebo! czemuż nie rzucaſz piorunow! o ziemio! czemuż ſię nie otworzyſz, abyś niecnotę pożarła?* dopoty *Aug: S.*

Podobnaż ieſzcze, aby opoy ſtawſzy ſię niewolnikiem grzechow, miał ſię ćwiczyć w cnotach świętych y dobrych uczynkach? Zalana rola dla zbyteczney wilgoci pożytkować nie może. Przywiązani do piiańſtwa ludzie Mſzy świętey w Niedzielę nawet y w Swięta nieſłuchaią; na kazania nie idą; uczynkow miłoſiernych nie maią, bo wſzyſtko

na piiańſtwo idzie. Od ſpowiedzi świętey uciekaią, bo wiedzą, że ſię poprawić niechcą nabożeńſtw innych nie maią, bo zaraz z rana pić poczynaią; a iak poczną, utrzymać ſię nie mogą, a poſtępuiąc, o Bogu y niebie zapominaią. Y ten to ieſt ciężar, ktory do ziemi człowieka przyciſka, a nie pozwala mu ſie ku niebu przez dobre ćwiczenia wynoſić; ten to ieſt ciężar, ktorego ſię ſtrzec każe Jezus Chryſtus: *Luc: 21. v.34. Attendite, ne forte graventur corda veſtra crapulá.* Strzeżcie, abyście nie byli ociążeni piiańſtwem. Daymy w reſzcie, że człowiek iuż iuż piiany upadł w niebeſpieczeńſtwo śmierci; wołaią Kapłana: podobnaż, aby go Kapłan ratował, y chciał koło zbawienia iego pracować? Coż mu Kapłan poradzi? będzie go pobudzał do wiary, nadziei, miłości, darowania uraz, zdania ſię na wolą Boſką? On tego nierozumie; będzie go namawiał do ſpowiedzi? on ſłowa wymowić nie może; tylko opuſzczony od zmysłow y rozumu iak zdychaiące ięczy bydlę. Choćby mu ſię Anioł Stroż pokazał, on by go niepoznał. Duch Przenayświętſzy łaſki poſiłkuiącey obiaśniaiącey rozum, zapalaiącey ſerce, dać mu nie może, bo te dary mogą być tylko dawane ludziom rozumu używaiącym; nie ma też racyi Duch Swięty cuda robić, a nienależyte w okoliczności piiańſtwa dawać rozumu uży-

używanie. Naywiękſzego grzeſznika w okoliczności śmierci nawrocić przy łaſce Boſkiey mogę; bo on używa rozumu, y ſpoſobny do wzięcia obiaśnienia Boſkiego, piianego przy śmierci nawrocić nie mogę, bo on ani ſpoſobny do używania rozumu, ani do wzięcia łaſki Boſkiey.

Nędzny człowiek przywiązany do piiańſtwa, że on życie przyrodzone ſkraca, nędznieyſzy, że on do życia ludzkiego ma przeſzkodę, naynędznieyſzy, że on ſtaie ſię cale nieſpoſobnym do życia duchownego; a za tym odpada od życia wiecznego, y trafia na ogłoſzone przez Izaiaſza: Biada: *5. v. 22. Væ qui potentes eſtis ad bibendum vinum.*

A gdyż ſię tak rzeczy maią, powtarzam ſłowa Chryſtuſa: *anima plus eſt quàm eſca.* Kto nie widzi, iak piiańſtwo ſzkodliwie ſprzeciwia ſię duſzy waſzey. Troiakie życie, ktore duſza ſprawuie, w człowieku pſuie: życie przyrodzone ſkraca przez choroby, przez nieſzczęśliwe przypadki, y przez kary ſprowadzone; życie ludzkie gubi, przeſzkadzaiąc do konwerſacyi z ludźmi, y do ſtarania o dobro ziemſkie, życie duchowne wydziera, w grzechy ciężkie wprawuiąc, do ćwiczenia cnotliwego y oſiągnienia oſtateczney łaſki nieſpoſobnym czyniąc. Duſzo moia mnieyſza

o to, choćby mi życie przyrodzone skrocono, ciało umrze, ty żyiesz. Mnieysza iest duszo moia, choćbym życia ludzkiego nie miał, do konwersacyi z ludźmi y starania się o dobro ziemskie nie ważył; bo y w ten czas miałbym ciebie. Ale gdy piiaństwo wydziera mi życie duchowne, tego się lękam, to mię dręczy; bo gdybym ia nie miał życia duchownego, od ktorego zawisło życie wieczne, tý byś Duszo moia iedynaczko moia, Gołębico moia, na wieki zginęła! ty byś zginęła, ale y ia bym zginął! bo bez ciebie zbawion być nie mogę! mogłbym być szczęśliwy, choćby zginęło ciało moie, ale gdy ty duszo moia zginiesz, koniecznie muszę ginąć z tobą, ia y ciało moie. Godny żeś napoiu tey zguby, aby dusza moia dla Ciebie ginęła? godny żeś tego, abym ia dla ciebie delicye wieczne tracił? abym po nieskończone wieki dla ciebie w piekle gorzał? *anima est plus quàm esca.* Dusza nad wszystkie pokarmy nad wszystkie napoie, dusza rzeczą naydroższą, piiaństwo rzeczą naypodleyszą. Dusza tyle kosztuie, ile nieskończonego szacunku krew Jezusowa; piiaństwo za kilka groszy, za kilka złotych! O iak sprawiedliwa, aby piiaństwo dla duszy zginęło! O iak niesłuszna, gdy dusza dla piiaństwa ginie! JEZU moy! ktoryś na krzyżu wołał? *sitio*, pragnę, proszę przez to pragnienie twoie szacunku nie-

nieſkończonego: w Chrześcianach wſzyſtkich mianowicie młodych umiarkuy łaſką twoią używanie napoiow, by tu na ziemi długo, rozumnie, duchownie, a w niebie wiecznie żyli, Amen.

KAZANIE

Na Niedzielę 4. po Swiątkach

O obowiązku ſtrzeżenia ſię; by ktos nie był od innego zgorſzony.

Concluſerunt piſcium multitudinem copioſam. Lucæ 5.

GDy ia Niedzieli przeſzłey mowiłem przeciwko pogorſzycielom, ukazuiąc im, że wielką krzywdę prawu miłości Theologiczney czynią, kiedy bliźnich ſwoich czy to ſłowem czy przykładem czy innym ſpoſobem do grzechu ciężkiego przyprowadzaią, oni przy końcu kazania, chcąc mi ſię niby uſprawiedliwć, taką wymowkę dawali: a za my bliźnich naſzych przymuſzamy, żeby ſię oni z nas gorſzyli? wolno im ieſt, naſzą złą ſprawą pogardzić, ani iey naśladować; ieżeli iey naśladuią? ſamo chcąc czyniąc to, co my czyniemy? złego ſami ſobie winni. Na tę ich

wymowkę odpowiedziałem podobieństwem, iako ten ruiny winien, ktory z żarzystym węglem zbliża się nieostrożnie do prochu strzelanego, tak ten winien ruiny duszy, ktory daie zgorszenie; co bowiem ogień nie ostrożnie niesiony względem strzelanego prochu, to zgorszenie względem skażoney natury bliźnich naszych. Ku lepszemu teyże wymowki zbiciu drugie podobieństwo dzisieysza mi podaie Ewangelia, gdy o sieci puszczoney w morze y wielkim ryb połowie wspomina. Pytam bowiem każdego pogorszyciela, powiedz mi, ktory zgorszenie daiesz, kto iest prcyczyną, że ryby tracą wolność będąc siecią zamknięte? czyli przyczyną rybacy, ktorzy sieci w wodę puścili, czyli też same ryby, że w zapuszczone sieci wchodzą? musisz mowić: Rybacy przyczyną, bo gdyby oni sieci w wodę nie zapuszczali, zapewneby ryby w sieci nie wpadły. Tak ia mowię: ty pogorszycielu przyczyną iesteś, że bliźni twoy w złym cię naśladuie; bo gdybyś ty złego przykładu nie dawał, bliźni twoy zapewneby cię w złym nie naśladował; zapuszczasz piekielne sieci, y człowieka iak rybę nieostrożną łowisz *sicut pisces hamo sic homines capiuntur: Eccl: 9. v. 12.* Ze iednak winien iestem sprawiedliwą prawdę mowić, żadną miarą całey przyczyny ruiny duszney bliźnich

żnich pogorszonych nie mogę zwalać na pogorszycielow; wymowka tych, ktorzy pogorszenie daią, acz ich nie wymawia od grzechu, atoli w nieiakiey części prawdziwa iest. Prawdziwa iest, bo ci, ktorzy zły gorszący przykład widzą, mogą nie naśladować go, wolność maią, by nim pogardzili, mogą się niezgorszyć, byle chcieli. Podobieństwo od ryb złowionych wzięte nie iest wszelako mocne; bo ryby nieme nie maią rozumu, nie poznaią sieci y w niey niebespieczeństwa swego; człowiek zaś iest rozumny, poznaie, zwłaszcza w doyrzałych latach zostaiąc, poznaie niebespieczeństwo grzechu, poznaie skutki wzgorszenia; gdy się więc na te sieci sam naraża, przyczyną ruiny swoiey sam sobie ostatecznie iest. Nie wymawiam ia pogorszycielow od grzechu, są oni winnemi zguby bliźniego, ale mowię, że teyże zguby winny iest bliźni dobrowolnie zgorszony. Jako gdy według rozkazu Chrystusowego Piotr Swięty ludzi łowił na zbawienie *homines eris capiens Luc: 5. v. 10.* nie tylko sam zasługował, ale y ludzie zasługowali, ktorzy złowieni byli. Piotr zasługował pracuiąc w opowiadaniu Ewangelii; ludzie zasługowali przyimuiąc Ewangelią. Tak też ktory zgorszeniem danym łowi ludzi ku potępieniu, nie on sam grzeszy, ale y ludzie pogorszeni grze-

szą. On grzeszy zgorszenie daiąc, ludzie grzeszą zgorszenie przyimuiąc. Jako więc Niedzieli przeszłey mowiłem przeciwko tym, ktorzy zgorszenie daią, ukazuiąc im, że wykraczaią przeciwko prawom miłości Theologiczney, tak dzisiay mowić będę przeciwko tym, ktorzy zgorszenie przyimuią; ukazuiąc im w tym wielkie wykroczenie, przeciwko miłości Theologiczney. A że ci ludzie, ktorzy się gorszą, w dwoiakim są podziale; iedni są ktorzy się gorszą z cudzego grzechu; drudzy są, ktorzy się gorszą z cudzey cnoty, albo oboiętney cudzey sprawy, według tego tych ludzi podziału następuiącą podzielę mowę. Zli są, ktorzy zgorszenie biorą z grzechu cudzego, y ciężko wykraczaią przeciwko miłości Theologiczney. Część I. Gorsi daleko są, y bardziey przeciwko miłości Theologiczney wykraczaią, ktorzy się gorszą z cudzey cnoty albo oboiętney cudzey sprawy. Część II. Ad M. D. G.

Część I.

KTożkolwiek bierze zgorszenie z innych, niech mi powie, z czyich on się grzechow gorszy; albo się gorszy z ludzi godnieyszych od siebie, albo się gorszy z ludzi rownych sobie, albo się gorszy z ludzi niższych od siebie, czyli ludzi niższego porządku. Innego

go bowiem podziału, y rodzaiu ludzi nie widzę, ktorych by się mogł, gorszyć. Cożkolwiek mi odpowie; czy rzecze: że się gorsi z godnieyszych, czy rzecze, że się gorszy z rownych sobie, czy rzecze, że się gorszy z niższych od siebie; ia powiadam, że iest zły, że wymowki żadney złość iego mieć nie może; y co mowię, to w iasney szczegulności pokazuię. Wielu iest, ktorzy grzechy swoie tym wymawiaią, że podobneż grzechy w ludziach godnieyszych, w ludziach wyższego porządku widzą. Mowi naprzykład świecki człowiek: coż za dziw, że iestem zły, że iestem krzywdziciel, opoy, nieczysty, pogardziciel; kiedy podobnemiż mnie są ludzie Bogu służący, ludzie duchowni, a podobno gorszemi? O szalona wymowko grzechu! co tobie do ludzi duchownych? podobno ze złości wkładasz na nich kalumnią. Nie maią bowiem tak dzielnych grzechow, aby cię niemi przewrocić mogli; albo ieżeli iakie maią, te są prywatne, zakryte, nie są publiczne, na coż ciekawie o nie pytasz, dochodzisz, ponieważ nie iesteś od Boga postanowionym sędzią duchownych? ktorych nawet Konstantyn wielki Cesarz sądzić niechciał, podane na nich skargi wypisane w ogień rzucaiąc, a te, ktorebyś miał mieć w pamięci, słowa mowiąc *Sacerdotum judicium*

Deo reſervo. Sąd duchownych ludzi Bogu zoſtawuię. Ale niech będą iakie y ciężkie y publiczne ludzi duchownych grzechy; coż tobie do publicznych ludzi duchownych grzechow? aza nie wieſz, co dociebie Chryſtus mowi *Matth: 23. v. 3. quæcunque dixerint, facite ſecundùm opera verò eorum nolite facere:* czego was nauczaią według Ewangelii to czyńcie, ale według ich złych ſpraw nie czyńcie; nauki duchownych naśladuycie, nie złego obyczaiu. Co wam do złego życia duchownych? aza od złych nie możecie brać dobrego? Gdyby ktoremu z was Pan dobry przez złego ſługę przyſłał tyſiąc czerwonych złotych, czyliżbyście ich nie wzięli? Zapewne byście odebrali; ia bym mowił: ale ten ſługa, ktory te pieniądze przynioſł, ieſt zły, nieczyſty, opoy, bezbożny; wy byście mi odpowiedzieli: coż nam do złego ſługi, kiedy Pan dobry, ktory nam pieniądze przyſłał, y pieniądze dobre, ktore nam ſługa przynioſł. Tak też ia mowię: niech będzie ktory duchowny złym ſługą Bożym, że on iednak nieſie wam od Boga wielkie y nieoſzacowane dary; bo on wam daie Sakramenta y naukę zbawienną; macie go więc mile przyimować, na to mieć wzgląd, od kogo poſłany ieſt, co wam nieſie, a niepatrzyć na grzechy iego, na złość iego, bo nic wam do niey. Wy-

bacz.

baczcie mi: podobnemi ieſteście do owego wieprza, ktory wkradſzy ſię do ogrodu włoſkiego, miia kwatery ślicznych kwiatow pełne, od liliy czyſtych y róż wſtydliwych unika, a ſzuka błota y kloaki, w ktorey znalezioney radby ſię tarzał; tak wy cnot wiele, ktoremi duchowni kwitną, miiacie, a ſzukacie grzechow, w ktorych znalezionych gdyby kloace iakiey nurzacie ſię przez naśladowanie przykładu. Gdybyście to naśladowanie do cnoty w duchownych pobaczoney obrocili, gdybyście przynaymniey mieli wzgląd na ułomność ludzką, od ktorey duchowni będąc ludźmi nie ſą wolnemi; gdybyście przynaymniey uważali na pokutę, ktorą za grzechy ſwoie czynią, nie tak byście zapewne śmiało grzechy ſwoie ich grzechami wymawiali. Wymawia ſię ieſzcze złe dzieci złemi rodzicami; mowią oni: ieżeli złemi ieſteśmy, ieżeli krzywdzącemi, zbytkuiącemi, ieżeli nie poczciwe prowadziemy życie? y rodzice naſi złemi byli, takie też życie prowadzili. O nierozumna wymowko! co wam dzieci do grzechow rodzicielſkich, waſza iedyna powinność ieſt, abyście rodzicow waſzych kochali, ſzanowali, y ſłuchali, gdy wam co pożytecznego rozkazuią; żadney zaś powinności nie macie, byście grzechow rodzicielſkich naśladowali, owſzem wielki obowiązek macie, abyście takiemi

grze-

grzechami brzydzili ſię. Rodzice waſi ſą ro-
dzicami ciała; Oycem duſzy waſzey ieſt Bog,
bo on ią ſam ſtworzył; doſyć, że rodzicom wa-
ſzym ieſteście podobnemi większymli mniey-
ſzymli podobieńſtwem co do ciała, ale Oycu
niebieſkiemu powinniście być koniecznie po-
dobnemi co do duſzy. Doſkonałości iego
dobroci iego, ile przemożność waſza ieſt; na-
śladuiąc. Wſzakże tak Chryſtus w Ewange-
lii każe na iednym mieyſcu: Bądźcie doſko-
nałemi, iak Ociec waſz niebieſki ieſt doſko-
nały. Na drugim mieyſcu: Bądźcie miło-
ſiernemi tak, iak Ociec niebieſki ieſt miło-
ſierny. Czyliż nieſprawiedliwſza ieſt, roſka-
zu Chryſtuſowego do naśladowania Oyca nie-
bieſkiego prowadzącego ſłuchać, a niżeli za
przykładem złych rodzicow iść nieporządnie?
Wymawiaią ſię ieſzcze źli ſludzy Panami ſwo-
iemi; mowi nie ieden z nich: prawda źle czy-
nię; ale coż mam czynić, gdy Pan moy tak mi
czynić każe? temu y temu piekielną wyrzą-
dziłem krzywdę, ale z rozkazu Pańſkiego; te-
go y tego zabiłem, zraniłem, bez miłoſier-
dzia ſię nad nim paſtwiłem, ale z rozkazu Pań-
ſkiego; nierządną białogłowę ſprowadziłem,
do tey y do tey oſoby liſty amorow pełne y
podarunki do grzechu łudzące noſiłem, ale z
rozkazu Pańſkiego. O nierozumna wymo-
wko! ktoryż to Pan może rozkazować prze-

ciwko

ciwko woli naywyżſzego Pana Boga naſzego? ktoryż to rozum oſądzi, że raczey trzeba ſłuchać Panka ziemſkiego, a niżeli Pana naywyżſzego? Rzecześz: gdybym nie ſłuchał Pana, ſtraciłbym reſpekt u niego. Ale gdy nie uſłuchaſz Boga, ſtraciſz łaſkę Boſką! gdybym nie uſłuchał Pana, nie oddał by mi ſolarium czyli roczney płacy; ale gdy nie uſłuchaſz Boga, Bog ci nie odda nadgrody wiekuiſtey! Gdybym nie uſłuchał Pana, naraziłbym ſię na niebeſpieczeńſtwo, mogłby mię zbić, zranić; ale gdybyś nie uſłuchał Boga, naraziłbyś ſię na więkſze niebeſpieczeńſtwo, bo zapewne by cię Pan Bog ſprawiedliwy ſtrącił do piekła na wieczną zgubę! znać, że nie ſłuchałeś, albo nigdy nie uważałeś tych ſłow Ewangelicznych: nie boycie ſię tych, ktorzy ciało zabić mogą, ale tego ſię boycie, ktory y ciało zabić może y duſzę wtrącić do piekła na ogień wieczny. Prożno więc prożno zły ſługo wymawiaſz ſię Panem twoim, gdyby on ci tyſiąc rozkazow dawał do grzechu śmiertelnego, nie powinieneś tych ſłuchać rozkazow; bo Pan naywyżſzy grzechu zakazuie, a przy iego przykazaniu trzeba ſtać do upadłey. Raczey trzeba krwi rozlanie, życia położenie obierać, a niżeli grzechu ciężkiego popełnienie. Wymawiaią ſię ieſzcze niektorzy poſpolitym politykow światowych obyczaiem; mowią oni: gdy te
zda-

zdania, te maxymy ludzie polityczni przyimuią, pospolicie ich w dyskursach używaią, niemi się rządzą; czemuż ia nie mam iść za temi zdaniami, y niemi się rządzić? Kto tak mowisz, powiedz mi, u ktorychto Politykow te zdania w używaniu? czyli u Politykow Chrześciańskich, pobożnych, czyli raczy u Pseudopolitykow, złym życiem y nieco herezyą skażonych? Jeżeli u pierwszych? toć te zdania muszą bydź dobre; ieżeli u drugich, ktorzy rzeczami duchownemi brzydzą się y pogardzaią? za temiż więc poydziesz? oni dążą na zatratę, tamże za niemi pobieżysz? aza oni cię przed Sędzią Bogiem obronią? wzdyć oni sami przed obliczem iego zginą? Uważ ieno, iakie są te zdania, ktore oni w używaniu maią. Zdania ich są przeciwne artykułom wiary świętey, są znoszące wolności ludzkiey woli, są pozwalaiące przez zemstę naprawy honoru, są złości grzechu nieczystego umnieyszaiące. Zdania te są przeciwne Prawu Bożemu, Kościelnemu, y wszelkim racyom Theologii Katolickiey. Temiż zdaniami masz się rządzić, że Pseudopolitycy za niemi idą? Lecz przeciwko nim Doktorowie Swięci Kościoła, Papieże, Kardynali, Biskupi, Krolowie Panowie pobożni biią; czyliż nie lepiey, iść za ludźmi tak godnemi, mądremi, świętemi, a nie za Pseudopolitykami skażonego sumnienia y umieiętno-

tności świeckiey? Jeżeli tedy Chrześcianie moi, ci ludzie, ktorzy się gorszą z godnieyszych od siebie ludzi, są złemi y w złości swoiey niewymowionemi, że się samo chcąc gorszą; dopieroż ci się od złości nie wymowią, ktorzy z rownych sobie ludzi zgorszenie biorą. Mawiaią oni: wielu iest rownych nam, tak sobie swobodnie żyią, czemuż y my być y żyć tak nie mamy, iak ludzie? Ale o gdyby się oni tym sposobem zachęcali do naśladowania cnoty, a nie do brania zgorszenia czyli naśladowania grzechu! Jakby był ten człowiek z rozumu obrany, ktory widząc rownego sobie we wszystkim człowieka, że on trefunkiem w błoto upadł, alboli potknąwszy się, spadł z schodow, on natychmiast wteż błoto umyślnie rzucił się, albo też oślep puścił się ze schodow? Czyliż zaprawdę nie większe szaleństwo iest tego, ktory obaczywszy grzech bliźniego swego, tegoż grzechu naśladuie? Człowiek, ktory się w błoto rzuca, suknie wala; ale kto grzechu naśladuie, duszę z sukni godowey, to iest, z łaski poświęcaiącey odziera. Człowiek upadaiący w błoto, albo ze schodow upada na ziemię; człowiek grzechu naśladuiący, upada w niezgruntowaną, a do tego ognistą przepaść. Przeto Paweł napomina wszystkich: *Fratres nolite pueri effici sensibus.* Bracia niestawaycie się dziećmi co do zmysłow.

słow. Dzieci co widzą u drugich, czynią; noża, ognia się napieraią, a gdy im tego dadzą, tedy sobie szkodzą. Nie naśladuycie dzieci zmysłami się rządzących! ponieważ macie rozum dobry z łaski Boga, wiecie, co to iest grzech, iaka ciężkość iego, iakie niebespieczeństwo iego, iakie szkody czyni, iakie sprowadza kary, tym się więc rządźcie; a choćbyście ieden grzech w millionie ludzi wam rownych widzieli, tedy go, uchoway Boże! nie popełniaycie; iako nie naśladuiecie upadaiącego w błoto, owszem takowe naśladowanie głupstwem sądzicie, tak nie naśladuycie upadaiącego w grzech, a takowe naśladowanie za głupstwo poczytaycie. Dopieroż tedy żadney a żadney wymowki mieć nie mogą złości swoiey, ktorzy z ludzi podleyszych, niższego porządku zgorszenie biorą. Pytam bowiem tak zgorszonych: dla czego wy złemi iesteście? musicie mi odpowiedzieć: złemi iesteśmy, bo my się pogorszyli. Powiedzcie daley, ktoż was zgorszył? z kogoście pogorszenie wzięli? odpowiadaią inni: zgorszyliśmy się z człowieka pod naszym posłuszeństwem zostaiącego. Coż to za sprawa? takiego człowieka mielibyście strofować, karać za grzech; a wy grzech pochwalacie, y sami go czynicie? odpowiadaią inni: zgorszyliśmy się z człowieka młodego; coż to za rozum? Wy starzy, ktorzybyście mieli być

przy-

przykładem młodym, wy młodych w płochościach młodości ich naśladuiecie? odpowiadaią inni: zgorszyliśmy się z człowieka nieuczonego; iakże to, wy ktorzy się mędrkami czynicie, wy rozum y serce naśladowaniu grzechu od prostaka uczynionego poddaiecie? Odpowiadaią inni: zgorszyliśmy się z człowieka wieśniaka, prostaka; to wy się wstydzicie naśladować wieśniaka w obyczaiu polityki tyczącym, a nie wstydzicie się naśladować w sumnieniu złym, w obyczaiach duszę zabiiaiących? Gdyby ten, ktory wam dał zgorszenie, miał zwierzchność nad wami, był stary był uczony był godny y dobrze wychowany; moglibyście mieć iaką taką wymowkę złości waszey acz nie ważącą przed Bogiem; ale wy macie zwierzchność, iesteście starzy, uczeni, godni, a pogorszyciel iest poddany pod rząd wasz, iest młody, iest nie uczony, iest wieśniak prosty; nie tylko wymowki złości waszey, ale też y pozoru wymowki mieć nie możecie. Złość więc tego człowieka, ktory bierze dobrowolnie zgorszenie z cudzego grzechu, iest bez żadney a żadney wymowki. A ta złośc z istoty swoiey wyraźnie sprzeciwia się prawu y obowiązkowi miłości Theologiczney. Kto ma w sobie zgorszenie, traci miłość Theologiczną, y wykracza przeciwko iey prawu; bo Chrystus u Jana, *1. Joan: 2. v. 15*

qui

qui diligit mundum, non eſt charitas in eo. Kto kocha zgorſzenie, w tym miłości niemaſz. Y Dawid Pſ: 118. v. 165. *Pax multa diligentibus legem tuam: & non eſt illis ſcandalum.* Ktorzy kochaią Prawo twoie Boże, pokoy w nich ieſt a zgorſzenia nie maſz; kto zaś gorſzy ſię dobrowolnie z cudzego grzechu, ten ma w ſobie zgorſzenie, ten kocha zgorſzenie. Więc ten, ktory ſię gorſzy z cudzego grzechu, traci miłość Theologiczną y niezachowuie iey obowiązkow. Miłość Theologiczna troiako ſię bierze: Miłość Boga, ktorą kochamy Boga dla Boga; miłość bliźniego, ktorą kochamy bliźniego dla Boga; miłość nas ſamych, ktorą ſamych ſiebie kochamy w Bogu y dla Boga. Ten ktory zgorſzenie z grzechu cudzego bierze, żadney tey miłości nie ma. Nie ma miłości Boſkiey w ſobie, bo grzech śmiertelny przez naśladowanie popełniony, zepſuł w nim miłość Bożą. Nie ma miłości bliźniego, bo gdy bliźniego naśladuie w złym, pomnaża potępienie iego. Jako gdy kto bliźniego naśladuie w dobrym, pomnaża iego zaſługi y chwały w niebie, przyidzie bowiem ten czas, gdy do niego rzecze: ia przez naśladowanie pokuty twoiey, życia twego, zbawiony ieſtem; ztąd będzie twoia wielka pociecha y błogoſławieńſtwo; tak też, kto bliźniego ſwego naśladuie w złym, pomnaża w piekle mąk

iego,

iego, y gdy tym naśladowaniem zginie, będą sobie na wieki wyrzucać: to ia przez ciebie zgorszyłem się, przez ciebie, zginąłem, bądź przeklęty. On zaś znowu narzekać będzie: bądź na wieki przeklęty, żeś mię naśladował; bo żem cię przykładem swoim skutecznie do złego przyprowadził, ztąd iest cięższe, większe potępienie moie. Nie ma miłości samego siebie, bo grzech pobaczony w bliźnim pełniąc, wszystkie dary nadprzyrodzone traci, a zarabia na niewolą wieczną, samemu sobie nayglownieyszy nieprzyiaciel. Mowcieśz teraz co chcecie pogorszeni, zwalaycie ruiny wasze na pogorszycielow. Pogorszyciele winni, że wam do złego okazyą dali, ale y wy winni, żeście okazyą do złego, mogąc ią odrzucić, mogąc ią pogardzić, przyięli, naśladować umyślili y do skutku przyprowadzili. Owszem zdaie mi się, że wy iesteście winnieyszemi dobrowolnie pogorszeni, a niżeli pogorszyciele wasi. Sami bowiem sądźcie, kto winnieyszy, czyli ten, ktory truciznę daie, czyli ten, ktory wiedząc, że mu trucizna podana, dobrowolnie piie? Winien ten w prawdzie, ktory truciznę podał, ale bez porownania bardziey winien, ktory wiedząc o truciźnie, mogąc iey nie pić, mogąc ią odrzucić y wylać; wypił ią dobrowolnie. Pogorszyciele daią wam truciznę

znę w złym przykładzie, alboli pobudce iakiey do grzechu, wy pogorſzeni o truciźnie grzechowey wiecie, przecięż przyimuiecię, mogąc ią odrzucić, y przez naśladowanie piiecie, więc zdaie mi ſię, że ieſteście gorſzemi od pogorſzycielow waſzych.

Część II.

COż rozumiecie Chrześcianie moi? acz ieſt tak wielka złość walcząca z miłością Theologiczną ludzi biorących zgorſzenie z grzechu cudzego, daleko mi iednak ieſt znośnieyſza, a niżeli złość tych ludzi, ktorzy ze cnoty, alboli z iakiego oboiętnego uczynku w bliźnim pobaczonego zgorſzenie biorą. Tych złość ieſt daleko większa, y bardziey ſię oni tym poſtępkiem ſwoim ſprzeciwiaią obowiązkom cnoty miłości Theologiczney. Na wam tey rzeczy iaſne pokazanie: ktory ſię gorſzy z cudzego grzechu czy to widzianego, czy to ſłyſzanego, złość iego może ſię zwać ułomnością ludzką, że on upadł, maiąc y ſkłonność y pobudkę do złego; ktory zaś gorſzy ſię z cnoty cudzey, alboli z oboiętney ſprawy cudzey, złość iego nie może ſię nazwać ułomnością, bo żadney do złego pobudki nie ma, ale ieſt ſzczerą y iedyną złością. Ktory ſię gorſzy z cudzego grzechu, on nie zazdrości bliźniemu dobra; ktory zaś gorſzy ſię z cudzey cnoty, poſpolicie

zazdro-

zazdrości bliźniemu dobra iego. Y tak, że Faryzeuszowie gorszyli się z Jezusa, że on chore uzdrawiał, grzeszniki przyimował, taiemnice Pisma nieprzekonanie otwierał; zazdrościli mu takowey dzielności, chcąc tego, a żeby on nie był tak miłosierny, tak mądry, tak dzielny. Ktory gorszy się z cudzego grzechu, nie popełnia posądzania bliźniego swego, cudze tylko grzechy naśladuie; kto zaś gorszy się z cudzey cnoty, alboli bezwinney sprawy, prawie zawsze popełnia posądzanie bliźniego. Niech obaczy ktorego nabożnego, skromnego; myśli o nim, y mowi w sercu: ten człowiek musi być hipokryta, bo ta skromność y układność zbyteczna, tak mi się zdaie, iest podeyrzana. Niech zobaczy bliźniego surowo post zachowuiącego, mowi o nim: musiał ten człowiek coś wielkiego zbroić, że mu za pokutę tak ściśły post naznaczony: obaczy iedzącego smaczno y wiele, a to dla tego, że iest dobrze utemperowanego ciepła w żołądku; mowi o nim: ten człowiek obżarty; obaczy zarumienionego na twarzy, tak iak ow Heli widział starozakonną Annę modlącą się, mowi o nim: musi być piiakiem; a ten rumieniec albo z gorącości Ducha iak u Anny, albo z fatygi iakiey zbawienney pochodzi. Obaczy dobrze się maiącego, ktory w krotkim czasie przez natężone starania nabył fortuny, mowi

o nim: zkąd to ta fortuna u tego człeka? musiał ią złemi sposobami, krzywdami albo inaczey niegodziwie nabyć. Obaczy człowieka wesołego, żartobliwego, że iest krwistego temperamentu, mowi o nim: ten człowiek zapewne iest rozwiozły. Obaczy idącego do domu nierządnego; aby podobno z Pachomiuszem nieczystą pozyskał Bogu duszę; mowi on: ten człowiek lubieżnik, bo widziałem go, gdy szedł do nierządnego domu. Toż mowić o innych okolicznościach, w ktorych gorszący się z cnoty alboli niewinney sprawy cudzey człowiek, iest zawsze prawie posądzaiący bliźniego. Co uważaiąc Dawid, wołał do Boga: *Judica me Deus, & discerne causam meam, ab homine iniquo erue me.* Panie wolę ia, żebyś mnie ty sam sądził, a od człowieka niesprawiedliwego wybaw mię. Bo ty mnie Panie z tego tylko sądzić będziesz, w czymem przewinił, a człowiek, ktory się gorszy z cnoty moiey, sądzi mię y z cnoty, y za to mię potępia, czegom nigdy nie uczynił, ani myśliłem czynić. Człowiek, ktory się gorszy z cudzey cnoty, zdaie się być nieiakim świętokradzcą. Coż bowiem świętokradztwo? oto iest świętey rzeczy źle zażywać. Y tak, gdy kto źle bierze Nayświętszy Sakrament, kto nie tak, iak należy, czyni spowiedź, kto święte naczynia iak Baltazar Krol do świeckiego obraca używania,

świę-

świętokradzcą ſię nazywa. Cnota bliźniego a za nie ieſt rzeczą świętą? zapewne świętą ieſt, ponieważ przez nię na niebo zaſługuie. Kto tedy tey cnoty iego na złe zażywa, gorſząc ſię z niey, biorąc okazyą z niey do gadania, ſzemrania, lekce ważenia, ſądząc ią obłudną, zmyśloną, nieiakie popełnia świętokradztwo. Człowiek ktory ſię z cudzey cnoty gorſzy, ieſt podobny do owego chrząſzcza z roży zbieraiącego truciznę, ktorą ſię zabiia: *ſcarabeo roſa venenum*. Człowiek gorſzący ſię z cudzey cnoty dzień zatmienia w noc, światło ſądzi ciemnościami, ſprawę dobrą obraca w złą, a to wſzyſtko ieſt znakiem ślepoty w nim Faryzayſkiey. Człowiek ktory ſię gorſzy z cnoty cudzey ieſt tyrannem, prześladowcą okrutnieyſzym, a niżeli dawni byli. Dawni tyranni rozumieli, że Bog chrześciańſki nie ieſt prawdziwym Bogiem, y uymuiąc ſię za ſwoich bałwanow, prześladowali wiarę katolicką, y wſzyſtkie ich cnoty, ktoremi wychwalili Boga, chcąc raczey te ich cnoty ku ſwoim bałwanom obrocić. Chrześcianin, ktory ſię gorſzy z cnoty bliźniego, wiedząc wſzelaką pewnością o tym, że Bog Chrześciańſki ieſt prawdziwym Bogiem, że każda cnota Chrześciańſka powinna być ſkierowana ku chwale prawdziwego Boga; gdy tę cnotę prześladuie, poſądza, nienawidzi, alboli zazdrości iey; gor-

szym iest tyrannem; bo wiadomie, umyślnie chce cześć Bogu samemu należytą obrocić do pożytku szatana. Ztąd łacno każdy wnieść sobie może, iak wielka iest złość tego człowieka, ktory się gorszy z cudzych cnot alboli spraw oboiętnych y niewinnych. A iak wielka iest złość iego, tak wielkie być musi ubliżenie y sprzeciwienie się obowiązkom cnoty miłości. Taki człowiek nienawidzi Boga, bo niechce mu dobrze życzyć; bo niechce życzyć Bogu tego honoru, ktory mieć może od ludzi, bo nie chce, aby cudzą cnotą Bog był uwielbiony. Taki człowiek nienawidzi bliźniego, słuchaycie bowiem, iak Bernard S. w kazaniu 40. na pienia Salomona wszystkich nas napomina: *cave alienæ conversationis esse aut curiosus explicator, aut temerarius judex* strzeż się każdy tego, byś był szperaczem ciekawym w cudzym życiu, dopieroż byś był nieuważnym sędzią bliźniego twego *etiam si actum deprehendas, non judices, sed excusa* choćbyś co złego w bliźnim pobaczył, nie sądź, ale wymawiay. *Intentionem excusa, si factum non potes.* Intencyą, zamierzenie exkuzy, ieżeli nie możesz samey sprawy exkuzować, rozumiy, że się to stało przez niewiadomość, przez małą rozmyślność, przez trefunek. *Puta ignorantiam, subreptionem casum*, a gdy y tak bliźniego wymowić nie możesz od grze-

grzechu, perſwaduy ſobie, że muſiała na niego bić wielka pokuſa, gdy go zwyciężyła *dicito: vehemens fuit tentatio.* O iakbym ia ſam był złośliwy! pewnie złośliwſzy a niżeli ten, ktorego widzę, gdyby podobna na mnie uderzyła pokuſa. *Quid in me feciſſet, ſi in ſme talis tentatio poteſtatem accepiſſet.* Takie, takie powinno bydź obeyście ſię każdego człowieka prawdziwie kochaiącego bliźniego ſwego; ponieważ zaś ci, ktorzy biorą zgorſzenie z bliźniego ſwego, nic podobnego nie czynią, nie tylko grzechow w nim pobaczonych, niewymawiaią, ale życie iego roztrząſaią ciekawie, zazdroſzczą, poſądzaią, cnotę w niecnotę przez ſkażone rozumienie ſwoie zamieniaią, więc oni cale bliźniego nie kochaią, nie maią, miłości bliźniego. Taki wreſzcie człowiek nienawidzi ſiebie ſamego, bo z cnoty cudzey ſtaie ſię niecnotliwym, z dobra cudzego ſtaie ſię złym, z ſzczęścia cudzego ſtaie ſię nieſzczęśliwym, cudzym lekarſtwem ſiębie ſamego truie, przez cudze życie ſiebie ſamego morzy y zabiia. Zły tedy ieſt, a nie iakokolwiek zły, ale ieſzcze gorſzy od tych, ktorzy biorą zgorſzenie z cudzego grzechu, y bardziey ieſzcze od nich ſprzeciwia ſię miłości Theologiczney.

A ponieważ tak ſię ma wſzyſtko, iako ſię rzekło, wielka nam ieſt zadana potrzeba, aby-

śmy się nie gorszyli, acz by się nam złe przykłady, okazye do złego, namowy, pobudki rozmaite podawały; dopieroż zadana iest nam potrzeba, byśmy z cnot cudzych z oboiętnych uczynkow cudzych zgorszenia y okazyi do obrazy Boskiey nie brali. Bo procz tego, że takowe przyimowanie zgorszenia prawem miłości zakazane iest. Chrystus Pan osobnym przykazaniem obowiązuie nas, byśmy się żadnym sposobem z bliźnich naszych niegorszyli: *Locutus sum vobis, ut non scandalizemini*, *Joan: 16. v. 1.* powiedziałem, rozkazałem wam, abyście się nie gorszyli; a chociasz te słowa Chrystusowe rzeczone były do Apostołow, atoli w nich iest nas wszystkich napomnienie, byśmy okazyom do grzechu nas prowadzącym wszelaki dawali odpor. Na iednym mieyscu mowi Chrystus: *Matth: 18. v. 7. necesse est, ut veniant scandal,* abyć musi, że gorszenia przychodzić będą. Tu znowu mowi: powiedziałem wam to na przestrogę, byście wiedząc o przyszłych zgorszeniach, żadnego nie przyimowali. Czyliż nie dosyć Chrystus przez to wyraził wolą swoię nas obowiązuiącą, byśmy się strzegli nie tylko dawać ale y przyimować, naśladować wszelkiego zgorszenia? a do czego nas Chrystus słowem obowiązał, toż samo przykładem ułacnił, gdy Piotra daiącego sobie oka-

zyą zgorszenia zgromił y ofuknął mowiąc: *Matth: 16. v. 23. Vade post me satana, scandalum mihi es*, idź za mną szatanie, zgorszeniem mi iesteś. Ztąd się nauczcie, iak macie odmiatać wszelkie zgorszenia od siebie, czy to zgorszenia mową, czy to uczynkiem, czy opuszczeniem przykazanego uczynku wam dane są. Na słowa gorszące zatykaycie uszy wasze, na uczynki gorszące zamykaycie oczy; opuszczenia w innych pobaczone mimo siebie puszczaycie. Tego po was wyciąga miłość Teologiczna, tego wyciąga przykazanie Chrystusowe, tego wyciąga po was przykład Chrystusow. Ani mowcie: gdyby to było zgorszenie w przykładzie złym dane, łacnoby nim można pogardzić, ale kiedy okazya do grzechu się poda w radzie godnego człeka, w rozkazie, w groźbie, tę trudno przekonać. Chrześcianie moi! aczby naytęższa okazya była do grzechu, naśladuycie Jezusa. Namowie, obietnicy, prozbie, groźbie, osobie prowadzącey was do złego mowcie po Chrystusowemu: *vade satana* idź precz odemnie szatanie, bo zgorszeniem mi iesteś: *scandalum mihi es*, a iak Chrystus Piotra tym strofowaniem naprawił, tak wy możecie naprawić gorszącą was osobę. Ani mowcie ieszcze: nas nieszczęśliwych! żeśmy niemaiąc rozumu, w pierwszey młodości naszey stali się pogorszonemi! włożony ie-
stem

ſłem od młodości w przeklinania', ia od młodości nauczyłem mazać ſię nieczyſtością; mnie włożyli Rodzice z młodu w piiańſtwo a zwłaſzcza gorzałczane; poki niewiedziałem że to grzech, czyniłem chętnie; a teraz choćbym ſię rad utrzymał, utrzymać ſię nie mogę, bo nabyłem zdawności nałogu grzechowego. Na to wam odpowiadam: poki niewiedziałeś, że to grzech, mogłeś iakokolwiek być wymowiony w złości ſwoiey, ale dowiedziawſzy ſię o grzechu, o cięſzkości, niebeſpieczeńſtwie y karach iego; obowiązan ieſteś na ſumnieniu, abyś nałog grzechowy przez niewiadomość zabrany wykorzeniał z ſiebie; a złodzieiowi temu, ktory ſię wkradł do ſerca twego, nie dał rabować duſzy twoiey; a chociaż to ieſt ciężko, miey to przed ſobą, co mowi Ewangelia: od czaſu Jana niebo gwałt cierpi, ani go doſtąpią, tylko ci, ktorzy gwałt ſkłonnościom ſwoim y namiętnościom natarczywym czynią. Dopieroż, dopieroż wſzelką uſilnością naſzą kaymy ſię, abyśmy z cnoty cudzey z akcyi cudzey bezwinney zgorſzenia nie brali. Tak wzięte zgorſzenie ieſt charakterem Faryzayſkim; niech zginą oni z charakterem ſwoim. My Chrześcianie wiemy, że cnoty bliźnich dla tego mamy, byśmy ie naśladowali; a przeciwnym ſpoſobem porządek mądrości Boſkiey przewracalibyśmy,

gdy-

gdybyśmy cnotę cudzą nienawidzieć, a grzechu cudzego naśladować mieli; nie daymy ſię czartu przeklętemu w tym oſzukiwać. Zebym iuż tym całą rzecz zakończył, zkądem początł, znowu przed ſię biorę słowa założone *concluſerunt piſcium multitudinem copioſam*. Swiat morzem, ludzie, iak mowi Chryzoſtom, rybami. Zapuſzcza czart ſieci ſwoie, zapuſzcza Chryſtus ſieci ſwoie; ſieci czarta złożone z pogorſzenia, *& funes extenderunt in laqueum, ſcandalum poſuerunt. Pſ: 139. v. 6.* Sieci Chryſtuſowe złożone z obowiązkow miłości Téologiczney *ex funiculis charitatis* y innych praw przeciwnych zgorſzeniu. Sieci czarta ciągną pogorſzyciele, ſieci Chryſtuſowe ciągną Apoſtołowie Swięci, kaznodzieie, ſpowiednicy, ludzie przykładne życie prowadzący. Sieci czarta niezmierny połow maią, *væ mundo à ſcandalis*; ſieci Chryſtuſowe prawie prożne: *laborantes, nihil cepimus.* Ah nędzne ryby, ludzie rozumni! dokądże ſię to ciągniecie? a za nie wiecie, że czart dla tego was łowi, aby was w wiecznych ogniach ſmażył? Acz daliście ſię ułowić, nie roſpaczaycie! Pokuta święta przetnie ſieci czartowſkie *quodcunque ſolveris, erit ſolutum Matth. 16. v. 19.* do tey ſię udaycie co prędzey, a wynidziecie na wolność ſynow Boſkich. Przypomniycie ſobie ryby rozumne one ſtraſzne Ewangelii słowa:

Podo-

Podobne iest krolestwo niebieskie niewodowi zapuszczonemu w morze ze wszelkiego rodzaiu ryb gromadzaiącemu; ktory gdy był napełniony, wyprowadzili rybacy na brzeg, a na brzegu siadszy, dobre w naczynia wybierali, *elegerunt bonos in vasa* a złe w przepaść rzucali. Ryby rozumne strzeżcie się więc sieci szatańskich, aby gdy przydziecie do brzegu wieczności, staliście się godnemi policzenia między wybrane Chrystusowe *elegit bonos*. O JEZU miłościwy strzeż nas łaską twoią skuteczną, by nas zdrady szatańskie nie zachwyciły; a ieżeli iesteśmy zachwyceni poplątani więzami grzechow, ieżeli ktory z nas bieży za czartem, iak ow baran lubieżny łańcuchami obciążony. *Prov: 7. v. 22. Sequitur eum, quasi agnus lasciviens, nesciens, quòd ad vincula trahetur*, rozerwiy pęta nasze, abyśmy ci z Dawidem śpiewali: *Psal: 115. v. 17. dirupisti vincula mea, tibi sacrificabo*; rozerwałeś Panie więzy nasze, otoż cię za to na wieki chwalić będziemy, Amen.

KAZA-

KAZANIE
Ma Niedzielę 17. po Swiątkach

O nałogu przyſięgania ſię nadaremno.

Nemo poterat reſpondere ei verbum, neque auſus fuit eum amplius interrogare: Matth: 22.

O Poſpolitym przyſięgi używaniu zamyślam dziſiay mowić; wiem albowiem, owſzem ſłyſzałem wielu berdzo młodych, że oni w mowach w powieściach ſwoich bardzo częſto przyſięgi używaią, a co gorſza, iż to ſamo czynią podeſzłego wieku ludzie od młodości przyuczeni do przyſięgi. Słowa ich ſą, ktore w rozmowę mięſzaią: Przyſięgam Bogu, DaliBog, świadczę ſię Bogiem, widzi Bog, że tak ieſt, iak Bog na niebie, tak ſię rzecz ma, niech mi Bog tak dopomoże, ieżeli ieſt inaczey a nie tak, iak mowię. Są ieſzcze inne przyſięgania ſpoſoby, albo wyraźnie, albo potaiemnie, albo z iſtoty ſłow, albo z tłumaczenia intencyi na świadectwo prawdy wzywaiące Boga. O używaniu takich przyſiąg mowić dziſiay zamyślam. Przeto ku obiaśnieniu waſzemu y rozporządzeniu na-

ſtępu-

ſtępuiących rzeczy, z nauki katolickiey fundament założyć potrzebną rzeczą ſądzę. Przyſięga ieſt w ten czas (mowię z S. Auguſtinem) kiedy człowiek co powiada, y wzywa Boga, a żeby Bog dał mu świadectwo czy na tym czy na tamtym świecie, iż on prawdę powiada. Tak opiſana przyga ieſt w podziale ſwoim troiaka, iedna ſię zowie *juramentum aſſertorium* kiedy człowiek powiada co o przeſzłych y ninieyſzych rzeczach, także twierdzi co o rzeczach przyſzłych: y świadczy ſię Bogiem, że tak było, tak ieſt, tak zapewne będzie, iak powiada. Druga przyſięga nazywa ſię *juramentum promiſſorium* kiedy człowiek obiecuie bliźniemu ſwemu, iż to dla niego uczyni, to mu da, od tego bronić go będzie, y wzywa na świadectwo Boga, iż te obietnice wykona a danego dotrzyma ſłowa. Trzecia przyſięga nazywa ſię *juramentum execratorium* kiedy człowiek twierdzi rzecz iaką, że tak ieſt, albo że tak będzie, a żeby ſobie ziednał u ludzi mocną wiarę, wzywa Boga na świadectwo nie tylko iako świadka prawdy, ale iak ſtraſznego ſędziego y mściciela kłamſtwa, tym naprzykład obyczaiem: ieżeli nie tak ieſt, iak mowię, niechże mnie Bog na żonie na dzieciach y na wſzyſtkim karze, ieżeli nie tak ieſt, niech piorun z nieba ſpadnie, a zabiie mnie, niech ſię ziemia

rozſtą-

rozstąpi, a pożrze mię, niech nigdy z piekła nie wyiżrzę. Tak opisana y podzielona przysięga nie iest od Boga zakazana, iako pletą niektorzy Heretycy, źle rozumieiący y słosuiący do swego fałszu słowa Chrystusowe u Matth: *Cap: 5.* położone: Powiadam wam, abyście zgoła nie przysięgali *omnino non jurare.* Wszakże wiemy, iż Moyżesz na Imię Boskie przysięgać kazał, y Dawid tych chwali, ktorzy się Bogiem świadczą. *Laudabuntur, qui jurant in eo.* Y Paweł Apostoł w listach swoich kilkakrotnie przysięga, y Marcina piątego Bulla *w Concilium* Konstancieńskim aktem Religii przysięgę nazywa. Nic złego przysięga nie ma w sobie, byle tylko czyniona była według przepisu Boskiego przez Jeremiasza Proroka ogłoszonego: *Jurabis in veritate, in judicio, & in justitia* będziesz przysięgał w prawdzie, w rozsądku, y sprawiedliwości; w prawdzie: aby mowá twoia zgadzała się z rzeczą, a tak było iak mowisz; w sprawiedliwości: aby przysięga twoia nie czyniła bliźniemu krzywdy; ieżeli bowiem osławiłeś ciężko bliźniego y to osławienie przysięgą ieszcze utwierdzasz, przysięga twoia iest niesprawiedliwość, iak mowi Tolet Kardynał. Będziesz przysięgał w rozsądku y w rostropności, to iest, żebyś rozważał, ieżeli iest słuszna racya przysięgi; przysięgać bowiem bez

racyi,

racyi, bez potrzeby, bez pożytku, iest nierostropnie przysięgać, iest na prożno przysięgać. Przysięga tedy należycie czyniona nie iest zakazana. Dla tego gdy Chrystus mowi w Ewangelii. Powiadam wam, abyście zgoła nie przysięgali, nie zakazuie przysięgi, ale tylko złego używania przysięgi. Ku lepszemu zrozumieniu tego samego wiedzcie naymilsi moi: używanie złe przysięgi dwoiakie iest, iedno iest grzechem powszednim, drugie iest grzechem śmiertelnym. Przysięga nierostropna tylko bez potrzeby y pożytku czyniona iest grzechem powszednim, przysięga bez prawdy y sprawiedliwości czyniona iest grzechem śmiertelnym. Chrystus tedy w Ewangelii zakazuie tego złego używania przysięgi, aby nie tylko ludzie warowali się krzywoprzysięstwa, ale też prawdzie bez potrzeby y pożytku nie przysięgali: *ego autem dico vobis omnino non jurare.*

To położywszy za fundament, na ktorymby gruntownie następuiącego mowienia powstało budowanie, przedsiębiorę dzisiay mowić o niektorych tylko złych przysięgach, gdyż o wszystkich razem mowić nie mogę. Przedsiębiorę mowić o przysięgach, ktore w rozmowach swoich ludzie częstą czynią bez żadney potrzeby y słuszney racyi; przedsiębiorę mowic o przysięgach maiących prawdę,

ale

ale nie maiących baczności y roſtropności; o to zgoła mowić przedſiębiorę dziſiay o przyſięgach, ktore ſą grzechem powſzednim, inne na inny czas odkładaiąc. Kazanie dwie części będzie miało, proſzę was o chętne ucho y pilne baczenie. Naypierwey tych ludzi, ktorzy maią zwyczay nadaremney przyſięgi, przekonam, okazuiąc iawnie niegodność y złość obyczaiu, *nemo poterat reſpondere ei.* Część I.

Daley te wymowki, ktore oni w ſercu ſwoim maią, a odezwać ſię publicznie z niemi nie śmieią, wydam y zhańbię; *neque auſus fuit interrogare.* Część II. Ad M. D. G.

Część I.

ŁAcno poznacie Chrześcianie moi nieuczciwość y złość obyczaiu częſtey a nadaremney przyſięgi, bylem tylko wam trzy tego przełożył racye, iako trzy zapalone pochodnie wſzelką ciemność, ktoraby ſię w rzeczy znaydować miała, płaſzaiące y daleko odmiataiące. Pierwſza racya ieſt godność Imienia Boſkiego, ktore bywa w przyſiędze nadaremney wzywane. Druga racya niegodność człowieka, ktory w przyſiędze nadaremney na świadectwo Boga wzywa. Trzecia racya niebeſpieczeńſtwo, ażeby zwyczay nadaremney

przyſięgi. ktora ieſt powſzednim grzechem, nie był okazyą do takowey przyſięgi, ktora ieſt ciężką obrazą Boga wezwanego, ieſt oraz wieczną zatratą człowieka wzywaiącego. Te trzy pochodnie obiaśnią was nie pomału, te trzy oręża zwyczay zły, nadzieia w Bogu, ſkołataią, te trzy tryumfuiące racye ſkażone rozumy przynagla, aby prawdzie przyzwolenie dały. Wiem ia, że wſzyſcy iednym ſercem y iednemi uſty wyznaiecie, iż Imię Pana Boga ieſt godne naywiękſzego poſzanowania, iż Imię Pana Boga ieſt ſtraſzne boiaźnią zbawienną wſzyſtkich przerażaiące, iż Imię Pana Boga ieſt ſrzodkiem miłościwie pozwolonym do oſiągnienia naywſpaniałſzych rzeczy y ſprawowania dzieł godnych nieba. Imię Pana Boga naſzego ieſt godne naywiękſzego poſzanowania; z tym ſię Bog ſam oświadczył przez Malachiaſza Proroka: 1. v. 11. *Ab ortu ſolis uſque ad Occaſum magnum eſt nomen Domini, & in omni loco offertur nomini meo oblatio munda* od wſchodu ſłońca aż do zachodu wielkie ieſt Imię Pańſkie, a wſzędzie Imieniowi moiemu ofiarę czyſtą ſprawuią: Zydzi dawni, takie poſzanowanie Imienia Boſkiego mieli, że go niewysławionym nazywali, przeto acz o nim myślili, acz go w ſercu mieli, uſty atoli nigdy go nie wymawiali. Samym Kapłanom Staro-

za-

zakonnym godziło się Imię Boskie wspominać, y to tylko w ten czas, gdy obrządki Kościelne publicznie sprawuiąc według zwyczaiu swego ludowi zgromadzonemu dobrze życzyli, czyli błogosławili. Gdy zaś procz tych obrządkow czytali publicznie księgi święte, a w nich napadli Imię Boga, tedy dla poszanowania Imienia Boga usty nie wymawiali, ale na to mieysce Imienia Pana, ktore iest pospolitsze, używali. Czytać o tym u Abulensa piszącego na księgi *Exodi y Levitici*. U pierwszych Chrześcian takie było Imienia Boskiego uwielbienie, że ieżeliby tego potrzeba wyciągała, aby kto przez przysięgę Imienia Boskiego wzywał, tedy on szedł do Kościoła, a tam z wielkim nabożeństwem klęcząc, y grobu iakiego Męczennika świętego dotykaiąc się ręką mowił: wzywam Cię Boże na świadectwo, że tak iest, a nie inaczey. Ten honor Imienia Boskiego chcąc pomnożyć Korneliusz Papież, wyrokiem swoim postanowił, aby Chrześcianie, gdy iest potrzeba przysięgi, nie tylko na mieyscu świętym w Kościele Imienia Boskiego na świadectwo wzywali, ale żeby to nic nie iedząc ani piiąc tak właśnie, iak gdy do taiemnic Ciała Chrystusowego przystępuią, czynili. *Honestum est, ut qui in sanctis audet jurare, hoc jejunus faciat.* Przystoi, przynależy, ażeby

ten, ktory ma wzywać Imienia Boſkiego na świadectwo, poſtem ſię do tego przygotował, uſpoſobił. Słowa ſą *Concilium* Aureliańſkiego. Racya tych wyrokow y obyczaiow iuż prawowiernych, iuż Katolickich ieſt ſamo Imię Boſkie. Ludzi wielkiego imienia wſzelako ſzanuiem, a Imię Boſkie nad wſzyſtkie imiona. *Nomen ſuper omne nomen.* Wielebne Imię Boga naſzego, ale oraz ſtraſzliwe. *Timebunt omnes gentes nomen tuum Domine. & omnes Reges terræ gloriam tuam.* Lękać ſię będą Imienia twoiego wſzyſtkie narody Panie, a drzeć będą przed chwałą twoią wſzyſtkie Krole ziemſkie. Woła Dawid na cały świat, zaprawdę ſtraſzne Imię Boſkie. Imię Boſkie ieſt Imieniem Krola naywyżſzego, ktory Maieſtatem ſwoim wſzyſtkie okazałości świata niezmiernie przewyżſza, a niebo y ziemię przytomnością ſwoią napełnia, y gdyby takich tyſiąc światow było, wſzyſtkieby napełnił bo Pan nieograniczony; ktory czyni bogatego y ubogiego, Pany y Krole ſtanowi, pokorne wynoſi, a pyſznej z wyſokości ſkłada; u ktorego w prawicy ſą ſkarby y ſława, a w lewicy długość dni y wieku; ktory rozporządza wſzyſtkim od końca do końca mocno, a we wſzyſtkim położył granice dziedzictwu y własności ſwoiey, on ſam tylko bez granic. Imię Boſkie ieſt Imię Stworcy wſzech rzeczy, niebo

y zie-

y ziemię, Anioły y nas ludzi y wſzyſtko cokolwiek na niebie y na ziemi, ſłowem iednym wyprowadził z niczego, a mocen ieſt to wſzyſtko w nic obrocić, acz poſtanowił w wyrokach ſwoich niebo y ziemie wiecznie zachować, Aniołow z ludźmi błogoſławionemi w niebie, czartow z ludźmi potępionemi w piekle wiecznie zatrzymać, śmiertelność y ſkażenie oddalaiąc. Imię Boſkie ieſt Imię Sędziego nayſprawiedliwſzego, on winowayçę to ieſt grzeſznika tego momentu z ziemi żyiących wyciąć może, a na ogień nieuſtanny porzucić go. Przy śmierci człowieka ze wſzyſtkich myśli, ſłow, uczynkow, nie tylko złych ale y oboiętnych y dobrych ściſłą czynić będzie ſprawę, a w onym dniu ſtraſznym, co czynił przy śmierci każdego ſzczegulnego człowieka, wſzyſtkim w obec pokaże, a wſzyſcy ludzie y Aniołowie wyznaią, iż ſprawiedliwe ſądy Pana. Imię Stworcy moiego. Imię Krola wielowładnego, Imię Sędziego nayſprawiedliwſzego, czyiegoż ſerca zbawienną boiaźnią nie przerazi? *Timebunt omnes nomen tuum.* To Imię tak wielebne y tak ſtraſzne, ieſt ſrzodkiem danym pozwolonym od Boga ludziom, aby oni za poſrzodkowaniem iego rzeczy naywſpanialſze otrzymywali; rzeczy te, ktore albo przez ſię zbawienie czynią, iakie ſą dzieła nadprzyrodzone; albo te, ktore do

pracy zbawienney pomagaią, iakie są potrzeby doczesne. *Non est aliud sub cælo nomen, in quo oportet nos salvos fieri.* Nie masz nie masz żadnego innego imienia pod niebem, w ktorym y przez ktore moglibyśmy otrzymać zbawienie, iedyne Imię Boskie iest tym srzodkiem miłościwie nam pozwolonym. To Imię iest miastem ucieczki przed nieprzyiaciołmi naszemi, iest wieżą obrony przeciwko natarczywym pokusom, iest kotwicą dobrey nadziei w nawałnościach y burzach tego świata. Na to Imię, niesłychane y siły natury stworzoney przechodzące dziwy Moyżesz sprawował w Egipcie, by Krola uczynił sprawiedliwym. W to Imię Apostołowie chorych uzdrawiali, kalekow calili, umarłych do życia przywracali, aby nauce zbawienia świadectwo dali. *Non est aliud sub cælo nomen.*

A ieżeli naymilsi moi Imię Boskie iest tak wielkie, ieżeli naywiększego poszanowania zawsze godne, ieżeli nayStrasznieysze, ieżeli ku temu tylko nam pozwolone, aby do naywspanialszych rzeczy posrzodkowało; ktoż tak tępego rozumu, tak wyichłego rozsądku, tak miałkiey głowy będzie, ażeby niepoznał, iż ten, ktory często się przysięga bez potrzeby y racyi, ktory często Imię Boskie prożno y nadaremnie bierze, źle czyni, niegodnie czyni, y bardzo błądzi? Bo ktoż tego nie

wi-

widzi, iż przez takowe nieostropne przysięgi Imieniowi Boskiemu znaczne dzieie się nieposzanowanie? iż w takowych przysięgach zuchwała iakaś niedbałość o Imię Boskie pokazuie się? iż ieszcze w takowych przysięgach staie się *abusus* y nieiakieś poniżenie Imienia Boskiego! Prorok przepowiedział, iż ma być Imię Boskie uwielbione od wschodu aż do zachodu; nadaremni przysięgacze, ktorych iest niezmierna moc na wschod, na południe, na pólnoc, chydzą Imię Boskie! Isàéel tak szanował Imię Boga, że go wymowić nie śmiał, tylko z ust Kapłańskich słuchał ku otrzymaniu błogosławieństwa; ninieysi Chrześcianie do częstego przysięgania przyuczeni ustawicznie Imienia Boskiego wzywaią rozmaitemi sposobami mowienia; przysięgam Bogu, dali Bog, iak Boga kocham, widzi Bog, iak Bog na niebie; y tak gęsto te przysięgi z ust nieostrożnych wylatuią, że się owe wielkiey uwagi Augustyna S. prawdzą słowa: *Plura sunt juramenta quàm verba* ieżeli uważasz mowę lekomyślnego Chrześcianina, więcey w niey przysiąg wzywaiących Imienia Boskiego, a niżeli słow rzecz wyrażaiących narachuiesz! Dawni Chrześcianie, ieżeli kiedy trafiło się im wzywać Imienia Boskiego na świadectwo prawdy, czynili to w Kościołach klęcząc, y grobow Męczeńskich trzymaiąc się; ninieysi

Chrześcianie ustawicznie, niepotrzebnie, nie pożytecznie wzywaią na świadectwo Boga, a czynią to wszędzie, na rynku, na ulicach, w kramach, w kramikach, w kamienicach, do. domach gościnnych, szynkownych, nierządnych! Dawnieyszym Chrześcianom nie pozwalano Imienia Boskiego wzywać przez przysięgę, tylko nad czczo, nic nie iedząc y nie piiąc, aby znać napoy uwagi pogodney na tak wielką rzecz nie skaził; teraźnieysi Chrześcianie ieżeli kiedy, tedy zalawszy głowę trunkiem, przysięgaią, Bogiem się świadczą, acz co twierdzili, y na co przysięgali, potym nie pamiętaią! Tożto ma być poszanowaniem Imienia Boskiego? tenże obyczay nie ma być oczywistą nieczcią y prawie pogardą Imienia Pańskiego? Mogęż ieszczę mowić, że ci nadaremni przysięgacze maią wzgląd boiaźliwy na strászne Imię Boskie? nie mogę mowić, nie mogę żadney w nich nie dociekam boiaźni Boga y Imienia iego. Wzywaią Imienia Boskiego śmieiąc się, żartuiąc, pocieszne rzeczy powiadaiąc sobie; wzywaią gniewaiąc, odgrażaiąc, wzaiemnie kłucąc; takaż ma być boiaźń Imienia Boskiego? Proszę, co za różnica, kiedy ci ludzie wołaią na chłopca, aby przybył, y usługę swoię odprawił, y kiedy wołaią na Boga, aby prawdę ich wyświadczył? y to, bywa śmieiąc, żartuiąc, gniewaiąc, odgrażaiąc. Coż ztąd

wno-

wnośić? wnośić: iż iako chłopca swego mniey zważaią, tak Boga swego, Stworcę, Krola, Sędziego swego, zdaią się nie mieć żadney a żadney boiaźni. Mamże twierdzić ieszcze, iż takowi wiedzą o tym, y wierzą, że wzywanie Imienia Boskiego do wspaniałych tylko rzeczy y dzieł im iest pozwolone? pozwolone do osiągnienia zbawienia y rzeczy wiecznych? nie mogę twierdzić, gdyż opaczne mam mniemanie z doświadczenia pod zmysły podpadaiącego. Kupiec na Imię Boskie przysięga około złotowego, pół złotowęgo zysku, Rzemieślnik przysięga około sukni, botow, trzewikow; sługa, ktory miał na wydatek pieniądze, przysięga około kilku groszy; kartownik przysięga około wziętey alboli wydaney karty; kostera przysięga około rzuconey kości, że innych pominę. Mamże twierdzić, iż oni poznawaią, iakie ma być wzywanie Imienia y powagi Boskiey, gdy Imię Boskie y powagę do tak pogardzonych rzeczy ściągaią? Gdyby się przynaymniey na obyczay polityczny Krolow, Monarchow ziemskich oglądali! Krolowie Monarchowie dopuszczaią tego, aby się poddani ich wznacznieyszych interesach do nich uciekali, y wte interesa powagę swoię wdaią na uspokoienie ich, ale gdyby się kto do Krola, Monarchy, uciekł z bagatelnemi, pogardzonemi rzeczami, Krol by to sobie miał za obelgę

po-

powagi ſwoiey, według owego przyſłowia w prawie wziętego *de minimis non curat Prætor*. Jeſzcze Krol ziemſki nie ieſt od tego, aby na przywileiach ofiarowanego honoru, nadaney maiętności, imię ſwoie podpiſał; ale gdyby kto chciał, aby Krol imię ſwoię podpiſał mu na regeſtrzyku, na ktorym ieſt konnotacya wydatku na krawca, na ſzewca, na kowala, na gorzałkę, na tabakę, czyliżby Krol niepowiedział: ta kartka niegodna ieſt imienia mego, a gdybym na niey imię ſwoie napiſał, bardzo bym go obelżył. Ten ſam obyczay ieſt Pana Boga naſzego, Krola Krolow; pozwala on Imienia ſwego wzywać do osiągnienia wielkich wſpaniałych rzeczy, nie zabrania on Imienia ſwoiego wzywać na świadectwo prawdy, gdy ieſt tego ſłuſzna potrzeba, za taką w rozumieniu mądrych poczytana. Ale nigdy na to nie pozwala, nigdy tego nie dopuſzcza, owſzem wyraźnie zakazuie, aby ſię nikt nie ważył Imienia iego brać bez ſłuſzney potrzeby w rzeczach podłych, pogardzonych, nigdy niegodnych tak wielkiego świadectwa. Wſzakże w Exodzie przykazano ieſt: nie będzieſz brał Imienia Pana nadaremnie. W kſięgach *Deutoronomii* znowu przykazano: *non uſurpabis Nomen Domini fruſtra*. Nie będzieſz wzywał Imienia Boſkiego prożno. Znowu u Ekklezyaſtyka: 28. v. 9. *jurationi*

non

non assuescat os tuum, nominatio Dei non sit assidua in ore tuo. Niech usta twoie nie maią zwyczaiu przysięgi, a wspominanie Boga niechay nie będzie ustawiczne na ięzyku twoim. Z ktorych to wyrokow iaśnie daie się poznać, iż Pan Bog nasz nie tylko nie pozwala, ale wyraźnie zakazuie wzywania Imienia swego ku świadectwu bez żadney potrzeby y pożytku w rzeczach niegodnych takiego świadectwa. Boday by to przysięgacze ninieysi rozumieli, a takiey niegodności względem Imienia Boskiego warowali się!

Złość y nieuczciwość obyczaiu nadaremnego przysięgania; dosyć poznaiemy z względu na godność Imienia Boskiego wzywanego; taż sama złość y nieuczciwośc, albo się ieszcze bardziey wydaie, albo się bardziey pomnaża z względu na niegodność człowieka lekkomyślnie wzywaiącego na świadectwo Boga. Gdyby to rowny z rownym lekomyślnie sobie postępował na fundamencie poufałości y przyiaźni, choćby się to mogło drugiemu przykrzyć, atoli powagę iego nię takby krzywdził. Czytamy w księdze trzeciey Ezdrasza. c. 4. v. 29. że Apamen Krolowi mężowi swemu na tronie siedzącemu lekomyślnie koronę z głowy strąciła, a pieszczone wycinała policzki, y mąż nie poczytał sobie tego za urazę, ale się raczey śmiał na to, bo się

dzia-

ziało *inter pares* między rownemi a poufademi. A między człowiekiem lekkomyślnie bez potrzeby wzywaiącym na świadectwo Boga, y między Bogiem na świadectwo wezwanym, a możesz być iakie porownanie? *Quid est homo.* Co to iest człowiek? pyta się Job S. a rożni rożnie odpowiadaią na to: Jedni go nazywaią patrząc na duszę iego: niewolnikiem grzechu, gniazdem pożądliwości wszelakiey, uczniem wszelakiey złości. Inni na ciało iego patrzący nazywaią go worem gnoiu, pokarmem robactwa, obrzydliwością zmysłow. Ale Job S. wszystko zamknął w słowiech swoich: człowiek z białogłowy narodzony przez krótki czas żyiący, wszelkiemi nędzami y uciskami iest napełniony; wychodzi iako kwiat, a wnet starty do ziemi się wraca, y iako cień niknie, a nigdy w iednym stanie swoiego by tu trwać nie może. A Bog nasz co iest? o to ieden z Oycow SS. mowi: *pelagus perfectionum.* Morze doskonałości wszelakiey. Morze doskonałości w porządku iestectwa trwaiącego. Morze doskonałości w porządku iestectwa rozumnego. Morze doskonałości w samey mądrości, w samey wszechmocności, nieograniczoności, piękności, godności. Każda własność Boga iest nieskończenie doskonała, dla czego y w Bogu y w każdey własności iego iest morze doskonałości, *pelagus perfectio-*

fectio-

fectionum. Oto zgoła Bog ieſt tym, czego ia poiąć nie mogę, czego wymowić nigdy nie potrafię. Atoli wierzę, że Bog ieſt Bogiem, ieſt rzeczą naypięknieyſzą, naygodnieyſzą, ze wſzech miar nayſzacownieyſzą. Jakież tu ma być porownanie człowieka z Bogiem? iakie porownanie ſteku wſzelkiey nędzy do zbioru wſzelkiego błogosławieńſtwa? iakie ſiana zdeptanego y nogą ſtartego, do Pana niebo y ziemię napełniaiącego? iakie cienia niknącego do Boga w światłości niedoſtępney mieſzkaiącego? O iakie więc dzieie ſię niegodność, nieuczciwość, gdy człowiek właśnie gdyby był Bogu rowny, właśnie gdyby był Bogu naypoufalſzy, bez racyi, bez potrzeby, uſtawicznie wzywa na świadectwo Boga w naypodleyſzych mowach, ktore mu tylko ślina do uſt przynieſie, y świadczyć mu każe! Co rozumicie, gdyby chłop proſty przyſzedł do Pałacu Krolewſkiego, y wſzedſzy do pokoiu, wziął Krola za rękę, a ciągnął go, mowiąc: Panie Krolu podźcie zemną do karczmy, będę płacił pięć złotych kaczmarzowi za gorzałkę, niech ſię to w oczach waſzych dzieie, żem zapłacił. O iak za głupiego, albo o iak za zuchwałego ten chłop byłby poczytany! wſzyſcyby nań fukali, a Krol łagodny rzekłby do niego: Proſtaku, ſzukay ty rownego ſobie świadka, a przeciwko powadze moiey y godności nie błądź. Chrze-
ścia-

ście nie moi! chłop prosty co do istoty iest Krolowi rowny, bo iak Krol człowiek, tak y chłop człowiek; ale człowiek z Bogiem żadnego porownania nie ma. Jak Bog godny, tak człowiek niegodny; Bog nieskończenie godny, człowiek nieskończenie niegodny. O więc iaka się dzieie nieuczciwość, kiedy człowiek wzywa Boga, ciągnie go, każe mu świadczyć prożno, nadaremnie, bez potrzeby! Przydaycie tę podłość, ktorą ludzie nie z istoty, ale z urodzenia y sposobu życia maią, y ta podłość ieżeli nie przed obliczem rozsądku Boskiego, to przed obliczem rozsądku ludzkiego niegodność zwyczaiu nadaremney przysięgi natężać się zdaie; przebieżmy bowiem wszystkie naypodleysze stany, naypodleysze osoby, ieżeli gdzie, to tam naybardziey znaydziem zwyczay nadaremney przysięgi. Idźcie między swarliwe przekupki, ustawicznie przysięgaią; idźcie między stangrety, forysie, woźnice, woziciele, poganiacze, ustawicznie przysięgaią; idźcie między kuchty, posługacze y hałastrę dworską, ustawicznie przysięgaią; idźcie między karczemne zgraie, ustawicznie przysięgaią; idźcie między owych, ktorzy się nazywaią stekiem pospolstwa *fex populi*, między owych oprawcow ktorzy się dla swego urzędu *infames* bezecnemi nazywaią, ustawicznie przysięgaią. Taż niegodność człowieka niegodność fizyczna,

czna, niegodność polityczna, niegodność z istoty; niegodność z urodzenia, nie ma pomnażać niegodności zwyczaiu częstego nadaremnego przysięgania y Bogiem świadczenia się?
Ale to bardziey nadaremnych przysięgaczow miałoby przerazić, że prożne nadaremne przysięgi, ktore są grzechem powszednim, łacno być mogą okazyą, owszem niebespieczeństwo czynią, do ciężkiey obrazy Pana Boga wezwanego na świadectwo, y potępienia wiecznego człowieka wzywaiącego Boga. Przepowiedział to Duch Przenayświęt: y napomniał wszystkich u Eklezyastyka: *Jurationi non avescat os tuum, multi enim casus in illa.* Ustom twoim do przysięgi przywykać nie day, bo w częstey przysiędze wiele iest upadkow. Y na innym mieyscu: *Vir multum jurans implebitur iniquitate.* Mąż często przysięgaiący, będzie napełniony nieprawością. Jakież to upadki w częstey przysiędze, iaka to nieprawość wynikaiąca z częstey przysięgi? Te upadki y nieprawość są upadkami y nieprawością grzechu śmiertelnego; kto się bowiem przyuczył do częstey po prawdzie przysięgi, ten łacno przysięga po kłamstwie; powie kłamstwo, y żeby mu wierzono, świadczy się Bogiem. Czegoż więcey trzeba do cięszkiey obrazy Boga? czego więcey trzeba do wiecznego potępienia? taka bowiem

wiem

wiem przysięga na wyświadczenie kłamstwa wzywaiąca Boga iest grzechem śmiertelnym a zapewne do upadku takowego wielu przychodzi, gdyż słowa Ducha Przenayśw: ustawiczne prawdzi doświadczenie: *multi casus &c.* Ta to racya była, dla ktorey Swięty Jan Chryzostom obiąwszy rządy Kościoła Antyocheńskiego, a dowiedziawszy się, iż w Antyochyi był zwyczay nadaremnego a ustawicznego przysięgania, publicznie na kazaniu z tym się odezwał: Proszę was Chrześcianie, ktorych Bog poruczyć raczył Pasterstwu memu, abyście nayszkodliwszego zwyczaiu nadaremney przysięgi, ktorą między wami szatan podsiał, y buyny odnosi urodzay, poprzestali. Przyrzekam wam, stanowię przed wami, przed się biorę mocno, że na każdym kazaniu wołać będę przeciwko temu złemu zwyczaiowi, poki go z pomiędzy was nie wykorzenię. Jakoż kto miał szczęście czytać Tom piąty tego Oyca Swiętego, przyznać musi, że na końcu ledwo nie każdego kazania czyni z Antyochanami rozprawę o przysiędze; a tą racyą naybardziey ich przekonywał: poki iesteście w zwyczaiu częstey przysięgi, iesteście w niebespieczeństwie grzechu śmiertelnego, bo to przyzwyczaienie się do przysięgi łacno sprawi, że się do kłamstwa świadczyć będziecie Bogiem, a tak y Boga ciężko obrazicie, y duszę wiecznie zatracicie? Z te-

Z tego wſzyſtkiego iawnie ſię pokazuie niegodność y złość zwyczaiu częſtey a nadaremney przyſięgi. Zły zwyczay nadaremney przyſięgi; takim go czyni godność Imienia Boſkiego nadaremnie wzywanego, takim czyni niegodność człowieka lekkomyślnie Boga wzywaiącego, takim go czyni niebeſpieczeńſtwo ciężkiey obrazy Boga wezwanego, y potępienia człowieka wzywaiącego. O gdyby te racye ludzie lekomyślnie zważyli y zrozumieli! o gdyby przeciwko tym iakie wątpliwości roili, albo o zruinowaniu ich uſiłowali, miałbym okazyą do więkſzego takowych ludzi zhańbienia y obalenia uporu ich! ale prożny tęn ieſt moy zakład, ieżeli oni racye dane rozważą y zrozumieią, ſłowa przeciwko nim przekonani na rozumie mowić nie będą mogli z owemi żydami, *nemo poterat reſpondere.*

Prożno tedy bym czekał obalin racyi moich, raczey wiotkie ich wymowki złego zwyczaiu, ktore w ſercu ſwoim maią a publicznie wydać ſię z niemi nie śmią, iak owi żydzi *nemo auſus interrogare* wydać trzeba y zhańbić. Byłem w nich ciekawy, iakie też być mogą, ale ciekawości zaniecham, gdym ſię w rożnych Homiliach S. Chryzoſtoma dowiedział, iż w wielorakim podziale wymowki maią

przysięgacze prożni y nadaremni. Te wymowki koniecznie mi pokazać y publicznie zhańbić trzeba, aby prawda nad fałszem iawność nad omamieniem gorę wzięła.

Ale czyliż dzisiay mam to uczynić? Pierwsza część kazania nad spodziewanie moie czas mi zabrała, druga gdyby tak należycie rozłożona była, y wam podobno długością naprzykrzyła by się, y mnie by zapewne utrudziła. Pozwolciesz Chrześcianie moi część drugą odłożyć na Niedzielę przyszłą; ażeby w rozłożeniu swoim od każdego zrozumiana, y dla każdego pożyteczna była. Teraz gdy kazanie kończę, serdecznym affektem pierwszą część każdy zamkniy: Moy Boże! widzę powinność chronienia się przysięgi nadaremney, bo poznaię powinność szanowania Imienia twego Boskiego. Sukni nowey kosztowney zażywać często nie chcę, szanuię ią, by nie z powszedniała; a Imienia twoiego codziennie ustawicznie bez braku używać będę na świadectwo? ah lepsze ciało nad suknią; dusza lepsza nad ciało, a ty szacownieyszy iesteś nadewszystko! chłopca mam y niewołam na niego ustawicznie, bym się mu nie naprzykrzył; a na Boga wołam ustawicznie lekomyślnie, aby dawał świadectwo mowie moiey, a Bog iest Stworcą moim, Krolem moim, sędzią moim! Krola ziemskiego nigdy a nigdy prosić nie odważę

ważę się, aby mi Imię swoie podpisał na rzecz niegodną Krola; a wzywam Imienia Boskiego na wyświadczenie niegodnych tak wielkiego świadectwa rzeczy! ah! wżdy to ia nie mam żadnego szacunku Boga! Zgiń takowe, nieuszanowanie.

Moy BOZE ktoż to ia iestem, ktory cię tak często nadaremnie wzywam? iestem nayędznieysze stworzenie twoie, w życiu grzesznikiem iestem, w śmierci nie wiem, co się zemną stanie, grzechy mię strafzą, miłosierdzie mnie cieszy, a bez niego byłbym na wieki nayniesczęśliwszy, naynędznieyszy! Ty iesteś czym iesteś, iesteś Bogiem moim, a nic iuż więcey wymowić nie mogę. Coż to za zuchwałość moia, co za nierozum że ia nayniegodnieyszy ciebie naygodnieyszego chcę mieć na zawołaniu! wstyd mię, wstyd mię takiey zuchwałości y szaleństwa.

Czyliż moy Boże nie widzę ieszcze niebespieczeństwa w częstey przysiędze y ciężkiey obrazy Maiestatu twoiego y zatraty duszy moiey? O straszne dwie rzeczy! żal mi żal utraty zbawienia, ale bardziey żal godności y dobroci nayważnieyszey obrazy. Przeto nie tak dla boiaźni piekła, iak dla poszanowania godney kochania Dobroci strzec się będę iako naypilniey prożney nadaremney przysięgi. Amen.

KAZANIE
Na Niedzielę 18. po Swiątkach

Dalſza materia przeſzłego kazania, w ktorym zbiiaią ſię racye tych, co zwyczay maią nadaremnie ſię przyſięgać.

Utquid cogitatis mala in cordibus veſtris? Matth: 9.

PRzeſzłey Niedzieli przekonałem nadaremnych przyſięgaczow, pokazuiąc im niegodność, nieuczciwość y złość zwyczaiu, częſtego bez potrzeby y ſłuſzney przyczyny przyſięgania, a to z trzech niezwyciężonych racyi: pierwſza godność Imienia Boſkiego nadaremnie wezwanego; druga niegodność człowieka nadaremnie ku świadectwu Boga wzywaiącego; trzecia niebeſpieczeńſtwo ciężkiey obrazy Boga wezwanego, a wieczney zatraty człowieka wzywaiącego. Wymowki tych ludzi ktore w ſercu ſwoim maią, a nie śmieią publicznie z niemi ſię otworzyć, chciałem w drugiey części kazania wydać y zhańbić, aby tak do ſzczętu fałſz był zgładzony, lecz okoliczność czaſu tę mi podała radę, abym za waſzym pozwoleniem przedſiewziętą rzecz na

dzi-

dzisieyszą odłożył Niedzielę. Więc przychodzę na to mieysce dzisiay, a czego dokończyć nie mogłem przeszłey Niedzieli, toż samo rozpoczynam. Wszyscy a wszyscy Chrześcianie maiący zwyczay częstego a prożnego y nadaremnego przysięgania, słowy Jezusa Chrystusa pytam was: *utquid cogitatis mala in cordibus vestris?* a za co wy złe macie zamysły w sercach waszych? na co wy roicie sobie niektore racyiki, abyście niegodność zwyczaiu zasłonili? na co wy szukacie wymowek w grzechach waszych? Wyrzućcie te trucizny z duszy waszey, okażcie te sidła, oszukania, ciemności, na publiczny widok wyprowadźcie. Powiedzcie, powiedzcie, iż czym Niedzieli przeszłey wynurzyć się nie śmieliście, a radziście byli, że na dobywanie fałszow waszych czasu nie stało; dzisiay, dzisiay koniecznie te wypowiedzcie racyiki y wymowki. Albo milczcie, pozwalam, nie otwieraycie serca, nie wynurzaycie myśli, zakrywaycie w duszach waszych te trucizny, sidła, oszukania, ciemności. Nie mam, nie mam tego potrzeby, niedbam cale to, wiem bowiem zkąd inąd. Oto wiem z czytania rozmaitych kazań S. Jana Chryzostoma, maiącego gorliwość niezmyśloną, a wielkie wyrozumienie serca ludzkiego. Z tego Oyca Swiętego nauki wiem, iż w czworakim podziale są wymowki niesprawiedliwe-

go y złego zwyczaiu nadaremnego przyſięgania. Pierwſza wymowka ieſt z ſamey przyſięgi, ktorą przyſięgaią; druga wymowka z ſtrony rzeczy, o ktorą przyſięgaią; trzecia wymowka z ſtrony ludzi, przed ktoremi przyſięgaią; czwarta wymowka trzyma ſię z ſtrony tych ſamych, ktorzy przyſięgaią. Te to te czworakiego podziału wymowki rzecz moia pokazać, iak ſą niegodne, wiotkie, płoche lekomyślnie. Nie ieſt nigdy wymowion ten, ktory częſto prożno bez potrzeby y racyi przyſięga; nie ieſt wymowion ani z ſtrony ſamey przyſięgi, ani z ſtrony rzeczy, około ktorey przyſięga, ani z ſtrony ludzi, przed ktoremi przyſięga, ani z ſtrony ſamego ſiebie. O tym Ad M. D. G.

Między temi Chrześciany, ktorzy częſto nadaremnie przyſięgaią, a ten ſwoy lekomyślny obyczay wziętemi z ſamey przyſięgi racyami wymawiaią; poſpolicie zdaią ſię być iedni proſtaczkowie, drudzy mędrkowie, inni cale zuchwali y niebaczni. Proſtaczek mowi, choć ia przyſięgam, ale ia Pana Boga na świadectwo nie wzywam. Mędrek mowi: przyſięga ieſt aktem cnoty Religii, czemużbym w tey cnocie iak nayczęściey ćwiczyć ſię nie miał? Zuchwały mowi: ieżeli przyſięga nadaremna ma w ſobie nieuczciwość y złość iaką, tedy naywięcey ma w ſobie złość grzechu po-

powſzedniego, o taką bagatelę, fraſzkę, o powſedni grzech, czyliż ſłuſzna, tak wielkie z nami czynić zakłucenie? Chrześcianie moi! ktorzy macie obiaśnienie rozumu od Ducha S. (do was mowię, ktorych przed ſobą widzę) y ktorzy macie namaſzczenie miłości Boſkiey w ſercach waſzych, ſądźcie, czyliż te racye na pierwſze weyrzenie, obłudy y oſzukania ſzatańſkiego nie zamykaią w ſobie? Z tobą |proſtaczku naypierwey rad mowię: Jak to być może, co mowiſz, iż chociaſz przyſięgam, nie wzywam Pana Boga na świadectwo? kto przyſięga, tym ſamym ſię Bogiem świadczy. Ale żebym cię nie zawikłał, powiedz mi, iak ſię ty przyſięgaſz: albo, żeby ci łacniey było do zrozumienia, ſłuchay pytania mego. Powiedz mi: ieżeli maſz w częſtym używaniu te ſłowa: przyſięgam Bogu, dali Bog, Bog widzi, że tak ieſt, iak mowię; iak Bog na niebie, niech mi tak Bog dopomoże, ieżeli ieſt inaczey, albo niech mię pokarze na wſzyſtkim. Jeżeli mowię tych ſłow prożno y nadaremnie używaſz? nadaremnie przyſięgaſz, nadaremnie wzywaſz Boga na świadectwo, niegodziwie y źle robiſz. Jeżeli zaś mowiſz: nie używam ia tych ſłow; to podobno domniewam ſię, że tych używaſz: przyſięgam na ziemię, na niebo, na święte Sakramenta, na pięć Ran Jezuſa; świadczę ſię Nayświętſzą Matką, Swiętemi Aniołami,

S. Francifzkiem &c. Jeżeli tych słow używasz? prożno y nadaremnie przysięgasz, źle robisz, obrażasz Pana Boga. Posłuchay bowiem, iaką nam Chrystus Jezus dał naukę o przysiędze: *Matth:5. v.34.&c. Dico vobis non jurare.* Powiadam wam, abyście zgoła nie przysięgali, iakże to zgoła? o to nie tylko żebyście nie przysięgali, wyraźnie Boga wzywaiąc na świadectwo w osobie iego, ale żebyście nieprzysięgali ani na ziemię, ani na niebo, ani na Kościoł, ktory iest w Jerozolimie, czyli na samo Miasto święte, *dico non jurare neque per cœlum neque per terram, neque per Jerosolimā. Ibid.* Dla czegoż to Pan Jezus zakazuie przysięgać na niebo? bo niebo iest Boga tronem: *quia thronus Dei est:* dla czegoż zakazuie przysięgać na ziemię? bo ziemia iest podnożkiem nog Boskich; *quia est scabellum pedum ejus:* dla czego zakazuie przysięgać na Jerozolimę? bo Jeruzalem iest Miastem świętym, iest Miastem wielkiego Krola: *quia civitas est magni regis.* A ieżeli na niebo, y na ziemię, y na materyalne miasto przysięgać się nie godzi, dopieroż nie godzi się przysięgać na Nayświętszą Maryą: bo Marya iest Matką Boga, Krolową nieba y ziemi; na rany Chrystusa Pana: bo Chrystus Pan iest Bogiem y człowiekiem, a dziedzicem y przez naturę y przez wysługę wszystkiego na Swiętych Aniołow: bo ci są nayprzedniey-

dnieyszemi na dworze wiecznego Pana; na S. Francißzka y innych Swiętych z Bogiem kroluiących w niebie: bo ci są ßługami Boga wiecznie od niego ukochanemi, dla ktorey miłości wraz z Krolem swoim dziedziczą, y są Przyiacioł mi iego *dico omnino non jurare*. Jeżeli znowu moy proßtaczku powiadaßz, że ia w przysięgach moich tak nie mowię, nie zażywam ia takich słow; iakichże używaßz? boday nie tych: iak Boga kocham, iak mam sumnienie, iak pragnę Boga widzieć, iakem poczciwy? tych świadczenia miłością Boską, sumnieniem, pragnieniem nieba, y poczciwością w prawdzie wielu używa, a co gorßza, ktorzy żadney w tym nie uznaią przysięgi; ale moy proßtaczku! na co się y tak przysięgać? bo ia powiadam, co Chrystus mowi, zakazawszy przysięgać na ziemię, niebo y Jerozolimę, przydał: *neque per caput tuum juraveris, quia non potes unum capillum album facere aut nigrum*. Nie będzießz nawet przysięgał przez głowę twoię, gdyż ty nie możeßz sobie tego dać, aby włosy twoie były białe, albo czarne, Bog to czyni. Jeżeli Chrystus niechce, abyś przez głowę twoię przysięgał, iż nie możeßz dać farby włosom twoim, a iakże maßz przysięgać przez miłość Boską w sercu twoim, ktora zawisła od łaski Pana nadprzyrodzoney dziel-

dzielney? iak ſię odważyſz przyſięgać przez ſumnienie twoie, ktorego rozporządzenie ieſt oſobliwſzym dziełem mądrości Boſkiey? jak ſię odważyſz przyſięgać przez poczciwość, ktora iſtotnie w ſobie pokazuie *primam regulam morum*, pierwſzą regułę obyczaiu, a tą regułą ieſt Bog naſz: *neque per caput tuum juraveris, quia non potes album capillum facere, aut nigrum.* Rzeczeſz proſtaczku: a iakże ia mam przyſięgać? ia ci odpowiadam na to: że niiak niepowinieneś zgoła przyſięgać, ale tak ſię ſprawować, iak Chryſtus Pan w tymże rozdziale przykazuie, przełożywſzy naukę o przyſiędze, rzecz całą tak kończy. *Sit autem ſermo veſter, eſt, eſt non, non: quod autem abundantius eſt, à malo eſt.* Niech mowa waſza będzie, ieſt, ieſt: nie maſz, nie maſz: a ieżeli nad to ku wyświadczeniu prawdy przydawać będziecie bez potrzeby, pożytku, racyi, Boga albo ſtworzenie, ktore ieſt obrazem iego, na świadectwo wzywaiąc, iuż to ieſt źle: *à malo eſt.*

Dość na tym niech ci będzie proſtaczku, Ale o ty mędrku iakeś nierozumny! ieſtże to rozumne wnioſzenie przyſięga ieſt aktem Religii, więc przyſięgać ſię częſto nic złego nie maſz? Co mowiſz, na podobny wnioſek: ofiary ſtarozakonne były nayprzednieyſzym aktem Religii, więc gdy ie czynił Saul,

nie czekaiąc Samuela, nic złego nie czynił? a za coż Prorok ſtrofuie go: *ſtulte feciſti*: głupieś uczynił? za coż mu odięciem panowania grozi? Jako ofiara porządnie według rozkazu Boſkiego ſprawowana ieſt Aktem Religii, zaś ofiara nieporządnie, nieprzyzwoicie uczyniona nie ieſt Aktem Religii, tak przyſięga maiąca roſtropność, prawdę y ſprawiedliwość, uczyniona według potrzeby, ieſt Religii Aktem, przyſięga zaś uczyniona albo bez prawdy, albo bez ſprawiedliwości, albo bez roſtropności, to ieſt bez potrzeby, bez ſłuſzney racyi, prożno, nadaremnie, nie ieſt Aktem Religii, lecz zakałą Religii, przeſtępſtwem przykazania Boſkiego, ieſt ofiarą Saula, ktorą on przeciwko wyraźnemu zakazowi Bożemu wdaiąc ſię w Kapłański urząd, działać odważył ſię. O mędrku iakby nierozumna Religia była, ktoraby pozwalała Imieniem Boſkim ſzarzać, ktore ieſt godne naywiękſzego poſzanowania Imienia Boſkiego żadney nie mieć uwagi, ktore ieſt nayświętſzym! Imienia Boſkiego do podłych, niegodnych takowego świadectwa używać rzeczy! a że Religia błądzić nie może, ty w mniemanym Religii akcie bardzo błądziſz. Chceſzli ſzukać gruntownych rzeczy? poſłuchay Chryzoſtoma do podobnych mędrkow mowiącego: *o was ludzi Swiętych! o*

was

was pobożnych, o wykwintnych Religii pomnożycielow! Ponieważ tak iesteście przywiązanemi do honoru Boskiego, pozwalam wam wzywać ustawicznie Imienia Boskiego, ale wzywać przez modlitwę, nie przez czynienie przysięgi. Wzywaycie codzień Boga, aby was do prawdziwey pokuty przyprowadzić raczył, aby was od ciężkich grzechow zachował, aby wam w okoliczności pokus tryumfuiącą pomoc dawał, aby was w reszcie przez miłosierdzie swoie nieskończone, łaską ostateczną, dobrą śmiercią y chwałą wiekuistą udarował. To wzywanie Boga, to Imienia Boskiego używanie, choćby po milion kroć było na dzień, będzie prawdziwą cnotą Religii, będzie honorem Boskim miłym Bogu, gdyż chce, aby bez przestanku był wzywany do takowych rzeczy. *Orate sine intermissione. 1. T.dess: 5. v. 16.* Ale przysięgania ustawicznego nigdy a nigdy nie pozwalam, bo takowe przysięgania są ochydą y hańbą Religii. Jeżeli zaś obieracie sobie raczey przysięgać, a niżeli Imienia Boskiego przez modlitwę wzywać, oszukanemi iesteście od czarta, oderwał was Jeroboam od pokolenia Judy, nie puszcza was do Kościoła, gdzie prawdziwe poszanowanie BOGA, ale wiedzie was na gory, gdzie zguba y oszukanie.

A to-

A tobie co mam odpowiedzieć, zuchwały Chrześcianinie? ktory mowisz: ieżeli się iaka złość znayduie w częstey przysiędze, tedy naywięcey, złość grzechu powszedniego! coż to tu uważać, czym się to tu zatrudniać taką bagatelą y fraszką? O głupi y leniwego serca człowiecze! to to u ciebie grzech powszedni bagatelą y fraszką? Augustyn S. mowi: choćby kto iednym powszednim kłamstwem świat cały miał nawrocić, raczey niech świat nie będzie nawrocony, a niżeli żeby kłamstwo miało być popełnione. S. Chryzostom całe ma o tym kazanie, iż ci, ktorzy do tego przyszli, że powszedni grzech za nic nie maią, ci iuż są w początkach nayopłakańszego stanu; życie ich arcy złe stanie się, y do piekła wpadną według owego: *Eccli: 19. v. 1. qui modica spernit paulatim decidet.* Ascetowie sądzą, iż gdyby w iakim Swiętym kroluiącym z Bogiem w niebie (mowiąc przez niepodobieństwo, bo to być nie może) gdyby się w nim znalazł iaki grzech powszedni, natychmiast Swięty musiałby ustąpić z nieba, nie mogłby go Bog cierpieć w niebie, pokiby się z tey powszedniey nie obmył nie oczyścił winy: Przydaymy kary Boskie, ktoremi Bog grzechy powszednie karał. Moyżesza ukarał Bog, iż przed wniściem do ziemi o-

bie-

biecaney umarł, bo powątpiewał o ſpoſobie cudu. Ukarał Bog Dawida powietrzem, bo dla prożnego końca woyſko rachować kazał. Ukarał Bog Ezechiaſza niewolą, bo chlubnie ſkarby ſwoie Poſłem Babilońſkim pokazował. Ukarał 40. chłopcow przepuſzczaiąc niedźwiedzi, ktorzy ie pozabiiali, że oni z Swiętego Starca ſzydzili. Te wſzyſtkie grzechy iak tłumacze Piſma S. zgodnie ſądzą, powſzedniemi tylko były. Więcże zuchwalcze grzech powſzedni ma być bagatelą? Tobie ia wierzyć bardziey będę, aniżeli Auguſtynowi, Chryzoſtomowi, y godnym Aſcetom? coby to była za nierozumna myśl twoia? Toż ma być fraſzką, co tak ciężko Bog karze? zaprawdę, zaprawdę wielki nierozum ieſt mowić: grzech powſzedni tylko ieſt, więc fraſzka, bagatela, przyſięga nadaremna prożna grzechem powſzednim tylko ieſt, więc nie maſz co uważać. Jeżeli tego nie poznaieſz Chrześciani nie zuchwały, powiadam ci, iż nie maſz Boga w ſercu, rozum twoy prożność oſiadła, ſerce zła miłość napełniła: oſtateczne rzeczy wypadły z pamięci; oto zgoła ieſteś w niebeſpiecznym ſtanie.

Drugie zrzodło wymowek złego obyczaiu częſtey przyſięgi ieſt rzecz ſama, około ktorey przyſięgaią. Z tego zrzodła iedne

dnę tylko pospolicie czerpaią wymowkę; mowią: to, na co przysięgamy, prawdą iest; tak się rzecz ma a nie inaczey; coż tu ma być złego? iako nigdy a nigdy w kłamstwie nie godzi się Bogiem świadczyć, tak w prawdzie mowioney zawsze możemy się Bogiem świadczyć. Ta wymowka zdaie się pustey głowie wielce gruntowną; ale o iak iest złą, wiotką przed rozsądkiem doskonałym? Alboż prawda wyznana o rzeczy iakiey y postępku oczyszcza rzecz y postępek od złości y niegodziwości? Wiecie dobrze, co się stało z Amalecytą, ktory dał znać o śmierci Saula Dawidowi, powiadaiąc, iż on go sam dobił, y koronę zdiął z głowy iego; oto Dawid natychmiast kazał go zabić. Wszakże on powiedział prawdę, a prawdę pocieszną dla Dawida, śmierć nieprzyiaciela iego głosząc? powiedział prawdę, ale ta prawda wymowić go nie mogła iż się na pomazańca Boskiego targnął. Y winowaycy na katuszy ciągnieni powiadaią prawdę, przecież ta prawda nie zdeymuie złości z brodni ich. Zła bardzo iest ta konsequencya: na prawdę przysięgam, więc nic złego nie czynię, bo moy Chrześcianinie, choć ty na prawdę przysięgasz, ale ieżeli ta prawda nie ma żadney potrzeby, y słuszney racyi, dla ktoreyby miała być stwierdzona przysięgą, tym

sa-

ſamym iuż prożno nadaremnie przyſięgaſz, y źle czyniſz. Pozwalam ci, że przyſięga na ſtwierdzenie kłamſtwa zawſze ieſt zła, ieſt grzechem śmiertelnym; iako w dalſzym kazaniu obaczemy, na to atoli pozwolić nie mogę, iż przyſięga czyniona na potwierdzenie prawdy ieſt zawſze dobra y godziwa. Prawda ieſt dwoiaka: iedna taka, ktoraby ugruntowana była, ieſt tego wielka potrzeba, to dla pożytkow znacznych, to dla oddalenia nieſzczęścia mianowicie w dobru poſpolitym, to dla innych końcow. Druga prawda ieſt, ktora żadney nie ma potrzeby y racyi, aby gruntowana była. Przyſięgać na pierwſzą prawdę, nie maſz nic złego, przyſięgać na drugą, ieſt Imienia Boſkiego nadaremnie wzywać, co ieſt przeciwko wyrażnemu przykazaniu. Patrzayże puſta głowo, iak mocne twoie fundamenta?

Trzecie zrzodło wymowki złego zwyczaiu częſtey przyſięgi ſą ci ludzie, przed ktoremi przyſięga ſię dzieie. Ta ieſt naypoſpolitſza przyſięgaczow nadaremnych wymowka: choćbyśmy nigdy przyſięgać nie chcieli, przyſięgać atoli muſiemy, gdyż nam ci wierzyć nie chcą, ktorzy prawdy ſłuchaią; aby nam wierzono, wzywamy Boga na świadectwo. Tak ſię niegdyś Antyocheńſcy Chrześcianie wymawiali Chryzoſtomowi Swiętemu

poſłu-

posłuchaycie, iak im na kazaniu odpowiedział: Chrześcianie moi: Gdy ia się więc wam przypatruię, dzięki Bogu moiemu czynię, że mi dać raczył owieczki iedne godnościami znaczne, drugie urzędami okraszone, wszystkie przystoyne y uczciwe; mamże ia wierzyć, żeby wam nie wierzono? Cożby to za racya była powątpiewania o waszey rzetelności? Cożby był za fundament posądzania was o kłamstwa? iużci muszę wam wierzyć, co powiadacie, a powiedzieć muszę? co w Bogu sądzę. Wiecie, czemu to wam wierzyć nie chcą? inszey racyi nie masz, tylko ta, że się często przysięgacie. Gdybyście często nie przysięgali, owszem nigdy, zawsze byście wiarę mieli. Zemnie bierzcie doświadczenie. Gdybym ia Chryzostom z kilku was wziął na stronę, albo wszystkim wobec powiedział wieść iaką, zapewne byście mi wszyscy wierzyli. Czemuż to? bo ia nigdy a nigdy nie mam zwyczaiu przysięgać się, tak y wam zapewneby wierzono, y mowę waszą poważano, gdybyście nie przysięgali. Ani mowcie: Chryzostomie Pasterzu nasz, myby tobie wierzyli, nie dla tego, że się nie przysięgasz, ale że Xiążęciem, Biskupem y Patryarchą naszym iesteś *Princeps Episcopus es*. Niemowcie mi tego, bo ia od-

U po-

powiadam, choćbym ia tyſiąc rezy był Xiążęciem y Patryarchą walzym, ieżelibym miał zwyczay uſtawicznego przyſięgania, nicby mi Xięſtwo y Patryarchówſtwo nie pomogło, bo zwyczay przyſięgi odeymowałby mi powagę, wiarę. Ktorzyby mnie uważali, o iakby ſię zemnie gorſzyli! gardziliby mną w ſercu ſwoim, za nieuważnego, lekomyślnego by mnie mieli; oto zgoła, ſtraciłbym powagę do kredytu. Gdy tedy mi teraz z poſzanowaniem we wſzyſtkim wierzycie, nie dla tego mi wierzycie, że ieſtem Xiążęciem Patryarchą, ale dla tego, że ſię wſzelką uſilnością waruię przyſięgania. Toż ſamo o ſobie ſądźcie; ieżeli nie macie wiary u ludzi, ſamiście ſobie winni, iż ſię nadaremnie przyſięgacie, gdybyście tego złego zwyczaiu przeſtali, o iakbyście poważonemi u ludzi byli! W reſzcie ten Ociec Swięty mowi: *Non juramentum hominem dignum fide facit, ſed vitæ teſtimonium.* Nie przyſięga godnym człowieka wiary czyni, ale świadectwo życia iego z przyſtoynych obyczaiow wzięte. Wielu było, ktorzy obſzernie mowili, ſetnemi przyſięgami ledwie nie każde ſłowo wyświadczali; y z hańbą a z żalem ſwoim rozrywaiącym ſerce odrzuceni, pogardzeni: *multi jurantes diſrupti & non perſvaſerunt.* Wielu było tych, ktorzy ie-
dnym

dnym słowem, iednym głowy skinieniem: *annuentes tantum* przyzwolenie na prawdę od naygodnieyszych ludzi otrzymali, że chwalebnego obyczaiu byli. To, to, naymilsi moi świadectwo mieycie, *testimonium vitæ*, a będą wam wszyscy wierzyli.

Czwarte zrzodło wymowek złego zwyczaiu częstey przysięgi iest z strony tych samych, ktorzy często a nadaremnie przysięgaią. Mowią oni: iużeśmy się przyuczyli do ustawiczney przysięgi, iuż nawet uwagi nie mamy na to; czyliż podobna z takich sideł wyplątać się, a z niewoli przymuszaiącego zwyczaiu być oswobodzonemi? Było to w Antyochyi na placu; ale o iak y ta wymowka niegodną, lekomyślną pokazała się! Coż niepodobnego przy pomocy łaski Pana? Podobna było, aby woda ofiary zapalała, niepodobna będzie, aby cię łaska Boska przy twoiey chwytaiącey się usilności z zwyczaiu częstey przysięgi wyprowadziła, y potargała więzy twoie? Co było przyuczeńszego do złego nad Niniwitow? a ci boiaźnią Bożą przerażeni w kilku dniach o wszystkich nałogach swoich acz mocnych zapomnieli. Czyliżby podobna boiaźń Boża podobnego skutku w tobie przyzwyczaionym do częstey przysięgi uczynić nie mogła? Nie masz, nie masz w tym żadnego niepodobieństwa,

owszem wszelaka łacność. *Quid est facilius, quàm non jurare?* a co łacnieyszego, iako nie przysięgać? Rozumiecie, że na to trzeba wiele pracy y znoiu podeymować? *non est corporis labor*, rozumiecie, że trzeba pieniądze wielkie łożyć? nie, *non est pecunia impendenda.* A czegoż trzeba? spytasz: *Vis discere, quomodo vitium superari possit, quomodo ab improba cupidine liberari liceat? Ego te docebo quoddam medium, quod si tenueris superabis omnia.* Chcesz li się nauczyć, iakbyś nałog częstey przysięgi zwyciężył, iakbyś mogł być z tey niewoli oswobodzony? ia ciebie nauczę pewnego sposobu, ktorego ieżeli się chwycisz, wolnym od wszelkiego złego zostaniesz. Jakiż to ten sposob? słuchaycie: oto mowi, przedsięweźmiy sam siebie karać za każde prożne przysięgi wyrzeczenie; ta kara być może modlitwa, iałmużna, umartwienie się pod czas obiadu y wieczerzy od smacznych kąskow, albo od niektorych potraw; ile razy postrzeżesz, że się przysięgasz, tyle zmow pacierzy, tyle razy day iałmużnę według przemożności, tyle razy uczyń umartwienie w iedzeniu; gdy to ćwiczenie poczniesz pokornym sercem, obaczysz, iak łacno ci przyidzie nałogu zwyciężenie. Mowi w inney Homilii tenże Ociec Swięty: Y to dobry sposob, mieć poufałego napomina-
cza,

cza, aby on miał pilne baczenie na mowę twoię; a za okazyą daną, przysięgi w niey popełnione porachował, przypominał. Radziście, gdy was kto upomni, że twarz, suknia skalana, splamiona, a wnet ią ocieracie, wytrzepać daiecie; powinniście być radzi, abyście w interesie duszy napominania brali. W inney Homilii tenże Doktor mowi: wiem o wielkim iednym mowcy świeckim, ten z młodości przez niedozor nauczył się ramię prawe do gory podnosić, a bardziey nim rzucać; bardzo go z tego lekce ważono. Coż on robi? zawiesił dwa miecze nad ramionami, a pod niemi po kilka godzin siedząc, nieśmieiąc się ruszyć, w kilku dniach oduczył się zwyczaiu w młodości nie ostrożnie zabranego. To ten taką sobie przykrość uczynił, aby się podobał ludziom; czemuż wy nie mielibyście nałogu przysięgi gwałtownie zwyciężać, abyście się Bogu podobali? Zawieście miecz sprawiedliwości Boskiey w ustawiczney pamięci nad ięzykiem waszym, a ięzyk boiaźnią iego przerażony ani się ruszy na prożne wzywanie Imienia Boskiego. W inney Homilii tenże Ociec S. mowi: chcecieli wybrnąć z tego złego zwyczaiu nadaremnego przysięgania? bywaycie zawsze na kazaniach; gdyż, iakem przyrzekł, do poty o przysiędze mowić bę-

dę, do poki ſię niz poprawicie, a wrociwſzy ſię po kazaniu do domow waſzych, ſiedząc u ſtołu, to coście ſłyſzeli na kazaniu, przypominaycie, bo lepiey o tym rozmawiać, a niżeli obgadywać bliźnich waſzych, co macie w zwyczaiu, byleście ſię z Kościoła wrocili. Gdyby to można, iabym was obchodził, y przypominał naukę zbawienia: ale że to być nie może dla zatrudnienia moiego, wy ſobie imaginuycie ſiedzą: u ſtołow waſzych, że Chryzoſtom pod oknami pałacow, kamienic waſzych, domow waſzych ſtoi, y iako Chryſtuſow żebrak, woła do was na imię Chryſtuſowe o iałmużnę świętą; niechce on od was złota, ani ſrebra, ani ſukni, ani przyſmakow waſzych; źle by to było, aby on tego ſzukał. Ale oto tylko proſi, oto żebrze, abyście, coście dziſiay na iego kazaniu ſłyſzeli, zachowali; to ieſt iego zyſk, ta ieſt nadgroda iego, ta iedyna pociecha ſerca iego, byście nieprzyſięgali. Uczyńcieſz to dla niego, bo on proſi was dla Jezuſa Chryſtuſa; ieżeli uczynicie to nad nim miłoſierdzie? odchodząc rzecze: Bog wam błogoſław, y płać na wieki. Tak nauczyciel wielki! ia niegodny iego uczeń nie wiem co przydać, ba y nie mogę.

Raczey zakończę kazanie. Wielka ieſt niegodność zwyczaiu proźney nadaremney

przy-

przyfięgi, iuż dla danych racyi Niedzieli przeszłey, ktore były niezwyciężonemi, iuż dla wymowek tegoż zwyczaiu, ktore fię pokazały wiotkiemi, proźnemi, łekomyślnemi, pogardzonemi; nic ci nie zoftaie Chrześcianin e maiący przed oczyma tryumfuiącą prawdę, a fałfz zhańbiony, tylko abyś uczynił mocne przedfięwzięcie, ftrzeżenia fię przyfięgi proźney nadaremney. Moy Boże ftanowię nie przyfięgać, bo imię twoie powinienem fzanować, Imienia twoiego powinienem fię bać Imienia twoiego dobrze używać! ftanowię nie przyfięgać nadaremnie, bo ia ieftem nayniegodnieyfze ftworzenie, a ty iefteś Panem nieograniczonego Maieftatu! ftanowię nie przyfięgać nadaremnie, bo ta przyfięga przyprawićby mię mogła o ciężką obrazę Maieftatu twego y o wieczną zgubę duszy moiey!

Stanowię nie przyfięgać, ani przez niebo, ani przez ziemię, ani przez Swiętych, bo tego wfzyftkiego Panem iefteś, y to ofobliwiey panowanie twoie w fobie uznaię, bo w proźney przyfiędze nie mafz honoru twego, ani Religii, owfzem ieft poniżenie twoie, bo proźna przyfięga ieft grzechem małym: a mnie trzeba być na mału wiernym, abym wfzedł do radości Pana mego! Stanowię nie przyfięgać, bo choć na prawdę przy-

śięgam, ale Prawda wieczna, ktorą ty ieſteś, zakazuie mi tego: *Deut: 5. v. 11. non uſurpabis nomen Domini Dei tui fruſtra.* Stanowię nie przyśięgać dla niewierzących ludzi, bo powinienem mieć więkſzey wzgląd na ciebie Boże, aniżeli na ludzie! Stanowię nie przyśięgać, bo chociaż w tym zachodziłaby iaka trudność od nałogu, ale wſzakże od czaſu Jana niebo gwałt cierpi, a ſami gwałtownicy porywaią go? Ale y trudności nie maſz, iako śię pokazało! *Confirma hoc Deus, quod operatus es in nobis.* Utwierdź to przedśiewzięcie Panie, ktore ſprawić raczyłeś w ſercach naſzych, Amen.

KAZANIE

Na Niedzielę 19. po Swiątkach

O złym używaniu przyśięgi; czyli o krzywoprzyśięſtwie y nieſłuſzności przyśięgi.

Nolebant venire, neglexerunt & abierunt. Reliqui ſervos contumeliis affectos occiderunt. Matth: 22.

POnieważ wiem, że uſtawiczne łaſk Boſkich doświadczenie okazuie wam Opatrzność

ność Pana Boga, y skuteczną pobudką iest, byście się do niey we wszystkim uciekali, ktemu na Nieszporach Kazanie będzie ku poszanowaniu y uwielbieniu opatrznego Pana, według zwyczaiu mocno prowadzące; ia więc przedsięwziętey nauki dla wszystkich potrzebney, a wielu nie wiadomey przerywać nie myśle. Temi czasy naukę zbawienia daię o dobrym przysięgi używaniu, mowiłem przez Niedziel dwie o tym przysięganiu, ktore iest tylko powszednim grzechem, ktore ma prawdę, ale bez rostropności, to iest bez potrzeby, pożytku, żadney słuszney racyi, oto zgoła prożno, nadaremnie dzieie się. Dzisiay o tych przysięgach mowić będę, ktore są z rodzaiu swego grzechem śmiertelnym; mowić będę o przysięgach nie maiących prawdy y sprawiedliwości od Jeremiasza z rozkazu Boskiego przepisaney, ogłoszoney. Te przysięgi w troiakim podziale są; Pierwsze: gdy kto przysięga po kłamstwie y fałszu, to iest świadczy się Bogiem kłamstwo udaiąc za prawdę. Drugie gdy kto przysięga, że to wykona, co obiecuie, a potym wykonania zaniedba. Trzecie: gdy kto przysięga, a tą samą przysięgą, wielką Bogu y bliźniemu na iakim dobru iego krzywdę zamierza. Przysięgacze, ktorzy tym troiakim sposobem

żle

źle zażywaią przysięgi, pośli coś na tych Ewangelicznych troiakiego podziału ludzi, o ktorych rzeczono: *nolebant*, *neglexerunt*, *occiderunt*. Ci ktorzy przysięgaią bez prawdy, niechcąc wydać fałszu, podobnemi są do tych, ktorzy przyiść niechcieli, *nolebant*: Ci ktorzy przysięgaią, a obietnicy, lub przedsiewzięcia poprzysiężonego wykonać zaniedbaią, podobnemi są do tych, ktorzy wzywania Krolewskiego zaniedbali, *neglexerunt*: Ci ktorzy przysięgaią, a przysięgą swoią szkodę czynią Bogu y dobru bliźniego, podobnemi są do tych, ktorzy sług Krolewskich, y na honorze, y na życiu pokrzywdzili: *Contumeliis affectos occiderunt*: Przeciwko temu troiakiemu przysięgi używaniu dzisiay mowić stanowię. Troiakiey tey przysięgi niegodność y złość wielką, okazać przedsiębiorę. Mieycie proszę pilne baczenie na podział następuiącey mowy: złość przysięgi z kłamstwem połączoney *nolebant venire*: Pierwsza Część Kazania.

Złość przysięgi nie maiącey wykonania obietnicy lub przedsiewzięcia poprzysiężonego: *& neglexerunt*. Druga Część Kazania.

Złość przysięgi krzywdę Bogu lub bliźniemu wyraźnie zamierzaiącey. *contumeliis affectos occiderunt*. Trzecia Część Kazania. Ad M. D. G.

Część

Część I.

Wielu bardzo iest między Chrześciany, ktorzy te dwa nałogi maią, od nieostrożney ieszcze zabrane młodości: nałog częstego kłamstwa, y nałog częstego przysięgania. Ztąd idzie, że oni w mowach, rozmowach, powieściach swoich, według dawnego przyuczenia, ledwo nie ustawiczne popełniaią kłamstwa; idzie znowu, że według dawnego przyuczenia do przysięgi, kłamstwa ustawicznie czynione często przysięgą potwierdzaią. O iak wielka tak zawikłanych ludzi iest niedola! ślepo widzę idą, y za takowym postępkiem w przepaść wpadaią. Nałog samego potocznego kłamstwa zły; ale iest o podal niebespieczeństwa zatraty wieczney. Nałog samey nadaremney przysięgi iest zły, ale złość iego, iako się wyżey nauczało, w granicach złości grzechu powszedniego stawa. Wszakże się te dwa nałogi w człowieku iednym znaydą, nałog ustawicznego kłamstwa, nałog ustawiczney przysięgi, zawsze iest przytomne niebespieczeństwo zatraty wieczney, zawsze się znayduie złość grzechu śmiertelnego, acz nie zawsze, ktorą nazywamy *formalem*, dla niedostatku rozmysłu; ale ta zawsze, ktorą nazywamy *materialem*, wszelką do-

sta-

ſtateczność do grzechu śmiertelnego maiąca procz iednego rozmyſłu, ktory ſam byle przyſtąpił, duſzę gubi.

Abyście naymilſi Chrześcianie moi złość kłamſtwa poprzyſiężonego, czyli przyſięgi połączoney z kłamſtwem przed oczyma waſzemi mieli, y o niey, iak ſprawiedliwość ieſt, zdania waſze dawali: to powinniście przyiąć za pewne y niepochybne prawdy, co wam przekładam ninie. Naypierwey: że Bog naſz wſzyſtko nieomylne poznaie, nie tylko co było co ieſt, ale y co będzie; a tak poznaie, iak ſię rzecz ma w ſamey ſobie. Powtore zapewne mieycie, iż Bog w powieściach ſwoich, w naukach ſwoich, nigdy a nigdy ſkłamać nie może. Potrzecie y to zapewne mieycie: iż wſzyſtkie artykuły Wiary naſzey Katolickiey, zaſadzaią ſię w nieomylności ſwoiey, iako na fundamencie y nieprzełamanych kolumnach, na nieomylney prawdzie poznawania Boſkiego wſzech rzeczy, y na prawdzie mowy Boſkiey żadnego kłamſtwa y oſzukania mieć w ſobie nie mogącey. Pewna ieſt Chrześcianie, iż Bog naſz prawdziwie a nieomylnie wſzyſtko poznaie, wſzelka albowiem doſkonałość żadney przywary w Iſtotę Boſką niewprowadzaiąca, ma być Bogu koniecznie przypiſana, ponieważ bo-

wiem

wiem Bog iest rzeczą naydoskonalszą ze wszech miar, każda doskonałość ma się w nim koniecznie znaydować istotnie. Zaś prawdziwe nieomylne poznawanie wszystkiego a wszystkiego iest doskonałością, żadney przywary Bogu nieczyniącą, iest doskonałością, iaką doskonałością iest Wszechmocność, nie ograniczoność, nieśmiertelność, y inne. Coż bowiem między niemi za rożnica? Poznawanie tedy prawdziwe nieomylne wszystkich a wszystkich rzeczy ma być koniecznie Bogu przyczytane. Y Pismo święte tę racyą szkolną powagą swoią ztwierdza; na iednym mieyscu czytamy: *oczy Pana całą ziemię przeglądaią;* na drugim mieyscu: *on widzi końce świata, a wszystko, co iest pod niebem, ogląda.* Na innym: *uważa Bòg wszystkie drogi twoie, y wszystkie kroki twoie policzył.* Na innym, *wiem, że Bog wszystko może, a żadna myśl nie iest przed nim*, to iest, przed wiadomością iego zawartą. A że to poznawanie Boga iest poznawanie prawdziwe, nieomylne, w księgach Krolewskich o tym znać daie: *według ludzkiego oblicza ia nie sądzę, człowiek widzi, co mu się zewnątrz okazuie, a Bog patrzy na serca.* Otoż rożnica poznawania Boskiego od poznawania ludzkiego. Poznawanie ludzkie iest omylne, bo tylko na zewnętrzne rzeczy patrzy, ktore

my-

myłą: *videt, quæ ponuntur.* Poznawanie Boſkie nieomylne, bo przenika wnętrzności rzeczy, a widzi ią tak, iak w ſobie ieſt: *Deus intuetur cor.*

Pewna powtore Chrześcianie, iż Bog w mowie y nauce ſwoiey nigdy a nigdy ſkłamać nie może; iakżeby Bog był naydoſkonalſzą rzeczą, gdyby mogł być kłamcą? wżdyćby go nayniegodnieyſze ſtworzenie kłamcą, zwodzcą nazwać mogło, y wſzyſtkie złości, ktore ſię z kłamſtwa rodzą, zuchwale zadawać Panu? a że to być nie może, y pomyślić o tym wielka niegodność; ieſt tedy zadana Bogu z iſtoty iego potrzeba żadnym ſpoſobem nieprzekonana, ażeby to, co Bog czyli przez ſiebie, czyli przez Kościoł mowi, było niepochybną prawdą: *non eſt Deus quaſi homo, ut mentiatur.* Nie ieſt Bog iako człowiek, aby kłamał. Otoż rożnica znowu między mową Boſką y ludzką, mowa ludzka acz naylepſzego człowieka może być kłamliwą, bo ludzka wola może być złą; mowa Boſka iſtotnie ieſt prawdziwą, bo wola Boſka nie może być złą. *Non eſt Deus quaſi homo, ut mentiatur.*

Pewna potrzecie: iż nieomylność Wiary naſzey Katolickiey zaſadza ſię, iako na fundamencie, na tey dwoiakiey iſtotney Boſkiey prawdzie, na prawdzie poznawa-

nia

dla wszystkich rzeczy; y na prawdzie nieomylnego mowienia Boskiego. Proszę bowiem: dla czego wierzemy nieomylne niedościgłe taiemnice o Troycy Przenayświętszey, o rodzeniu y pochodzeniu przedwiecznym? dla czego ieszcze wyznaiemy, a gotowemi iesteśmy, nie tylko ięzykiem ale y krwią naszą dać świadectwo trudney taiemnicy przytomności Jezusa Chrystusa pod osobami chleba w taiemnicy Ołtarza? Dla czego przyzwalamy mocnym a niewzruszonym przyzwoleniem tym rzeczom, ktore są przed zmysłami y doświadczeniem naszym zakryte? iakie naprzykład chwała wiekuista w niebie, stan nayopłakańszy w piekle, kary doczesne w czyscu. Co tego wierzenia, wyznania, przyzwolenia za racya, co za fundament, co za twierdza? Zaprawdę zaprawdę powiadam, nie insza, tylko Prawda Boska w poznawaniu y mowieniu. Wierzemy, wyznaiemy, przyzwalamy mocno y nieomylnie, bo ten Bog to mowi, ten Bog tak naucza, ktory z Istoty swoiey poznaie wszystkie rzeczy bez omyłki, a mowi bez kłamstwa. Ktory ani sam omylonym być może, ani omylić kogo może. Tę racyą, ten fundament iawnie wyraził Jan S. *cap: 3. v. 33. Qui accepit ejus testimonium, signavit, quia Deus verax est.* Ktory przyiął świadectwo

iego

iego (to ieſt, ktory wyznał naukę y wiarę Chryſtuſa Pana) zapieczętował, dał znać, *ſignavit*, iż to nie dla czego innego uczynił, tylko dla iſtotney prawdy Boſkiey tak w poznawaniu, iako w mowieniu nieomylnym. *Signavit quia Deus verax eſt.*

Tę położywſzy Katolicką naukę za fundament: niewiem, czyli mam okazować złość przyſięgi kłamſtwo ſtwierdzaiącey, złość kłamſtwa z przyſięgą połączonego; bo zdaie mi ſię Chrześcianie moi, iż wy będąc rozłożytością głowy od Boga darowani, iuż na fundamencie przerzeczonym, widzicie Babilońſką wieżą, to ieſt: złości arcywielkiey w kłamſtwie poprzyſiężonym dochodzicie. Wſzakże dla proſtych, y nie tak przebiegłych rzecz iaśnie wyprowadzić, ſądzę, iż ieſtem obowiązanym. Chrześcianin przyſięgaiący po kłamſtwie, troiakiey prawdy: Prawdy poznawania Boſkiego, prawdy mowienia Boſkiego, prawdy wiary świętey naſzey, zawiſnym zdaie ſię być nieprzyiacielem. Gdy on kłamſtwo, fałſz, ztwierdza przyſięgą, mamże ia mowić, iż on wie to o Bogu, wyznaie to o Bogu, że Bog wſzyſtko a wſzyſtko prawdziwie tak, iak w ſobie ieſt, a nieomylnie widzi? Mowię raczey, że on tego nie wyznaie, tego nie wie. Gdyby bowiem on to wierzył, iakżeby ſię miał odważyć

żyć na przysięgę taką? iakby się miał odważyc wzywać Boga na świadectwo, aby ten Bog (ktory nieomylnie widzi, iak się rzeczy maią) świadczył, że to kłamstwo, ten fałsz iest prawdą? Jeżeli człowiek ma zdrowe oczy, ten, ktory chce udać białą ścianę za czarną, nie wzywa go na świadectwo, gdyby go albowiem namawiał, aby świadczył, że ta ściana iest czarna, pewnieby mu odpowiedział: alboż ia ślepy iestem? ta ściana iest biała; iakże ia mam mowić, że czarna? błądziłbym przeciwko światłu oczu moich. Sądźcieśz, iakby się miał odważyć krzywoprzysięzca wzywać Boga na świadectwo, aby świadczył że to kłamstwo iest prawdą, ponieważ oczy Boskie całą ziemię przeglądaią, widzą iaśnie, cokolwiek iest pod niebem, widzą wszystko nieomylnie? Być tedy musi, że krzywoprzysięzca albo nie wierzy o nieomylney Boskiey wszech rzeczy wiadomości, albo dobrowolnie wiedzieć, y uważać niechce tego, postępuiąc sobie, iak owi od Joba S. opisani: *Job 34. v. 27. quasi de industria recesserunt ab eo, & omnes vias ejus intelligere noluerunt.* Z umysłu odstąpili od niego, to iest od Boga, a o drogach iego wiedzieć niechcieli. Gdy ieszcze zły Chrześcianin kłamstwo stwierdza przysięgą: czyliż

ia nie mam twierdzić, że on nie przyznaie Bogu tey prawdy, ktora nieomylne czyni mowy y nauki iego, ktora wſzelkie od Boga iſtotnie oddala kłamſtwo? Co bowiem on czyni, świadcząc ſię w kłamſtwie Bogiem? oto uſiłuie, ażeby BOGA uczynił kłamcą. Uczeſtnictwo w iakiey ſprawie z złym człowiekiem podobnym mu czyni uczeſtnika; uczeſtnictwo w rozboiu, w kradzieży, w piiaństwie, w nieczyſtości, czyni uczeſtnika, rozboynikiem, złodzieiem, piianicą, nieczyſtym. Zaś krzywoprzyſiężca chce uczynic Boga uczeſtnikiem kłamſtwa ſwego chce, aby Bog dał świadectwo kłamſtwu, aby powiedział: że to ieſt prawda, aby pochwalił kłamſtwo, a tego pragnąc ieſt chcieć, aby Bog był kłamcą w mowie ſwoiey. Moy Boże! o iak prawdziwie rzekł o tobie Dawid: *Pſal: 17. v. 26. & 27. Cum Sancto Sanctus eris, & cum innocente innocens; cum electo electus cum perverſo perverteris.* Jako Swięć Swiętość twoię wielbią, iako niewinni iſtotną niewinność twoią okazuią, iako wybrani daią znać, że ieſteś początkiem przeznaczenia, tak źli chcą cię uczynić złym, kłamcy chcą cię uczynić kłamcą, wzywaiąc cię na świadectwo; *cum perverſo perverteris.* Biada im, ieżeli cię dobrego w złego, to ieſt zagniewanego na

ſie-

siebie zamienią. Idzie daley ztąd, że gdy krzywoprzysiężca ie przyznaie Bogu prawdy nieomylnego poznawania, gdy ieszcze usiłuie ile z siebie odiąć Bogu prawdę nieomylnego mowienia, idzie mowię za tym, iż krzywoprzysiężca ile z siebie, chce zniszczyć, obalić, znieść prawdę Wiary Swięty naszey Katolickiey. Cożbyście naymilsi moi rozumieli patrząc na Samsona? ktory zachwyciwszy rękoma dwie kolumny, na ktorych się iedynie cały gmach Filistyński wspiera; obrusza ie, y na tę y na tę stronę porywa wreszcie walić ie poczyna, y obalać. Cobyście na ten postępek Samsona rozumieli? azaźbyście iaśnie nie poznawali, y niewnosili sobie, iż Samson chce y usiłuie zruynować gmach Filistyński, gdyż te podpory obala, na ktorych iedynie ten gmach wspiera się? Jak byście sądzili na Samsona patrząc, tak sądźcie o tym Chrześcianinie, ktory po kłamstwie przysięga; iż on chce ile z siebie, nieomylną prawdę odiąć Wierze Swiętey Katolickiey. Te bowiem dwie własności Boskie, na ktorych się iedynie prawda Wiary Katolickiey wspiera, w Bogu ile z siebie psuie, prawdę nieomylną poznawania Boskiego, prawdę nieomylną mowienia Boskiego. Prawdy nieomylney w poznawaniu, Bogu niechce przyznać, ażeby nie miał

prawdy nieomylney w mowieniu, kłamcą Boga chce uczynić, y tak ile z siebie te kolumny obalaiąc, chce obalić Wiarę Katolicką. O iak wiele wiednym grzechu krzywoprzysięstwa, kryminałow! Wiem ia wiem, że wy krzywoprzysiężcy na to nie macie baczności! przysięgać się po kłamstwie u was bagatela, bo cale rzeczy Boskich nie poymuiecie, powierzchownie tylko patrzycie, a w istotę obrazy Pana Boga nie wchodzicie. Wybaczcie: mamli prawdę mowić? bo powinienem: głupstwo was iakieś ogarnęło; w rzeczach, ktore żadney nie maią w sobie złości, chyba niedoskonałość, czynicie sobie skrupuły, za grzechy wielkie to macie, y gdy wykroczycie przeciwko temu, wielki niepokoy czuiecie. Przeciwnym sposobem grzechy prawdziwie wielkie, śmiertelne, iakim iest stwierdzenie przysięgą kłamstwa acz małego, poczytuiecie sobie za nic, za bagatelę, nic to was wewnętrznie nie trapi, nawet się tego nie spowiadacie; a ia powiadam wam, kto przysiągł po kłamstwie, mało na tym, że się spowiada: skłamałem, bo to może być powszednim grzechem; mało na tym, że się spowiada: wezwałem na świadectwo Boga, bo y to może być powszednim grzechem; ale niech wyraźnie powie: skłamałem y to

iuż

iuż ieſt śmiertelnym, ile z ſiebie prawdę ſpoznawaniu Boſkiemu, prawdę mowieniu Boſkiemu, prawdę Wierze Swiętey ſodeymuiącym. Uważcie to w ſzczegulności (co mowię) ſynowie: ktorzy przed Rodzicami, ſłudzy: ktorzy przed Panami, przedaiący: ktorzy przed kupuiącemi, rzemieślnicy: ktorzy przed umowę czyniącemi kłamiecie, a te waſze kłamſtwa przyſięgą potwierdzacie, uważaycie, iaki wy grzech popełniacie, uważaycie pilnie; a w tey naypotrzebnieyſzey rzeczy nie bądźcie leniwego ſerca. Coż dopiero mam mowić o tych, ktorym publicznie, ſądownie nakazana ieſt przyſięga? Idą namyśleni dobrze, y publicznie kłamią a kłamſtwo przyſięgą utwierdzaią. Większa ich zaprawdę złość a niżeli tych, ktorzy krzywoprzyſięgaią w rozmowie, w powieści, bo tych może mały rozmyſł wymawiać kiedy od ciężkiego grzechu. Ale ci niewymowionemi, bo do złego namyśleni idą. Przeto też tacy ludzie w tym ieſzcze życiu ſprawiedliwości Boſkiey pioruny przeciwko ſobie zapalaią. Poſłuchaycie, co mowi Pan przez Zacharyaſza Proroka: *cap: 5. v. 3. & 4. Maledictio veniet*, oto przeklęctwo moie przyidzie; dokądże przyidzie? *veniet ad domum jurantis in nomine meo mendaciter*: przyidzie do domu przyſięgaiącego na Imię

moie kłamliwie. Coż tam czynić będzie? Oto zmieszka *commorabitur*, na iakiż koniec? oto *Consumet eam & ligna ejus & lapides ejus* strawi dom wniwecz obroci iak ogień iaki, y drzewa iego y kamienie iego pożrze. Ten wyrok straszliwego Pana acz wszystkim źle przysięgaiącym grozi, ale się na krzywoprzysięscach publicznych, dobrowolnych, namyślnych, zuchwałych, pospolicie prawdzi. Racya iest doświadczenie z nieźliczonych nieszczęśliwych przypadkow zebrane, ktorym podpadali zuchwali przysięgacze, iedni w krotce po uczynioney źle przysiędze na zdrowiu, drudzy na życiu, inni na utracie żony, dziatek, inni na fortunie karę sprawiedliwą Pana Boga czuiąc y poznaiąc; iest o tym pełno prawdziwych historyi w rożnych księgach: *Maledictio veniet in domum jurantis mendaciter*. Bodaybyś nie znało podobnych Historyi Miasto Krakowie. Ale żeby nie było kary sprawiedliwey, kaycie się naymilsi przysięgi kłamliwey, nie tylko publiczney y sądowney, lecz w rozmowach, powieściach przypadaiącey, gdyż macie wiadomość, iaka iey złość y niegodność.

Część II.

Wielka złość zaprawdę, przysięga z kłamstwem; ieżeli nie większy, zapewnę nie-

niemnieyſzy grzech: przyſięga z zaniedbanym wykonaniem poprzyſiężoney obietnicy lub przedſięwzięcia. Bardzo często między Chrześciany trafia ſię, iż oni co chwalebnego, dobrego, albo na honor Boſki, albo na oświadczenie miłości ku bliźniemu przedſiębiorą, obiecuią, a to przedſięwzięcie y obietnicę przyſięgą utwierdzaią, czyniąc upewnienie, iż będzie ſwoy ſkutek miała. Obiecuią co (mowię) na honor Boſki y przyſięgaią. Ten przyſięga: iż z tego nieſzczęścia oſwobodzony wſtąpi do Zakonu; przyſięga: iż tę fundacyą albo fundacyikę uczyni, przyſięga: iż to lub to nawiedzi mieyſce święte, a tam złote lub ſrebrne u Obraza łaſkami ſłynącego zawieſi *votum*; przyſięga na podziękowanie Panu Bogu, iż go uwolnił z niebeſpieczeńſtwa śmierci: że w ten lub w ten dzień ſurowy poſt zachowa. Jeſt ieſzcze nie ieden, ktory widząc w ſobie ſkłonności do ciężkich upadkow, przyſięga: że ſię nie będzie nigdy upiiał, że nigdy nie będzie w karty w kości grywał, że ſię nigdy w te y w te nie wda okazye. Obiecuią ieſzcze y przyſięgaią na oświadczenie bliźniemu; ten przyſięga: iż zadaną z całego ſerca daruie urazę, a nigdy zemſty z nieprzyiaznego brać nie będzie; ten przyſięga Pannie poſag y Małżeńſtwo podobno; ten przyſięga: iż przyia-

cielowi swemu w tey y w tey okoliczności wiernie służyć będzie, a przeciwko temu zamachowi skutecznie go obroni, ten przysięga: iż tym sierotom dobre da wychowanie. Chwalebna zaprawdę iest, tak na honor Boski, iako na wspomożenie bliźniego obietnica uczyniona, przedsięwzięcie postanowione przysięgą stwierdzone. Ale o iak się często dzieie, iż te obietnice chwalebne, namyślone, dobrowolnie uczynione, z rozwagą przysięgą utwierdzone, za czasem następuiącym całe a całe się odmieniaią! Tak staią się zaniedbanemi, iakby nigdy nie były poprzysiężonemi, albo iak gdyby przysięga żadney mocy obowiązku nie miała y nie czyniła. A gdyby to pochodziło z racyi w prawie y w Teologii wziętey, dla ktorey przysięga, albo odmieniona, albo do czasu zawieszona, albo dyspensowana, albo niepodobieństwem wykonania zatamowana y zniesiona bydź może; albo dla inney iakiey ważney przyczyny. Alež to pochodzi z samego niestatku, z rozwiozłości, bez racyi y przyczyny słuszney; z iawnym niedbaniem na wieczne rzeczy y pogardą Boga! Coż mam o takim postępku mowić? Czyliż złość iego nie iest osobliwsza? Ten ktory kłamie, y kłamstwo przysięgą utwierdza, wzywa Boga, iako świadka prawdziwego. Ten ktory przysiągł,

iż

iż tę obietnicę to przedſiewzięcie chwalebnie wykona; wezwał Boga nietylko iako świadka prawdy, ale iako rękoymię nay-wiernieyſzego! Ten ktory po kłamſtwie przyſięga, ſprzeciwia ſię prawdzie iſtotney Boſkiey, iako ſię wyżey rzekło; ten ktory zaniedbywa obietnicy, nie tylko lży prawdę Boſką, bo nie ieſt tak, iak mowił; ale lży wierność Boſką, co wolą ſwoię odmienił, y chce tego, ażeby Bog podobnie był niewiernym; albo żeby był za nierzetelność w odpowiedzi. Ten ktory kłamſtwo przyſięgą potwierdził, złość grzechu ſwego razem z ſłowy wyrzeczonemi wypełnił y ſkończył; ten ktory chwalebną obietnicę, lub przedſięwzięcie poprzyſiągł, a niechce iey wykonać, do poty grzechu ſwego nie zakończy, do poty grzech ciągnąć będzie, do poty grzech iego rośnie, do poki nie wykona tego, co przyobiecał, co poprzyſiągł. O iak to grzech wielki! iſtny krokodyl, ktory poki żyie, rośnie, iak twierdzą naturaliſtowie: a nędznego na zatratę połyka człowieka. To należycie zważywſzy, ktoż ſię dziwować będzie, iż Pan Bog nigdy a nigdy tak nie karał wodzow, Sędziow, Krolow Izraelſkich y całego Krolestwa, iako ukara Krola Sedeciaſza y całe Kroleſtwo iego. Temu Krolowi panowanie ieſt odięte, woyſko iego całe zgi-

nione, synowie iego w oczach iego pozabiiani, dwor cały y służeństwo rozproszone. Oczy mu wyłupiono, y do więzienia go wtrącono, aby w naynieszczęśliwszym stanie żyiąc, dłużey umierał. Gdyby się na tym skończyło! ale, o szkodo nigdy dosyć nie opłakana! Kościoł zbudowany od Salomona wzburzono, Miasto święte Jerozolimę ze wszystkiey ozdoby złupiono, całe Krolestwo ogniem, mieczem, rolnicką niewolą zniszczono! Ah! iak okrutny Assyryiczykow postępek; nie tak, nie tak miałem mowić: O iak sprawiedliwa kara Pana Boga! wiecie sz, za co tak surowie ten nieszczęśliwy Krol był chłostany? Oto wyraźnie Pismo S. u Ezechiela Proroka: *cap: 17. v. 18.* racyą daie; *spreverat enim Sedecias juramentum*, zaniedbał, pogardził Sedecyasz uczynioną przysięgą Nabuchodonozorowi Krolowi. Skoro Bog obaczył, iż przedsięwziął poprzysiężoney obietnicy nie dochować, tak zaraz przysiągł: *Ibid: v. 19: Dicit Dominus, vivo ego quoniam juramentum, quod sprevit, ponam super caput ejus.* Zyie ia, mowi Bog: iż przysięgę, ktorą Sedecyasz pogardził, na głowę iego włożę, y gdyby kamieniem młyńskim na miazgę go zetrę. Tak się stało. Uważaycie naymilsi moi ieżeli Bog niedochowanie przysięgi uczynioney poganinowi tak surowo karze,

do-

dopieroż iak ma karać niedochowanie przysięgi uczynioney samemu sobie, lub Chrześcianinowi bliźniemu? bo się w tey okoliczności prawda iego y wierność lży bardzo, prawda iego y wierność wydaie się na szyderstwo, na pośmiewisko: dla tego w takowey okoliczności Bog staie się nieprzebłaganym, albo na tym świecie albo na tamtym, osobliwszym sposobem karzącym. *Implacabilis Deus juramentis contemptis*, słowa Chryzostoma S. w Homilii 19. Bierzcie to sobie mocno w głowę, ktorzy rozmaite poczyniliście przysięgi Bogu y ludziom, a nie myślicie zachować, acz do iego wszelką sposobność macie ani macie żadney przeszkody prawey y sprawiedliwey, ktoraby wam albo niemożność, albo władza y zwierzchność rostropna założyć miała. Dopokiż będziecie sobie żartować z Boga y ludzi? lepiey było nie przysięgać, aniżeli przysięgi nie wykonywać. Do was w szczegulności mowię, ktorzyście bez rady Kapłana rostropnego przysięgli: nie upiiać się, nie grywać w kości, grzechami nieczystemi się nie kaląć; a przysięga u was żadnego skutku nie ma; lepiey było mieć tylko postanowienie poprawy, a niżeli przysięgę czynić na pomnożenie grzechow! Czegoż czekacie, czemu się nie wracacie do pierwszey woli waszey?

Bierz-

Bierzcie to sobie mocno w głowę, a czyńcie, co powinniście czynić, by nie przebłagana sprawiedliwość Boska nieprzyspiała, a grzechu tego zaiste wielkiego nie poczęła karać. *Implacabilis Deus juramentis contemptis.*

Część III.

WIelka złość przysięgi z kłamstwem; rowna a niemal większa złość przysięgi bez wykonania poprzysiężoney obietnicy, alboli przedsiewzięcia; nay większa zdaie mi się złość przysięgi, z zamierzaniem krzywdy Boskiey y bliźniego. Byli y są tacy ludzie, ktorzy przedsiębiorą y poprzysięgaią; iż sprawy iawnię przeciwne Przykazaniom, y bliźniemu wielce szkodliwe na dobru iego czynić będą. Taka przysięga była z prędkiey zapalczywości od Dawida uczyniona na zabicie Nabota y zniesienie całego domu iego. Taka była przysięga Heroda Krola na ścięcie Swiętego Jana, by się dosyć stało proźbie nieczystey Herodyady. Takie przysięgi bywaią y teraz: ten osławi ciężko bliźniego, y osławienie poprzysięga; a co gorsza, włoży częstokroć na bliźniego kalumnią y potwarz, y tę potwarz poprzysięga. Inny przysięga: że się mścić będzie, że bliźniemu nie odpuści nigdy a nigdy. Inny przysięga: że bę-

dzie

dzie ſpołkę trzymał z tym y z tym w wielkiey nieſprawiedliwości. Że pominę innych tym podobnych, ci mowię ludzie krzywdę Boga y bliźniego wyraźnie w przysiędze ſwoiey zamierzaią: krzywdę Boga: bo przykazania iego depcą; bliźniego krzywdę: bo mu ſławę, honor, zdrowie, życie odeymuią. O iaka złość ich, kto nie widzi? Przysięga po kłamſtwie nieſzkodliwym prawdę Boſką łży; przysięga obietnicy z zaniedbanym wykonaniem, łży wierność Boſką; przysięga na pełnienie grzechu, naſtępuie na iſtotną świątobliwość Boga: wzywa tego, ktory ieſt Swięty, Swiętych, aby pełnieniey grzechu wyświadczał. Ah! z iakim to ieſt udręczeniem ſerca Boſkiego! Gdyby, mowi ieden z Oycow Swiętych, gdyby cora Xiążęcia ſzalenie ſię rozkochawſzy w oſtatnim oprawcy ſzła za niego, y Oyca ſwego wzywała, aby był przytomny ślubowi, coby to za zniewaga Xiążęcia była? co za roziątrzenie ſerca iego? Czyliż nie co gorſzego czyni człowiek, ktory wzywa Krola Krolow by świadczył pełnieniu kryminałow? Philo Zydowin mowi, piſząc na Decalog: Przyiaciel moy, ktory ma iaką ſprosność popełniać, nie śmie mię wezwać abym był świadkiem ſprosności; ſa ty świętokradzki przysiężco wzywaſz Boga na wyświadczenie grze-

grzęchow twoich? *quod ab amico non audes postulare, ad hoc Deum vocas?* Jeżeli Bog za wyżey wspomnione złe zażywania przysięgi tak surowo karze, iakież kary czekaią tych wzywaiących Boga, aby świadczył ku pełnieniu grzechu? Takie przysięgi niech nigdy nie maią Chrześcianie moi mieysca u was; a ieżeli kto, takową uczynił przysięgę, obowiązan iest, aby iey nie wykonał. Przeto chwalemy Dawida, że on zmiarkowawszy, iż niegodziwie przysiągł na zabicie Nabota, niechciał przysięgl wykonać: przeto potępiamy Heroda, że on poznawszy złość przysięgi swoiey, posłał atoli do więzienia na zabicie Jana.

Są ieszcze Chrześcianie, abym dopełnił nauki, są mowię Chrześcianie, ktorzy nie przysięgaią, aby czynili źle, iako ci dopiero wspomnieni, atoli przysięgaią, aby nie czynili dobrze. Ten Mąż pożyteczny Rzeczypospolitey, pożyteczny Miastu, przysięga: iż żadnych funkcyi, przez ktore wieleby pomogł dobru pospolitemu, niepodeymie się, y uporczywie w tym trwa, acz widzi, że innych do tego zgodnych y doświadczonych nie ma. Inny przysięga, że nigdy a nigdy pieniędzy nie pożyczy człowiekowi naypotrzebnieyszemu. Inny przysięga: że nie będzie Kapłanem, acz nie ma żadney do tego

prze-

przeszkody, owszem ma gorliwość honoru Boskiego, miłość okrasy Kościelney, sposobność do nauczenia, czyli kazania. Ten przysięga, że nigdy a nigdy lekarzowi się nie podda, y lekarstwa nie przyimie choć potrzebne zdrowiu iego. Te pryśięgi y tym podobne, nic nie ważą, grzechami są, nie maią być chowane, bo się wyraźnie sprzeciwiaią końcom zamierzonym od miłości Boskiey y miłości bliźniego, tamuią dobro pospolite tak duchowne iak świeckie, mało się rożnią od wyżey wspomnionych, bo ledwie nie na iedno wychodzi, przysięgać na czynienie tego, co się nie podoba Bogu, y przysięgać na nieczynienie tego, co się podoba Bogu. Przysięgać na czynienie tego, co bliźniego wprawuie w nędzę, y przysięgać na nieczynienie, coby bliźniego wydobyło z nędzy. A choćby między tym iaka zachodziła rożnica, dość mi na tym, że tak te iako y tamte złe przysięgi: dość na tey uwadze piśmienney: że iak winnica przynosząca kwaśne iagody wydana była na spustoszenie, tak drzewo, ktore dobrych nie przynosiło owocow skazane było na wycięcie.

Zważywszy tę całkowitą rzecz moy Chrześcianinie, odezwiy się do Boga: zgiń, przepadniy wszelkie złe przysięgi używanie; do tego wyrzeczenia pobudza mię godność two-

twoia Boże, prawda twoia Boże, wierność twoia Boże, świątobliwość czyli świętość twoia Boże! Godność twoia: abym Imienia twego nadaremnie nie wzywał; prawda twoia: abym się tobą po kłamstwie nieświadczył. Wierność twoia: abym poprzysiężone obietnice y przedsiewzięcia wykonywał; świętość twoia; abym do czynienia złego, albo do opuszczenia dobrego, ciebie na świadectwo nie wzywał. Jeżeli według powodu tych doskonałości twoich nie postąpie sobie; o iaka się ich pogarda stanie, iak lekie ważenie godności, iakie przeciwieństwo prawdzie, iakie szyderstwo z wierności; iaka obraza świątobliwości! Ah moy Boże! też mam doskonałości twoie lżyć, od ktorych zawisło szczęście moie? od godności Pana służba moia naylepsza; od prawdy poznawanie wiecznych rzeczy; od wierności nadgroda wiekuista; od świątości poświęcenie duszy. Zgiń przepadniy złe używanie przysięgi. Dopomoż mi do wykonania przedsięwzięcia Godności Boga, ktorey się pokłonem winnym Bogu od stworzenia kłaniam; dopomoż mi Prawdo Boska, na ktorey wyznanie gotow życie moie kładę; dopomoż Wierności Boska, ktorą aktem nadziei osięgnienia wiekuistey chwały szanuię; dopomoż Swiątobliwości Boska, ktorey po całe wieki wyśpiewywać pragnę: S. S. S., Amen.

KAZANIE

Na Swięto B. JANA Kantego,

przypadaiące w Niedzielę 20. po Swiątkach, dowodzące z życia iego Kazania przez trzy Niedziele wciąż przed Swiętem iego o przysięgze miane.

Vos Similes hominibus expectantibus Dominum suum. Lucæ 12. ℣. 36.

Miałbym ieszcze iednę naukę o przysięgach wielce potrzebną, zwłaszcza w tych stronach przełożyć, ale ponieważ na dzisieyszą Niedzielę przypada B. Jana Kantego przesławney Akademii Krakowskiey w Piśmie Swiętym Doktora, ktory tu w Krakowie Swięte prowadził życie, drogą przed obliczem Pana śmierć osiągnął, a w Kościele Anny Swiętey wielebnie pogrzebiony, błogosławionego czeka Zmartwychwstania; ktory zgoła był sługą Bożym, czekaiącym z wszelką pilnością przyiścia Pańskiego; a gdy przyszedł Pan, obaczywszy wierność y czuwanie iego, wprowadził go do pociech nieustannych. Tego nayukochań-

chańſzego ſługi Bożego, wſpomożyciela y obrońce naſzego, że tak rzekę, domowego, świętey pamiątki w milczeniu grzebać nie mogę. Jeden bowiem ieſt z tych mężow, ktorych zakazano wſpominać y chwalić publicznie: *Eccl: 44. v. 1. & 15. Laudemus viros glorioſos... Laudes eorum nuntiet Eccleſia.* Przeto naukę oſtatnią a wielce potrzebną, o przyſiędze na inſzą Niedzielę, ktora nie będzie z uroczyſtym Swiętem połączona, odkładam. Dziſiay na pochwałę *Błogoſławionego* Jana Doktora, mowić przedſiębiorę; tak zaś mowić będę, ażebym trzy Kazania ciągłe o przyſiędze miane, ktorych przez trzy Niedzielę poprzedzaiące ſłuchaliście przykładem życia tego Błogoſławionego obiaśnił. Tak mowić będę, a żebym życie Błogoſławionego Jana dał wam za ſkuteczną pobudkę do chronienia ſię złego używania przyſięgi. Tak mowić będę, a żebym was podobnemi: *vos ſimiles* Janowi ſłudze Bożemu w niektorych okolicznościach uczynił. To ieſt żebym niektore B. Jana cnoty do ſerca waſzego wprowadził, za ktorychby wprowadzeniem złe używanie przyſięgi mieyſca u was żadną mierą mieć nie mogło. Jako bowiem naymilſi moi Bog naſz dał nam innych Swiętych, abyśmy naukę o rożnych cnotach dawaną ich przykładem obiaśniali,

utwier-

utwierdzali, do naśladowania zachęcali; tak dał nam Bog B. Jana Kantego, abyśmy złe używanie przysięgi życiem iego chańbili, y Kazania przeciwko temu używaniu, tymże Swiętym życiem obiaśniali y utwierdzali. Wiecie, nie wątpię, iż troiaka iest cnota, ktora ieżeli się w człowieku znayduie, złe używanie przysięgi bydź w nim nie może: *jurabis in judicio, veritate, & justitia* słowa u Jer: 4. v. 2. Rostropność, prawda y sprawiedliwość te są cnoty, ktore gdzie się znayduią, tam złego używania przysięgi nie masz. Tę troiaką cnotę ia wam w Błogosławionym Janie okażę: Rostropność Jana, prawdę Jana, sprawiedliwość Jana. Do naśladowania tych cnot zachęcę, niemi do wyrzeczenia się wszelkiego złego przysięgi używania pobudzą. Proszę was więc o chętne ucho y pilną uwagę; podział następuiącey czynię mowy.

Rostropność Błogosławionego Jana wszystkich napomina, ażeby prożno y nadaremnie Imienia Boskiego nie wzywali: pierwsza Część Kazania.

Prawda Błogosławionego Jana wszystkich napomina, ażeby oni kłamstwa przysięgą nie potwierdzali: druga część Kazania.

Sprawiedliwość Błogosławionego Jana napomina wszystkich, ażeby oni w przysięgach swoich krzywdy BOGA y bliźniego chro-

chronili ſię: trzecia część Kazania. Ad M. D. G.

Część I.

NIe mniemaycie, choway Boże! abym ia w Janie Błog: miał wam okazować roſtropność ciał: lub mądrość świata, ktorey prawidła albo ſą iawnie złe, alboli choć złość ſwoię chytrze zakrywaią, maią atoli niebeſpieczeńſtwo przywiązane do ſiebie wieczney zatraty. Kto tych prawideł naucza: ſiedzi w Katedrze zarazy y powietrza: kto ſię tych prawideł uczy, idzie w radzie bezbożnych; kto tych prawideł pragnie naſladować, iuż ſtanął na drodze grzeſznikow. Choway Boże! aby miał kto rozumieć, iż taką zgubną roſtropność y mądrość mam w Błog: Janie okazować. Naymnieyſzey krty tey roſtropności nie miał w ſobie Jan Błog: bo proſtota gołębicza od Chryſtuſa Chrześcianom przykazana odziedziczyła ſerce iego, a ta z roſtropnością ciała y świata żadną miarą ſtać nie może, iak przybytek Pana z bałwanem Dagona. Inſzą ia wam roſtropność pokazuię w Błog: Janie; roſtropność, ktora ſię nazywa w Szkole Aſcetyczney: roſtropnością ducha; Jey urząd ieſt: rozeznawać między gruntownym dobrem y niegruntownym, miedzy Bogiem y ſtworzeniem,

niem, między rzeczami niebieſkiemi wiecznemi, y między znikomemi. Jey urząd jeſt: oddzielać w umyśle ſwoim dobro gruntowne od niegruntownego, Boga od ſtworzenia; iey wreſzcie urząd, czyli dopełnienie urzędu: obierać ſobie Boga Dobro naygruntownieyſze, ſzacować go nadewſzyſtko, y tą Elekcyą ſzacunkową we wſzyſtkim ſię rządzić. Takiey roſtropności wyciągał Bog od Jeremiaſza, *cap:* 15. v. 19. obieraiąc go na Prorocſtwo y przepowiadanie Taiemnic ſwoich: *ſi ſeparaveris pretioſum a vili, os meum eris*. Jeżeli ty Jeremiaſzu rozeznaſz drogie rzeczy od podłych, ieżeli podłe od drogich oddzieliſz, ieżeli uczyniſz, aby lud, do ktorego cię poſyłam, y ty z nim obraliście ſobie drogie rzeczy, y ſzacowali nadwſzyſtkie podłe: w ten czas uſty moiemi będzieſz, w ten czas Prorokiem, w ten czas prawdziwym Kaznodzieią moim będzieſz; *os meum eris*. Drogie rzeczy ieſt Bog naſz podłe ieſt ſtworzenie. Tę ſamę roſtropność miał Błog: Jan; rozeznawał między Bogiem y ſtworzeniem, oddzielał w umyśle ſwoim Boga od ſtworzenia, pominąwſzy ſtworzenie obierał ſobie Boga, y nadewſzyſtko go ſzacował, a według tey ſzacunkowey Elekcyi wſzyſtko czynił. Y niepłonnie ia to Chrześcianie moi mowię, nie mowię tak, iak

chwalcy światowi wiele chwalebnych rzeczy o człowieku obłudnie powiadaią, czego się podchlebnie domniewaią. Ja mowię prawdziwie, nie z domniewania, ale z pewności nie z podchlebstwa ale z słuszności. Mowię: iż Błogosław: Jan Kanty miał rostropność rozeznaiącą, rozdzielaiącą, obieraiącą y szacuiącą Boga nadewszystko. Jest u Ascetow między innemi znaczne pytanie: poczym poznać, iż człowiek ma rostropność ducha obieraiącą sobie Boga, y szacuiącą go, przenoszącą go nadewszystko, a we wszystkich sprawach tym szacunkiem rozporządzaiącą. Pokazuią tey rostropności dwa znaki: pierwszym znakiem nienawiść prawdziwa przeciwko wszystkim grzechom, nietylko własnym, ale y obcym; o takiey nienawiści wspomina Dawid: *Ps: 138. v. 21. 22. Nonne qui oderunt te Domine, oderam... Perfecto odio oderam illos.* A zaż ia przeciwko tym, ktorzy cię Panie nienawidzili, nie miałem nienawiści? doskonałą nienawiść miałem przeciwko nim. Drugim znakiem iest wolność, swoboda od wszelkiego przywiązania, mianowicie niepomiarkowanego do rzeczy znikomych stworzonych. Do starania się o taką wolność zachęca Paweł *1. Cor: 7. v. 31. qui utuntur hoc mundo, tanquam non utantur*, ktorzy używaią tego świata, niech tak

uży-

używaią, iakby nie używali. Otoż te dwa znaki niepochybnie okazuiące w człowieku roſtropność obieraiącą, ſzacuiącą Boga nadewſzyſtko, były w Błogoſł: Janie Kantym. Naypierwey była prawdziwa nienawiść wſzelkiego nawet obcego cudzego grzechu; gdy ſię on z publicznieyſzey wiadomości dowiedział, że gdzie przykazań Boſkich nie chowaią, że ſię tam y tam grzechy ciężkie dzieią, w niezmierne wpadał zaſmucenie. Nie tak płacze Matka, ktora ſtraciła ſyna iedynaka, naprzykład: Wdowa Naimſka, albo Rachel, ktora *noluit conſolari*; nie tak zalewa ſię łzami kupiec, ktorego w okrętach całą fortunę morze pochłonęło; iak ięczał, lamentował, z żalu bezſenne prowadził noce Jan Błog: gdy ſię otym dowiedział, że Bog obrażony; bo on Boga kochał bardziey, niżeli Matka iedynaka; ſzacował go nad wſzyſtkie fortuny: *offendi Deum maximè dolebat*: ieſt świadectwo powagą Brewiarza zachwalone. Był ieſzcze znak drugi roſtropności Ducha w Janie Błog: gdyż żadnego a żadnego przywiązania do rzeczy znikomych nie miał; używał ich, iakby nie używał. Ubogi w ſercu y w duchu, o nic niedbał, ani o złoto, ani o ſrebro, ani o ſzaty ozdobne; co miał, wnet na ubogie rozdawał, dla ktorych ſuknie y obuwie zwłoczył z ſiebie,

a ieſzcze pod czas zimy; zaś płaſzczem rozſzerzonym okrywſzy ſię, by nie był poſtrzeżony boſym, co prędzey do domu wracał. Słuchaycie W. X. Piotra Skargi świadectwa o tym Błogosławionym Doktorze: Żył (mowi) w naydoſkonalſzych cnotach, ciału y światu umarły. Jedzenie iego tylko dla podpory ciała, ſuknia tylko dla okrycia, a nie dla odpędzenia zimna; ſen krotki, łożko ziemia, a czałem ſkura niedźwiedzia. Doktorem zoſtawſzy, mięſa nie iadał; oto zgoła ieden był z wielu, do ktorych mowi Paweł: *qui utuntur hoc mundo, tanquam non utantur.* Miał tedy dwa znaki roſtropności Ducha: poznaiącey, obieraiącey, ſzacuiącey Boga nadewſzyſtko, bo miał nienawiść przeciwko wſzelkim grzechom, y wolność od wſzelkiego przywiązania do rzeczy znikomych, bez pochyby tedy muſiał mieć roſtropność Ducha wyżey przerzeczonego. Gdy na brzegu morſkim znayduiem perły, wnoſim ſobie, iż w morzu macica pereł. Gdy przy gorce oglądamy złote okruſzyny y piaſki, domniewamy ſię, iż ta gora kopalnią złotą; do perły znakiem piſkaryi, okruſzyny złote znakiem kopalni. Tak gdy wyznaiemy, iż w Błogosławionym Janie Doktorze y nienawiść wielka wſzyſtkich grzechow, y wolność od wſzelkiego przywiązania do rzeczy znikomych

mych była, niepochybnie wyznać mamy, iż Jan Błogosławiony miał rostropność Ducha obieraiącą y szacuiącą Boga nadewszystko. Wszakże nienawiść grzechu, y wolność od wszelkiego przywiązania do stworzenia są tey rostropności niepochybnemi znakami? Ktożby mi dał dzisiay, abym was wszystkich a wszystkich miał zgromadzonych, ktorzy nadaremnie, prożno, bez potrzeby, pożytku, racyi słuszney, Imienia Boskiego wzywacie, abyście nieprawdę swoię wyświadczyli! Rostropność w Duchu B. Jana Kantego was wszystkich w tym obyczaiu hańbi, a ku naśladowaniu swoiemu napomina. Bo czyliż będąc takiego obyczaiu, możecie sobie przypisować gruntowną rostropność? nie mowię o rostropności świeckiey y cielesney, bo ta u Pawła S. głupstwem; ale mowię, czyli gruntowną, to iest duchowną rostropność możecie sobie przypisować? Wzdyć to wy niemacie rozeznania między Bogiem y stworzeniem, co iest pierwszym urzędem rostropności duchowney. Imienia Boskiego wzywacie bez braku, bez żadnego poszanowania, uczciwości, w śmiechach, rospustach; żadney rożnicy nie masz, gdy wołacie na chłopca, by przyszedł na posługę, y gdy wzywacie Boga, by mowę waszą wyświadczył, o czym się obszerniey na pierwszym

niowiło kazaniu. Wzdyć to wy nie czynicie rozdziału w umysłach waszych, rzeczy Boskich od stworzenia przemiiaiącego: co iest drugim urzędem rostropności duchowney. Ponieważ Boga mieszacie z rzeczami stworzonemi, na wyświadczenie prawd naypodleyszych, pogardzonych, nigdy a nigdy Boskiego świadectwa niegodnych. Wzdyć to wy dalekiemi iesteście od tey Elekcyi, ktora pominąwszy stworzenie, obiera sobie Boga y przenosi go w szacunku nad wszystkie stworzenia; co iest trzecim urzędem duchowney rostropności. Ponieważ wy siebie samych nad Boga zdaiecie się przenosić, abyście bowiem ziednali sobie kredyt w prawdzie potoczney tak wielkiego nigdy dowodu niegodney, wolicie Boga obrażać, lekkomyślnie go wzywaiąc na świadectwo. Co acz w sercach waszych miłości owey przenoszącey Boga nadewszystko, co się ciężko Bogu sprzeciwia, nie psuie: (iest bowiem winą powszednią) ale doskonałość rostropności szacunkowey psuie, y sposobi was powoli do tego, abyście y miłość szacunkową utracili. Nie macie, nie macie tedy rostropności gruntowney, duchowney, nie macie naśladowania rostropności B. Doktora Jana? Ale proszę: czemu się to tak dzieie? czyliż rostropność Duchowna tak trudna? Czyliż

tym się składacie? iż Błogosławionemu Janowi Doktorowi, ktory Pisma Bożego publicznie nauczał, a ztąd wynikaiącą całą Teologią przeniknął, łacno było być rostropnym; a nam prostakom arcy trudno. Ale iakaż ma być trudność w tey rostropności, kiedy ona młodym y starym Nauczycielom y uczniom uczonym y prostakom iest pokazana? *estote prudentes*. Jaka ma bydź trudność, kiedy tę rostropność Błogosławiony Jan nie dopiero w ten czas, kiedy się Pisma Swiętego uczył, nie dopiero w ten czas, kiedy Pismo Swięte publicznie wykładał, ale od młodości swoiey, od dzieciństwa swego iuż był osiągnął, zawsze nadewszystko szacuiąc Boga? *morum svavitate, innocentiæ gravitate ab ipsa infantia spem fecit magnæ virtutis*, świadectwo Brewiarza: iż obyczaiow łagodnością, niewinności powagą od lat niemowlęcych nadzieię uczynił wysokiey cnoty. Jakaż ma być trudność w tey rostropności, ktora się zasadza na świetle przyrodzonym, wiodącym do szanowania y szacowania Boga nadewszystko? Powiemyż: iż dziecię ma trudność do kochania Matki swoiey? a tak miłość dziecięcia względem Matki, iako szacunek ludzi przenoszący Boga nadewszystko zasadza się na świetle przyrodzonym. Jaka ma być ostatecznie trudność

dziość w roſtropności ducha. kiedy roſtropność ciała, świata, daleko ieſt trudnieyſza, dla zdrad, oſzukania, zawodu, wykrętarſtwa, machiawelſtwa, do czego tyſiąc ſpoſobow rozmaitych podaię? a wy to poięliście, w pamięci zachowuiecie, y z łacnością wykonywacie. A roſtropności Ducha, ktora zależy na proſtocie poznaiącey Boga, obieraiącey Boga przenoſzącey go nadewſzyſtko y ſzacuiącey, roſtropności daleko łacnieyſzey, poiąć nie możecie? iakąś trudność w niey roicie ſobie? Wierzcie mi przyſięgacze nadaremni, ta trudność nie pochodzi z roſtropności Ducha, nie pochodzi z przykładu B. Jana, ale pochodzi z was ſamych, pochodzi z leniſtwa y niedoſtatku ſerca waſzego, iż tego przez leniſtwo nie macie, czym Jan Błogosławiony dał znać niepochybnie, iż miał w ſobie roſtropność ducha. Nie macie prawdziwey nienawiści względem wſzyſtkich grzechow, nie macie ſwobody y wolności od niepomiarkowanego przywiązania do znikomych rzeczy; nic was nie tyka obraza Boſka, naypierwey własna; wykroczycie powſzednim grzechem, za nic to ſobie macie; to gorſza: wykroczycie śmiertelnym grzechem, ani ſię tym zaturbuiecie, to naygorſza: popełnicie ciężką zbrodnią, y ieſzcze pląſacie, chlubicie ſię z grzechu, bezwſtydnie go przed innemi
z wiel-

z wielkim pogorszeniem powiadacie, a dayiecie znać, iż iesteście z gminu owych ludzi, ktorzy, iak mowi Pismo: gdy źle uczynią, cieszą się a skaczą w rzeczach naygorszych. Nic was nie tykaią cudze ciężkie grzechy, iakby to nie wasz był Bog ten, ktory iest obrażon, iakbyście nie byli Synmi iego, sługami iego. Owszem wielu iest takich między wami, ktorzy gdy słyszycie o cudzych grzechach, pociechę ztąd iakąś macie, iż nie sami iesteście złemi, ale macie podobnych, owszem większych od siebie zbrodniow. Nie macie gorliwośći Jana Doktora przeciwko złości grzechowey, a macie przywiązanie nieporządne do stworzenia, ktorego żadnego B. Jan nie miał. Czyliż mało między wami, ktorzyby się na ciężkie zbrodnie odważyli, byle im zapłacono, byleby honor, wyniesienie obiecano; czyli mało znalazłoby się y tych, ktorzyby pewnie niewinności odstąpili, byle od dobrego bytu oddalonemi nie byli? Zkądże to pochodzi? z przywiązania nieporządnego do rzeczy znikomych, ktore ninie iest zataione, ale w okoliczności zaraz by się odezwało, y pokazało. Ta to iest racya, zaprawdę powiadam wam, ta iest racya, nadaremni przysięgacze, dla czego się wam trudna rostropność B. Jana Doktora zdaie; zapewne iey nie osiągniecie

bez

beż tych ſrzodkow naypotrzebnizyſzych: bez prawdziwey nienawiści wſzelkiego grzechu, y bez ſwobody od przywiązania zbytecznego do ſtworzenia; będziecie trwali w zwyczaiu lekomyślnia przyſięgania, w ktorym łżycie Boga, a kredytu waſzego głupie ſzukacie. Dla tego zawołaycie o pomoc do Boga: uczyń nas Panie roſtropnemi nad nieprzyiacołmi naſzemi, potargay ſidła naſze, a wyprowadź nas z niewoli ſrogiego Egiptu, byśmy w wolności y ſwobodzie ſynow twoich kochali cię y ſłużyli ci po ſynowſku, na podobieńſtwo Błogoſławionego Jana Doktora.

Część II.

ROſtropność Iana Błog: napomina wſzyſtkich, abyśmy Imieniá Boſkiego, prożno y nadaremnie nie wzywali. Prawda Jana Błogoſł: napominà wſzyſtkich abyśmy kłamſtwa przyſięgą nie potwierdzali. Wiecie dobrze iakiey Chryſtus Jezus od Chrześcian wyciąga mowy: *Math: 5. v. 37. Sermo veſter ſit: eſt, eſt, non, non.* Mowa waſza niech będzie: ieſt, ieſt, nie maſz, nie maſz. Jeżeli kto, tedy Błog: Ian Kanty tey nauki Chryſtuſowey naywiernieyſzym był wykonywaczem. Był on cztery kroć w Rzymie. Jednego razu od łotrow w drodze otoczony

wnet

wnet im oddał rzeczy y pieniądze, ktore miał według ubogiey dostateczności. Spytany od nich: czyliby przy sobie, więcey zataionych pieniędzy nie miał? zapomniawszy o kilku czerwonych złotych, ktore miał dla wszelkiego przypadku zaszyte w sukni, odpowiedział: *nie mam więcey*. Ci w swoią, Jan w swoią poszli drogę. Po kilkunastu ledwie uczynionych krokach przychodzą na pamięć Janowi czerwone złote w sukni zaszyte; nieodwłocznie się obroci za łotrami, pośpieszy kroku, wołać pocznie: Panowie moi! niech nie ma mieysca kłamstwo; przypomniałem sobie iż mam ieszcze kilka czerwonych złotych, oto w sukni zaszyte, weźmiycie proszę, a nie bądźcie zwiedzionemi. Poznali Swiętego źli ludzie, poznali, iż Bogiem tchnął, a o nic niedbał; nie tylko brać niechcieli, co dawał, ale oddali mu, co wzięli. O przedziwna miłości prawdy! o naywspanialsze zachowanie nauki Chrystusowey! o heroiczna nienawiści kłamstwa! Spytany Ian Błogosławiony od łotrow: czyliby miał pieniądze? odpowiada: mam y wnet oddaie. Czyliżby wykroczył Ian Teolog, gdyby w ten czas zażył *amphibologiam sensibilem*, to iest: gdyby odpowiedział takich słow ułożeniem, ktore słuchaiący uważnie mogły zrozumieć, y po-

zn ać

znać z okoliczności, co wyznaczaią: a niebaczny, dla nieuwagi swoiey stałby się oszukanym? Zapewne takiego zażywszy mowienia, zwłaszcza maiąc tak wielką przyczynę, nie skłamałby. Iako nie skłamał Athanazy, gdy na obronę swoię, od Zołnierzow w pogoni morzem idących, spytany: nie widziałby Athanazego? odpowiedział płynąc w łodzi: nie daleko iest od was na morzu; y nie był schwytany. Iako nie skłamał S. Franciszek Assyski: gdy spytany: nie widziałby tędy uciekaiącego złoczyńce? odpowiedział, ręce w rękawy sukni wkładaiąc, a miło się uśmiechaiąc; zapewne nie poszedł tędy. Ian Błogosławiony mogąc utaić godziwie prawdę, niechciał tego, ale raczey obrał, aby prawda na iawie była a z zkrzywdą swoią; powiedział: mam pieniądze, a wnet ie oddał. Ale temu się bez porownania bardziey dziwuię, iż przypomniawszy sobie, że miał ieszcze zaszyte w sukni pieniądze, wrocił się za łotrami, wołał: niechay nie będzie kłamstwa; odpowiedziałem: że więcey nie mam, a zapomniałem o więcey; mam, mam więcey, zabierzcie wszystko. S. Teologu wybaczże mi, iż śmiem rozpytywać: nie poymuię tego, za co się tu kłamstwa boisz? wszakże wiesz, jak opisuie Augustyn kłamstwo: *dictum contra*

men-

mentem, cum voluntate fallendi, iest mowa przeciwko zdaniu właſnemu, na oſzukanie bliźniego; gdyś ty odpowiedział łotrom, że więcey nie maſz; według myśli y zdania twego mowiłeś, bo o więcey zapomniałeś; niechciałeś też oſzukać łupieżcow ſwoich, za coż ſię lękaſz kłamſtwa? Ah! ah! nay-milſi moi, ia mowię według umieiętności Theologiczney; Błogoſławiony Theolog czyni według naydelikatnieyſzego ſumnie-nia ſwego, od dalekiego cienia kłamſtwa u-cieka! o przedziwna miłości prawdy! o nay-pilnieyſze za howanie przykazania! o He-roiczna nienawiści kłamſtwa! Tu, tu zwo-łuię was, tu, tu gromadźcie ſię Chrześcianie moi, ktorzy częſto kłamiecie, a kłamſtwo waſze przyſięgą utwierdzacie. Prawda Jana hańbi was y napomina, abyście wſzelkie-go kłamſtwa, dopieroż przyſiegi po kłam-ſtwie iak nayuſilniey wiarowali ſię. O na-pomnienie nayſkutecznieyſze! ktoż albo-wiem, kto z was odiąć ſię iemu potrafi? kto dobrowolnie na kłamſtwo ſię odważy, kiedy tak ściśle Błog: Jan prawdę zachowuią? kto ſię odważy kłamſtwo potwierdzać przyſię-gą, gdy B. Jan cienia falſzu bezwinnego tak ſię lęka? kto z pobudki iakiego wziątku od-waży ſię na kłamſtwo, na przyſięgę, kiedy

Y Ian

Jan Błog: myłkę przez zapomnienie popełnioną pieniądzmi, złotem odkupuie? Uważaycie to sobie mianowicie wy, a iest was nie mało, Chrześcianie, ktorzy za kilka czerwonych złotych, ba za ieden tylko, ba za kilka tynfow, kilka, kilkanaście razy skłamać y przysięgać gotowemi iesteście; o iaka rożność między wami y Janem Błog: Jeżeli Jan Błog: łoży pieniądze aby myłki niewinney nie było; czegożby nie łożył, aby kłamstwa poprzysiężonego nie było? Zapewne łożyłby życie, wolałby umierać, wolałby się na męki nayokrutnieysze wydać, tak iak mowi Paweł: aby gorzał, a niżeli żeby skłamał, dopieroż aniżeli żeby kłamstwo przysięgą potwierdzał. Jaka rożnica, iakie niepodobieństwo was Chrześcian z Janem Chrześcianinem! was Polakow z Janem Polakiem! was Krakowianow z Janem Doktorem Akademii Krakowskiey! Przyidzie ten czas, gdy Jan Błog: z grobu swego powstanie chwalebnie na sąd ostateczny: y wy kłamcy, krzywoprzysieżcy z iedneyże ziemi Polskiey Krakowskiey powstaniecie; ta rożność, to niepodobieństwo z Janem B. czyliż nie będzie osobliwszym zawstydzeniem waszym przed całym światem, osobliwszym potępieniem, żeście maiąc obowiązek, nie stali się *similes hominibus expectantibus Domi-*

num.

num, podobnemi Janowi na przykład wam z daru Bożego danemu?

Część III.

ROſtropność Jana napomina wſzyſtkich, aby Imienia Boſkiego nadaremnie nie wzywali, prawda Jana napomina wſzyſtkich, aby kłamſtwa przyſięgą niepotwierdzali; ſprawiedliwość Jana napomina wſzyſtkich, aby przyſięgi ſwoie krzywdą, Boſką y bliżniego nie kazili. Sprawiedliwość przyſięgi należy na tym, iako ſię wyżey nauczało, aby obietnice lub przedſięwzięcia poprzyſiężone wykonane były; aby ſię nie przyſięgało na czynienie przeſtępſtwa przykazania Boſkiego, ani też na wyrządzenie krzywdy bliżniemu w iakim dobru iego; aby ſię w reſzcie nie przyſięgało, wyrzekaiąc ſię przez przyſięgę tych ſpraw, urzędow, funkcyi, na ktorychby ſię pożytkować mogło dla Dobra poſpolitego Duchownego lub świeckiego. Tey ſprawiedliwości ſprawiedliwością ſwoią naucza Chrześcian Jan Błog: y do naśladowania iey wiedzie. Niewiem, czy z ślubu czy z przedſięwzięcia, ciężkie pielgrzymowania podeymował Jan Błog: Raz był w Jerozolimie nawiedzaiąc Mieyſca Swięte; cztery razy w Rzymie nawiedzaiąc Apoſtolſkie groby. Zachodziły rozmaite trudności,

iuż od słabości zdrowia, iuż od rady przyiacielskiey, iuż od niebespieczeństw podrożnych; wszystko to zwyciężył Jan, byle wykonał co dla Boga przedsięwziął; a Bog ufaiącego w sobie bespiecznie przeprowadzał. *Justum deduxit Dominus*. Powtornie w tym sprawiedliwość Jana okazuie się, iż nie tylko przykazania Boskiego żadnego a żadnego przestąpić y zgwałcić nie myślił, ale ieżeli iakie miał grzechy, (iako to pokorni prawdziwie, grzesznikami się nazywać zwykli) tedy czyniąc dosyć Sprawiedliwości Boskiey, do krty ieszcze w tym życiu zgładzić usiłował; to iest: tak co do winy, iako co do kary. Spytany: dla czegoby tak częstą podroż do Rzymu, czyli do Grobow Apostolskich odprawował, ponieważ ani miał z kim prawo, ani o dostoyność Kościelną się starał? Odpowiedział: (o słowa wieczney pamięci godne!) Chodzę często do Rzymu, abym rozgrzeszeniem Apostolskim często branym upewnił się o zniesieniu grzechow moich co do winy. Chodzę często do Rzymu, abym podrożnym trudem, znoiem, niewygodą, opłacił się z kary grzechom moim w czyscu zostawioney. Szczęśliwy Pielgrzym, ktory w drodze swoiey zamierza, aby prosto wszedł do krolestwa niebieskiego. *Justum deduxit Dominus per vias rectas, & ostendit*

illi Regnum Dei. Po trzecie w tym sprawiedliwość Jana, iż on żadney a żadney bliźniemu nie uczynił, ani zamierzał krzywdy. Na iakimże uczyniłby dobru krzywdę? Nie na fortunie, bo on sam rad nic nie miał: rad, co miał, rozdawał, aby się bliźni iego dobrze mieli: a modlitwą swoią y płaczem całego Krakowa fortuny od pożaru rozprzestrzeniaiącego się zachował. Nie na sławie: bo po ścianach mieszkania swego pisał ow wiersz Augustyna, ktory swoim uczynił przez naśladowanie: *Diffamare cave, nam revocare grave* nie obgaduy bliźniego, bo odwoływać ciężko. Nie na honorze, bo po schadzkach Doktorskich, gdzie iest Theologiczny spor y o prawdę rozprawa: acz się na nich Jan nayskromniey obchodził, atoli nazaiutrz idąc do Mszy, wszystkich Doktorow nawiedzał: z osobna przepraszaiąc, ieżeliby na wczorayszey dyspucie, iakimkolwiek sposobem uraził ich, co oni z podziwieniem y zbudowaniem przyimowali. W niczym tedy bliźniego nie ukrzywdził. Wreszcie w tym się iego sprawiedliwość okazuie: iż nie uciekał od ltych prac, urzędow, funkcyi, ktore dobru pospolitemu pewny pożytek niosą. Gdy go iuż podeszłego w lata y spracowanego, po rezygnowanym Olkuskim *Beneficium* Przesławna Akademia zapraszała, aby się

wrocił do pierwszego Urzędu swego, a publicznie Pismo S. wykłada; z wszelką łacnością, z miłą chęcią to uczynił. *Postulante Academia ad prius officium rediit*, słowa są Brewiarza. Wiedział bowiem, iż z tey iego przysługi obfite pożytki miał Kościoł S. Polska y Krakow zebrać; dla tego nic mu się ciężkiego w tym nie zdawało, y ciężkość słodniała. O iakbym ia rad miał was wszystkich zgromadzonych, ktorzy przysięgacie, a obietnice przedsięwzięcia do skutku nie przyprowadzacie! Was ktorzy przysięgacie, abyście przykazania Boskie deptali! Was ktorzy przysięgacie, abyście krzywdę bliźniemu na rozmaitym dobru iego wyrządzali! Was ktorzy przysięgacie, abyście spraw, funkcyi, urzędow, dobru pospolitemu lub prywatnemu bliźniego pożytecznych nie podeymowali się! Wołałbym na was: zapomniycie, zapomniycie o wszystkich racyach, ktoremi złość tego obyczaiu okazowałem Niedzieli przeszłey. Iednę racyą z przykładu Iana dzisiay na uwagi wasze weźmiycie; weźmiycie w uwagę przykład Iana, ktory co przyobiecał, co przedsięwziął dla Boga, pracowicie wykonał; ktory nietylko się przeciwko prawu Bożemu nie targnął; ale na wyniszczenie grzechu wszelako następował; ktory nie tylko żadney krzywdy bliźniemu

nie

nie uczynił, ale nędznym, potrzebnym wiele dobrodzieystwa świadczył; ktory dla Dobra pospolitego w szkole z taką pilnością pracował, iak gdyby dopiero poczynał, będąc naydoskonalszym Doktorem; po Dawidowemu: *Dixi nunc cœpi*. Zapomniycie o inszych racyach, pozwalam; ten przykład Iana przedsię bierzcie. Ten przykład was zawstydza, ten przykład was pobudza, ten przykład wam wszystko łacni, ten przykład wymowki odeymuie. Oto zgoła iak w Israelu Eliasz był: *Currus & auriga ejus 4. Reg: 2. v. 12.* tak Błogosławiony Ian Kanty iest Doktorem, a ten sam Doktor iest oraz racyą, rozumy wasze y wole wasze przekonywaiącą, abyście wszystkie złe używanie przysięgi porzucali.

Niechże ci będą Duchu Przenayświętszy nieskończone dzięki, żeś mi do myśli podać raczył, abym ia życiem Błogosławionego Iana miewane o przysiędze obiaśnił kazania. Niech ci będą nieskończone dzięki Boże! iżeś łaski skuteczne Ianowi Błogosławionemu raczył dawać, za ktoremi doskonałe osiągnął życie, y został Swiętym. Y tobie oddaię Błogosławiony Ianie dzięki, żeś łask Pana Boga chwytał się wiernie, y przeto stałeś się wielkim obiaśnieniem zbawienney nauki. Proszę cię zaś przez prace szkolne

twoie, przez trudy kaznodzieyſkie, ktore zbawiennie tu w Krakowie podeymowałeś, przyczyń ſię do Boga, ażeby ta nauka moja, życiem twoim obiaśniona, bez pożytku nie ginęła. Przyczyń ſię za nami do Boga, abyśmy ſię ſtali uczeſtnikami roſtropności, prawdy, y ſprawiedliwości twoiey, a potym byli wſpoł Dziedzicami chwały Pana Chryſtuſowey y twoiey, Amen.

KAZANIE

Na Niedzielę 21. po Swiątkach

O nieſłuſznym przymuſzaniu do przyſięgi y o arcy-złym zwyczaiu zażywania nabitey ſtrzelby do wykonania przyſięgi niby ſądowney.

An Licet dare tributa Cœſari. Math: 22.

JEdnę ieſzcze naukę o przyſiędze mam, iakom obiecał, przełożyć, nie taką naukę, ktora ſię odnoſi do obiaśnienia y napomnienia ludzi przyſięgaiących ſię, bo dla tych dosyć (mniemam) mowiło ſię. Ale naukę, ktora ſię odnoſi y ieſt w ſamey rzeczy ſprawiedliwym ſtrofowaniem ludzi, nieporządnie przymuſzaiących bliźnich ſwoich do

przy-

przysięgi. Ta nieporządność dwoiaka być może: iedna z strony samego musu do przysięgi, druga z strony sposobu przysięgi wymuszoney. Nie porządność z strony musu do przysięgi, iest w ten czas, kiedy osoba prywatna, nie maiąca sędziackiey powagi przymusza groźbą, lub biciem do uczynienia niby sądowney przysięgi, z ktoreyby się albo wina, albo niewinność przysięgaiącego okazała; mianowicie gdy to czyni bez żadnego fundamentu; z okazyi bardzo wiotkiey; naprzykład z okazyi rzeczy ukradzioney, a podobno zawieruszoney, z okazyi plotek zwłaszcza Małżeństwa potwarzaiących y różniących, y z innych okazyi tym podobnych. Nieporządność z strony sposobu samego wymuszoney przysięgi iest w ten czas: Gdy kto nie tylko przynagla bliźniego do czynienia przysięgi, ale czynić ią każe z okolicznościami Wierze y obyczaiowi Chrześciańskiemu albo cale przeciwnemi, albo nie dobrze się zgadzaiącemi. Przeciwko tym Chrześcianom rzecz moia dzisiay. Chcę ich nauczyć y obiaśnić, ieżeli z prostoty winney błądzą. Chcę napomnieć y pogromić, ieżeli z uporu, alboli rozwiozłego umysłu czynią. Biorę przeciwko oboygu iuż nie w obłudzie (choway Boże) Faryzayskiey, ale w prawdzie Chrystusa Pana to pytanie, y zada-

daie oboygu: *An licet* czyli ſię to godzi? czyli ſię godzi do przyſięgi nieporządnie przymuſzać? czyli ſię godzi ieſzcze przymuſzać do nieporządnego ſpoſobu przyſięgania? Radzi nie radzi wyznać muſzą (uważaycie naymilſi moi, bo to ieſt rzeczą naſtępuiącey mowy.) Radzi nie radzi wyznać muſzą: Iż nieporządne do przyſięgi przymuſzanie ieſt niegodziwe. Pierwſza część kazania. Dopieroż ieſt niegodziwe przymuſzanie do czynienia przyſięgi ſpoſobem nieporządnym, nie Chrześciańſkim. Druga część kazania. Ad M. D. G.

Część I.

BArdzo wiele należy mi na tym, abyście przedſięwzięcie moie należycie przeniknęli, dla czego ile mogę, wytłumaczam ſię wam z niego. Nie ieſt rzecz moia dziſiay przeciwko tym ludziom, ktorzy bliźnich ſwoich przymuſzaią, bądź groźbą, bądź biciem albo innemi ſpoſobami wiodą, ażeby oni przed publicznym ſądem fałſzywe świadectwo poprzyſięgali. Takowych ludzi ſtan nayopłakańſzy, bo złość ich arcy wielka; oni ſą nieprzyiaciołami dobra poſpolitego; trucizną praw Kroleſtwa; ſkażeniem publiczney ſprawiedliwości; zgubą ſzukaney prawdy; naigrawaniem z władzy od Boga poſłano-

ſtanowioney, a zatym ſą zawiſnemi nieprzyiacielmi Boga, ktory dobro poſpolite rozporządza, a przez niego Krole panuią; ktory przykazuie, aby ſprawiedliwość wykonana była; ktory ieſt Prawdą, y prawdę kocha; ktory udziela władzy ſwoiey ludziom. Zaiſte takowych ludzi ſtan nayopłakańſzy, bo złość arcy wielka. Bierzcie ku obiaśnieniu waſzemu: za wielkiego złoczyńcę macie, ktory fałſzywe pieniądze robi; na podłey materyi, na mniemanym ſrebrze lub złocie ſtempel y obraz Krolewſki kładąc. Jeżeli ten fałſzerz monety tak ieſt złym y przed Bogiem y przed ludźmi, czyliż nie będzie gorſzy bez porownania, ktory przymuſił bliźnich ſwoich, aby przed publicznym ſądem fałſzywe świadectwo przyſięgali? ten ktory fałſzuie pieniądze, dla tego ieſt zły, iż obraz Krolewſki, na fałſzywey materyi wybiia; ten ktory przymuſza do przyſiężenia fałſzywego świadectwa przed ſądem, na fałſzu na kłamſtwie piętno Boſkie, to ieſt Imię Boſkie, ktorego wzywa w ten czas, kładzie y wyraża. Ten ktory fałſzuie pieniądze, czyni krzywdę ſkarbowi publicznemu; ten ktory wiedzie do przyſiężenia fałſzywego świadectwa na ſądzie, czyni krzywdę wielką publiczney ſprawiedliwości.! Sąd albowiem ſądzi według tych dowodow, ktore publicznie ſą

przy-

przywiedzione, ktore ſię prawdziwe zdaią, a z niſkąd niemożna mieć wiadomośći o ich fałſzu. Niechże świadectwa poprzyſiężone udane za prawdziwe, fałſz w ſobie zakryty maią, ſąd według nich czyni dekret w mniemaniu ſwoim ſprawiedliwy, ale przed Bogiem nieſprawiedliwy; ſędzia że taki uczynił dekret, nic nie winien: bo tak go czynił iak właſność urzędu iego kazała; ale świadkowie winni, ktorzy krzywo przyſięgli na fałſz; a naybardziey winien ten, ktory ich przymuſił, przywiodł do tey złości, aby fałſzywe świadectwo poprzyſięgali: on ieſt winien całego grzechu; iemu naypierwey ma bydź przypiſana nieſprawiedliwość potaiemna, tak iak zaboyſtwo Uryaſza Dawidowi Krolowi, a nie Jabowi Hetmanowi przypiſane było. On ieſt ieżeli z Dekretu takowego wyniknęła iaka na bliźniego w dobru iego fortunnym ſzkoda lub krzywda, obowiązan pod utratą duſzy do oddania y nadgrody.

Nie ieſt tedy mowię rzecz moia o takich ludziach, ktorzy bliźnich ſwoich przynaglaią rozmaicie do poprzyſiężenia fałſzywego świadectwa na publicznym ſądzie, gdyż złość ich iak ieſt wielka, tak iawna. Jeſzcze bądźcie pewnemi, że ani ieſt rzecz moia dziſiay o tych ludziach, ktorzy w okoliczności znaczney ſzkody do ſądu tych odſyłaią, na kto-

rych

rych porozumienie maią, aby tam sprawę z siebie dali, a nakazaną przysięgą niewinność swoię oczyszczali. Ci ludzie zdaią się niby porządnie czynić, ponieważ do należytey władzy uciekaią się; przydać atoli muszę, iż do takowych okoliczności wkrada się okrucieństwo; zwłaszcza gdy takich ludzi ciągną do sądu y do przysięgi, na ktorych żadne przed tym nie padało, ani padać powinno podeyrzenie. Przeto u Pogan, ktorzy tylko na fałszywe Bogi przysięgali, przysłowie było, iak świadczy Plutarchus *juramentum homini libero pro tormento est*. Przysięga człowiekowi wolnemu za mękę stanie. Y to się okrucieństwem nazwać może, gdy bez fundamentu, albo ieżeli z fundamentem, iak mową, tedy lekkim, wiotkim rostropney uwagi niegodnym, pociągaią bliźniego do sądu y przysięgi bo to iedno iest, iakby ze wszystkiego odzierali; pociągać bliźniego nędznego, iedno iest, co go odzierać ze wszystkiego. *Rapere dum attrahis eum*. Ani o takich ludziach postępku swego tarczę y zasłonę z porządku sprawiedliwości maiących mowić nie zamyślam. Rzecz moia dzisiay przeciwko tym ludziom, ktorzy są osobami prywatnemi, żadney sędziackiey powagi nie maiącemi a tak sobie postępuią, iak gdyby władze sędziackie nad bliźnim mieli; byle za podaną okazyą,

zyą, każą mu przed sobą przysięgać prywatnie, y wyznawać: czy winien. Bywały, iako się doczytywam, takie gospodynie, ktore za połmisek cynowy bądź ukradziony, bądź zawieruszony, służebnicom swoim przysięgać kazały, ieżeli z nich ktora tego nędznego połmiska nie zabrała; y tak białogłowa nie rozsądna od klękaiących przed sobą dziwek a palce ná krzyż składaiących przysięgę odbierała. Bywali y tacy ludzie, ktorzy odchodząc z domu, przez zapomnienie skrzyni, skrzynki, szkatuły, szkatułki, gdzie pieniądze mieli, a nie wiedzieli wiele maią, nie zamknęli. Za powrotem z Kościoła postrzegłszy iż szkatułka iest otwarta, rozmaite podeyrzenia o domowych pozostałych roili sobie, a to ich trapiło, że niewiedzieli, wiele pieniędzy było, y do pòty się nie uspokoili, do poki wszystkich, na ktorych porozumienie mieć mogli, do prywatney przed sobą nie pociągnęli przysięgi, przez ktorąby znać dali przysięgaiący, iż szkatuły nie tykali, dopieroż w pieniądzach żadney a żadney nie uczynili krzywdy. Bywali ieszcze tacy Mężowie, ktorzy plotkami gadatliwych a zazdrosnych białychgłow uwiedzeni, żony własne do przysięgi przymuszali, ażeby one świadectwo wierności y niewinności swoiey przez przysięgę uczynioną dały. Ze pominę

minę innych tey drogi Mężow y białychgłow przeciwko tym wſzyſtkim y tym podobnym mowię: przeciwko prywatnym ludziom, bliźnich ſwoich do przyſięgi niby ſądowey przed ſobą lekomyślnie naglących, przymuſzaiących. To im powiadam: uważaycie, co mowię, to im powiadam, że takowy ich poſtępek niegodziwy wielce. A to z trzech przyczyn, bo takowy ich poſtępek ieſt bez władzy, bez miłości, ieſt w reſzcie bez pożytku zamierzonego.

Swięty Paweł Apoſtoł w liście do Rzymian dwa Rozdziały napiſał, wielce do mowienia moiego dziſieyſzego ſłużące; ieden ieſt rozdział trzynaſty, drugi czternaſty; w rozdziale trzynaſtym mowi o władzach ſądownych, ktore publiczne oſoby maią. Powiada: iż te władze od ſamego Pana Boga ſą poſtanowione, na rozſądzenie między ludźmi: *Poteſtas niſi à Deo: Rom: 13. v. 1.* Rozkazuie te władze ſzanować, im być podległemi: *omnis anima poteſtatibus ſubdita ſit.* Przydaie wreſzcie grożąc, ktoby władzą ſądową pogardzał, a iey ſię ſprzeciwiał, tedyby on ſamemu Bogu ſprzeciwiał ſię *qui reſiſtit poteſtati, Dei ordinationi reſiſtit: Ibid: v. 2.* boiaźliwych cieſzy; nie boycie ſię ſądu y kary, byleście dobremi byli; *Vis autem non timere poteſtatem! Bonum fac: Ibid: v. 3.* W Rozdziale

le zaś czternaſtym wyraźnie naucza, iż oſoby prywatne niepowinny ſobie tey władzy na ſądzie bliźniego ſwego przywłaſzczać, słowa ſą S. Apoſtoła, *Rom: 14. v. 1.* od ktorych ſię poczyna czternaſty rozdział: *Infirmum autem in fide aſſumite, non in diſceptationibus cogitationum.* Gdy kto wam o ſobie powiada, że ieſt chory, daycież mu wiarę, przyimiycie go za chorego, a nie roycie ſobie około niego za chorego, a nie roycie ſobie około niego rozmaitego poſądzania. Daley mowi: *Ibid: v. 4. Tu quis es, qui judicas alienum ſervum?* Bo ktoż ty ieſteś Chrześcianinie, ktory cudzego ſługę maſz poſądzać? zkąd tę maſz władzę, kto ci ią dał? Pozwolił że ci Pan własny ſwego ſługę ſądzić? y znowu powtarza mocniey rzecz przekładaiąc: *Tu qui es, qui judicas fratrem, nonne ſtabimus omnes ante tribunal Dei?* kto ty ieſteś, ktory poſądzaſz Brata twoiego, a zaſz nie wſzyſcy ſtaniemy przed ſądem Pana Boga? To ieſt: Bog ſobie zachował ſądy ludzkie, y tym oſobom publicznym, ktorym dał władzę ſądzenia: a inni nie powinni ſię w ſądy bliźnich ſwoich wdzierać. Ta nauka Pawła Swiętego potwierdza ſię z przypowieści Ewangeliczney o ſłudze owym, ktory w prawdzie doſtąpił miłoſierdzia Pańſkiego, ale gdy począł ſobie przywłaſzczać władzę

ſędzie-

sędziego nad wspoł sługą swoim gdy go począł dusić, gdy do nagłego wypłacenia długu przynaglać, gdy więzieniem grozić, owszem do więzienia ciągnąć, wiecie dobrze, iak przeciwko sobie oburzył Pana, y iakiemu nieszczęściu popadł. Potwierdza się ieszcze ta nauka Pawła z historyi Ewangeliczney, napisaney u Łukasza Swiętego w Rozdziale 12. Dway Bracia kłucili się o podział fortuny; ieden z nich przyszedł do Jezusa, y prosił, aby Chrystus rozsądzić ich raczył y podzielić. Coż na to Chrystus? *homo: quis me constituit judicem aut divisorem super vos? v.4.* Człowiecze mniey baczny, o coż to mnie prosisz? A ktoż mię postanowił sędzią nad wami y dzielcem dobra waszego? Wszakże Chrystus, Pan wszystkiego, a zatym naywyższy Sędzia wszystkich, z panowaniem tym naypowszechnieyszym swoim wydał się na ziemi, gdy oślicę y syna podiarzemney przyprowadzić sobie kazał, maiąc do Jerozolimy wieżdżać; idzie, a ieżeli się pytać kto będzie, dla czego oślicę bierzecie, powiedzcie: Pan potrzebuie. *Dominus opus habet.* Czemuż to Chrystus mowi do młodziana, ktoż mię waszym postanowił sędzią? Uczynił to Chrystus, domniewa się Beda, aby dał rodzeństwu naukę, że między

Z nie-

niemi Braterska miłość y zgoda wszystko rozsądzać, a trudności ułacniać powinna, a iak inny Doktor S. mowi: niechciał rozsądzać między Bracią, bo na to postanowił władze namiestnicze, a wszystkich napomniał, aby tey władzy niemaiąc, nie wdawali się w rozsądzenia bliźnich swoich: *quis me constituit Judicem.* Już proszę was: Ten człowiek, ktory bliźniego swoiego prywatnie, niby do sądowney przymusza przysięgi: do ktorych on należy osob? czyli do Publicznych, ktorym dana iest sędziacka władza, y o ktorych mowi Paweł, w Rozdziale 13. do Rzymian; czyli też należy do osob prywatnych, ktorym zakazano sądzić bliźniego? *Tu quis es, qui judicas?* Zapewne taki człowiek nie należy do pierwszych osob; bo ktoż mu dał władzą sądzenia bliźnich? nie Bog; bo Paweł, wyrokow Boskich wierny wykładacz powiada, iż takiey władzy człowiek prywatny nie ma. Nie Kościoł bo Kościoł władzą od Boga edie, a gdy iey Bog nie daie, ani Kościoł daie. Nie rzeczpospolita; bo gdyby do prywatnych rozsądkow dobro pospolite przyszło, natychmiastby w ruinę poszło. Człowiek tedy nagący bliźnich swoich do prywatney prysięgi, nie należy do pierwszych osob, należy do drugich nie maiących władzy sądzenia. Ale o iak się przeto

samo

ſamo zuchwalſtwo iego pokazuie! acz bowiem nie ma władzy, atoli przywłaſzcza ią ſobie. Nie ma władzy poſądzania, on atoli ſądzi bliźniego w ſercu ſwoim. Sądzi go o kradzież, poſądza go o ſproſności; oto nieſprawiedliwy przywłaſzczyciel. Nie ma ieſzcze władzy używania tych ſpoſobow ktorych używaią publiczne ſądy na oſtateczne doyście prawdy. On tych ſpoſobow używa, aby uſpokoił wewnętrzne poſądzania, podeyrzenia, czyli miłośne walki *diſceptationes* iak mowi Paweł. Przymuſza bliźniego do czynienia przyſięgi, a przyſięga ile ieſt kończąca wątpliwe rozumienia, należy do publiczney ſprawiedliwości czyli do proceſſu ſądownego, iak mowił Paweł: *Hebr: 6. v. 16. Omnis Controverſiæ finis ad Confirmationem, eſt juramentum.* Wſzelkiey zawiłey rozprawy zakończeniem, y utwierdzeniem ſądowney prawdy, ieſt przyſięga. O iaka więc zuchwałość y złość tego człowieka, ktory nie maiąc władzy na ſądzenie bliźniego, przywłaſzcza ią ſobie! Cobyście rozumieli o tym, ktory będąc prywatnym człowiekiem, domowniki ſwoie ſądzi, y na śmierć ſkazuie: czyliżby on y u Boga y u ludzi nie był potępiony? Czemuż to? bo wyrok śmierci ieſt ſprawowaniem publiczney władzy, a on bez prawnie czyni. Tak zły być muſi y według

ludzi, y według Boga, ktory nie maiąc wła-
dzy, ſądzi y przymuſza bliźnich do przyſię-
gi prywatney; przyſięga albowiem nakazana
ieſt dziełem publiczney władzy. *Controver-*
ſiæ finis. Wſzakże naymilſi Chrześcianie nie
tylko w tym poſtępku uważaycie, iż nie ma
w ſobie ſprawiedliwości; ale patrzcie na to,
iż żadney nie ma miłości: bo poſpolicie, iak
ieden mowi: władze przywłaſzczone ſą o-
krutne, a iakże mogą mieć miłość? nie ma
takowy człowiek miłości względem Boga,
gdyż mu pogardę wielką czyni. Gdyby kto
przywłaſzczywſzy ſobie bezprawnie władzą
ſądową, w rzeczach bagatelnych ſamego
Krola na świadectwo przed ſiebie wzywać
kazał; czyliżby takiego człowieka nie mia-
no albo za pomieſzanego na rozumie, albo
pogardzaiącego powagę Krolewſką? A ten
ktory bezprawnie przynagla do przyſięgi bli-
żniego, ieſt podobny do tego człowieka, bo
bez władzy bliżniego ſwego ſądzi, a ſądząc,
przez wymuſzoną przyſięgę, Krola Krolow,
Pana nieba y ziemi przed ſwoy ſąd hime-
ryczny na świadectwo zawołuie: Nie ma
ieſzcze taki człowiek miłości bliźniego: Przy-
kazanie miłości ieſt: *& mandavit illis, uni-*
cuique de proximo ſuo. Eccl: 17. v. 12. Co ſię
wykłada, iż z obowiązku tey miłości ka-
żdy powinien bliźniego od upadku ciężkiego

mia-

mianowicie grzechu zachowywać: alboli do powstania z upadku dopomagać. Ten zaś, ktory bezprawnie przymusza do przysięgi; duszę bliźniego swego w piekło miecie. Daymy bowiem, że idzie o kradzież y o szkodę pomnieyszą, chcąc dociec krzywdziciela, tych wszystkich, na ktorych ma porozumienie, przymusza do przysięgi. O iak łacno na krzywo przysięstwo odważy się ten, ktory się odważył na kradzież, y ktory ledwo nie pod przysięgą dobrowolną wyznawał, że nic nie winien, nic nie wie. Pytany zapierał się; nie wiem, nie brałem: do przysięgi przymuszony, toż mowić będzie, y przysięgą potwierdzi; y iużci dosyć na zgubę duszy bliźniego. Czyliż ta szkoda warta zatraty duszy krwią Chrystusową odkupioney. Wreszcie nie ma takowy człowiek miłości porządney własney: bo iak mowi Paweł S. w czym drugiego[posądza, w tym siebie samego potępia. A do tego, ieżeli przymuszony od niego do przysięgi krzywo przysięga, grzech ten iemu będzie przyczytany, ponieważ nie byłoby krzywoprzysięstwa, gdyby nie było przymuszenia do przysięgi. Ani mowcie: wszakże na publicznych sądach, choć kto przymuszony rozkazem krzywoprzysięże, w tym krzywoprzysięstwie sędziowie żadnego uczestnictwa nie maią; Prawda: bo sędziowie

maią władzą ſądu, czynią według powinności ſwoiey y Boſkiego przepiſania: a co ſię trefunkiem źle dzieie, na tego pada, ktory ie czyni, nie na ſędziow, ktorzy dobro pospolite zamierzaią. Zaś ten, ktory przymuſza bliźniego do przyſięgi bezprawnie, nie ma do tego władzy żadney. Ma tedy uczeſtnictwo w grzechu z krzywoprzyſięzcą przymuſzonym. Ale wierzcie mi, mnieybym ſię złości tego człowieka dziwował, gdyby przynaymniey z tego wyrządzonego bliźniemu ſwemu muſu, pożytku iakiego doczeſnego ſpodziewał ſię: ktorym (iak mowi S. Paweł) ludzie bydlęcy bardziey ſię uwodzą, a niżeli pobudkami wiecznemi duchownemi. Aleź bo on: żadnego pożytku przez wſzelki rozum ſpodziewać ſię nie może; mowi: wroci mi ſię, co zginęło; a ia mowię: krzywo przyſięże z boiaźni przymuſzony, nic nie odda, według owego źle używanego przysłowia: *jurabit, nihil dabit.* Mowi: ciekawość moię naſycę; a ia mowię: nie będzieſz wiedział tego, czego wiedzieć pragnieſz, bo tego nie wyznaią. Mowi: przynaymniey ten pożytek mieć będę, że iuż przeſtanę poſądzać; a ia mowię: ty nigdy bliźniego bez fundamentu, albo z lekkiego fundamentu poſądzać nie powinieneś. Nie widzę ia tedy żadnego pożytku tak doczeſnego iako duchownego,

kto-

ktoregoby się mogł spodziewać przymuszający bliźniego swego Chrześcianin do prywatney przysięgi, chyba w pożytku będzie krzywoprzysięstwo, ktore się łacno trafić może. Moy Boże! coż się takiego dzieie, że teraźnieysi ludzie, to uważaią za fraszkę, za bagatelę poczytuią, co tak nieprzystoyne y szkodliwe iest? Coż to iest złego (mowią) przymusić bliźniego do przysięgi? Więcże to ma bydź dobre, co się dzieie bez władzy, co się dzieie bez miłości, co się dzieie bez żadnego pożytku. Dzieie się bez władzy. O iak wielkie zuchwalstwo! Dzieie się bez miłości, o iak wielkie okrucieństwo! Dzieie się bez żadnego pożytku, o iak wielki nierozum!

Część II.

Wiem ia o tym dobrze, iż wielu się takich znayduie, ktorzy powiadaią, że władzą sądową maią. Takiemi są Dziedzice, Dzierzawcy, Posessorowie, Ekonomowie, względem poddanych swoich, albo tylko powierzonych sobie. Niechcę ia tak dalece w to wchodzić. Wiem, prywatni Dziedzice, Dzierzawcy, Possessorowie żadney nie maią sądowney władzy nad poddanemi swoiemi *in causis criminalibus*, w sprawach, za ktoreby śmiercią karać mogli; takowe sprawy do

publicznego trzeba odsyłać sądu. Bądź zaś to, że maią władzą do rozsądzania spraw mnieyszych potocznych (dokądżeby się albowiem w takowych przypadkach chłopi uciekać mieli, ieżeli nie do nich? gdzieby miała być rozprawa o rzeczy podłe z chłopami, ieżeli nie przed niemi?) Bądź to mowie, że takową maią władzą: ale coż potym, kiedy tey władzy źle bardzo używaią. Naypierwey dla tego: iż od poddanych swoich często bez słuszney przyczyny wyciągaią przysięgi, powtore: iż sposobem nie Chrześciańskim prawie przysięgać każą. Wielu Ekonomow iest tak nieuważnych że byle się tylko podała okazya sądu między poddanemi, czy potrzeba czy nie, przysięgać każą, a to czynią w nadzieię władzy. Ale ktoż ten obyczay pochwali? kto go za iedyne zuchwalstwo y głupstwo nie osądzi? gdy Sędzia całego świata chce tego, aby żadney między ludźmi (ile być może) przysięgi niebyło? Dla tego Dziedzice obowiązani są, ażeby objaśnionych Ekonomow poddanym swoim dawali. Przeto ieszcze obowiązani są Ekonomowie nie umieiący, ażeby. gdy sami rozsądzić nie mogą, czy warta iest sprawa przysięgi, Xięży Plebanow, ktorych blisko mieć mogą, o naukę y obiaśnienie prosili, a gdy się inaczey obeyść może, rozprawę czynili,
że-

żeby nie było nadaremnego wzywania Pana Boga.

Wszakże albo ci sami ieszcze, albo drudzy, są przeto gorszemi, iż sposobem cale nie Chrześciańskim przysięgać poddanym każą; zwyczay iest, nie wiem, zkąd się wziął, zwyczay iest podobno y w tych stronach, iż Ekonomowie, aby doszli prawdy z poddanych swoich, przysięgać im każą na fuzyą nabitą. Coż to iest przebog za nowy obrządek? Wiem że pierwsi Chrześcianie, gdy publicznie przysięgali, trzymali się Grobow Męczennikow SS.; wiem: że ieszcze do publiczney przysięgi niosą księgę Ewangelii Chrystusowych, a przysięgaiący dotyka się księgi. Wiem: iż pospolicie przysięgaią na Jezusa ukrzyżowanego, czyli raczey kładąc na Krucyfixie palce. Coż to za nowy obrządek, przysięgać na fuzyą, czyli w przytomności fuzyi nabitey? Gdzie to napisano? kiedy od Kościoła podano? ktory Synod napisał? ktory Papież to potwierdził! owszem wyrok Marcina piątego, y Grzegorza trzynastego na takowych piorun exkommuniki rzuca. O wynalazku diabelski! Powiedz mi nieroztropny Ekonomie, ktory tak zwykłeś czynić: co to w tym obyczaiu zamierzasz? Mowisz: ieżeli chłop krzywoprzysięże, fuzya nabita wystrzeli, a ia o taiemnicy uwiadomion

mion będę. Uważ ieno, co mowisz, bo ia rozumiem, że przez sen gadasz. Ta odpowiedź twoia rozumnego człowieka nigdy nie iest godna. Gdy chłop krzywoprzysięże, fuzya wystrzeli. A zkądże ci ta wiadomość? To podobno ci Bog obiawił, że tak będzie a nie inaczey. Obiawił ci podobno Bog, przez siebie podaiąc ci do rozumu iak Prorokowi iakie obiaśnienie do wiadomości przyszłych rzeczy? albo ci uczynił obiawienie przez Anioła lub iakiego Swiętego? Jeżeli nie masz takiego obiawienia (iakoż zapewne nie masz) a iakąż śmiałością spodziewasz się tego od Boga, że w okoliczności krzywoprzysięstwa fuzya strzeli? A wżdyć to ty ciężko grzeszysz! a wżdyć to Boga kusisz! kusić Boga o cud bez potrzeby, iest grzechem ciężkim, iako się wszyscy zgadzaią. A żeby fuzya nietykana w okoliczności krzywoprzysięstwa wystrzeliła, iest cudem. Grzeszysz tedy śmiertelnie, że o te rzeczy Boga kusisz. Fuzya w okoliczności krzywoprzysięstwa wystrzeli: zkąd ci ta wiadomość? Nie od Boga? sam wyznałeś; to podobno od czarta? ieżeli od czarta? toć musi być między tobą y czartem zmowa, albo wyraźna, albo tłumaczona, to iest zmowa od kogo innego uczyniona, a od ciebie przez używanie czartowskiey rady pochwalona. O nędzniku wżdyć

ty

ty naywiękſzym grzeſznikiem ieſteś, wżdyć ty niby od Boga twoiego apoſtatuieſz. Porzucaſz wieczną prawdę, a za pomocą oyca kłamſtwa chceſz doczeſney dochodzić prawdy. Wieſz: co ſię ſtało z Manaſſeſem, ktory podobne doświadczenia czyniąc, przez ogień ſyny Judzkie przeprowadził? pragnieſz, że podobney iemu kary? Jeżeli zaś mowiſz: że nie wiem o tym, ani od Boga, ani od czarta, ale z mniemania moiego y rozſądku: ależ bo ten rozſądek niegodziwy! ależ bo ten rozſądek głupi! A gdyby kto był tego zdania, że ſłońce z nieba ſpadnie, byłżeby on mądrym? byłby z rozumu obrany; takowym ieſteś gdy bez żadnego fundamentu ſądziſz y twierdziſz, że fuzya wyſtrzeli nietykana w okoliczności krzywoprzyſięſtwa. Są inni ludzie, ktorzy nie tak grubo ale kſztałtniey ſwoy poſtępek wymawiać uſiłuią, roſtropnością go nazywaiąc. Ich ſą ſłowa: my, ieżeli przed maiącym przyſięgać, fuzyą nabitą kładziemy, powiadaiąc: że za krzywoprzyſięſtwem wyſtrzeli, nie mamy w tym żadney wiary, ale czyniemy tylko na przeſtraſzenie proſtaka, aby ſię przyznał. O ludzie miałkiego rozſądku! tożto matactwo będzie roſtropnością? a wzdyć to iawne kłamſtwo waſze, oſzukaiące y prożno dręczące proſtaka! Roſtropnemiż u was będą ſpiegowie czyli widzo-

dzowie ziemi obiecaney, ktorzy wrociwſzy ſię, dziwnych wiele ſtrachow nakłamali, a lud Boży od ziemi obiecaney odrażali? To to u was będzie roſtropnością, żarty z przyſięgą mieſzać? Wzywanie Imienia ſtraſznego z oſzukaniem y śmiechem? A co za towarzyſtwo ciemności z światłością, ſynow Beliala z ſynmi Bożemi, Arki Pańſkiey z Dagonem Bałwanem? To to u was będzie roſtropnością (mowiąc po waſzemu) pod ſta-ty brać Boga y na świadectwo go prowadzić, a po moiemu mowiąc: toż to u was będzie roſtropnością, tak wſzelkie niepoſzanowanie y obelge czynić Bogu? ſchoway ſię mędrku, a po Apoſtolſku mowiąc, ſchoway ſię głupcze z temi żartami do rownych ſobie; a gdzie rzecz z Bogiem, tam żartu nie maſz. Chceſz przeſtraſzyć proſtaka, ſtraſzże go ogniem piekielnym nie fuzyą, więcey wſkoraſz.

Niegodna tedy y wielce zła rzecz przymuſzać nieporządnie do przyſięgi. Niegodna y zła przymuſzać do niechrześciańſkiego ſpoſobu przyſięgania. Tego oboyga ſtrzeżmy ſię naymilſi Chrześcianie, nieporządnego do przyſięgi muſu, ſtrzeżmy ſię, bo ieſt bez władzy, bez miłości, bez pożytku. Strzeżmy ſię muſu do przyſięgi nieporządnym ſpoſobem czynioney, bo w tym obycza-

czaiu, albo złe kuſzenie Boga, albo zmowa z czartem, albo nierozum przymuſzaiącego, albo żart y śmiech z Boga. O Boże moy ieżeli przywłaſzczam ſobie władzą, ktorey nie mam? ty mnie ſądzić będzieſz tak, iakeś Saula ſądził, ktory ſię w urząd Kapłański wmieſzał. Jeżeli miłości nie mam? nie mam ſzaty godowey, bez ktorey przypuſzczon być na gody nie mogę. Jeżeli to czynię, pożytku mianowicie zbawiennego nie zamierzaiąc, ieſtem między głupiemi Pannami, ktorym rzeczono: *neſcio vos*, nie znam was. Moy Boże! ieżeli ſię odważam kuſić Ciebie? ty mnie na pokuſy wprowadziłz, w ktorych zginę. Jeżeli mam zmowę iakąkolwiek z czartem? ty wſzyſtkie prawa do wiecznego dziedzictwa, ktore mi dać raczyłeś, potargaſz y ſkaſſuieſz. Jeżeli z Ciebie żarty czynić będę, ty w zgubie moiey śmiać ſię y naigrawać będzieſz: *ridebo in interitu*. Zgiń przyſięgo y w przymuſzeniu y w ſpoſobie nieporządna! Day mi Panie ſprawiedliwość, miłość y zamierzenie pożytkow zbawiennych. Choway mię Boże od kuſzenia Ciebie, od zdrady ſzatana, od żartow w rzeczach zbawiennych, Amen.

KA-

KAZANIE

Ma Niedzielę piątą po Wielkieynocy:

O ſrzodku oſiągnienia Opatrzności Boſkiey.

Si quid petieritis Patrem in Nomine meo, dabit vobis; petite, & accipietis. Joan: 16.

PIęć Niedziel w Roku mamy, w ktore obchodziemy nabożeńſtwo do Opatrzności Pana Boga rozporządzaiącego od końca do końca wſzyſtko, mocno y miluchno, otwieraiącego rękę ſwoią, a napełniaiącego błogoſławieńſtwem wſzyſtkie zwierzęta. W czterech Niedzielach przerzeczonego nabożeńſtwa, czytamy Ewangelie od Kościoła Bożego wyznaczone, w ktorych ſą opiſane dowody przedziwney Opatrzności Boſkiey nad ludźmi, iako to hiſtorya o przemianie wody w wino, o pomnożeniu kilkorga chleba, y inne tym podobne. Dziſieyſza Niedziela także poświecona ieſt honorowi Opatrznego Boga, ma Ewangelią wyznaczoną dla ſiebie w Kościele, wſzakże nie taką, ktoraby hiſto-

historyą choyności Boskiey opisywała, lecz ktora sposob skuteczny do osiągnienia darow Boskich w potrzebach naszych podaie. Bądź to, że insze Niedzielę w Kongregacyi Opatrzności Boskiey są uroczystsze; dla Processyi Kongregatyckich okazalsze; atoli zdaie mi się dzisieysza Niedziela z przyczyny Ewangelii nauczaiącey sposobu osiągnienia Opatrzności Boskiey, iest naypotrzebnieysza. Ten sposob nie iest inszy, tylko modlitwa prożby, iako sam Chrystus naucza: *Petite & accipietis.* Proście, a czego żądacie od Opatrznego Boga, otrzymacie. Ale w tym samym nie mała trudność iest, iaka ma być ta prożba; ktoraby niepochybniey skutecznie to otrzymała, o co prosi? Dobry Jezus Chrystus, ktory z miłosierdzia swoiego raczył podać sposob do otrzymania Opatrzności Boskiey w potrzebach naszych, aby ten sposob był skuteczny y niezawiedziony, w teyże dzisieyszey Ewangelii naukę dokładną nam zostawił: *si quid petieritis Patrem in nomine meo dabit vobis.* O cokolwiek będziecie prosili Oyca mego w Imię moie, dano wam będzie. Rozumieciesz naymilsi Chrześcianie moi, co to iest w Imię Jezusa prosić? *quod sine fictione didici, sine invidia communico.* Czegom się bez obłudy nauczył z Oycow SS. mianowicie z Augustyna, Chryzostoma, Ba-
zyle-

zvlego wielkiego, to wam bez zazdrości u-
dzielam, opowiadam. Z ſtrony Imienia Je-
zús ma być troiaka uwaga; uwaga rzeczy,
ktora Imię Jezus wyznacza, uwaga oſoby,
ktora Imię Jezus noſi, uwaga pobudki, dla
ktorey Imię Jezus od Boga dane. Rzecz I-
mieniem Jezus wyznaczona ieſt zbawienie
ludzkie, iako ſię to z Ewangeli okazuie, o-
ſoba, ktora Imię Jezus noſi, ieſt Bog y Czło-
wiek, fundament wiary y dopełnienie na-
dziei naſzey, Wiary: ile Nauczyciela nieomyl-
nego, nadziei: ile miłoſiernego Odkupicie-
la. Pobudka, dla ktorey to Imię od Boga da-
ne, ieſt wytrwanie do końca, iak mowi Pa-
weł: upokorzył ſię aż do śmierci krzyżo-
wey, dla tego mu ieſt dane Imię, ktore ieſt
nad wſzyſtkie imiona. Proſić tedy w Imię
Jezuſowe, nic innego nie ieſt, tylko proſić
według zbawienia, proſić w wierze y na-
dziei na Chryſtuſie załadzoney; proſić z wy-
trwaniem. Jeżeli w tych trzech własno-
ściach prożba naſza będzie uczeſnictwo
miała z Imieniem Jezuſowym, powiadam
wam, będzie ſpoſobem niezawiedzionym,
ſrzodkiem nayſkutecznieyſzym do oſiągnie-
nia Opatrzności Boſkiey. Słuchaycie mię z
pilnością, to ſamo iaśniey przekładam. y po-
dział naſtępuiącey czynię mowy. Kto chce
ſkutecznie przez modlitwę otrzymac Pana
Bo-

Boga Opatrzność, ma o to prosić, co nie iest przeciwnego zbawieniu iego. Pierwsza część Kazania.

Ma ieszcze nierozdzielnie prosić w wierze niewzruszoney y nadziei mocney. Druga część Kazania.

Ma wreszcie nierozdzielnie prosić trwaiąc do końca, to iest do poty modlitwę powtarzaiąc, poki nie uprosi tego, o co prosi. Trzecia część Kazania. *Si quid petieritis Patrem in nomine meo, dabit vobis.* Ad M. D. G.

Część I.

SWięty Chryzostom wykładaiąc naukę Chrystusową o modlitwie, ktorą dał Chrystus Uczniowi swemu u Łukasza S. w Rozdziale 11. osobliwiey te Chrystusowe w niey uważa słowa: kto z was Oyca mego będzie prosił o chleb, aza on da mu kamień? *non quid lapidem dabit illi*, albo kto będzie prosił o rybę, aza on mu za rybę da węża. *Nunquid pro pisce serpentem dabit illi.* Albo kto z was będzie prosił o iaie. *Si petierit ovum*, azaż mu da iadu y trucizny pełnego niedźwiadka: *nunquid porriget illi scorpionem.* Daley mowi Chrystus *Pater vester de cœlo dabit spiritum bonum petentibus se.* Ociec wasz z nieba da wam ducha Bożego,

ieżeli proſić go będziecie o niego. Uważaiąc te ſłowa Chryſtuſowe wſpomniony S. Chryzoſtom, mowi: w czworakim podziale ſą ci, ktorzy poſpolicie czynią modlitwy do Boga. Jedni proſzą o niedźwiadka iadu y trucizny pełnego, drudzy o węża ſzkodliwego, inni o kamień, inni o ducha dobrego. Pierwſzych trzech Bog prożby odrzuca, nie wyſłuchiwa, *non dabit ſcorpionem, ſerpentem, lapidem.* Proſzących zaś o dobrego ducha, przyimuie prożbę, a daie, o co proſzą. *Dabit ſpiritum bonum petentibus ſe.*

Rozbierzmy to ku pożytecznemu zrozumieniu. Jedni (powiedziełem z Chryzoſtomem) ſą, ktorzy Pana Boga proſzą o niedźwiadka iadu y trucizny pełnego, to ieſt proſzą o grzechy, alboli o pomoc y opiekę grzechow ſwoich; naprzykład młodzian ſzalenie punkt honoru kochaiący proſi Pana Boga, aby mu ſię poiedynek niegodziwie przyięty udał. Lubieżnik proſi Pana Boga, aby ſię grzech, o ktorym zamyśla, nie wyiawił; złodziey proſi Pana Boga, aby go na kradzieży nie zchwytano. Zawiſny proſi Pana Boga, ażeby zamachy ſzkodliwe nieprzyiacielowi iego ſkutecznie zaſzkodziły; inny mściciel proſi Pana Boga, y do modlitwy przydaie poſty, aby na bliźniego ſwoie-

go, wszelkie sprowadził nieszczęście y niedolą, maiąc iakieś zdawna kniemu zawaśnienie. Takie rzeczy są niedźwiadkiem iadu pełnym, są robakiem, ktory duszę pożera, a nie umiera. Prożby o takie rzeczy Bog nie wysłuchuie, bo z istoty swoiey są grzechem, a Bog grzechu pochwalać nie może, ani do niego przyczyną pomagaiącą być może, y Swiętych Pańskich wstawianie się w tey okoliczności nic nie waży, bo oni nie mogą być krzywdy Boskiey patronami, y gwałtownikow godności Boskiey obrońcami. Przeto iako czytam w historyi Cudow S. Jana Nepomucena: gdy złodziey dał na Mszą, ktoraby się przed Grobem S. Jana odprawiła, aby się kradzież, ktorey pilnie dochodzono, nie wydała, Kapłan nie mogł żadną miarą Mszy o S. Nepomucenie znaleść; a gdy z podziwieniem kilkakrotnie o szukanie iey w Mszale usiłował, pokazała mu się nagle karta z tym napisem. *Ego non sum Patronus furum*, ia nie iestem obrońcą złodzieiow: *nunquid porriget scorpionem*. Drudzy (powiedziałem) są, ktorzy proszą Pana Boga, o węża, to iest, proszą o rzeczy w istocie swoiey oboiętne do złego alboli dobrego, dla złego iednak zażywania szkodliwemi staią się człowiekowi; zapewne bowiem, gdyby oni te rzeczy mieli, złemi by się stali, iak So-

doma przy obfitości: *hæc eſt iniquitas Sodomæ, abundantia.* Ten naprzykład prośi Pana Boga o fortune, o honor, ſławę, wziętość; a Bog nieomylnie widzi, że gdyby miał on fortunę, tedyby na wſzyſtko złe rozpuścił się, gdyby miał ten honor, wziętość, tedyby w Lucyperowſką podniożſzy się pychę, z nią do piekła upadł. Ten prośi Boga o dzieci, a Bog widzi, że gdyby miał dzieci, tedyby na nie nieſprawiedliwie gromadził; albo widzi, iżby dzieci złe prowadziły życie, y od błogosławionego odpadły końca. Ten prośi o długie życie, a Bog widzi, że gdyby on dłużey pożył, w ciężkieby upadł grzechy, y bez pokutyby zſzedł z tego świata. Takie prożby domagaią się węża, rzeczy albowiem oboiętne do złego, lub dobrego, z przyczyny atoli nieporządnego używania ſzkodliwe człowiekowi, : podobieńſtwo maią do węża rayſkiego: zdawał się on być miłym, dobrze życzącym Ewie, a oto ſtał się okazyą zguby całego narodu ludzkiego. Takowey prożby Bog niewyſłuchuie, *nunquid dabit ſerpentē.* Ani mowcie: taką rzeczą nie potrzeba prośić Boga o fortunę; honor, zdrowie, życie, poniewaź nie wiemy, czyli te rzeczy będą nam ſzkodzły. Źle mowicie, trzeba prośić, y często prośić, ale wiedzieć iak prośić. Nie trzeba prośić koniecznie się domagaiąc, bez żadne-

dnego względu na zbawienie własne ale prosić trzeba tym obyczaiem: Boże! proszę day mi życie, zdrowie, fortunę, honor, sławę, wziętość, ieżeli widzisz, że to mi przez złość moię nie przeszkodzi do zbawienia; ieżeli widzisz, że mię nie przyprowadzi do obrazy twoiey; inaczey niechcę; bądź w tym wola twoia, ktora zbawienia mego chce, y duszę moię kocha: *nunquid dabit scorpionem*. Są ieszcze inni, iako się z Chryzostomem rzekło, ktorzy proszą Pana Boga o kamień, to iest o rzeczy w istocie swoiey nie maiące złości grzechowey; daymy to, że y nieszkodliwe duszy według przewidzenia Boskiego, ale są prożne y niegodne, by przed Obliczem Boskim przekładane były. Naprzykład: kartownik prosi Pana Boga, ażeby drugiego, z ktorym gra w karty, ograł; żartownik światowy prosi Pana Boga, aby miał sposobność, udolność, do kształtnych żartow y rozśmieszenia innych. Białogłowa nieuważnie zmyśla prosi Pana Boga, aby w niey wdzięk powabny y podobaiący się oczu wszystkich zachowywał y pomnażał. Młodzian lekomyślny prosi Pana Boga, aby z udatności swoiey brał pierwszeństwo między rowiennikami swemi w wziętości ludzkiey. Takie rzeczy, y tym podobne są kamieniem na drodze wzgardzonym y zdeptanym. Onże

będzie materyą rozmowy z Krolem? nie godzien tego. A modlitwa ieſt rozmową z naywyżſzym Krolem to ieſt Bogiem naſzym. Gdyby naprzykład (ſłuchaycie Chryzoſtoma) gdyby naprzykład Monarcha ziemſki ogłoſić kazał, że chce poddanym ſwoim łaſki rożne świadczyć; niechżeby proſty wieśniak, maiąc przyſtęp, przyſzedł do Krola, a mowił do niego: Panie Krolu, obiecaliście nam świadczyć łaſki waſze, ia proſzę was, abyście mi dali ſłomy na poſzycie chaty, albo miotły na wymiecienie domu, albo kilka garkow na gotowanie ſtrawy. Cożby mu na to odpowiedział Monarcha? Pewnieby rzekł: człowiecze proſty, ta prożba twoia nie ieſt godna Pańſkiey hoyności moiey, proś mię o co znacznego, o pieniedzy wiele, a gdy te otrzymaſz, łacno ci przyidą te rzeczy pogardzone, o ktore proſiſz. Takci Bòg odpowiada tym wſzyſtkim, ktorzy go o prożne, marne, niegodne rzeczy proſząc: o coż to wy mnie proſicie? taż pogardzona fraſzka ma być celem nieograniczoney hoyności moiey? Prawda: kazałem, aby ſię wſzyſcy w prożbach ſwoich do mnie garnęli, obiecałem wyſłuchać, dać, ale dary przyzwoite hoyności moiey, gdy te otrzymacie pomnieyſze datki przydane wam będą. To podobieńſtwo bardzo gruntownie uwagą ſwoią

po-

potwierdza S. Bazyli, na słowa: *quærite primū Regnum Dei, & hæc adjicientur vobis.* Szukayćie pierwey Krolestwa Bożego, a inne rzeczy przydane wam będą. Naychoynieyszy Krol nasz chce tego, aby go proszono o rzeczy godne choyności iego, on zaś gotow y to opatrować, o co nierad chce być proszonym, *& hæc adjicientur vobis.* Coż więc takowego będzie, o cobyśmy ku pewnemu a skutecznemu otrzymaniu Boga prośić mogli? Wyraźnemi to słowy Chrystus Pan ku nauce naszey oznaczyć raczył. *Pater de cælo dabit Spiritum bonum petentibus se.* Ociec z nieba da dobrego Ducha tym, ktorzy go o niego prośić będą. Duch dobry iest nayprzednieyszy cel prożb Chrześciańskich; tego chce Bog, abyśmy go prośili o Ducha dobrego. Jak to o ducha dobrego? oto chce, abyśmy go prośili o życie dobre, ktoreby nas przyprowadziło do błogosławionego końca; abyśmy go prośili o łaski skuteczne zachowuiące nas od grzechu, mianowicie śmiertelnego: abyśmy go prośili o łaskę ostatecznego wytrwania, ktora podpada pod prożbę, a pod zasługę podpadać nie może. Chce Bog abyśmy go prośili o dostateczność, obfitość ciała tyczącą, ale taką tylko dostateczność, iakaby nas sposobnemi uczyniła do starania się o niebo; taką obfitość, iakaby nas nieoderwa-

ła od Boga. Dostateczność y obfitość bądź w fortunie, bądź w honorze, bądź w sławie, bądź w przyiaźni, bądź w innym iakim przemiiaiącym dobru, ktore wszystkie w tych słowach Chrystusowych zamknięte: *Panem nostrum quotidianum da nobis*. Chleba naszego powszedniego day nam, nie żebyśmy się nim nasycili, ale żebyśmy się nim posilili. Mowię tedy, ktorzy za cel prożby swoiey dobrego ducha maią, to iest, o to proszą, co iest zbawiennego, co iest pomocą do zbawienia lub bliską, to iest nad przyrodzoną, lub daleką to iest przyrodzoną; ci nay-lepiey trafiaią; ci naypewnieyszemi są wysłuchania: *Pater dabit spiritu bonum petentibus se*. Proszę, uważaycie Chrześcianie moi, co mowi Chrystus y Chryzostom tłumacz iego, powtarzam to w zwięzłey krotkości, by się rozumowi y pamięci waszey lepiey okazało: czworaki cel bywa prożb ludzkich, ieden wyrażony niedźwiadkiem iadu pełnym, a to iest grzech iaki; prożba o taki cel ani może być wysłuchana, ani ma być czyniona; dla tego ten grzeszy, ktory prosi Boga o grzech iaki, alboli pomoc do grzechu. Drugi cel są rzeczy znikome obojętne, weżem wyrażone, ktore źle używane duszę zabiiaią; o takie rzeczy ile szkodliwe nie godzi się Boga prosić; dla tego grzeszył-

by

by ciężko, ktoryby tak mowił: Boże! proszę cię o fortunę, choćby ona zbawieniu moiemu szkodzić miała, choćbym niebo stracił, bylem się na ziemi miał dobrze. Szalone y arcyzłośliwe odważenie się! możemy zaś, y powinniśmy prosić o rzeczy przemiiaiące, o ich dostateczność y obfitość pod kondycyą, iako się wyżey rzekło. Trzeci cel prożby kamieniem wyrażony są rzeczy, ktore w sobie żadney mogą nie mieć złości, ani też być przyczyną iakiey zbawienny szkody. Naprzykład: szczęście w karty, trwałość wdzięku kobiecego, przodkowanie w wziętości między rowiennikami. O takie rzeczy Pana Boga nie trzeba prosić. Z strony bowiem człowieka, ktory się odważa o to prosić, zdaie się niebespieczeństwo prożności, pychy, lubieżności, oto zgoła łacne od namiętności swoiey oszukanie. Z strony Boga zdaie się być nieprzyzwoitość, aby przed godnością iego naywyższą, przed hoynością nieogarnioną, podłość taka w mowie przekładana była. Wszakże kto te rzeczy ma, niech dziękuie Bogu za nie, od iego bowiem Opatrzności pochodzą; *& hæc adjicientur.* Czwarty cel prożby ludzkiey *spiritus bonus* Duch dobry, to iest wszelka dostateczność, tak duchowna iak ziemska, tak duszy iako ciała tycząca się, ile potrzebna y pomocna iest do zbawienia.

Oto

Oto powinien prosić Chrześcianin, bez żadney kondycyi, gdyż Bog tego chce y życzy, aby każdy miał zbawienie y pomoc do niego. *Dabit petentibus se.* Jeżeli tedy prożba nasza tak będzie wyprosowana, iż w celu swoim nic nie będzie miała przeciwnego zbawieniu ludzkiemu, przez Imię Jezus wyznaczonemu, owszem wszystko według zbawienia, iuż tym samym wielką ma część usposobienia do tego, ażeby była skuteczną w osiągnieniu Opatrzności Boskiey. *Petite, accipietis.*

Część II.

WSzakże nie dosyć iest do zupełney skuteczności, niepochybności prożby, aby ona tylko cel dobry y zbawieniu nieprzeciwny miała. Wielkie iest podobieństwo modlitwy prożby do strzały, zwłaszcza iż wielu te słowa Elizeusza: *sagitta salutis* oto strzała zbawienia; (rzeczone o strzale daiącey znać, iż Bog zmiłował się nad Izraelem, a wysłuchał płacze y wołania iego) do modlitwy prożby stosuią. Jako zaś z doświadczenia znamy, że choć będzie łuk dobry, że choć kto cel weźmie dobrze, ieżeli cięciwa iest słabo założona y chwieiąca się, stanie się, że strzała puszczona nie doleci celu, blisko łuku upadnie. Tak modlitwa, prożba, choć będzie mia-

miała dobry cel zamierzony, atoli ieżeli mieć nie będzie wiary y nadziei mocney y gruntowney, ktora to ieſt niby cięciwą łuku, zaprawdę nie oſiągnie celu ſwego. Że ten, ktory o co proſi Pana Boga, powinien proſić z pewną wiarą y mocną nadzieią otrzymania tego, o co proſi, ta rzecz ieſt iawna z wielu wyrokow piſma S. Mowi Chryſtus u Mateuſza S. *Quæcunque petieritis in oratione credentes.* Otrzymacie wſzyſtko, o co proſić będziecie, maiąc przy modlitwie wiarę. U Marka S. mowi: *Quæcunque orantes petitis, credite, quia accipietis* o co proſicie, mieycie wiarę, że otrzymacie. Jakob S. Apoſtoł w liście ſwoim każdego napomina, aby on proſił o każdą rzecz Boga w wierze; *poſtulet in fide* a wiarował ſię naypilniey chwiania w myśli, gdyż taki nic nie odbiera od Boga *qui hæſitat non æſtimet, quòd accipiet aliquid à Domino.* Z tych wyrokow piſma S. Oycowie wnoſzą, iż nierozdzielnie do modlitwy prożby trzeba wiary y nadziei mocney. Dla czego nie ze wſzyſtkim mi ſię podoba ten wykład, ktory w przerzeczonych wyrokach za iedno wiarę y nadzieię bierze. Ja mowię, y to ſamo twierdzę, że do modlitwy prożby trzeba naypierwey wiary, ktora ieſt przyzwoleniem nieomylnym iakiey prawdzie dla powagi nieomylnego Boga w mowie

wie swoiey. Trzeba ieszcze nadziei, ktora iest pragnieniem rzeczy iakiey nieprzecis wney zbawieniu, zasadzoney mocno na miłosierdziu naychoynieyszym Pana Boga naszego. Chrześcianin, ktory prosi o co Pana Boga, powinien te trzy rzeczy niepochybną wyznawać wiarą. Wierzyć powinien naypierwey, iż Bog obiecał wysłuchać tych, ktorzy go o co porządnie proszą; bo na to iest Ewangelia; *petite & accipietis* proś ie a weźmiecie. Powtore wierzyć powinien, że Bog to, co przyobiecał, dać może; przeto Chrystus Pan nim uleczył ślepych, kazał im pierwey uczynić akt wiary, iż on wzrok mogł im przywrocić: *creditis, quia possum vobis dare hoc* wierzycieśz, że ia to wam dać mogę. Potrzecie wierzyć powinien, że Bog zapewne da to, co przyobiecał? wierny albowiem iest, *fidelis*, ani się słowa swego zaprzeć może, *se ipsum negare non potest*, byle tylko Chrześcianin z strony swoiey nie położył iakiey przeszkody. Y to to iest, co mowi Apostoł Swięty Jakob *postulet in fide* niech każdy prosi w pewney niepochybney wierze. Do tey wiary trzeba nadziei mocney. Pospolicie ludzie w prożbach swoich są zakłoceni; wierzą oni, że Bog prożby wysłuchać przyobiecał; wierzą, że może dać, co przyobiecał;

wie-

wierzą, że wierny iest y nieodmienny w obietnicy, zapewne da, co przyobiecał; atoli to ich mocno zakłoca: czyli z strony ich iakiey przeszkody niemasz, ktoraby obietnicę choyności Boskiey tamowała. Ztąd wpadaią w powątpiewanie otrzymania tego, o co proszą, staią się morską falą (iak mowi Apostoł) y na tę y na tę stronę od wiatru miotaną; w takowey okoliczności wiara mieysca nie ma, ale potrzebna iest nadzieia, ktorą nazywa Paweł S. *spes anchora firma.* Nadzieia kotwica mocna. Niech biie boiaźń na ciebie Chrześcianinie, natrącaiąca ci: nie otrzymasz, o co prosisz; zarzuć przeciwko temu wichrowi kotwicę, mow: spodziewam się, że otrzymam. Niech biią na ciebie myśli: oto niegodnym iesteś, oto ieszcze grzechow się tych nie spodziewałeś; przeciwko temu wichrowi rzucay kotwicę by cię nie porwał; mow: mam szczerą wolą poiednać się z Bogiem moim, powiem, a teraz go proszę o to; prozba iest pospolita synom y niewolnikom. Zasługa potrzebuie łaski przysposobienia, prozba potrzebuie miłosierdzia do przysposobienia; wysłuchał Bog Publikana, Dawida, Manassessa, y mnie wysłucha. Niech biią na ciebie przykrości czy przez ludzi czy od samego czarta pochodzące, a w nieufność cię wprawiaiące, przeciwko tey nawałności

wzma-

wzmacniay się kotwicą nadziei; iak dziecię przestraszone do Matki ucieka, będąc pewne, że go obroni; tak ty uciekay miłośnie do Boga opatrznego, nie powątpiewaiąc o tym, że miłosierny Ociec wszystko dla ciebie uczyni, cokolwiek potrzeba zbawieniu twemu y według zbawienia. Y to to iest, co Apostoł Jakòb mowi: *postulet...nihil hæsitans.* Potrzebna tedy wiara dó prożby, potrzebna nadzieia. Wiara w rozumie, nadzieia w sercu; wiara oddala wszystkie wątpliwości, ktoreby mogły się roić w człowieku względem Boga, nadzieia oddala wątpliwości, ktore sobie roi człowiek względem samego siebie, maiąc się za niesposobnego do otrzymania łaski. Niech nie będzie wiary, krzywda się dzieie własnościom Boskim; niech nie będzie nadziei, krzywda się dzieie człowiekowi, ta bowiem wątpliwość przymusza Boga, aby nie czynił tego, o cò go prosi. *Qui hæsitas, non æstimat, quod accipiet aliquid à Domino*, ieżeli zaś te dwie rzeczy, wiara y nadzieia do modlitwy prożby się zniydą, staie się modlitwa strzałą cel zamierzony osiągaiącą *petite & accipietis.*

Część III.

MYlę się Chrześcianie, ieżeli na tym przestaię; nie dosyć iest, że będzie modli-

twa

twa miała cel zbawienny y według zbawienia; nie dosyć, że będzie miała wiarę y nadzieię, trzeba ieszcze iedney kondycyi, aby miała trwanie y wytrwanie: ktoreto pobudką było Bogu, że dał Imię Jezus Zbawicielowi naszemu: *humiliavit se ad mortem, propter quod dedit ei nomen.* Dwie przypowieści Chrystusowe na dowod tey ostatniey do prożby potrzeby przywiodę. Słowa są Chrystusowe u Łukasza S. Gdy z was kto ma przyiaciela, a on do niego przyidzie o połnocy, y wołać będzie przez drzwi zamknięte: Przyiacielu pożycz mi troyga chleba, bo mam u siebie gościa, a nie mam co przedeń położyć: on zaś, ktory iest w domu, odpowie mu: nie bądź mi przykrym, dom zamknięty, nie bądź mi przykry, słudzy śpią, ia wstać nie mogę. Niechże on nie słuchaiąc odpowiedzi, mocno kołatać nie przestanie, powiadam wam, choć ow nie wstanie, y nie da mu, że iest przyiacielem iego, dla uporu iednak y przykrzenia się wstać musi, y dać mu chleba; do pòty Ewangelia. Proszę co ta przypowieść znaczy? oto naukę nam daie, ieżeli co skutecznie od Boga otrzymać chcemy, nie powinniśmy prędko przestawać modlitwy? wszakże powiedziawszy tę przypowieść, wnet przydał. *Dico vobis petite & accipietis pulsate & aperietur vobis* proście y wy, a weźmie-

żmiecie, kołaccie a otworzono wam będzie: gdyby ten natrętnik niezbyty a niewczesny po pierwszym zakołataniu odszedł, zapewneby nie wziął chleba, że trwał, że kołatać nie przestał, otrzymał, czego pragnął; podobnie czyńcie, *pulsate & aperietur*. Jest y druga przypowieść także u Łukasza S. o wdowie, ktora u sędziego nie boiącego się Boga, długo sprawiedliwości prosiła, niechciał iey dosyć uczynić, ale gdy mu się bez przestanku przykrzyła; rzekł: chociaż się Boga nie boię, ani dbam o ludzi, muszę się upomnieć za krzywdę tey wdowy. bo mi się naprzykrzała: *quia molesta, ... Vindicabo*. Tey przypowieści czyni Chryzostom przystosowanie do rzeczy. Bog dobry chciał być pod podobieństwem złego sędziego opisany, by pokazał, że ieżeli trwaiąca prośba u złego tyle może, dopieroż trwaiąca prośba u dobrego Boga skuteczną będzie. Ani mowcie naymilsi Chrześcianie moi: czyliżby nie bardziey przystało na pierwszą prośbę proszących łaskawie wykonywać skutki, a niżeli powtarzania prośby czekać, y częstokroć bardzo długo nędzne wytrzymywać? nie mowcie tak Chrześcianie moi; odezwał się ktoś podobnie, za czasu Chryzostoma y Augustyna, ale mu ci Oycowie Swięci gębę zawiązali. Chrześcianinie, Chrześcianinie, rzekł

Chry-

Chryzostom: potrzeba cię do Boga przypędziła; niechce cię prędko Bog wysłuchać, abyś się dłużey z nim zabawił; przyiechałeś synu do Oyca twego, gdybyś to otrzymał, po coś przyiechał, zaraz byś wyiechał od niego; przytrzyma cię Ociec, byś dłużey był w domu iego. Augustyn S. zaś rzekł: kto prosi o co raz tylko, może być w ten czas nie sposobny do odebrania łaski, prożba częsta usposobi go do odebrania, za iednym strzeleniem chybić możesz, gdy często do celu strzelać będziesz, ledwo nie pewna, że trafisz. O ciebie! chciałbyś, aby Bog miał tylko wzgląd na ciebie, a nie miał na siebie, wytrzymuie prożby, aby większą chwałę swoię okazał. Zapewne więcey Wszechmocność swcię wsławił, gdy Sara w starości porodziła Izaaka, Anna starozakonna Samuela, aniżeli gdyby tymże samym młodym białogłowom pozwolił syny. Jako tedy przystoi na Boga, ażeby prożby nasze wytrzymywał, tak trzecią a konieczną potrzebą do skuteczney prożby ku osiągnieniu darow Opatrzności Pana Boga, iest trwanie y wytrwanie w niey do końca.

Tu radbym ia miał wszystkich zgromadzonych ludzi, ktorzy się na Opatrzność Boską wzaiem przed sobą uskarżaią, że ich nie

raczy opatrowáć; a podobno zuchwale od-
zywaią śię przed Aniołem, że niemasz Opa-
trzności. Obiaśniłbym ich ślepotę. Opa-
trzność Boska nic niewinna, że iey nie do-
ślępuią, ale oni sami winni że niechcą śię
chwytać sposobu tego, przez ktory skute-
cznie, niezawiedzenie Opatrzności Boskiey
dostąpićby mogli; oni sami są winni nędzy
swoiey, bo albo proszą Pana Boga o potrze-
by, albo ieżeli proszą, nie proszą w Imię
Jezus, proszą nie według zbawienia, ktore
śię Imieniem Jezus wyznacza. Proszą bez
wiary y nadziei, ktore nam Bog y czło-
wiek piastuiący Imię Jezus podaie; proszą
bez wytrwania, z pobudki ktorey Imię Je-
zus dane. Niech roztrząsną y rozważą
prożby swoie, ieżeli bywały, iakie bywały?
nie proszą Pana Boga, a chcą, aby ich we
wszystkim obficie opatrował. Podobnaż
morze przepłynąć bez okrętu, trafić do ce-
lu nie maiąc strzelby, ani żadnego pocisku?
a potrzebnieyszym iest srzodkiem prożba
do otrzymania Opatrzności Boskiey, aniżeli
okręt do przebycia morża. Proszą Pana
Boga ale nie w Imię Jezusowe. Proszą o
niedźwiadka, ktoryby zabił ich duszę, to
iest o grzechy, pomoc do nich, powodze-
nie w nich. Proszą o węża? to iest o rze-
czy doczesne, odważaiąc śię na stratę zba-
wie-

wienia z niemi byle tylko tu dobrze się mieli. Proszą o rzeczy prożne, niegodne, zaniedbawszy duszy zbawienia; tożto iest w Imię Jezusa prosić? Proszą bez wiary y nadziei, usty mowią: Opatrz nas Panie, a w sercu maią: nic z tego nie będzie, podobno nie zmiłuie się Bog, y to samo zraża Boga, aby nie wysłuchiwał prożby; tak albowiem w sercu swoim mowić, iest twierdzić: że albo nie obiecał Bog proszących ratować (y to przeciwko Ewangelii;) albo że acz obiecał, nie wykona obietnicy (y to przeciwko wszechmocności y rzetelności) albo że nas nie usposobi do otrzymania łaski (y to przeciwko dobroci.) Toż to iest prosić w Imię Jezusa? Proszą ale bez wytrwania, zdaią się bardziey rozkazowac Bogu, aniżeli prosić, ta bowiem rożność między rozkazem y prożbą, że rozkaz ma wykonanie swoie nieodwłocznie, a prożba skutku swego czeka. Gdyby dłużey prosili, gdyby przez tydzień ieszcze prożbę przedłużyli, pewnieby otrzymali, przestali prosić, nieotrzymali, co było bardzo blisko. Toż iest w Imię Jezusowe prosić? Coż za dziw, że nie otrzymuią, ponieważ nie proszą tak, iak założono do uproszenia? nie proszą w Imię Jezusa, *si petieritis in nomine meo, dabit vobis.* O Imię Jezusowe! Imię zbawienia,

wiary nadziei y wytrwania! bądź okrasą wszelkiey prożby moiey. Oświadczam się zaś Tobie BOZE, że o nic prosić cię niechcę, tylko o to, na czym iest zbawienie moie; o to, coby mi nie przeszkodziło do zbawienia, ale raczey według zbawienia; nic więcey niechcę, y choćbym chciał, a prosił cię Panie ślepo y niebacznie, nie wysłuchay prożby moiey. Proszę cię o zbawienie tylko, y o to, co ma bydź według zbawienia, proszę cię z wiarą, z nadzieią, y nie przestanę cię o to prosić; proszę cię w Imię JEZUSOWE, a ty day w Imię JEZUZOWE, o co proszę.

In nomine meo dabit vobis.

AMEN.

RE-

REGESTR
KAZAN.

Ad M. D. G.